


KAZANIA
NA
UROCZYSTE DNI
MATKI BOZEY
NAYDOSTOYNIEYSZEY, NAYŚWIĘTSZEY
MARYI, PANNY.

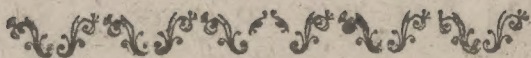
Y
NA DNI NIEKTORÉ
NIEKTORYCH ŚWIĘTYCH
PRZYPADAJĄCE.
KU PRZYGODZIE DO DRUKU
P O D A N E.

Przez X, Piotra KONITZERA.

p/p Eremita: Camaldulens
Eremiti Vigrescio.

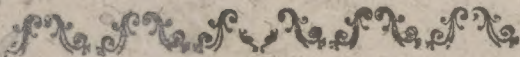


W K A L I S Z U
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pospolitey;
Roku 1781.



Czytałem Kazania na Uroczyste Dni
Matki Boskiej, i na dni niektóre,
niektórych Świętych Pańskich, *Xie-*
dza Piotra Konitzera. a Te ponieważ
nie nie mają przeciwnego Wierze
Świętej, i dobrym obyczajom, sądzę
bydź godne Druku Datt: w Kaliszu
1781. 2da Januarii.

ANDREAS MROCZYNSKI.
Professor Theologiae, Censor Li-
brorum per Archi-Diecesim Gne-
sensem. mpp.



G. 1. 7

DO
Wielmożnego JMci PANA
J O Z E F A
z Lipiego

L I P S K I E G O
ŁOWCZYCA WSCHOWSKIEGO
PANA i DOBRODZIEIA.

GDy Kázania na Uro-
czyste dni Matki **BOZEY**
Naydosłownieyszey Naysw:
MARYI PANNY i na dni
niektore, niektórych Swi-
tych Pańskich przez Xie-
dza Piotra Konitzera mia-

A2 ne,

ne, na iawny widok z pod
Drukarskiej wychodzą
Prasy; nie widzę cale,
komu bym ie słusznieyszym
mogł przypisać prawem, iak
Tobie Wielmożny JOZEFIE
z Lipego LIPSKI Łowczycu
Wschowski. Kazania te są
właścicie Twoje; bo są wy-
pracowane od tego, ktory się
Tobie na Urzędzie Nauczy-
ciela oddał, i samego siebie

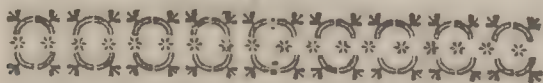
wraz z całą swoją poświę-
cił pracę. Bierzesz od Mę-
ża tego gruntowną naukę,
która cię na ozdobę Prze-
świeczonego Domu Twego, i na
podporę Ojczyzny i Rządu
wzrastającego do Naywyż-
szych dosłowności uczyni zda-
tnym. Tak nam albowiem
już przezorność przewyż-
szająca lata, już przesli-
czne przymioty, któremi Cię

boynie z bogaciła natura,
iuz natężona w nabywaniu
umiejetności ufilność niepton-
nie rokować każe. Przyimiy
łaskawym okiem i te Kaza-
nia, ktore są dziełem Nau-
czyciela twego, á czytani-
ich, uczyni Cię, z nauki przed
światem wielkim; z cnot
przed BOGIEM miłym.
Tego szczeróżyczliwym u
przeymie pragnie sercem.

WIELMOŻNEGO WAĆ PANA DO-
BRODZIEIA

nayniższy suga

X. J. M.

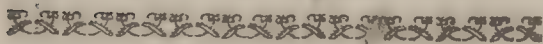


REJESTR KAZAN.

NA SWIĘTA NAYŚWIĘTSZEY
MARYI PANNY,

Y

SWIĘTYCH PAŃSKICH.



Ná Dzień Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey MARYI Panny.	-	1.
Ná Dzień Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey MARYI Panny dru- gie.	-	28.
Ná Dzień Oczyszczenia Nayświętszey MARYI Panny.	-	50.
Ná Dzień Zwiastowania Nayświętszey MARYI Panny.	-	90.
Ná Dzień W Niebowzięcia Nayświę- tszey MARYI Panny.	-	106.
Ná Dzień Narodzenia Nayświętszey MARYI Panny.	-	128.
Ná		



Ná Dzień Świętego JANA Ewange- listy.	162.
Ná Dzień Świętego JANA Ewange- listy, drugie.	292.
Ná Wielki Piątek.	215.
Ná Dzień Zmartwychwstania Pań- skiego.	243.
Ná Dzień Świętego Stanisława Bi- skupa Krakowskiego, i Męczennika.	271.
Ná Poniedziałek Świąteczny.	279.
Ná Dzień Najsświętszego Serca JE- ZUSOWEGO.	320.
Ná Dzień Świętych Aniołów Stro- żow.	362.
Ná Dzień Zaduszny.	388.
Ná Dzień Świętego Stanisława Kości Patrona Kościoła Polskiego.	408.
Przy dokończeniu Jubileuszu.	433.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO PO-
CZĘCIA NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Quæ est ista , quæ progreditur quasi
aurora resurgens, pulchra ut luna,
electa ut sol. *Cant: 6.*

*Któraż to iest, która idzie, iako zorza
powstająca, piękna iako Xiężyc, wybrana
iako słońce Cant: 6.*

K Omuż Słuchacze, przerzezone Ro-
wa, sprawiedliwszym prawem, iako
tey nieporównaney, i bez zmazy
pierworodney dziś poczętey Pannie przy-
pisać się mogą? Ktoreż kiedy inne szczere

A
Koz: X. Piotra Konitzera. *Stwo-*

stworzenie, przy samey życia swego zorze iak prętko tylko żyć zaczęło, pięknością Nieżyca, i świetnością słońca otoczone? któreż w pierwszym życia swego wstępie, nie tylko od wszelkiej zmayı wolne, ale nadto wysoką świętobliwością ozdobione było? Ach tać to jest po upadku pierwszych Rodziców naszych powszechna wszystkim ludzi klęska, że iak prętko tylko to doczesne zaczynać życie, tak nitychmiast zaczynać być godnemi karania, i śmierci! Prawda, byli takowi święci, którzy przed Narodzeniem swoim, ieszcz w Macierzyńskim żywocie, przez uprzedzającą łaskę Boską, od grzechu uwolnieni, i poświęceni byli, wszakże iednak przy pierwszym życia swego początku, powszechniey nieuniknęli klęski, to jest: poczęli się w grzechu, byli nieprzyjaciółami BOGA. Ale gdzie o Naydotcynieyszey MARYI Pannie zachodzi wzmianka, tam żadnego grzechu skaza, tam żadna nawet myśl o naymnieyszey niedoskonłości mieysca nie ma. MARYA w ten czas, którego się wszyscy inni ludzie w bardzo opłakanym, bo w grzechowym znajdując stanie, w naywiększym zottawa szczęściu; bo do tego świat bliwości wyniesiona stopnia, który ją czyszcza, i oczom stworecy swego milszą nad wszystkie stworzenia czyni. Wszystkie Patriarchow, i Prorokow święte dzieła, jeżeli z MARYA, dziś w wnętrzościach

Niepokał Poczęcia N. M. P. 3

macierzyńskich poczętą, piękną iako *Xiężyc*,
wybraną iako słońce, w porównanie poydą,
wnet iako pomnieysze swiatelka przy sło-
necznych promieniach, zdrobnicią, wnet ca-
ły blask utracą. Bo iako cała MARYI go-
dność, pochodzi nie od iey przodków, kto-
rzy ludźmi byli, ale od iey Syna, który jest
prawdziwym Bogiem, tak umnieysza i za-
cimnia niejako wziętą Przodków swoich
chwałę, w ten czas nawet, gdy ją wywyż-
sza, i obśnía, naybardziej. Wspaniała
Mieki BOGA godność, wywyższa MA-
RYI nie tylko nad sprawiedliwych Starego
Zakonu ludzi, którzy tylko oznaczeniem
p zysłego Zbawiciela byli, wywyższa ją
nie tylko nad Świętych nowego Prawa,
którzy tylko wyobrażeniem iego są, ale
nadto wywyższa ją nad Anielskie Duchy,
które tylko są sługami iego. To zaś tak
szczegulne MARYI wywyższenie gdy roz-
ważam pilnie, wstrzymać się niemogę, a-
bym się z złożonemi na początku mowy
mojej słowami odzywać nie miał: *Któraż*
to jest, która idzie, iako zorza powstająca piękna
iako Xiężyc, wybraną iako słońce.

Lecz abyśmy stan dziś bez zmazay po-
czętey Panny doskonałej poiać mogli,
chciejcie, słuchacze, zważyć ze mną, że
BOG MARYI, aby ją był nad wszystkie
szczere stworzenia wyniość, dwie naywię-
ksze, a te iey samey właściwe wyświad-

Az *czył*

4. *Ná Dzień.*

czył łaski. Pierwszą samey **MARYI** szczególnością łaską jest, że iey ze wszystkimi innemi ludźmi przy poczęciu swoim połączyć niechciał, a że ją przy tymże Poczęciu swoim, nad wszystkich Świętych wywyższył, jest drugą. Wszystko nam co do porządku natury jest z **MARYA** spólne; gdyż i ona jest Adamową Corą. Wszystko jest **MARYI** szczególne, co do porządku łaski, gdyż ona sama idźt od wieków przeznaczona, aby była Syna Bożskiego Matką. Ziedney strony różni się **MARYA** od wszystkich ludzi; bo się poczyną wolna bez reypowśzechney zmaczy, wktorey się poczynamy wszyscy. Z drugiey, strony różni się **MARYA** od Wszystkich Świętych i Anielskich Dłchow, bo się poczyną w takiej pełności łaski, iaka wszystkim wybranym Bożym nie jest pozwolona nigdy.

Ależ iakaż, słuchacze moi z tego co MARYA naywyżey wynosi, Nauka, dla nas? Jakież my dla pożytku naszego, z naywiększey dziś MARYI wyświadczoney łaski, cnotliwego życia prawidła wyczerpnąć możemy, którzy to nieszczęście mamy, iż się w żywocie macierzyńskim poczynamy w grzechu, w grzechu rodzimy się na świat, a na świecie będąc, tyle znajdziemy przeszkod, abyśmy niebyli Świętymi? Ach, Chrześciane! wielu się w teraźniejszych nieszczęśliwych czasach światowników znajdzie, którym naywię-

Niepokał: Poczęcia N M. P. 5.

kfsza dziś MARYI wyświadczona łaska, za
wymówkę swojej bezbożności służy. Mo-
wi niemała zapamiętałych grzeszników lic-
ba: prawda, że MARYA Nayswiętsze pro-
wadziła życie, prawda, że MARYA z dro-
gi najwyższej doskonałości, i na krok ie-
den nieustąpiła nigdy; ale też i ta natura
przy poczęciu swoim (iak pobożnie wie-
rzemy) pierworodnym niebyła skażona
grzechem. My wprawdzie niekiedy od
Boskiego odstępuiemy prawa, ale też natu-
ra nasza zaraz przy pierwszym poczęciu
naszym, iest zepsuta pierworodnym grze-
chem, a zatym do wszyltkiego zlego skłon-
na. I tak bezbożnego życia swego wy-
mówkę z niepokalanego MARYI chcą za-
ciągnąć poczęcia. Mowi niemało innych,
cnotliwszych nieco, wszakże jednak ozię-
błych Chrześcian; prawda, że MARYA
najwyższego doskonałości wierzchołku do-
szła, prawda, że się MARYA przez wyso-
ką świątobliwość swoją wzbila nad stwo-
rzenia wszyltkie, ale też zaraz przy poczę-
ciu swoim największą łaskę Niebieskich ode-
brała obfitość. My wprawdzie nieiested-
my tak gorliwi w służbie Boskiej, mało się
ćwiczemy w cnotach, ale też Boskie nam
użyczone dary, są drobne i małe. I tak
nagaaney oziętości swojej, niemniej na-
ganną w niepokalanym MARYI poczęciu
chcą wynaleść zasłonę. Otoż te dwa tak
szkaradne błędy zbliac będzie rzeczą dzi-
śięy-

śleyzey mowy moiey. Wszakże rzecz tę w taki ułożę sposob, abym oraz o Niepokalanym MARYI nie milczał poczęciu. Sluchaycież więc, otoż Kazania moiego podział: Pierwiałtkowa, a zaraz w pierwszym poczęciu otrzymana, MARYI czystość, niewymawia grzeszników, narzekających na zepsucie natury swoiey w bezbożnościach swoich, iako w pierwszej; czerwyższa, a to przy porządku zaraz otrzymana MARYI doskonałość niewymawia (iako oni niebacznie sądzą) ośkaltosy ożęblych Chrześcian, iako w drugiej; a trzecimyczyści. Pierwsza część poćie, że skargi wasze na zepsucie natury swoiey są niesprawiedliwosci pełne, kiedy grzesznikami iestęście. Druga część dowiedzie, że skargi wasze na małą łask Boskich łiezbę są pełne zaśiępienia, kiedy sprawiedliwymi iestęście. BOŻE w Nayswiętszym Sakramencie w tey świątyni na Ołtarzu wystawiony, spraw łaskawie, abym godnie mówił na wystawienie tey nieporównaney, a dziś bez pierworodney zmay w wnętrzościach macierzyńskich poczętey Panny, która się godną łask, ciebie za sprawą Ducha Świętego w płodnodzielnym żywocie swoim poczęła, i nosić. Tę samę łaskę uprosisz bez zmay dziś poczęta Nayswiętsza MARYA.

CZĘSC

C Z Ę S C I.

A Byście Słuchacze poznali łatwiej iak wielka przy pierwszym życia swego początku czystość MARYI była, i iak wielką niesprawiedliwość popełniał grzesznicy, kiedy zepsucie natury swojej stała trzeba wam z iedney strony zemną zważyć, powszechny całego Narodu ludzkiego upadek przez grzech Adama a z drugiey strony przypatrzeć się trzeba naprawie tego ludzkiego Narodu przez łaskę JEZUSA Chrystusa. Ta bowiem dwoiaka uwaga wystawi nam nayprzod niezbitą przyczynę, ktoremi się Niepokalane MARYI gruntuie poczęcie; powtore wystawi nam przyczyny, ktore pokazują iawnie, iak niesprawiedliwe są grzeszników skargi. Ze zaś naród ludzki jest zepsuty przez Adama, i oraz naprawiony przez JEZUSA Chrystusa, te dwie prawdy tak iawnie, i grunto-wnie są ztwierdzone w Piśmie że im się sprzeciwić jest iedno, co od zdrowego rozumu odstąpić światła. Jakoż zaprawdę pierwsza nasza właściwość iest bydl grzesznikami, gubiemy dary pochodzące od łaski, iak prętko tylko nabywamy darów pochodzących od natury, iestżeciemy się nie-narodzili ni świat, a już iestżemy stazami na śmierć. Jak prętko tylko dusza pocinie oży-wiać ciało, tak natychmiast ciało grzechem

du-

duszę szpeci. Ledwie zaczynamy życie, a już jesteśmy godni śmierci zaczynając żyć, i umierać razem. Wszyscy się poczynamy w grzechu, i nie maż żadnego, któryby z Jobem niemógł sprawiedliwie mówić; niech zginie dzień, któremu się urodził, i noc w którą rzecono, począł się człowiek. (b) Niech zginie ten czas, którego się BOG stał nieprzyjacielem moim, a ja dla grzechu mego stałem się nieprzyjacielem BOGA.

Tego wszystkiego o zepsuciu Narodu ludzkiego, nas naucza wiara. Aleć chcecież nadwężenie swoje obaczyć iawnie? Spoyrzycie tylko na nędze własnego życia swego, a iak bardzo natura nasza przez grzech pierworodny zepsuta była, obaczycie iawnie. Bo czemuż się nieszczęśliwymi rodziem? Oto dla tego że się grzesznikami rodziem, dzwigamy przez całe życie nasze grzechową karę; Ato samo życie człowieka, które zaczyna płacząc, przepędza krwawo pracując, a kończy umierając, czyliż mu oczywistym dowodem nie jest, że zawżze z sobą właściwość grzesznika, i sprawiedliwą grzechu nośmy karę? Ach kiedy człowiek w kwiecie młodości swoiey za namiętnościami swemi idzie, w ten czas ledwo poznaie to dobro, któreby jednak mógł wykonać łatwo; kiedy zaś wszystkie siły na drodze nieprawości ztar-

ga,

ga, kiedy już do niczego niemal zdolny nie jest, w ten czas (o nieszczęśliwości rzewliwemi łzami niedofyć opłakana nigdy) w ten czas wprawdzie poznaie to, co dobrego jest, ale już wykonać niezdola, albo przeto że na siłach osłabł, albo przeto, że jest przyuczony do wszystkiego złego. Idąc wdaliże lata czło-
wiek, jest nieprzyjacielem siebie, jest oraz nie-
przyjacielem innych, jest nieprzyjacielem sie-
bie, dla własnych pożądliwości swoich, które-
go ta i owdzie właśnie iakoby żeglarza, po
morzu burzliwe rzucają fale; jest nieprzyja-
cielem innych dla złości, albo ułomności swo-
jej, które mu żadnego niedadzą spocznienia,
bo go albo innych namietności trapią, albo
on swoltemi jest innym przykry. Już na-
wet do zgrybiałej przyszłej starości,
nieustanną z sobą wojnę wiedzie, bo Duch
sobie pragnie podbić ciało, a ciało sobie
wzajemnie chce podbić Ducha. Nigdy się
niemoże sam z sobą doskonale zgodzić,
gdyż widzi, i chwali, co dobrego jest, a
przecię nieczyni tego, widzi, i gani, co
złego jest, a przecię częstokroć czyni to,
co gani. Same nakoniec władze duszy są
skażone. Rozum który naybardziej czło-
wieka od nierozumnego stworzenia różni,
przez grzech pierworodny osłabiony zo-
stał. I ztądci jest, że rokosz człowieka
powabami swemi nieporządnie ciągnie, że
w nikoziemnych świata tego dobrach zby-
tnią pokłada ufność. Ztąd pochodzi że

w tym swoy zakłada koniec, co mu tylko do otrzymania końca być powinno frzodkiem. Ztąd iest, co człowieka w ten czas nawet złego czyni, kiedy się na pozor zdaie dobrym, aże słowem zawrę wszystko, ztąd pochodzi, że się tak wiele złego, a przeciwnie tak mało dobrego na świecie dzieie.

Coż przecię tak wielkiego w życiu ludzkim nieporządku może być przyczyną, iezeli nie grzech ow pierworodny, który iest zródłem wszystkich innych grzechow? Zkąd pochodzi, że ludzie każdego czasu, i na każdym mieyscu byli tak zepsuci, i do wszystkiego złego skłonni, iezeli nie ztąd, że są grzesznemi Adama Synami od ktorego w dziedzictwie grzech, i śmierć nieuchronną biorą. Tak iest Słuchacze, przestępstwo pierwszych Rodziców naszych, iest pierwszą niešťczęśliwości naszych przyczyną. Narod ludzki iest zepsuty przez grzech Adama, wszakże oraz iuż iest naprawiony przez JEZUSA Chrystusa, znajduiemy usprawiedliwienie swoje w JEZUSIE Zbawicielu naszym, który iest łaski i prawdy zródłem. Jako podług wyrazu Świętego Pawła przez grzech iednego człowieka, wszyscy się grzesznikami stali, tak przez sprawiedliwość iednego wszyscy się sprawiedliwemi stali. Niemnieysza to prawda, że wszyscy ludzie zgrzeszyli w Adamie, gdyż Chrystus za wszystkich umarł, iako to,
że

Niepokał: Poczęcia N M P **II**

że JEZUS Chrystus za wszystkich umarł, gdyż wszyscy zgrzeszyli w Adamie. Gdyby niebył zgrzeszył Adam, śmierć JEZUSA Chrystusa namby (że tak powiem) niepotrzebna była; ale oraz gdyby po upadku Adama niebył umarł Chrystus, tedyby grzech Adama zgładzony niebył; gdyby niebył zgrzeszył Adam, tedyby natura ludzka zawsze dobra była, ale oraz gdyby po przestępstwie Adama, JEZUS Chrystus niebył umarł, tedyby natura ludzka była zawsze złą została.

Otoż macie przedsięwzięte dwie uwagi wyrażone krotko nayprzod, że grzech pierworodny, jest przyczyną tak wielkiego w Narodzie ludzkim złego, powtore, że JEZUS Chrystus sam przez niekończoną dobroć swoją tenże naród ludzki podwignąć był zdolny. Chroćmyż teraz Słuchacze, te dwie uwagi na pokazanie Niepokalanego MARYI Poczęcia, i na zawstydzienie grzeszników złości. Ja abym to pokazał łatwiej, mówię: że zepsucie Narodu ludzkiego przez grzech Adama, i naprawa narodu ludzkiego przez JEZUSA Chrystusa, zniewalaia nas, abyśmy pobożnie wierzyli, że MARYA jest poczęta bez zmazy; Ato dla dwóch następujących przyczyn, Grzech pierworodny jest w Narodzie ludzkim, wszelkiego złego i wszystkich grzechów przyczyną, wszystkie zaś zła, i uczynkowe grzechy, są skutkiem pier:

pierworodney zmazy. MARYA żadnego nigdy nieznała uczynkowego grzechu który jest skutkiem pierworodnego, toć też słusznie mówić można, że w niej niebyło przyczyny jego, to jest pierworodnego grzechu. Sam Chrystus naprawia naród ludzki, grzech pierworodny gubiąc, toć też MARYA, która się nayscisley z Chrystusem łączy, od grzechu tego, który od Chrystusa był zniesiony, bydz musiała wolna. Rozwiedźmy te dwie uwagi nieco. -- Grzech pierworodny, według Świętego Augustyna zdania, w tych się nieszczęśliwych skutkach, które w nas sprawuje, pokazuje iawnie. Zyiemy grzesznikami, a ztąd łatwy wniosek, żeśmy się też poczęli w grzechu. Wszakże się o MARYI nic podobnego niemoże mówić. Owszem możemy bez wszelkiego błędu mówić, całe MARYI życie najmnieyszym nigdy niebyło skałane grzechem, więc też to najsłodsze Przenajświętszey Trojcy dzieło, nieznało pierworodney zmazy. Boć wszyscy prawowierni Chrzęścianie za prawdę nieomylną mamy, iż czystość MARYI żadną nigdy przez całe życie najmnieyszą niebyło skażone zmazą. W niej ani płochosc dziecinnego, ani rozwiózłość frzedniego, ani słabość podeszłego wieku, niemiała miejsca. Rozumu iey żadne nieogarnęły ciemności, żadne nieporządne chuci niezapalały serca, żadna nigdy trudość

Niepokał: Poczecia N. M. P. 13

дноść w postępowaniu w cotach, i chwalebnych dziełach nietamowała Jey gorliwości, żaden zgoła nieporządek w całym Jey życiu znaleziony niebył. Cnota Jey tak porządna, niewinność tak gruntownie utwierdzona była, że się żadna nigdy odmiana w całym Jey niepokazała życiu, o-procz nieustannego, który w dobrym czyniła, postępku. A tu już odważam się śmie-
le pytać, kto nieprzyzna, że MARYA jest poczęta bez pierworodney zmazy? Kto niepowie, że jako MARYA nieznała nigdy żadnego skutku pierworodney skazy, którym są uczynkowe grzechy, tak nieznała przyczyny jego, to jest pierworodney zmazy? Dopieroż kto o Niepokalanym MARYI Poczęciu powątpiwa! będzie, kiedy zważy, że MARYA naysciśley z JE-ZUSEM złączona była, od ktorego jest znieśiona taż pierworodna zmaza? Wszakci to nas wiara uczy, iż Syn Przedwiecznego Oycy Chrystus niemógł być inaczey odkupicielem świata, tylko się MARYI Synem sławszy; gdyż tylko ile Syn MARYI mógł umierać dla nas. MARYA więc była przeznaczona od całej wieczności, aby była Syna Boskiego MATKĄ. Powinna tedy była być zachowana od pierworodnego grzechu; bo wprzod niżeli została Matką Boską, powinna była być tak czystą, żeby się o większey, niżeli Jey była, czystości ani pomyśleć mogło. MA-
RYA

14. *Ná Dzień.*

RYA od wieków przeznaczona była, aby z Synem Przedwiecznego Oycy, który się z niej miał narodzić wczasie współrobota około zepsowania panowania grzechowego. Należało przeto, aby od węża tego, któremu głowę zetrzeć miała, niebyła ukąsana nigdy, aby nigdy niebyła niewolnicą czarta, który od niej z całym Królestwem swoim zwyciężony, i przekonany został. MARYA od wieków przeznaczona była, aby była, i ludzi, i Aniołów Królową, należało przeto, aby od ludzi, ani od Aniołów niebyła przewyższona w łasce. Jeżeli więc Aniołowie, i pierwsi Rodzice nasi byli stworzeni w łasce; Ktoż powątpiwać będzie, że MARYA bez wszelkiej jest poczęta zmaczy? Możnaż pomyśleć przynajmniej, ażeby nado doskonałsze Przenajświętszej Trójcy dzieło, miało być niedoskonałe, i zmasane grzechem? Ach, Słuchacze moi, nigdy tego w siebie wmówić nie dam, aby ta Krew, miała być zmasana grzechem, zktorey sam Zbawiciel nasz uczynił ciało swoje! Woda Jordanu płynie zawsze swoim nurtem, ale przy przeysciu Arki przymierza w biegu się zastanowić musi. Machabeycykowie za rzecz niesprawiedliwą sądzili, aby Krew bydlęca, na tym Otarzu BOGU ofiarowana była, który był zeszcpeony od niewiernych Pogan, a iakże będziemy mówić mogli, że Syn Boży ze krwi nieczystej ciało swoje Najświętsze przyjął?

Mó-

Niepokał: Poczecia N M P. 15

Mówią w prawdzie, przeciwnicy niepokalanego MARI I poczęcia, wszakże prawo od BOGA postanowione, powszechne było, aby wszyscy ludzie poczęli się w grzechu? Prawda, ale też pytam się, czyli niebyło powszechne od BOGA postanowione prawo, aby wszystkie Niewiasty rodziły w boleści? A przecię MARYA od niego wyęta była! Prawo Boskie powszechne jest, aby się ciała ludzkie po śmierci rozsywały w popiół, a przecię MARY I ciało od tej powszechnej flazy uwolnione było? Postanowienie Boskie powszechne jest, aby każda Matka przez płodność swoją traciła dziewictwo, aby iak prętko bydz zaczyna Matką, natychmiast bądź przestała Panną, zkądże więc jest, że MARYA porodziwszy Syna, nieutrała dziewictwa? zkądże jest, że zostawszy Matką, bydz nieprzeitała Panną? - mówią oni, rzeczby to nieprzytroyna była, gdyby się Syn Boski z takiej miał narodzić Matki, ktoraby z Mężem swoim cielesne spotęczeństwo miała. Jakoż tak jest, iak oni mówią; ale czyli rzecz przytroyna będzie, aby się Syn Boski z takiej narodził Matki, ktora choć przez krotką chwile była w mocy czarta, niewolnicą jego? czyli rzecz przytroyna będzie, aby Syn Przedwiecznego Oycy przyjął w czacie naturę ludzką w wnętrzościach takich, ktore były zafęcone grzechem? czyli rzecz przytroyna będzie, aby Zba-

wi-

wiciel świata, który naydroższą Krew swoją na okup zbawienia ludzkiego wylał z Krwi MARYI, która grzechem skalana była, uczynił nayczystsze, i nayświętsze ciało swoje? Czyli wreszcie rzecz przytłoczną będzie, aby Syn Bożki naygorliwszy miłośnik czystości, takie mieszkanie obrał, w którym naygłównieysii nieprzyjaciele jego, to jest grzech, i czart, mieszkali pierwey? Niech, o Panię! Kto chce mowi, że MARYA jest poczęta w grzechu, ia temu żadną miarą nie mogę wierzyć! niech kto chce, mowi, że MARYA w pierwszym swojego życia początku musiała być skalana grzechem, gdyżby inaczey nie była odkupiona od swojego Syna, ia bezpiecznie twierdę, że Chrystus niemniej jest odkupicielem MARYI, gdy ia zachował od grzechu, iak gdyby ia już zostającą w grzechu był uwolnił od niego.

A tu przypatrzwszy się przyczynom z założonych odemnie uwag wypływającym, i dowodzącym, że MARYA jest poczęta bez pierworodney zmazy, przypatrzmy się niesprawiedliwym grzesznikom skargom, kiedy narzekają na zepsucie natury swojej w bezbożnościach swoich. Skargi takowe czynią grzesznicy, czynią Chrześcianie. Skarżą się na nadwężenie natury ludzkiej grzesznicy, i w nich się oczywiście pokazują skutki pierworodnego grzechu. Chrześcianie podobnież skargi
czy-

czynią, i ci tylko pierworodnego grzechu odpuszczenia dostąpić mogą. Dwoiaka uwaga dowodząca nikczemności skarg na zepsucie natury ludzkiej czynionych od Chrześcian. Coż więc są za jedni, którzy się na skażenie natury ludzkiej uskarżać zwykli? Oto są to ludzie owi, którzy chcą sobie we wszystkim wygadzać, w niczym się rozchukanym namiętnościom swoim sprzeciwie niechcą, którzy nieporządnie zapomniawszy o BOGU, i zbawieniu wiecznym; szukają wygod i zmysłowości ciała, zgoda są to ci tylko, którzy albo są grzesznikami, albo oziębłymi w służbie Boskiej. Boć cnotliwi Chrześcianie dzwigają z pokorą grzechu pierworodnego ciężar. Niewymawiają grzechów swoich, że albo za nie pokutują ostro, albo się ich wystrzegają pilnie. Uznawają oni nieszczęście swoje, że się poczęli, i narodzili w grzechu, ale to dla tego tylko, aby się BOGU wdzięcznymi stali za to, że im dał sposob zgłędzenia grzechu. I toć to jest, Bracia grzesznicy, co wam pokazuje iawnie, że szemrania na zepsucie natury waszey są niesprawiedliwości pełne. Bo gdybyście w cnotach ówiożył pilnie, gdybyście się wystrzegali złego, gdybyście się owych niegodziwych towarzystw strzegli, gdzie niewinność szwankuje, a słowa wiecznego plekła godne odbierają chwytę, gdzie cnota, wiara, a częstokroć i podozliwość sama na

B

dy-

Kaz: X. Piotra Konitzera.

sztyderstwo idzie, a grzechy, wiarołomstwo, i bluźnierstwo panują swawolnie, gdybyscie owe poranne czasy, które po nocy na pijaństwie, obmowach, przyśięgach, i tysiącznych zbrodniach, przepędzoney, na marne innych gorszące, obracacie trochę, przed Chrystusowym trawili Ołtarzem, żębrząc pokornym, i skrużonym sercem posłtku, i wsparcia przeciw nadwerżzoney naturze, a przecię grzesznikami byli; w ten czasbyscie podobno w bezbożnościach waszych nieco wymownemi byli? Ale gdy za ponętami ciała, za powabami świata, za podufszeceniami czarta bez przestanku chodzicie, na zgryzoty sumnienia, które wam pokazuie nieraz, że się tego, lub owego dobra chwycić; tego lub owego złego wystrzegać trzeba, żadnego niemiawszy względu, nie iestże to bezbożność szkaradna, która żadnym sposobem niezapfowanej naturze, ale złości waszey przypisać się winna? Czemuż się cnoty i pobożności nieudaciecie drogą, którą tak wielu innych poszło? Nieprzeszkodziła, ani przeszkadza zapfowana natura ludzka, tak wielu innym cnotliwym, i pobożnym ludziom do ćwiczenia się w dobrym, do chronienia się złego, a wam czemuż ma przeszkadzać? Alboż się oni nie tak iak wy poczęli w grzechu? alboż wy nie tak iestecie Chrzescjaninami iak oni? Mogą oni na drodze służby Boskiej, wszystkie przekonać trudności, a wam
te

te same przeszkody przełamać ma bydz nie podobna? Możecie wy sami tak łatwo dla względów ludzkich w nabywaniu przyiaźni, w podchlebianiu się innym wszystkie zwyciężyć przeszkody, a w drodze zbawienia najmniejszy niemożecie trudności ponieść? Ach próżno, próżno w nadwerżonej naturze szukacie wymówki, rozpustnego życia swego! Prożno narzekacie na Adamową winę, znieśioną od JEZUSA Chrystusa. Ten Nasyłaskawczy Zbawiciel nasz naprawił łaskawie to wszystko, co nadwerżył Adam. Wszystka więc winą wam samym przypisać się powinna. Niewymawia was bynajmniej pierwiastkowa MARY czystość, o której słysząc takie sobie wnioski czynicie. Jeżeli nie skończona świętobliwość Boska niemogła tej powszechnej zmazy, w ktorej się poczynamy wszyscy, w Matce swojej zcierpieć, iakże znieść w sercu moim szczegulne, a to z szczeręj złości popełnione zbrodnie? Ach nieprzenikałem do tąd, iako BOG niemoże się żadną miarą z grzechem zgodzić! Aleć (niech BOGU nieskończone dzięki będą) dzień dzisiejszey tajemnicy nauczył mię zupełnie, iako te dwie rzeczy, to jest BOG i grzech nigdy się z sobą niemogą złączyć. Dais poznawam dobrze, że BOG żadną miarą w tey duszy niemoże mieszkać, w ktorej się grzech znajduje. Świętobliwość stworzenia tego, które Syni Boski ra-

czył sobie za Matkę obrać, dowodzi mi, iaka świętobliwość bydz powinna Chrześcianina każdego, ktorego Syn Boski sobie za Brata obrał. Już od tąd nietylko grzechow moich niebędę wymawiał zepsuciem natury, ale nadto zechcę się usilnie starać, abym pokutował za nie. A tak iak się spodziewam, otrzymawfzy ich odpuszczenia z wszelką pilnością na drodze pobożności, i cnoty postępować będę, abym znówu w owe zaślepienie niewpadł w którym zostawiają ci, którzy oschłości swoiey w obfitości łask Niebieskich MARYI użyczonych chcą wynaleść zastonę. O czym w drugiey części krotko:

C Z Ę Ś Ć II.

Jako BOG jest zródłem świętobliwości wszelkiego stworzenia swego, tak niemniej jest iego doskonałości miarą. Udziela łaski swoje każdemu stworzeniu tym fczczodrzey, im się z nim łączy ściśley, i im większa jest dostojność, na którą ie wynosić raczy. A z tąd łatwy wniosek, iak wielka świętobliwość, iak niewymowna MARYI czystość bydz musiała, ktorey Oycie Przedwieczny Nayukochańszego Syna swego, Syn Boski Nayswiętsze człowieczeństwo swoje, Duch Święty naydoskonalszą sprawę swoją powierzyć raczył. Niemożna żadną miarą wątpić, aby MA-
RYA

RYA do godnego tak wielkiej dostojności piastowania, zaraz przy piewszym życia swojego wstępie tak wiele łask i darow Niebieskich odebrać nie miała, ktoreby wszyskie wszystkim Świętym użyczone dary przewyższyły nierownie. Łaski innym wybranym Bożym były użyczone na to, aby ich były uczyniły Świętymi, ale łaski MARYI są użyczone na to, aby ją uczyniły wszystkich Świętych Królową. Łaski innym Świętym dane, nie inny koniec miały, tylko aby oni niemi wsparci, godne cnot różniczych wydali owoce, łaski użyczone MARYI do tego dążyły konca, aby ona z płodnodziewicznego żywota była wydała Zbawiciela ziemi. Łaska Boska czyni innych Świętych przysposobionemi Synami BOGA, łaska Boska MARYI w pierwszym poczęciu dana, czyni ją Matką BOGA, nie przez przysposobienie, ale przez naturę. Łaska Boska innym Świętym daje prawo do Nieba, łaska Boska czyni z MARYI nieiako drugie Niebo, gdyż ją czyni pomieszkaniem Boskiego Syna. Łaska Boska sprawuje winnych Świętych, aby oni myślą pojęli BOGA, łaska Boska MARYI dana, czyni, aby rzetelnie co do istoty poczęła, i porodziła BOGA człowieka. Trzeba więc było, aby łaski Boskie przy pierwszym poczęciu MARYI dane daleko większe były, aniżeli te, ktore innym Świętym BOG udzielił. Trzeba było, aby MA-
RYA

RYA cała łaską Boską napelniona była. Jakóż tak uczynił Pan BOG, sprawując łaskawie, że MARYA była pełna łaski, według wyrazu Archanioła, *Zdrówas MARYA łaski pełna.* (c) Napelniał BOG MARYA tak niezliczonemi darami, że ją Święty Piotr Damiani sprawiedliwie nazywa dziełem *którego sam Stwórca przużył.* (d) Święty Wincenty Ferreryusz upewnienia niezawodnie, że Najświętsza MARYA Panna *licze w żywocie Macierzyńskim poświęcona była nad wszystkich Świętych, i nad wszystkich Aniołów.* (e) Święty Epiphaniusz pełen zadumienia woła, że łaska MARYI dana jest *niezmierzona*, Augustyn, że *niewymierzona* Dyonizy Kartuzyanus, że *niekończona*, Hieronym, że cała łaska wylała się na MARYA, Bernardyn Seneński twierdzi, że MARYI tak wielka łaska dana jest, jak wielka się jednemu szczeremu stworzeniu udzielić może. (f) Tak niepoiętą łask MARYI użyczonych obfitość sprawiła, że Duch tej Przenajdosłowniejszej Panny zalaśniał, serce się rozgrzało, myśli stały jako promienie słońca, miłość ku BOGU wybuchała jak płomień. Z tej łaski niewinne MARYI ciało poddało się zupełnie Duchowi, a z tą poszła wielka skłonność do wszystkich dzieł chwalebnych, i nieporównana doskonałość w wszystkich cnotach. Z tą poszło, że MARYA z wszystkich

(c) *Ave Maria, gratia plena.* (d) *S. Petrus Damianus.* (e) *S. Vincent. Fer.* (f) *S. Hieronim:*

skiemie sobie udzielonemi darami współpracowała piinie, i pokazała zawisze, iż Niebieskie te nasienia na serce Jey, niby zyzną, i stokrotnie korzystającą padły rolę.

O więc szczęśliwa MARYA, która iuż w ten czas wszystką duszą swoją zostawa w Niebie, kiedy ieszcze niewyszła na świat; która iuż w ten czas nad Anioły wywyższona, kiedy ludziom ieszcze nieznaioma była. Szczęśliwa, i prawdziwie nietylko między Niewiastami, ale między wszystkim stworzeniem błogosławiona MARYA, która w tak maluczkim ciele swoim tak wielką, i tak doskonałą duszą ozdobioną, która ieszcze nieznaioma światu, a iuż Niebu naywiększą pociechą była? Ale (mowi podobno nie ieden) iak my przeciwnie iesteśmy nieszczęśliwi! Ktorzy łask i darow Boskich nietylko w tak wielkiey nieodbieramy liczbie, ale nadto dla nadwężoney natury naszej iesteśmy do wszystkiego złego skłonni, ktorzy tyle niebezpieczeństw, i przeszkod na drodze doskonałości mamy, iż nietylko w cnotach się ćwiczyć trudno, ale nadto prawie niepodobno niewpadać w grzechy. Takci oziębli Chrześciance mowić pospolicie zwykli, ktorzy wprawdzie do tak wielkiey bezbożności nieprzyzšli ieszcze, aby BOGA odstąpili zupełnie, ale też niemają tyle serca, aby się wszystkiemi siłami przykładali do nabycia cnoty; Ktorzy gdy to dobro opuszczą-

fzczaia, co inni czynia, a tego dopuszczajia się złego, czego się inni chronia, śmieia zuchwale twierdzić, że inni nie są eno-
tliwi nad nas, ale BOG jest w łaskach swo-
ich przeciw nim hoynieysz; Kiedy na-
wet spojrzia na Najswiętsze MARYI ży-
cie, szukają w nim dla siebie zaślony. Mo-
wią oni, prawda, że MARYA do Nay-
wyżey doskonałości przyszła, ale też za-
raz przy poczęciu swoim niezliczoną łask
Boskich odebrała liczbę. My co prawda
jestesmy w służbie Boskiej oziębli nie co,
ale też nam użyzione łaski, któż niewidzi,
jak są szczupłe? Skargi te jak wielkiego
są zaśpieienia pełne, dowodzić mi nie trze-
ba, bo to oczywista przez się. Mowią o-
ni, enoqliwemi bydz niemogą dla niedo-
starku łaski; a nad to coż bydz może nie-
sprawiedliwszego? BOG chce, abyśmy
wszyscy doskonałemi byli, i do tego nam
wszelką ofiarne pomoc, daie tyńczone
spofoby, i frzodki, ktoremi możemy tey
doskonałości dopiać. A jeżeli tak jest (jak
jest nieomylnie) iakoż się sprawiedliwie mó-
żem uskarżać na małą łask Boskich liczbę?
Alboż niedostyc jest hoyności BOGA, że
nam daie tyle, ile do światobliwego po-
trzeba życia? Alboż on nie jest Panem
swoich darow? Alboż nam przeto, że in-
nym więcey daie, krzywdę czyni, kiedy
my tych nawet darow, ktore nam BOG
dobroczynnie daie, niejestesmy godni?
Kie.

Kiedy ich zażywamy na złe skutecznę
nieprzykładając współpracy? Kiedy się ie-
mu stajemy niewdzięcznemi za nie?

Wszakże BOG, nietylko chce, aby-
śmy doskonałemi byli, ale nadto nieustannie
nam dobrodzieystwa świadczy, ustawicznie
ofiaruje pomoc, abyśmy tey doskonałości
doszli. Boć przypomnij sobie tylko nie-
które przynajmniej, wszystkich albowiem
niepodobna, któreś wziął w życie twoim
dobrodzieystwa od BOGA. O! iak ich wie-
le cisną ci się pewnie do pamięci gwałtem!
BOG cię wyprowadził z niczego przez
stworzenie, oswobodził z niewoli ciemności i
grzechu przez odkupienie, powołał do
wiary, przyjął do łaski, dał prawo do chwa-
ły przez poświęcenie. A mąż to są łaski?
mąż to są dobrodzieystwa? Był czas, co
sam uznajesz, był czas, kiedy cię nie było;
otoż BOG cię z nieskończoney dobroci
swoiey ku chwale swoiey stworzył, ukształ-
tował, uczynił, iako się z tym sam uleża-
ła Proroka, w Rozdz: 43. oświadcza (g)
Był czas kiedy z tobą z młodości wzrasta-
ły grzechy, kiedyś był powinien wiekui-
ście zginąć, kiedyś był powinien dla bez-
bożności twoiey bydź wycięty z ziemi, a
wtracony w piekło, żeś jednak ieszcze nie-
zginął, że cię do tych czas piekło w swo-
ich niepogrzebło potarach, mąż to jest
łaska? Pamiętaj, Bracie grzeszniku, kie-
dys

dys się ni grzech pierwszy odważył zachwale, coes ty, uważ tylko, coes uczynił w ten czas? Ołoś JEZUSA, u którego i ty w sercu mieszkał, i on u ciebie, w sercu twoim wbił powtore na Krzyż, i zamordował okrutnie. Czegoż, ach czego ta zbrodnia tak brzydka była godna? Godna zaiste nieodwłocznego a frogiego bardzo karania, godna śmierci straszney a nagley, godna wiecznego piekła. Ze cię BOG załonił przed karą, że cię zachował przy życiu, że cię obronił od piekła, małaż to jest łaska? Nawrociles się (iak podobno mówisz) z drogi nieprawości swojej; ale teraz znowu oschle i ozięble prowadzisz życie, które tak jest nieprzyjemne BOGU, że owemu Biskupowi groził, iż go z ust swoich miał wyrzucić za to. Ze ciebie oschłego i lodowatego prawie niewyrzucił ieszcze, że cię łaskawie cierpi, czeka, wzywa, ba nawet (o niepojętą BOGA moiego dobroci) prosi cię ze wszystkiemi grzesznikami w obec przez Jeremiaśza Proroka w Rozdz: 3 mówiąc: *ie-
dnak nawróć się do mnie, a ja przyjmę cię.* (h) Ze cię Chrześcianinie BOG iak wiele objaśnieniami oświeca, że ci tyle zbawien-
nych przestrog daie, że cię do uczelnictwa Niepokalanych Otarza przyjmuie ta-
jemnic, że tym, i owym utrapieniem na
drogę przykazań Boskich wiedzie, małaż
to

Niepokał: Poczęcia N. M. P. 27

to jest łaska? Gdybyś, o gdybyś oziębły
Chrześcianinie wszystkim łaskom Bożym,
ktoreś odebrał do rąk, był posłuszny zawsze,
o jak obfite byłbyś cnot i dobrych uczyn-
kow zebrał żniwo! o jakbyś już do tego
czasu był doskonałym został, którego się
otchły i oziębły na małą łask Boskich uskar-
żasz liczbę!

Twoja więc Chrześcianinie w tym za-
chodzi wina, pracy pilnie z daną tobie ła-
ską, a zepsuta natura twoją pozwoli ci nie-
pochybnie, ćwiczyć się w cnotach, i wy-
strzegać się grzechu. Co abysmy wszy-
scy tym skuteczniej uczynić mogli, we-
zwieymy na pomoc dziś bez zmazy po-
czętej Panny, mówiąc: O Pięknaydosłoy-
nieysza MARYA Panno! tyś to szczęście
miała, że poczęta jesteś bez pierworodney
zmazy, uprosz nam nędznym tę przynay-
mniey łaskę, abyśmy uwolnieni byli od u-
czynkowego grzechu. Twę pomocy, z
tym większą wzywamy uśnością, im zna-
liemy pewniey, że nas możesz poratować
łatwiey. Tyś jest miłosierdzia Matką, ziednay
przero, abyśmy i my miłosierdzia dotąpić
mogli. Przyczyn się za nami do JEZUSA
Chrystusa, który jest Synem twoim, a Zba-
wicielem naszym, abyśmy za łaską jego ży-
cie poprawić, grzechy przez pokutę zgła-
dzić, w cnotach postępować, a nakoniec w
wiekuistej szczęśliwości miłosierdzie jego
wyślawiać mogli. AMEN.

KA:

K A Z A N I E

NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO PO-
CZĘCIA NAYŚWIĘTSZEY
M A R Y I P A N N Y.

Liber Generationis Jesu Christi Filii David, Filii Abraham. Abraham genuit Isaac, Isaac autem genuit Jacob - - Achaz autem genuit Ezechiam. Ezechiaz autem genuit Manassen - - Jacob autem genuit Joseph Virum Mariæ, de qua natus est Jesus qui vocatur Christus. *Matt: 1. v 1. 2 9 10 16.*

Księga Rodzaju Jezusa Chrystusa Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego Abraham zrodził Izaaka a Izaak zrodził Jakoba - - Achaz zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manassessa, - a Jakob zrodził Jozęga, Męża Maryi, z której się narodził Jezus którego Chrystusem zowią Matt: 1.

Niewątpię Słuchacze że dziś, i przedtym nieraz uważaliście pilnie, iako cud natury i łaski, pierwszy po Chrystusie Boskich
za-

zamyślow cel, i koniec całej wieczności
dzieło Niepokalanie poczęta Nayswiętsza
MARYA Panna z Nayszlachetniejszego,
bo z naystarożytniejszego, bo naywyższemi
godnościami ozdobionego, bo naybardziej
cudy, i świątobliwością wstawionego, bo
zspokrewnionego z samym Bogiem czło-
wiekiem Jezusem Rodzaju idzie. Idzie z
rodzaju naystarożytniejszego; bo Ewanieli-
sta Łukasz rodzący ten wzgorę od Jezu-
sa prowadząc, wiedzie go przez 74. Mę-
żów Naysławniejszych. Wiedzie go aż
do Dawida Krola, od Dawida aż do Setha;
i Adama, od Adama aż do samego BOGA,
BOGA samego za czoło całego rodu sta-
wiając: (a) *Który był Seth, który był Ada-
mow, który był Boży.* Idzie MARYA z Ro-
du Naywyższemi ozdobionego godnościa-
mi; bo Mateusz Święty mając za niepodle-
gają e wątpliwości od Adama aż do Abra-
hama Rodziców Jey nieprzerwanym po-
rządkiem następowanie, wywodzi Rodzay
ten przez 14. Patryarchow, przez 14.
Krolow, przez 14. Wodzow. Łukasz S.
zpokrewnia go z Kapłańskim przez Elżbie-
tę rodem, od Zacharyasza aż do Abii, od
Abii aż do Aarona, do Abii za czasu Da-
wida, do Aarona za czasow Mojżesza Nay-
wyższych Kapłanow. (b) *Był za czasow He-
roda Krola Judzkiego Kapłan niżaki imieniem
Zacharyasz z rodu Abii, a Zona Jego z Cerek A-
aro-*

(a) Luc: 3. v. 38: (b) Luc: 1. v. 5.

arona, i Imię Jey Elżbieta. Mowi Łukasz S. Idzie MARYA z Rodu cudy, i światobliwośćią naybardziey wstawionego; bo ten iey Rodzay sam i Jeden od powszechnego potopu był zachowany, czerwone morze suchą nogą przeszedł, przez 40. lat na puszcy Niebieską był karmiony manną; ten sam wstawiony był Abrahama posłuszeństwem, Izaaka bojaźnią Bożą, Jakoba cierpliwością, Jozefą czystością, Dawida dzielnością, i łaskawością, Salomona mądrością, Dżechiaza ku czci Bożey zarliwością, tylu i tak dziwnemi przypadkami wojen, tylu chwalebniemi zwy. iewłwy. Idzie MARYA z Rodu z samym z spokrewnionego Bogiem Człowiekiem; bo Rodzay BOGA Człowieka tenie sam jest, co Rodzay MARYI. (c) Księga Rodzaju JEZUSA Chrystusa Sc. A lubo dzisieysza Ewangelia niemianoie wyraźnie Joachima, i Anny, Rodziców MARYI, ale tylko Jey Oblubienca Jozefą; że iednak On, iako sprawiedliwy niebrał żony tylko wedle Zakonu i ustawy, to iest z domu swego, z Pokolenia Dawidowego, toć musiała MARYA bydz przeczytą Dawidową Cerką. A do tego iawnie Ewangelia Chrystusa Synem Dawidowym Żowie. niebył zaś Synem Dawidowym po Jozefie bo z niego nic niemiał, toć musiał bydz Synem Dawidowym po Matce, z ktorey sobie w Jey żywocie ludzkie

uczy-

(c) Ad Colossen: 1. v. 15: 16.

Niepokał. Poczęcia N. M. P. 31

uczynił ciało. O iakże więc słusznie z JI-
defonsem Świętym zawołać możemy, nikt
w pokoleniu z cielesney krwi idącym szla-
chetniejszy nad Boską niezaiśniał Matkę!
O iak sprawiedliwie z Świętym Seneńskim
Bernardynem wyznawać mamy, potrzeba
abyśmy MARYA dla Jey Urodzenia prze-
miesli nad wszystkie Książęta, Krole i Ce-
sarza, zgoła nad wszystkie całego świata
Wielmożności. O iak niezawodnie z Świę-
tym Albertem Wielkim nam należy gło-
ścić, Błogosławiona Panna dla wszelkiej go-
dności, i szlachetności, w naywyższym
stopniu była nayszlachetniejsza, i naygo-
dniejsza. O iak rzetelnie z Świętym Bo-
nawenturą powinniśmy twierdzić, że gdy-
by wszystkie stworzenia przytomne były,
chociażby wstąpiły na naywyższy szla-
chetności stopień, wszystkieby jednak pokor-
ny ukłon Matce Boskiej musiały oddać:

Ale czegoż ia się nad wyśławieniem
Rodu, z ktorego się MARYA poczy-
nawie? Tych tylko z Rodu potrzeba chwa-
lić, ktorzy z czego innego chwalić nie-
ma, boć tym tylko z Rodu jest miła po-
chwała, ktorzy próżniackie życie wiodąc
nie dla BOGA, nie dla Kościoła Jego, nie
na swe zbawienie, nie na dobro Ojczyzny
nierobia; Ktorzy doczesnego tylko, a to
samym sobie pożytecznego dobra i wygo-
dy patrząc; gdy się niemają czym ze swe-
go przechubiac, Przodków się swoich za-
stania-

ślaniaią godnością. Wszakże niemafz i ztąd przez co fzyi łamać wfzyfey fię i Krolowie naymornieyfi, iako o fobie mowi Salomon, iednako iak kmiecie poczynaią z zgnitey, i rozkiftey ziemi, z brzydkiey i wimierdtey rofkofzy, zgroza mowić, poczynaią fię Synami gniewu, i zatracenia, wygnańcami Nieba, niewolnikami piekła.

Możemyż, prawda w BOGU chlubić fię z Przodkow nafzych, ieżeli oni świętobliwemi byli, a my fię do ich świętobliwości przykładamy, albo przynajmniey cnotę ich przeymuiemy na fiebie, a tak fprawiedliwości ich potomkami iefteśmy, od tych zaś ktorzy źle żyli, odradzamy fię świętobliwie. Lecz ieżeli fię rzecz i a-czey dzieie, proźna iefł chluba nafza ch ćby też i z świętobliwey Przodkow nafzych zacności do ktorey niceśmy nieprzydali fwego. Czeza iefł fzlachetność nafza, ieżeli cnoty bogoboynym Przodkom wrodzoney i łafki poświęcaiącey niemamy; dopieroż nędzna iefł dottoyność nafza, ieżeli fię z wytkępkami złych niektorych Przodkow łączy, ktora w wielmożną przybrana fwićtność, im fię wynofł wyżej, tym niżej na doł piekła fpada:

Ieżeli więc z Rodu dziś Niepokalanie Poczetą Pannę fławić mamy, obroćmyż baczn eyfzą ná Kfięgę Iey Rodzaju uwagę, a widząc iawnie, iuż to że Rodzay MARYI tenże fam iefł, w fprawcy wfzytkich

Niepokał: Poczecia N M P. 33

skich rzeczy Syna Jey JEZUSA, inż to, że w tym Rodzaju było wiele Świętych Patriarchow, i Krolow, iako to, Abraham, Izaak, Jakob, Dawid, Fzechiasz, Jozyasz, inż to, że toż samo pokolenie, wielu sprawnych, brzydkich, i jawnych grzesznikow liczy, iakim był Joram, Ahaz, Joas, Amon, Manasses, Jeroboam. tik z tąd sławmy MARYA, iak się z Rodu przechwalać należy, do tey zaś pochwały z tąd pochop bierzmy, że ta pochwała, nie tak Rodzajowi MARYI, iako raczey Jey samey, właściwa jest, to jest: że ona ieszcze przed Niepokalanym Poczęciem swym, do świętobliwej Przodkow swoich zacności przyłożyła się wielce, że ona zaraz przy Niepokalanym poczęciu swym w wszystkich swych Przodkow, w świętobliwości przeszła, że ona od Niepokalanego Poczęcia swego, żadney Przodkow swych nieprawości nieznając, tey świętobliwości nie traciła nigdy.

Tac mi się zdaie dla Niepokalanego MARYI Poczęcia pochwała zgodna. Ale czegoż ją tak szczerpami określami granicami, że ją w samym Izraela zamykam pokoleniu? Mowić mam raczey w obsterniejszyey powszechności, a mowić dosadniey, mowić mam, że MARYA ieszcze przed swym Niepokalanym Poczęciem, nietylko się iakokolwiek do świętobliwości swych Przodkow przyłożyła, ale pierwszą

C

po

Kaz: X. Piotra Konitzera.

po Chrystusie wszelkiey Aniołom i ludziom świętobliwości przyczyną była. Ze MARYA zaraz przy swym Niepokalanym Poczęciu nietylko swych Przodków, ale wszystkich Aniołów, i ludzi wraz zebranych; w świętobliwości wysoce przewyższyła. Ze MARYA od Niepokalanego Poczęcia swego tey świętobliwości nietylko Przodków swych nieprawością, ale żadną ktoremukolwiek z Aniołów, i ludzi podobną winą nie skaziła, ani skazić niemogła nigdy. Otoż rzecz cała, i moiego kazania podział. Rzecz jest o świętobliwości Niepokalanego MARYI Poczęcia, która tak wielce jest wysoka, z trzech miarkuycie przyczyn, i oraz rozporządzenie dalszey mowy bierzcie. MARYA ieżcze przed Niepokalanym Poczęciem swoim wszelkiey w Aniołach, i ludziach świętobliwości przyczyną była. Część Pierwsza. MARYA zaraz przy Niepokalanym Poczęciu swoim wszystkich Aniołów, i ludzi świętobliwość przewyższyła. Część 2ga. MARYA od Niepokalanego Poczęcia swego żadną Aniołom, a ludziom podobną winą skazić niemogła nigdy świętobliwości. Część 3cia kazania. Istotney, świętobliwości BOGU na większą chwale. Przeciwnay skalane grzesznika usta, niepojęte świętobliwości cudo. Niepokalanie dziś poczęta Panno, i Matko Boska MARYA.

CZĘŚĆ

C Z Ę S C I.

Mniey baczny zdaie się wam podobno SS. postępek moy, że z tą, iż iedenie jest Jezusa. co i MARYI Rodzay. pochoy do twierdzenia wziąłem, że M. RY A iezcze przed swym Niepokalany m Poczęciem wszelkiey w Aniołach, i ludziach świętobliwości przyczyną była. Niezdaie się wam podobno, aby się iedno, iakokolwiek wiązało z drugim, ale iezeli w istotę tēy rzeczy myśl zapuścicie głębiey, uznacie bez wątpienia, iż się nietylko iakokolwiek te dwie rzeczy łączą, lecz że pboia ta prawda tak się z sobą iednoczy ściśle, iż iedna gruntownie dowodzi drugiey. Jakoz iia z pierwszey drugą wywodzie myślę. Prawda, że na rzetelne Jey wyprowadzenie, z doczesnego tego, do innego, bo Przedwiecznego Rodzaju myślą nam się wzbić nalezy. Wszakie iializby tenie sam i ieden Przedwieczny MARYI, co i Jezusa był Rodzay, gdyby nieregoz samego i iednego doczesnego Rodzaju byli? gdyby MARYA niebyła Matką Jezusa wczalie, a Jezus MARYI Synem? Dla tēy zailte doczesnego ich Rodzaju iedności ieden ich bytż musiał Rodzay Przedwieczny, bo iedność Rodzaju doczesnego nie mogła zkąd inąd, tylko z iedności Rodzaju przedwiecznego pochodzić, a zatym

Ca dre.

druga pierwszą, jako skutek i przyczynę wnosi koniecznie. Jako tedy Chrystus co do człowieczeństwa pierworodnym jest Ojca Przedwiecznego Synem. tak MARYA Jego jest pierworodną Córką, to jest, jako Chrystus, tak i MARYA pierwsze przed wszystkim stworzeniem, przed wszystkimi Aniołami i ludzmi w myśli i wyrokach Boskich miejsce mieli; pierwey (według naszego mówienia sposobu mówiąc) pierwey jak o Chrystusie, tak o MARYI, niżeli o jakim innym stworzeniu BOG myślał. Pierwsza była myśl Boga, jak Chrystusa co do ludzkiej natury, tak MARYA co do Chrystusowego Macierzyństwa stworzyć, niżeli z niczego Niebo wyprowadzić, lub ziemię; pierwey chciał BOG, aby jak Chrystus, tak MARYA, do łaski i chwały wywyższeni byli, niżeli aby ten świat cały z przepaści niczego powstał, zgoła jak Chrystusa, tak MARYA, najpierwey przed wszystkimi BOG przeznaczył.

I o Chrystusie Panu, że najpierwey jest przeznaczony, żadney wątpliwości być nie może; bo go Paweł Święty wyraźnie nazywa, pierworodnym wszęgo stworzenia, abowiem w tym, jako tenże Apostoł przyczynę dać, wszystkie rzeczy są stworzone na Niebie i na ziemi, widzialne, i niewidzialne, choć Trony, choć Państwa, choć Księstwa, choć zwierzchności, wszystko przenień, i w nim jest stworzone, a on jest przed wszystkimi, a wszystko w nim stoi. Nazywa

wa go zaś Pierworodnym nie ile BOGA, ale ile człowieka, iako to Apostolskie miejsce tłumaczy Hieronim Święty, gdy mówi, *Chrystus iako BOG nienazywa się pierworodnym, ale Jednorodzonym*. A jeżeli BOG pierwey Chrystusa prze/naczył, niżeli wszystkich Aniołow, i ludzi, toć i MARYA ten w wyrokach Boskich przodek musiała trzymać; bo Matka z Synem konieczną do siebie wzajemność maia, i koniecznie się Syn odnosi do Matki, a rzeczy które tak nieuchronną do siebie wzajemność maia, które koniecznie dla wzajemności do siebie się odnosczą, razem iako w Szkołach powszechnie mówią, sławiają na myśli, ani może kto pomyśleć o Synie, ile Synie, by oraz niepomyśleć o Matce, ile Matce, niemoże kto chcieć Syna, ile Syna, by oraz niechciał Matki; inaczey ciała by rzeczy niepodobney, skutku bez przyczyny. A za tym kiedy BOG chciał mieć Syna człowieka, w tenże sam czas musiał chcieć, mieć Matkę dla niego. Ztąd mówi uczony Suarez, *Matka w Boskim przed wieki obrazu niebyła rozłączona od Syna*.

Ale choćbyśmy żadney z samych tey rzeczy wnętrzości wziętey nie mieli przyczyny, izaliż Duch Boski w Piśmie Świętym pod ktorego zdanie ślepą wiarą rozumy nasze, poddawać winniśmy, niepewnia nas dostatecznie, że MARYA przed wszystkim szczerym stworzeniem w Boskich

skich przodkowała zamyślach? Upewnia
zaiste, upewnia nieomylnie. Atoli pierwey
niż dowod przytoczę z Piśma. abyśmy
wszelkim wykrętnym nań odpowiedziom
zagrodzili drogę, uwiadomić nam się po-
trzeba z Świętego Tomasz Nauki, że wszel-
ka prawda, która bez naruszenia oznaczo-
nego przez słowa rozumienia Piśmu Bo-
żemu przytłósować się może, powinna być
uznana za zdanie tegoż Piśma; bo do go-
dności tego należy, aby w jednych słowach
wiele zamykało rozumienia. Dopieroż
przytąpił powszechne Kościoła zdanie, któ-
ry wsze kley prawdy twierdzą, i słarem
jest, iak iakie Piśma Bożego mieysce o ia-
kiey rzeczy rozumieć się może, a iakoż się
o niey tak rozumieć niema? To za grunt po-
łożywszy, słuchaycież co Salomon o Boskiej
mądrości mowi, a Kościół Boży Niepokalan-
nie Poczętey dziś Pannie, iuż to w Pacie-
rzach Kapłańskich, iuż przy Oltarzowey
Ofierze przypisuje dz śiay; właśnie iakby
ona o sobie samey mowiła. Jam z ist Ncy-
wysz-go wyszła, piaworodna przed wszytkim
stworzeniem. Pan mię Posiadał na początku drog
swoich; to jest, iak Oycowie Święci tłuma-
czą, stworzył mnie na początku wszelkiego stwo-
rzenia swego, pierwow, niżeli co uczynił z po-
czatku. Od wiek w zrzęziona i jestem, i starodawną
pierw p, niż i ziemia się stała. Jeszcze nie było
przypaści, a iam już poczęta była. . . . Gdy
gotował Niebiosy, iamem ia była . . . Z nimem
była

była wszystko układając, i kochałam się na każdy dzień, igrając przed nim na każdy czas, igrając na okrągu ziemi. Poty Ducha Świętego słowa przez Salomona rzeczzone, które ponieważ bez istotnego ich naruszenia Niepokalanie Poczecy, Pannie przypisać się mogą, iako Jey, ie przypisnie Chrytufow Kościoł, iakże się z Świętym Bernardyn m Seneńskim nieodezwać? O Pierworodna Oyca Przedwiecznego Corko, tyś przed wszystkim stworzeniem w myśli Boskiej przeznaczona była.

Co jeżeli tak jest, możnaż nieprzyznać, że MARYA od wieków, a zatym przed swym Poczęciem ieszcze, wszelkley świątobliwości w Aniołach i ludziach przyczyną była? Bydź musiała, jeżeli za przyrodzonym rozumem światłem Świętemu Antoniemu wierzyć będziemy, że co jest pierwsze w wszelkim rodzaju, to jest przyczyną wszystkich innych iakiegożkolwiek rodzaju rzeczy. Ale że MARYA pierwszą jest w wszelkim rodzaju co do przeznaczenia Boskiego, toć musi być przyczyną wszystkich innych w szczerym stworzeniu rzeczy, a zatym bydź musi przyczyną wszelkley w Aniołach i ludziach świątobliwości. Abyśmy się jednak gwałtownie na rozumy nasze następować niezdawali, obzerniey nie co w tej mierze postąpić mi trzeba, i uwiadomić was, że dwójakim sposobem, te słowa: co jest pierwsze w wszelkim rodzaju jest przyczyną innych rzeczy

rzeczy, rozumieć się mogą, albo jest przyczyną co do swej godności, albo co do swoich zasług, tak, że inne rzeczy albo dla godności, albo dla zasług tego, co jest między nimi pierwsze uczynione bywają. I tak, że Chrystus Pan pierworodnym jest Synem Boskim wszystkich, którzy przez poświęcającą łaskę przysposobionemi są Boskimi Synami, Oycem jest, i przyczyną, iako mu to na gruncie wiary, i Pisma Bożego przypisują OO. SS. z których Święty Grzegorz wielki mówi, żaden z ludzi, ani Anioł w Świętym nie jest, tylko przez Chrystusa. S. Tomasz zaś twierdzi, że pełność łaski, która w Chrystusie jest, i jest przyczyną wszystkich łask, które się w wszystkich rozumnych stworzeniach znajdują. Toż Święty Bernard trzyma, gdy niewątpi, że Chrystus, który podniósł człowieka upadłego, dał Aniołowi łaskę, aby nie upadł. Podobnie o MARYI potrzeba mówić, która ponieważ przed wszystkim stworzeniem przeznaczona była, a przeznaczona do Macierzyństwa Boskiego; boby, iako Święci Oycowie rozumieją, ani stworzona była, gdyby Boską być nie miała Matką; cokolwiek więc od wieków BOGI postanowił uczynić, i uczynił w czasie, nie dla kogo innego, ale dla niej po Chrystusie, dla Jej godności, dla Jej zasług postanowił uczynić, i uczynił. Z tego bowiem Jej w wyrokach Boskich przedzognącego przed wszystkim stworzeniem przeznaczenia nieomylnie idzie, że
 pier-

Niepokał: Pożęcia N M P 41

pierwey niżeli co BOG miał około stworzenia, i poświęcenia ludzi i Aniołów radzić, musiał widzieć godność MARYI, ile Matki swojej, a zatyń przynależało, aby iako wysoce czeżący swych przyjaciół, wspaniałe Rodzicielkę swą uczcił, i dla niey iako dla Krolowy nadprzyrodzonego Rodzaju, Dwor Niebieski i ziemski poltano-
wił, i w nadprzyrodzone świątobliwości dary przybrał. Z ktorey to samey przy-
czyny Antonin Święty nazywa ją wszel-
kiego Świętego stworzenia Matką. Musiał BOG pierwey wiedzieć przyszłe zaślugi MARYI, ktoremi to nam wszystko, co Chrystus zgodnie, to jest według wszelkiey zaślug z nadgroda proporcyi wysłużył, ona przyswiciła, to jest wszelkiey nie z wszel-
kim, z niemającym jednak zaślugi do nadgro-
dy podobieństwem wysłużyła. A zatyń temi zaślugami od wiekow przewidziane-
mi, musiał się BOG, ile hojny za zaślugi nadgrody oddawca, musiał się niejako BOG wzruszyć, i wzbudzić do stworzenia Anio-
łów i ludzi, do zбогacenia ich poświęca-
jącą łaską. Z kąd Oycowie Święci i nabo-
żni do MARYI uczeni nazywają ją współ Odkupicielką z Chrystusem, współwypziel-
ką Najwyższego w sprawie zbawienia. sto-
sując do niey owe o słwie rzeczone słowa,
uczynimy mu pomocniczkę podobną Jemu i mo-
wie. Ta jest wspomóżycielką Najwyższego, bo
wspomaga go, w zbawieniu Narodu ludzkiego.

Ey

Ey mieymyż iuż na tych dowodach doſyć, S^o. ze MARYA, MARYA od wiekow przed wszelkim ſzczerym ſtworzeniem przeznaczona, iuż to dla ſwey Go-
doſci, iuż dla ſwoich zaſług przed wieki, a zatym ieſzcze przed Poczęciem ſwoim, wszelkiey w Aniołach, i ludziach łaski i ſwiątościwości przyczyną była. A wref-
cie ieżeli ieſzcze iaką o tey prawdzie wą-
pliwość mamy, niechże nam ią uſpokoi po-
wſzechne Oycow Świętych zdanie, ktore-
go powaga, iako Święty Proſper mowi, choćby żadney inney niebyło przyczyny
ku doyſciu prawdy, doſtateczna ieſt. Słu-
chaycież, ſłuchaycie, co pełni Ducha Świę-
tego Mężowie mówią, Chce BOG aby MA-
RIA wszelkiego dobra początkiem była, to Świę-
ty Ireneusz; uczynił ią BOG naczyniem
tego do łaski i chwały wybrania, to Święty
Cyprian, obrat ią za Matkę całego ſwiata, to
Święty Auguſtyń, za Matkę nadprzyrodzo-
nego życia dla wſzyſkich, to Święty Jędrzey
Kreteński, za Matkę całego zbawienia ludzkiego
to Święty Piotr Damiani, za koniec, i przy-
czynę naſzego odkupienia, ku ktorey chwale po
BOGU, całego odkupienia dzieło ſporządzone ieſt,
to Święty Woyciech wielki, dla niego na po-
czątku ſtworzył człowieka, to Izydor Teſſalo-
niceński, wszelkie ſtworzenie dla niego uczynione
ieſt, to Święty Bernard, ona ieſt przyczyną te-
raźniſzey, i przyſzłej radości naſzey, to Świę-
ty Grzegorz. Ona ieſt przyczyną zbawienia
wſzy-

Niepokał: Poczecia N M P 42

wszystkich, Matką dnułow, co do iłoty chwały,
to wspomniony wyżej Woyciech wielki.

To, to MARYI przypisują Oycowie
Święci, o iakże węc słuszne Niepokalanie
Poczeta Panno Chrystusowego Kościła u-
sty, a słowy z Książ Przedwiecznego twe-
go Rodzaju wziętemi przechwalał się d. i-
fiay, iż ten, który cię stworzył, który w
świątyni żywota twego odpoczał, rzekł ci
i przykazał, abyś w iakubowym, i Izrael-
skim, to jest w Świętym i BOGU m. tym
Rodzaju, w wojującym, i tryumfującym
przemierzkiwała Kościele, abyś między wży-
tkiem i Aniołami, i ludzmi, między wybra-
nemi do łaski i chwały, słowem między wie-
temi wszelkiej świątobliwości rozpuscita-
ła korzenie, i wszelkie szczepiła cnoty.
O iak sprawiedliwie Przeczysta Panno prze-
chwalał się dalej, że w Boskich przed wży-
tkim stworzeniem wyrokach przodkując
cały wieczność i rodzaie zaiegalaś pamię-
cią. Ześ piękney, to jest poświęcającey
miłości, ześ Zakonney i zbawienney bogo-
boyności, ześ Boskiej wiary, i Niebieskiego
uznania, ześ Świętey nadziei Aniołom i lu-
dziom jest Matką. Ze w tobie jest wszel-
ka łaska drogi, do ostatecznego końca prowa-
dząca, i zbawienney prawdy, ze w tobie
wszelka żywota wiecznego nadzieia świą-
tobliwości, i cnoty. I więcze choćbym
był nayuporczywszey myśli całą głosu siłą
przed całym Niebem i ziemią wyznawać i
wy.

wykrzykiwać niemam, żeś wszelkiew Anio-
łów i ludzi świętobliwości przyczyną, a to
jeszcze przed Niepokalanym Poczęciem
tvoim była? Toć to, to mi wyznawać ka-
że sam rozum, oglądający się na pierworo-
dną twoię w Boskim przeznaczeniu Go-
dność, na przewidziane twoie od wieków
zaślugi. To mi wyznawać każą Oycowie
Święci, którzy cię już początkiem wszel-
kiego dobra, już naszym po Chrystusie koń-
cem, już naczyniem wybrania, Matką świa-
ta, Matką życia, Matką zbawienia, Matką
Aniołów, i ludzi bez wszelkiego wyjęcia po-
wszechnie nazywają. To mi wyznawać
każesz ty sama Niepokalanie Poczęta Pan-
no, gdy miścię Kościół Święty wystawie
przechlubiającą się przeto, że z wielu przy-
czyn wszelkiego nadprzyrodzonego dobra
zrzodłem jesteś. O iakże przedziwnie to
twoie Niepokalanie Poczęcie byź musi
święte! gdy pierwey jeszcze nim w stwo-
rzonych rzeczy porządku było, już Święte
było. Było Święte, bo gdyś przed wszy-
stkim szczerem stworzeniem przeznaco-
na była, wola twoja, w grzeszney pier-
wszych Rodziców woli, dla ktorey my się
wszyscy, w pierworodney poczynamy ska-
zie, zamknięta byź nie mogła. Święte by-
ło, gdyś od wieku wszelkiew świętobli-
wości przyczyną, i wszystkich w Rodzaju łaski
Matką była, musiałaś tym samym od wie-
ków mieć w sobie obfitą łaski, i świętobli-

Niepokał: Poczęcia N M P. 45

wości pełność. Inaczej bowiem dałabyś to, czego byś nie miała sama. Święte było, i jest Poczęcie twoje; bo gdyś się w przedwiecznych wyrokach BOGA, nie tylko do świętobliwości Przodków swoich, ale też do świętobliwości wszystkich, którzy byli, są i będą Świętymi, przyczyniła, samaś przy pierwszym w Macierzyńskich się wnętrznościach zawiązaniu nie tylko swych Przodków świętobliwość dziedziczyła szczęśliwie, aleś Wszelkich Świętych wraz zebranych w świętobliwości przewyższyła nierównie. Co już w drugiej Kazania części mam okazać.

C Z Ę S C II.

ANi niech wam się nie zdaie Słuchacze, iż wiele Niepokalanemu MARYI Poczęciu przypisać, gdy świętobliwość Jego nad wszelką szczerą i twórczą dopełnioną świętobliwość przenoszę. Chęćbym albowiem żadnego innego dowodu nie miał, tylko owo powszechne Ojców Świętych i Uczonych zdanie, że co się Piśmu, i zdrowemu rozumowi nieprzeciwi, a jest z MARYI chwałą; to się tej wszystkim powinno przyznać, iżaliżby mi to samo nie było doświadczyć? A toli ku głębszemu tej prawdy przeniknieniu, bierzmy w uwagę pilną, że dwójaki wzgląd czyni Pan BÓG, gdy kogo poświęcającą obdarza łaską; czyni wzgląd
na

na Godność nadprzyrodzoną, do ktorey kogo z łaski swey wybiera, czyni wzgląd na przygotowanie, przez ktore się kto do łaski poświęcający sposobi; tak, że im kogo na wyższą godność w porządku nadprzyrodzonym zamyśla wynieść, tym go większą poświęcającą z bogactwa łaską, i oraz im się kto do jej odebrania przygotuje lepiej, tym mu jej udziela szczodrzej.

Jakoż tego się wszelka dopomina przyzwyczajność; boć coż jest poświęcająca łaska? jeżeli nie związek przyjaźni między stworzeniem, i Bogiem? jeżeli nie prawo do Nieba, i miłości Boskiej? jeżeli nie Order Najswiętszego Ducha, i uczestnicze Boskiej natury piętno? toć, im kto w nadprzyrodzonym porządku godniejszy przynależy, abyś isleysza między nim i Bogiem zachodziła przyjaźń, aby miał większe do zakochania się w BOGU prawo, do wspanialszej chwały w Niebie, aby tym poważniejszy na duszy tego Duch Święty zawiesił order, aby tym wyraźniej uczestnicze Boskiej natury piętno na nim wybite było. Obroćmyż myśl naszą, na iak wysoką w nadprzyrodzonym porządku Godność BOG MARYA przez pierwszym jej Poczęciu obiera. Obiera na godność, którą wspomnieć nawet, jest tyle o MARYI powiedzieć, iż ani Anioł, ani człowiek żaden niemoże powiedzieć, więcej. Obiera na Godność Macierzyństwa Boskiego, do ktorego ią od
wszyscy.

Niepokał: Poczecia N. M P 47

wszystkich przeznaczył wieków. Obiera
lną godność, która wszystkich Aniołów, i
udzi wraz zebranych nierównie przecho-
dzi, jako godność Królowy, i Pa: i prze-
chodzi wszystkich poddanych, i sług swoich
zaczność. Obiera na godność, z którą wszy-
stkie całego świata dostojen:wa porowna-
ne wnet drobniej, i jak pomniejsze swia-
telka, przy słonecznym blasku gasną. A
lubo jak Aniołowie, i ludzie Święci ile sł-
dzy BOGA, są oraz Synami Jego, tak MA-
RYA, ile Matka BOGA, jest oraz służe-
bnicą Pana, nieporównanie jednak Boskiego
Jey Macierzyństwa godność, gorwie nad
godnością Boskiego Aniołów i ludzi Sy-
nowstwa, bo ci przypodobieni są tylko
Synami BOGA, MARYA zaś jest rodzo-
ną Matką BOGA. Nieprzynależałoż więc
aby się BOG zrodzoną Matką swoją przez
przyjaźń zjednoczył ściśley, aniżeli ze
wszystkimi przypodobionemi Synami swe-
mi? Ach iedność krwi w Synu, i Matce
o tym zabrania wątpić. Nieprzynależałoż
SS. aby Rodzona Matka szlachetniej-
szym, niż wszyscy przypodobieni Syno-
wie, herbem i orderem ozdobiona była?
Ach godność z Syna na Matkę, z Matki
się wzajemnie zlewająca na Syna, tego
konieczn: wyciąga. Nieprzynależałoż aby
Rodzona Matka więk:ze, niżeli wszyscy
prypodobieni Synowie prawo do miłości
Synowskiej, i Królestwa Syna swego mia-
ła?

ła? Ach tego się famey natury domaga prawo. Nieprzynależało, aby Rodzona Matka do zupełnieyszego, niż wszyscy przysposobieni Synowie Boskiey natury uczelnictwa przypuszczona była? Ach tego się wdzięczna za użyczenie natury ludzkiey dopomina wzajemność. Zawołaymyż więc z Anielskim Nauczycielem Tomaszem: odpowiadała, odpowiadała zaiste w MARYI poświęcająca łaśa Boskiego Jey Macierzyństwa, była w niey tyła światobliwości łaśa, ła była Boskiego Macierzyństwa godność. Ato jeszcze, iakem rzekł, w pierwszych życia Jey początkach, w tę samę chwilę, gdy Jey BOG wlał duszę w ciało. Czyliż Jey albowiem już w ten czas nieuznawał za Matkę? nieczcił, i wielbił iak Matkę? nie kochał iak Matkę? Izaliż wy sami, gdybyście przed swym poczęciem, i narodzeniem swoich Rodziców znać mogli, uznawaćbyście Ich za Rodziców. czcić i miłować iak Rodziców niepowinni? Izali BOG nieczcił, i niekocha teraz MARYI, iako Matkę, acz już Osiemnasty wiek upływa, iak Go poczęła, i porodziła, a przy poczęciu Jey czcić, i kochać, iak Matkę nie miał, gdy go Czternastym, począc, w Piętnastym porodzić miała? Izaliż BÓG zarówno iak czas przeszły, tak i przyszły nie jest obecny, i przytomny? Izaliż to, co względem nas było *przedytym*, iak to, co względem nas będzie *potym* u BOGA, i w Jego wieczności nie jest *za-
wsze*

Niepokał: Poczęcia N. M. P. 49

wŹse teraz? Izaliż przy pierwszym MA-
RYI Poczęciu nie miał BOG tego w my-
śli, i uwadze, iż tą, którą teraz z przed-
wiecznych mych wyroków, między stwo-
rzone rzeczy wyprowadzam, sprowadzi
mnie z Nieba, na ziemię, z łona Przedwie-
cznego Oycy, do wnętrzości swoich. Ta,
ktorey teraz krew, i ciało daię, krwi mi i
ciała użyć wkrótce. Ta, w którą teraz o-
żywiająca duszę wlewam, duszy moiej z
żywota swego uczyni przybytek, z tej
która się poczyną teraz, ia się pocznę wkrót-
ce, ta pierworodna przed wżyskim stwo-
rzeniem Cora będzie mnie Przedwieczne-
go Syna Matką. Tak, tak słuchacze, BOG
MARYĄ, gdy się w Macierzyńskich zawie-
zywała wnętrzościach, miał za Matkę swo-
ię, za Matkę nieskończoney prawie godno-
ści, do ktorey ia sposobiąc, musiał ia w ro-
wney wysokości stopniu poświęcającą zbo-
gacić łaską, co przyznamy chętnie, gdy
uważym krotko, iak się usilnie gotowała Ta
Przeczysła Panna do przyjęcia tak wielkiej
łaski.

A nayprzod że BOG według większe-
go, lub mniejszego przygotowania wię-
kszą lub mniejszą łaskę daie, na to rozu-
mieniem nie potrzeba mi wiele dowodów szukać.
Bo dosyć Sobor Święty Trydeński tę
prawdę powagą swoją stwierdza, gdy mo-
wi, iż odbieramy sprawiedliwość łaskę,

D

każdy

Kaz: X. Piotra Konitzera.

każdy według swoiey miary, ktorey Duch Święty każdemu udziela, iako chce, odbieramy według tego, iak się kto przygotuje, iak wiele z Bogiem współpracuje i działa. Co samo Anielski Tomasz wpodobieństwie na ogniu objaśnia pięknie, do którego, im się kto przybliży więcej, tym od niego bardziey rozgrzany bywa, tak, im kto bliżey przez wewnętrzne przygotowania do BOGA naszego, który się nazywa ogniem, przystąpi, tym się więcej natury Jego uczestnikiem staie. w tym większey obfitości poświęcającą odbiera łaskę. Ale rozumieć niewątpicie o tym, ale się pyta- cie raczej, iako to bydź mogło, aby się MARYA w pierwszey Poczęcia swego chwili do takiej przygotowała łaski? Iak to bydź mogło, aby MARYA w pierwszym stworzenia swego początku miała zupełne zażywanie rozumu, którego koniecznie potrzeba do współpracowania z łaską? Mieycież to za wielką prawdę, bo MARYA ile od wieków przeznaczona, pierwey niżeli Adam, niebyła podległa Adamowi. Iako głowie, w tych rzeczach, które się w zażywaniu składają do wności umysłu, a zatym musiała mieć własne, i osobne zażywanie rozumu wien czas, gdy poświęcającą odbierała łaskę, inacze- niemogłaby z zartem prowadzić wojny, niemogłaby dla piekielnemu wężowi za- trzeć, ani wp. zymierze wieczney z Ba-
giem

giem przyjaźni wchodzić. Nad to jeżeli w pierwzey stworzenia swego chwili Aniołowie, i pierwsi Rodzice nasi używali rozumu, iakże MARYI tegoż używania przypisać niemamy? Niech to u nas żadney niepodpada wątpliwości, owszem i to jeszcze niech u nas rzeczą pewną będzie, że MARYA przy pierwszym swym Poczęciu rozum tak obiaśniony miała, że wszelka błędna niewiomość daleka od niego była. Niewiomość albowiem błędna, dla ktorey albo niewiemy tego, co należy do nas, albo inaczey o czym, niżli się w samey rzeczy ma, sędziemy, iest to kara pierworodnego, albo uczynkowego grzechu, iako z Tomaszem Świętym popolicie nauczaia Uczeni, dodaiąc, że w niewinności stanie, iako winie, tak i karze niepodlegałby człowiek. Gdy tedy Najświętsza Panna w Poczęciu swoim żadney grzechowey nieznała skazy, iakże błędney niewiomości zakale podpadać miała? Ach łaskawzey cale, łaskawzey był BÓG ku MARYI chęci, i nietylko rozumu Jey w moc żadney niewiomości niedał, ale raczey obdarzył go umiejętnością przyrodzonych, i nadprzyrodzonych rzeczy.

O tak wydoskonalonym MARYI rozumie będąc uwiadomieni słuchacze, coż o Jey sędzicie woli? miałaż ona iakąkolwiek podnieť do złego kiedy? Niebyłaż raczey do wszelkiego dobrego skłonna? Ach była

stworzona w pierworodney sprawiedliwości: bo była stworzona bez pierworodnego grzechu, którego karą jest utrata pierwszej niewinności owej, iako Święty Auguſtyn z innemi mowi. Była stworzona bez pierworodney zmaży, toć w niej żadna grzechu podnieta niepowstała nigdy; bo ta jest skutkiem Adamowey winy, iako Święty Sobor Trydeński świadczy. Była stworzona w pierworodney niewinności, toć ciało Jey musiało być z wiekimi poſtuſzeniem rozumney poddane duſzy, tak dalece, że wyżſzey człowieka części nad niższą panowania żadną obłudą, żadną poſadliwością, niemieſzła zmyſłu. Była stworzona w pierworodney sprawiedliwości, toć wola Jey musiała być całe podległa rozumowi, a z rozumem zupełnie poddana BOGU; a iakże ze wſzytkiem ciała i duſzy władzami do pierwſzego początku i do oſtatniego końca ſwego, do nieſkończonego dobra, do BOGA, mowię, nie miała dążyć, bardziey niż ſtrzała do celu, bardziey niż do ziemi kamień?

Ale dokądże, mowicie podobno, dokąd się zapędzaſz z wywodami temi? To wſzytko, co rozumie, i woli. Niepokalanie Poczęty, Panny przekładaſz. tego tylko dowodzi, iż ona zaraz, przy Poczęciu ſwoim mogła się przygotować do odebrania poſwięcającej łaski, lecz czyliż się w ſamey przygotowała rzeczy? a przygotowa-

wała tak aby sobie większą, nad wszystkich Aniołów, i ludzi wyśłużyła poświęcenia tąskę? Ach Chrześciane, możnaż powątpiwać o tym? Mogła się przygotować, toć chciał BOG, aby się przygotowała; bo władających rozumem, i wolą, iacy na przykład są dorosli ludzie nieinaczej usprawiedliwia Pan BOG, tylko za poprzedzającym własnymże ich przygotowaniem. Chciał BOG, aby się przygotowała, a jakże się przygotować nie miała ta, ktorey rozum wszelkich nadprzyrodzonych, i przyrodzonych rzeczy umiejętnością był objaśniony, ta, ktorey wola nie tylko do wszystkiego dobrego skłonna, ale i popędliwa była? Chciał BOG, a chciał pod ciężkim obowiązkiem, aby się przygotowała przez wiarę, nadzieję, i miłość nadprzyrodzoną, bo grzeszy śmiertelnie, kto przyszedłszy do zupełnego rozumu, mając przełożone prawdy wiary, ku wierzeniu koniecznie potrzebne, wiedząc, że BOG jest jego ostatnim końcem, i błogosławieństwem, uznając, że BOG sam w sobie jest istotne, i nieskończone dobro, a przecię się do niego przez akt wiary, nadziei, i miłości niewzbiła. A jakżeby MARYA, MARYA tak oświeconego rozumu, MARYA tak dobrej woli, na nadprzyrodzoną wiarę, nadzieję, i miłość nie miała się zdobyć? Musiała, musiała niepochybnie ta przeczysta Panna w pierwszej Poczęcia swego chwi-

Ná Dzień.

54

chwili akt (ah iak doskonały) wiary, nadziei, i miłości uczynić; bo inaczey mogliby się nad Nię słusznie przenosić Aniołowie, i pierwsi Rodzice nasi, o których ćwiczeni w Naukach trzymają, że się zaraz po stworzeniu swoim, ku Tworcy swemu obrocili, do poświęcaiącey się przez wewnętrzne przygotowania przysposobili łaski.

Coż zaś rozumiecie słuchacze, na iak wielką przez Boskie owe wiary, nadziei, i miłości cnoty zaśluzyla MARYA poświęcenia łaskę? ach domyślajcie się, iezeli możecie, widząc iak płatne przed Bogiem były MARYJN cnoty. Wzdyć to ona, iak z Świętym Bernardynem Seneńskim inni Oycowie Święci twierdzą, przez same ná poczęcie Syna Boskiego zezwolenie zaśluzyla więcey, niżeli stworzenia wszystkie, tak Aniołowie, iak i ludzie, przez wszystkie swe sprawy, ruszenia, i myśli. A kiedyż tak wiele zaśluzyla? już w ten czas kiedy dopiero tak, iak i przy poczęciu swoim przyszlą była Matką BOGA. Przez coż tak wiele zaśluzyla? Przez iedno zgodzenie się z wolą Boską, co iest cnotą obyczajną, i więcze przez cnoty prosto się BOGAⁿⁱ tyjące, przez wiarę, nadzieję, i miłość, do większey się niż iest we wszystkich Aniołach, i ludziach nieprzysposobiła łaski? Niemilszeż było BOGU pierwsze owe do niego Świętego Niemo-
włęcia przypoienie się przez miłość, wi-
rę,

Niepokał: Poczęcia N. M. P 55

zę, i nadzieję, niżeli w dojrzałym dobie, wszystkich Aniołów i ludzi udanie się do Niego? Ach bardziej, bardziej się zakochał BOG w Bramie Syonńskiej, to jest w pierwszym MARYI między rzeczy stworzone weysciu, niżeli w dokonanych, już Ziemskiej i Niebieskiej Jerozolimy przybytkach, przybytkach Jakubowych.

Ey wzbijmyż się słuchacze, myślą na samą Aniołów, i ludzi świętobliwości gorę, obaczemy tam zapewne, że na samym Jey wierchołku MARYA pierwszej swej świętobliwości grunt zakłada, i gdzie oni dokończyli ledwo tam zaczyna MARYA. Obaczemy, że tak gorna Aniołów, i ludzi świętobliwość pod Jey stopy, to jest: pod przybytki Jey świętobliwości zniżona została. Obaczemy, że na Świętej wybranych Boskich gorze MARYA przy swym Poczęciu, iako Jey to dziś przypisuje Chrystusowi Kościoł, wyniesiona jest, iako Cedrowe drzewo na Libanie, iako Cyprys na gorze Syonu, iako Palma w Kades, iako szczepienie róży w Jerychu, iako piękna oliwa na polu. A gdy tak znakomitej świętobliwości MARYA przy pierwszym swym Poczęciu była, ktoż z tąd niewnieśie dalej, że tej świętobliwości nie tylko Przodków swych nieprawością, ale żadną kretemkolwiek z Aniołów i ludzi podobną winą ani skaziła, ani szazić niemogła nigdy; że w tej świętobli-

tożliwości na zawsze utwierdzoną była, według owego, i takim jest utwierdzone w Syonie. Czego w trzeciej Kazania części dowodzić mi należy, ale o czasie! czemuś mi tak krotki?

C Z E S C III.

OKazałbym ja tu myprzod słuchacze, nie to, że MARYA żadney a żadney nie miała mocy do popelnienia grzechu, ale że ta moc zgrzeszenia w niey tak związana była, iż się w skutku nigdy niemogła wydać. Dowodziłbym tego nayprzod z tąd, że MARYA większą nad wszystkich Aniołów, i ludzi obdarzona w swym Poczciu łaską, przez ścisleyszą z Bogiem zjednoczoną miłość, przez wlanie rowney tey łasce mądrości, ta łaską, ta miłość, ta umiejętność niemogła nigdy dozwolić zgrzeszyć. Dowodziłbym powtore z tąd, że MARYA dla przyszley swey Boskiego Macierzyństwa godności, niemogła być nigdy w bliskim niebezpieczeństwie grzechu; boby to było dla niey zaklą taką, dla ktorey niemogła być zgodną Matką BOGA. Dowodziłbym potrzebie z tąd, że MARYA nigdy powszednim nawet grzechem nieobrazila BOGA, iako Jey to według Soboru Trydeńskiego Kościół Święty przyznaie, toć ani łatwo zgrzeszyć żadną miarą niemogła; bo moc łatwo do grze-

przechu zwłaszcza przez długi czas trwającą, musi się pospolicie przynajmniej w jakiej powszedniej nieprawości wydać. Ale o tym wszystkim napomknąć się tylko godzi, mówić zaś tak, iakby się należało dla krotkości czasu niewolno,

Wszakże jednak z tego co się powiedziało, macie, słuchacze, powinne z Rodu MARYI zalecenie, nacie Poczęcia Jey świątobliwość, iakokolwiek okazaną uznacie, albo przynajmniej uznać powinniście, że MARYA ieszcze przed swym Niepokalnym Poczęciem nie tylko się do świątobliwości swych Przodków przyłożyła, ale też pierwszą po Chrystusie wszelkiej Aniołów, i ludzi świątobliwości przyczyną była. Bo Jey to przynaie Piśmo Boże, przypisują Oycowie święci dla tego, że była pierwey przed wszystkim stworzeniem w wyrokach Boskich przeznaczona, a zatym przyszłą swą godnością przyszłemi zasługami swemi wzbudza BOGA, do stworzenia, poświęcenia, i uwielbienia Aniołów, i ludzi. Uznać powinniście, że MARYA, zaraz przy Niepokalnym swym Poczęciu, nie tylko swych Przodków, ale wszystkich Aniołów, i ludzi w raz zebranych wysoce w świątobliwości przeszła, bo ią BOG w owej czasu chwili do wyższej nad wszelką ludzką, i Anielską gotował Godność, bo się sama do tey łaski gotowała pilnie. Uznać powinniście, MARYA nigdy od Niepoka-



pokalanego Poczęcia swego, tey święto-
 ścią, ale żadną ktoremużkolwiek z Aniołów i ludzi podobną winą skazać niemo-
 gła nigdy, bo była tak, iakoście słyszeli,
 wysoce Święta, bo była Matką Boską, bo
 nigdy nawet ani pczwiednie nic nie mogła
 zgrzeszyć. Takci jest, MARYA ieszcze
 przed swym Niepokalanym Poczęciem by-
 ła Święta, bo przed wszystkim stworze-
 niem do wysokiej, i nigdy nieskazoney
 łaski, przeznaczona była. Ale ktoż wie,
 czyli my przed wieki w wyrokach Boskich
 nie jesteśmy odrzuceni od BOGA? czyli nie
 potępieni ni, nie skończone męki? MARYA
 wszelkiego poświęcenia i zbawienia jest
 przyczyną wszytkin, więc do niey się
 udajmy z powinną ufnością, a wszytkie
 potrzebne łaski przez Jej ręce od BOGA
 odebrać możemy. Możemy przy pilności
 naszey, za pomocą MARYI, wieknie
 uszczęśliwienie otrzymać łatwo, Amen.





K A Z A N I E

N A D Z I E Ą

OCZYSZCZENIA NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Postquam impleti sunt dies purgationis ejus secundum legem Moysis, tulerunt illum in Jerusalem, ut offerrent eum Domino, sicut scriptum est in lege Domini, *Lucę 2*

A gdy się wypełniły dni Oczyszczenia iey według Zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu, iako napisano jest w Zakonie Pańskim.

ZE Panna bez najmnieyszey zmarły, Panna nad Anioły czystsza, Panna przed porodem, Panna przy porodzie, Panna po porodzie na Oczyszczenie do Jeruzolimskiego kościoła idzie, i tam Synaczkę swego, który na odkupienie całego świata, z łona Przedwiecznego Ojca, na

tę płaczu, i nędzy dolinę stąpił, parą żółtobliwych Synogarlic odkupuje, to dziwna, ale to dziwniejsza, że się to wszystko z przepisu prawa Zakonnego dzieje, iako uważa Święty Łukasz, iako napisano jest w Zakonie Pańskim, właśnie iakoby się ani MARYA, ani sam Chrystus nie mogli Oczom Boskim przystoynie stawić, tylko zachowując prawo, iakoby ich ofiarą, chociaż całe Boska, tyle tylko miała się podobać BOGU, ileby się do Pańskiego stosowała prawa, iakoby odkupienia, i Zbawienia Narodu ludzkiego dzieło, zawiśło od zachowania prawa. Coż to Chryścianie znaczy? Tajemnica to jest, którą ja ku waszey Nauce tłumaczyć dnia dzisiejszego myślę. Tajemnica przedziwnego posłuszeństwa Boskiemu prawu. Tajemnica, która nam ofiarowanie JEZUSA, i Oczyszczenie MARYI opowiada, i zaleca głośno. Tajemnica cnoty, iak mało wiadomey, tak potrzebney wielce, przeciw ktorey według Świętego Ambrożego uwagi, przeciwnemi sobie prawidy, pycha, i lenistwo bie. Pycha która człowieka czyni niepamiętnym na to, co powinien BOGU, lenistwo, które przeszkadza człowiekowi, aby niepoznawał tego, na co go łatwo za Boską pomocą stanie. Pycha, która człowieka swawolnym i rozwiozłym czyni, lenistwo, które w człowieku sprawuje młotę, i nieczemne ferce. Pycha, która człowieka przeciw BOGU

ośmiesz-

śmiela, i wynosi, lenistwo, które człowieka względem wypełnienia Chrześcijańskich powinności w przepaść rozpacz wtrąca. Pycha, i lenistwo, które człowieka wprawia w bezpieczne gwałcenie Boskiego prawa, prawa tego, którego niewola, acz miła, i przyjemna jest, iak prętko się jednak umysł ludzki przewroci z gruntu, iuż mu obmierzłą, i nienawistną bydzi zaczyna. Tać jest nieszczęśliwa serca ludzkiego przywara, i własność, że się same niezgadza z sobą, a w niewolę pychy, i lenistwa podbite ięczyć z Apostołem musi. *Ah, mowi w Rozdz: 7. listu do Rzymian, widzę inszy Zakon w członkach moich, sprzeciwiający się Zakonowi umysłu moiego, i biorący mię w niewolę, w zakonie grzechu, który jest w członkach moich. Nieszczęsny ja człowiek, kto mię uzbawi od ciała try śmierci. (a) Otoż przeciw czemu, i zaczym mam dnia dzisiejszego mowić. Mowić mam przeciw nieposłuszeństwu Boskiemu prawu, które się z pychy, i lenistwa rodzi. Mowić mam za prawem Boskim, którego wypełnienie zależy, iuż na pokornym poddaniu się pod to, co nakazuje prawo, iuż na odważnym przełamaniu tych wszystkich trudności, które zachodzą w wykonaniu iego. Abym zaś dwoiaki ten obowiązek tym w was wmoził skuteczniey, przelożę wam posłuszeństwo MARYI oczyszczającej się, i Syna swego podług Moy.*

Moyżeszowego prawa stawiającego Panu. Po-
 słuszeństwo gruntownie pokorne, i hero-
 icznie odważne. Posłuszeństwo gruntownie
 pokorne, które naszą zawłtydza pychę, po-
 słuszeństwo heroicznie odważne, które na-
 sze potępia lenistwo. MARYA w dzisiej-
 szym obrządku pełni prawo Pańskie, któ-
 remu niepodlegała, pełni prawo, które
 względem niey było, bardzo surowe, i tru-
 dne. Pełni MARYA prawo nad powin-
 ność swoją, i w tym naszą zawłtydza py-
 chę. Część pierwsza Kazania. Przeka-
 muje MARYA wszystkie trudności pra-
 wa, i w tym zawłtydza lenistwo nasze.
 Część druga Kazania. Duchu Przenay-
 świętszy, który MARYA poświęciłeś przez
 wypełnienie prawa, napełnij nas tym sa-
 mym zdaniem, i na sercu wzruszeniem,
 którym ta szczęśliwa Dusza na ten czas
 przejęta była. Daj nam, iakoż iey dać
 raczył, wysłanie praw Boskich poważenie,
 abyśmy ich nieprzetępowali nigdy. O tę
 Cię łaskę przez posłuszeństwo, i ofiarę MA-
 RYI, którą w kościele jerozolimskim czy-
 ni, proszę.

C Z Ę S C I.

DWoiakim się pospolicie sposobem z Bo-
 skiego wytamuje prawa, iednym, któ-
 ry ja nazywam, banem serca, kiedy cho-
 ciaż nie słowem, tedy zaiste uczynkiem to
 zdaliśmy się mówić, co u Jeremiasza Pro-
 roka

Oczyszczenia N. M. Panny. 63

róka w Rozdz. 2. mówił buntowniczy A-
niel, *nie będę służył*, (b) Nie będę Boskiego
prawa słuchał, wiele mię kosztuie w obrem-
bach przykazań Boskich prowadzić życie,
niech BOG iakie chce rozkazy daie, ja się
im niemyśle poddać. Drugim, który ja
nazywam, nayniebezpiecznieyszym rozu-
mu naszego błędem, kiedy samych siebie
zwodzając, różnych szałkami pozorow, i kła-
miwe sumnienie wyrabiamy sobie, abyś-
my od Praw, i Ustaw Pańskich zachowa-
nia wyięci byli. Tajemnica tedy, którą
święcimy dzisiaj, te dwa pychy naszej na
Prawo Boskie najazdy mocno zawstydzają, i
hańbi, iako to ofiarowanie JEZUSA, i
Oczyszczenie MARYI pokazuje iawnie.

Lubośmy wszyscy w Boskim urodzeniu
poddanościwie, jesteśmy jednak do buntu prze-
ciw Boskiemu nad nami panującemu prawu,
skłonni. Ato samo jest w człowieku wszy-
stkiego zepsucia źródłem. Uważmy ro-
żne ludzi świata, z których się świat składa,
i na które się dzielić może, a obaczycie
bez chyby, że ta zaraza jest wszystkim po-
spolita, że Panny, i sługi dołtoyne, i podłe,
ubogie, i małe, bez wszelkiego zaraza
braku. Zaraza Panny, dołtoyne, i małe,
którzy sobie z swojego, stanu przywilej
czynią, aby Boskiemu niepodlegali prawu,
własnie, iakoby BOG dla nich niepostano-
wił prawa, albo iakoby stanowiąc prawo,
ich

ich odiego zachowania wyiał, właśnie, iakoby nienależało do naywyższej Boskiego panowania władzy, aby nad wszystkim stworzeniem był Prawodawca iaki, i nieuchronne prawo, z ktoregoby się według wyrazu Krola Proroka, nauczyli i poznali, że są ludźmi. *Postaw Panie Zakonodawcę nad nami, aby wiedzieli Narodowie, iż ludzie są.* Zaraża sługi, ubogie, i podle, którzy bezbożnym możniefzych zwiedzeni życiem udaia się szeroką wiekulftey zguby, i postępienia drogą, niemniej względem BOGA zatwardziałe ferce mając, iako i ci, którzy pierwsze na świecie zastępuia mieysca. Rozwój, złość, i bezbożność życia, to samo w ołtażnim gminie, co złe powagi, i dostojności zażycie sprawuje w możniefszych. Ale MARYA posłuszna Moyżeszowemu prawu, w Kościele się Oczyszczająca dzisiaj, zawstydzia niemniej pierwszych, iako drugich, postępowania sposob. Była MARYA Krolową, była Matką BOGA, iako Matką BOGA, miała prawną nad samym Prawodawcą zwierzchność; a zatym wszystkie, ktore tylko szczere stworzenie mieć może, przyczyny miała, aby żadnym niepodlegała prawom. Z tym wszystkim z nieporównaną ochotą Boskie prawo MARYA pełni, aby dzielnym tym przykładem ową wyłamującą się z obrembow Boskiego prawa rozwiozłość, obalila zgruntu, aby niezbitym tym dowodem zuchwach-

Oczyszczenia N M Panny 65

chwała, i buntowniczą przeciw Bóſiemu
 prawu potępiła niepodległość. Jezeli bo-
 wiem w porządku odkupienia, którego Ta-
 jemnica oczom naszym otwiera ſię dzisiaj,
 MARYA będąc prawdziwą Naywyższego
 BOGA Matką, niewynowala ſię od poſtu-
 ſzeńſtwa prawu, jakimże my czołem nie-
 ſprawiedliwość, i zuchwalstwo oſtatnie nie-
 poſuſzeńſtwa naſzego przed Bogiem u-
 trzymywać możemy? Wszakże coś wię-
 cej uczyniła MARYA. Nietylko ona ſie-
 bie poddała prawu, ale też ſamą Wſzechmo-
 cność, ſamą naywyższą Zwierzchność, ſa-
 mego nikomu niepodległego, poddała BO-
 GA, bo poddała Syna iwojego JEZUSA.
 Syn ten, im nad Matkę zachętyſzy, tym
 wolneyſzy od Matki, tym bardziey od ni-
 kogo niezawyſły niż Matka, gdy chce przez
 nią bydz poddany prawu, czyż bardziey
 ież, że niezawyſtdza, i potępił owego nie-
 znomoſney wynioſł ſet Ducla, który nas bun-
 towniczemi przelępcami prawa Bóſkiego
 czyni? Jednorodzony Syn Przedwieczne-
 go Oycy Chrytuſ, Naywyżſzy wſzytkie-
 go ſtworzenia Pan, ſamowładny wſzytkich
 panujących Rządca, nikomu niepodległy
 prawodawca, BOG z BOGA, którego i-
 ſtność nieograniczona, mądrość nieſci-
 gła, godność niepoięta, moc nieprzekona-
 na, zgoła, prawdziwy BOG i cztówek
 Chrytuſ JEZUS dnia dzisieyſzego podda-
 E ie

Kaz: X. Piotra Konitzera

ie się prawu Boskiemu, i więcze ia nikre-
tne stworzenie, podły ziemi robak. nie
niemając z siebie, nie niemogąc z siebie, z
zachowania Boskiego prawa gwałtem się
wylamywać będę? /bawiciel mój JH. ZUS
żadną miarą prawu niepodległy będąc, peł-
ni obowiązki prawa, z wszystkiemi okoli-
cznościami jego, ia, który tym prawem ze-
wzłąd ściśniony iestem, będę Najswiętsze
Boskiego prawa obowiązki targać? Ach uważ-
cie to dobrze, SS. uważcie to dostojni, i po-
dli, pierwsi i ostatni na świecie, uważcie to
małotni, i niedostojni, słowem, uważcie wszy-
scy dwójaki ten cud, który nam przy dzisiej-
szej uroczystości pokazuje Niebo. Uważcie
Krolową poddaną prawu, i temuż prawu sa-
mego poddającą BOGA, BOGA posłuszne-
go, i ofiarowanego, przez posłuszną, i ofia-
rującą Matkę. Uważcie, i słuchajcie wszy-
scy, jedną wam tu z prawd wiecznych
przekładam prawdę, prawdę wielkiej wa-
gi, a prawie pod same podpadającą zmyśli.

Czemuż to BOG i człowiek Chrystus
jest poddany prawu? Oto przeto, aby was
nauczył godni u świata ludzie, iż do ści-
ślejszego nad pospolstwo praw Boskich za-
chowania nieuchronny obowiązek macie.
Wielu podobno niezważali tego, a rozum
przewrotny, i wiare, zdradliwie podchie-
biali sobie, że się surowość praw Boskich
nie godnych u świata ludzi, ale tylko same-
go pospolstwa tyce. Lecz niech to fałszy-

Oczyszczenia N. M. Panny 67

we rozumu uprzedzenie zrzuca, niech my-
 ślą do Jerozolimskiego Kościoła wnidą, a
 tam z dzisiejszey tajemnicy, chcąc, nie-
 chcąc, poznać muszą, że się praw Boskich za-
 chowanie bardziey majątnych, i w mniema-
 niu świata zacnych, aniżeli pospolitwa ty-
 cze. Ato z troiakiey przyczyny. Nayprzod
 wiecie dobrze, albo przynajmniey nieza-
 wodnie powinniście wiedzieć, że każdy czło-
 wiek jest obowiązany ściśle, do starania się o
 pomnożenie chwały BOGA. Tego wy-
 ciąga po nim iego ostateczny koniec, te-
 go się domaga istota stworzenia, tego się
 nakoniec największy, a ierz. prawdziwie
 właściwy dopomina interes. Wyciąga po
 człowieku każdym iego ostateczny koniec,
 aby wszelkim sobie podobnym sposobem
 Boską pomnażał chwałę. Bo iako człowiek
 jest wszystko zawisły od BOGA, tak cały
 powinien należeć do BOGA, iako żyć nie-
 może bez BOGA, tak życie iego powin-
 no jedynie zmierzać do BOGA, iako BOG
 człowiekowi nie inny założył koniec, tylko
 swoją chwałę, tak człowiek o tęż chwałę
 Boską nieustannie się powinien starać; *Ku*
chwale moicy stworzyłem go, uformowałem go,
i uczyniłem go, mowi BOG przez Izaiasza Pro-
roka w Rozdz: 43 (c) Tego się domaga isto-
ta stworzenia; bo stworzenie każde wszy-
stkiemi siłami oto się powinno starać, aby
Tworca iego miał z niego należyłą chwa-

E2

ię;

(c) *Izaia 43.*

ję; Jeżeli bowiem pod śmiertelnym grzechem winne uszanowanie powinniśmy Rodzicom oddać, którzy, i sami są od BOGA, i sami przez się nam niedali życia, iakie nierownie bardziej stworzeniu o chwałę, i uszanowanie swojego Tworcy dbać należy? Starania się o chwałę BOGA domaga się po człowieku, naywiększy, a iemu jedynie właściwy interes. Tym zaś interesem jest zbawienie duszy, a tego bez starania się o chwałę BOGA, żadnym nieosiągnie sposobem. Ze zaś majątnieysli, i dołożytnieysli tym większą pomnożenia chwały Boskiej znajdą łatwość, im większą czyli to z uszędu, czyli z urodzenia na świecie powagę mają, przeto im kto jest wyniesiony wyżej, tym do oddania BOGU tej czei, która się Naywyższemu Prawodawcy należy, jest obowiązany ścisley. Komu bowiem więcej dano, od tego więcej się domagać będą. *Gdy się pomrażają dary, wznoszą też rachunki z darów* (d) mowi S. Grzegorz Papież. Przedziwna to pobudka, ktoraby chociaż naywiększych Panów koniecznie do doskonałego wyrekom Boskim pośluszeństwa powinna wzbudzić. Coż dopiero, kiedy BOG możnych na świecie niedłaczego innego wyniosł, tylko aby się tym sposobem wślawił. Nierozumiecieyście albowiem Słuchacze, że kto dla tego jest w godność, i majątność możny, aby miał

prawo

(d) S. Gregor: Papa.

Oczyszczenia N M Panny. 69

prawo iakie rozpuſtnieyſze prowadzić ży-
cie. Rzeczto niepodobna całe. Sam na-
wet BOG, ktorego Wſzechmocnoſć nie-
dzieli ſię od mądroſci i ſwiątoſliwości,
nie mógł ſobie w ſtawianiu różnych ſta-
now, w poniżeniu iednych, a w podwyż-
ſzeniu drugich takiego zamierzać końca.
I Krolowie aby ſłużyli Panu. Krolowie ſami,
ktorzy według wyrazu Piſma, ſą nieiako
Ziemſkimi Bogi, nieprzeco innego kro-
luia, iedno aby ſłużyli Panu. Jakież ſam
Zbawiciel naſz Chryſtus, pierworodny ze
wſzyſtkiego ſtworzenia, a przeznaczonych
Głowa, przeznaczony niebył, tylko aby był
poſłuszny prawu. *Rzkat BOG Syna ſwego u-*
czynionego z niewiaſty, uczynionego pod prawem
mowi Narodow Nauczyciel Paweł. O-
toż przyczyna, dla ktorey Syn Boſki zeſta-
ny na ſwiat, Bez poſłuſzeńſtwa prawu, ſto-
wo Boſkie niebyłoby ſię ciałem ſtalo, bez po-
ſłuſzeńſtwa prawu niebyłoby BOGA czło-
wieka, niebyłoby ani godnoſci, ani urzędu,
ani ſortuny, aleby was BOG zoſtawił w ni-
kczemney podłoſci waſzey. Jeżeli was
BOG z niey wyciągnął, czyli to przez
ſtworzenie, czyli przez opatrzoſć ſwo-
ią, tedy to uczynił przeco, aby z was pra-
wo iego wiernych wykonywaczow, czu-
łych przetrzegaczow, i gorliwych obroń-
cow miało. Aby-cie iako na wyſokim po-
ſtawieni ſwieczniku ſwiątoſcią ochocze-

go praw Boskich zachowania objaśniali prostych ludzi, i swym przykładem, i do należytego przykazań Boskich zagrzewali wykonania. I ten ci przykład jest przyczyną trzecią, która do doskonałego Praw Boskich zachowania ściślejszy niż pospoliwo obowiązuje Panów. Na rozlicznych miejscach Pan i Zbawiciel nasz na ludzi innym zły dających przykład 'straszliwe przekleństwo rzuca. Oto u Marka Świętego w Rozdz: 9. mówi wyraźnie Chrystus: *Kto tykiłwiak zgrzeszył, jednego z tych małych wierzących w mnie, lepiej by mu, iżby był uwiązany młyński kamień 'koko szyje jego, i był urzucon w morze.* (e) Oto u Mateusza Świętego w Rozdz: 18. o nieszczęśliwości gorszących ludzi upewnia Chrystus, mówiąc: *biada światu da zgorzienia - - biada człowiekowi onemu, przez którego zgorzienie przychodzi.* (f) O iakto okropne, ale oraz o iakto nieomyślne, bo samego Chrystusa słowa! O iak skutecznie każdego powinny wzbudzić do usilnego starania się o to, aby nikogo złym nie gorszył przykładem! Ta jednak pogroźka naybardziej powinna przerażać możniejszych serca. Czemu? Bo więcey zgorzienia zły możniejszych przykład w pospoliwo sprawi, aniżeli złe pospoliwo postęпки w Panach dokazać mogą. Codzienne bowiem doświadczenie uczy, że gdzie Pan sprawiedliwe, i pobożne prowadzi życie,

(e) *Mar: 9.* (f) *Matt: 19.*

cie, tam się studzy z poddanemi razem, zbrodni, i szkarady chronią; przeciwnie, gdzie Pan bezwzględnie prawa Boskie i Kościelne gwałci, tam studzy i poddani o niczym innym, tylko o niewstydach, zdzierstwach, i bluźnierstwie myślą. Ma to do siebie zły ludzi możniejszych przykład, że do wszystkiego złego, serca polipoliwa, prawie poniewolnie ciągnie.

Toć jest, co mi daie miejsce mówienia do was, którzyście się w podłym urodzili stanie. Czemuz Matka Boska, a przez nią BOG człowiek poddaje się prawu? Dla trzech osobiwie przyczyn, które wam z pamięci, niepowinny wypadać nigdy; to jest, aby was pocieszył, aby was nauczył, aby was zawitydził. Aby was pocieszył w tym stanie który sobie JEZUS Chrystus obrał, woląc raczy wziąć na się postać sługi, aniżeli postać Pana, poddać się prawu, aniżeli przepisywać prawa, aby was utwierdził przez tę uwagę, że ci, którzy na świecie są wyniesieni nad was, są tak, iako i wy Boskiemu poddani prawu, że również z wami według tego prawa sądzeni będą. Otoż pociecha dla was. Aby was nauczył, iak ludziom dla BOGA, i BOGU w ludziach posłusznymi być macie; aby posłuszeństwo wasze nie stawiało na człowieku, ale aby się podnosiło do BOGA, iako do swojego końca, abyście w ludziach samego upatrywali BOGA, szanując ich

prawa, iako Boskiego prawa strumyki, abyście roztazy ich przyinowali chętnie, iako oczywite woń Boskiej wyrazy; bo inaczej posłuszeństwo bez wściekły przed Bogiem zaślugi. Otoż Nauka dla was. Aby was zawstydził, że złośliwie zrzucacie posłuszeństwo BOGA. i niechcecie iarzma iego dzwigać, gdy jednak roztazy ludzkie wykonywacie chętnie. Boć porównywałyście proszę, posłuszeństwo, które oddacie ludzom, z posłuszeństwem, które oddacie, albo raczej, którego nieoddacie BOGU. Niemacie odwagi tyle, abyście się sprzeciwili ludzom, a odważacie się sprzeciwzić BOGU. I rawa ludzkie utrzymują was w powinnościach waszych, a prawo Boskie niemoże was do wykonania swych obowiązków przywieść. Słuszny, mówi Święty Paweł w liście do Efezow w Rozdz: 6. *Stójcie bacznie posłuszni Panom według ciała, z bojaźnią, i ze drżeniem, wpr sercu waszego iako Chrystusowi.* (g) W tych zaś nieszczęśliwych czatach powinienym raczej mówić: bądźcie posłuszni Chrystusowi, iako posłuszni jesteście cielesnym Panom.

Wiem ja, że posłuszeństwo Boskiemu prawu, świątobliwów upokarza ciężko, wiem, że ie za przeciwne przyrodzeniu swojej wolności mają; ale z tego samego oczywiście widac, że iefezze ażifiefzey
taie -

(g) *ad Ephe: 6.*

taimniem nieprzenikli dobrze. Gdybym
 ia albowiem powiedział, że posłuszeństwo
 Boskiemu prawu oddane nietylko nie, ni-
 ża człowieka, ale mu nadto prawdziwą
 przynosi chwałę, że im kto temu prawu
 podległy bardziey, tym jest szczęśliwizy,
 tym wolnieyszy, tym większym nad sobą
 Panem; że ta jest różnica między prawem
 ludzkim, i między prawem Boskim, a wy-
 ięcie od chowania ludzkich ustaw, jest przy-
 wilejem, a przeciwnie Świętego Augu-
 na zdaniem, wielki to jest Boskiej przywi-
 ley łaski, gdy się kto niemoże uwolnić z
 obowiązków Boskiego prawa. Gdybym
 powiedział, że Dawid wspaniałym Krole-
 m będąc, zrozumiałwszy w Duchu, co to jest
 Boskiemu być podległym prawu, na przy-
 łąnienie serca do tegoż prawa zapatrywał
 się, jako na naywiększe błogosławieństwo
 jakie, w rozmyślaniu o nim naymilszą sobie
 zakładał zabawę, nigdzie nieznajdując spo-
 czynku, iedno w zachowaniu Boskiego pra-
 wa pokoy mowi on w Psalmie 118. *pokoy*
wielki tym, ktorzy Zakon twoy miłuią, a nie-
maią obrażenia. (h) Ale daymy to, że pra-
 wo Boskie bez zadania sobie iakiey trudno-
 ści wykonane być niemoże. W ięże go
 inż dla tego niepowinniśmy pełnić? Wszak-
 że i prawo świata bez trudności nie jest.
 Owszem niezłądę, gdy powiem, że Pra-
 wo Boskie nie tak poniżają.ego, ani tak tru-
 dne.

(h) Psalm: 118.

dnego niema, iako jest to, do czego nas obowiązują prawidła świata. O iakież to tedy zaślepienie, dla iakichś mniemanych, i fałszywie uroionych trudności Boskie odrzucać prawo! Przeydź tylko człowiecze wszystkie Chrześciańskie powinności, w których uciążasz sobie. To ci pewno wstrzemięźliwość i powściąganie się od rokoszy, nieznosne będzie? Ach kiedy ci o utrzymanie cieleśnego zdrowia chodzi, kiedy się niebezpieczeństwo choroby zbliża, w ten czas ci ani wstrzemięźliwość, ani powściąganie się od rokoszy, pośty nawet same przykre nie są. Zapomnienie krzywd, darowanie bliźniemu urazy, czyliż ci nieznosne będzie, kiedy po tobie BOG wyciąga tego? Ach największe krzywdy iesteś, darować gotów. kiedy oto moi Przyjaciele proszą. Oderwanie się od Dobr twoich, i cierpliwość czyliż jest aż nazbyt trudne? Ach kiedy dla marnych okazałości trzeba podejmować koszty, dawać, przedawać, lub zastawiać, dla utrzymania pychy, poniżenie, i umartwienie w niewoli dworskiej, dogadzanie, i łagodność w obcowaniu świata są przyjemne wielce, byle interesu dopiąć, a kiedy o interes interesów wszystkich, o interes od którego wiekiste szczęście, lub nieszczęście wieczne zawisło, w ten czas się prawo Boskie nieznosne staie. O przedziwna serca ludzkiego złości! wszelka przykrość zdaiemu się

Oczyszczenia N M Panny 75

się nieznosna, nie w ten czas, kiedy goiego rokosz, lub światowa marność do czego przykrego wiedzie, ale kiedy go do tego obowiązku wiara. Uniżajcie się, dajcie, cierpcie, wybaczajcie, wołają prawidła swata, i tak się w samey rzeczy dzieie. Gdy co przykazuje Monarcha, gdy czego Przyjaciele pragną, gdy co przepisuje moda, choćby ciało żelazem ściśnąć, choćby sobie niemało boleści zadać, wszystko to przytemne i łatwe, a przynajmniej rzecz znosna, i można. Ty tylko sam Nayszyjszy Zbawicielu JEZU, kiedy nam z Nieba roskazy daiesz, kiedy do nas z krzyża twoiego mówisz, kiedy nas przez łzy, i krew twoią Nayszyjszą prosisz, w ten czas twe roskazy, twe proźby nic nieważą u nas. Dziś nawet, gdy, Świętem, Świętych poświęconym, pierworodnym ze wszystkiego stworzenia będąc, przez ofiarowanie Matki Twoie w Kościele Jerozolimskim wykonywałś prawo, niemożesz Boskim swym przykładem światowniśm wzbudzić do chętnego wypełnienia Boskiego prawa. Popisują się oni z prawidłami świata, naywiększe szczęście swoje zasadzają na nieszczęśliwym wybiłaniu się z praw Boskich, na wolności, i rozwiolności życia, na zapomnieniu o powinnościach Chrześciańskich, na nieuznawaniu BOGA, albo na wyllawianiu go sobie, jako swym sprzyjającego zbrodniom. Mowią z bezbożnym faraonem: *Kto jest Pan, aby*

abyś puchał głosu jego? (i) Ktoż to jest ten BOG, którym mi grożą? ktoż on jest, aby się moim namiętnościom sprzeciwił i radom? mówią z owemi głupcami wyrażonemi w piśmie, jeżeli BOG jest taki, takież on jest, jakim mu go malują? iak mi powiadaia? poznaiesz on i najmnieysze rzeczy? także się o lada co obraża łatwo? także straszliwy wzemście? Takci nieprzyiaciele prawa Boskiego mówią. Do tego zaś szaleństwa Duch światowy przychodzi niezaraz, i z samego początku; ale powoli w grzech postępując, a przywyklszy do nieprawości, jeżeli nie tak mówi, to zaiste tak myśli, tak żyje, i nabroiwszy wiele szkaradnych zbredni, przychodzi wreszcie do owego obrzydliwego stanu, w którym się grzesznik z BOGA natrząsa, mówiąc: zgrzeszyłem, i coż mi się ztąd przydało złego? w samym nawet grzechu spokojnie żyje, zatwardza się w złości, wśfistkie bez braku Boskie przykazania gwałci, a jeżeli zachowa które, zachowa je nieprzeto, że Boskie jest, ale światowych prawideł powagą wsparte, i że mu ieprawo światowe zachować każe. Z początku powierzechownie się za prawowiernego udaie Chrześcianina, ale nakoniec, i tę postać zrzuca, niczego się nieobawia, i daiby BOG! aby się przynajmniey z twej bezbożności niechlubił. Otoż co słudzy Boscy

Oczyszczenia N M Panny. 77

fey opłakują gorzko, o toż co im się stałe
przyczyną młodości. *Młodość* mię zdymowa-
ła, mowi w Psalmie 118. Dawid, dla grze-
szników opuszczających Zakon Twój, (k) Om-
dlewałem Panie, gdym widział, że grze-
sznicy bezpiecznie i zuchwale prawa two-
je gwałcą. gdy się z ich obowiązków przez
złośliwy serca swojego bunt wyłamują
hardo.

Wszakże nietylko przez bunt serca
wybijamy się z praw Boskich, ale nad to przez
niefortunliwą rozumu naszego ślepotę z
nich się sami siebie zwodzając, wyłamujemy
dumnie, przypuszczamy pewny błędy, kto-
remi uprzedzeni, i zbalamuceni, szukamy
roźnych pozorów, abysmy z siebie Prawa
Boskiego zrucili iarzmo, stłozdźmy sobie
zdradliwie praw Boskich sorowość, abyś-
my do zamierzonego trafili celu, tłuma-
czemy je, iako nam się podoba, i zwie-
dzeni własną nas samych miłością, stłozuie-
my prawo Boskie do interesów, do zamy-
słów, do słonności, i namiętności naszych,
zamiast tego, cobyśmy namiętności, słon-
ności, zamyśły, i interesa nasze do prawa
Boskiego stosować mieli. Otoż MARYA,
i Chrystus, poddając się prawu, od ktore-
go byli wyjęci całe prawu, ktore należało
do samych od Meżów splugawionych nie-
wiast, i do synów poczętych z Meża, wy-
tykają nam tę szkodliwą rozumu naszego
ślepo-

(k) Psalm: 118.

ślepotę. Niezamykał się ani JEZUS, ani MARYA w tym prawie, bo w MARYI nie było z czegooby się oczyścić miała; a Chrystus szlachetniey nierównie sam przez się poświęcił się BOGU, aniżeli go wszystkie żydowskie obrządki poświęcić mogły. Ale BOG, mowi Augustyn Święty; przez przedziwne opatrności swey rozporządzenie, niechciał, aby Chrześciański Zakon, którego w ten czas grunt zakładali JEZUS, i MARYA, miał się zaczynać od uwolnienia z obowiązku prawa. To albowiem uwolnienie przez błędne iednego z drugiego wniośki mogłoby nam było do rozwiązłości sumnienia służyć. Własna nasza miłość niezaniechałaby była składać się tą okolicznością przeciw prawu, i brać nad prawem górę. Na zniesienie więc pozoru tego, potrzeba było, aby się Chrześciaństwo, które bydz miało nienaganney świętobliwości wzorem, zaczynało od posłuszeństwa dobrowolnego, od posłuszeństwa prawu, nie z prawa, i nad prawo, od posłuszeństwa, któreby obaliło to wszystko, cokolwiek mógł próżny dowcip przeciwko Świętym wiary naszej prawom dodać, od posłuszeństwa, któreby potępiło tyle nieślusznie wyrobionych dyspensacyi, których my pozwalamy sobie, tyle nawisłego, i gorzącego osobkowania, którego pragniemy, tyle wymówek i wyłączenia z powszechnego prawa, które my zaślona nieuchron.

Oczyszczenia N. M. Panny. 70

uchronney potrzeby pokrywamy chytrze, tyle błachych przyczyn, tyle zdań rozwiozłych, ktorými prawa Boskiego kazie-my czystość, tak dalece: że lubo prawo to ściśle, i surowe jest, nas jednak (iako nierozumnie sądziemy) nieobowięzuie więcey, i ściśle, tylko ile chcemy, i iako podług naszych zamysłów chcemy. Diategoć to Chrystus JEZUS Odkupiciel nasz z tym samym, co nam pokora jego opowiada dzisiaj, oświadcza się niegdyś u Mateusza Świętego w Rozdz: 5. przed Apostołami, mówiąc: *nierozumiecie ałym przyścał rozwiązać Zakon, albo Proroki, ni przyścałm rozwiązać, ale wypełnić.* (1) właśnie iakoby się obawiał Chrystus, by snadż Apostołowie względ na godność Mesyasa mając, szkodliwego sobie o nim niezawzięli zdania. Dla czego tenże sam Zbawiciel nasz, tak był wierny w wykonaniu pisanego prawa, że go do ostatney zachował kreski, i uczniom swym u Mateusza w Rozdz: 5. wyraźnie mówił: *zaprawdę powiadam wam, aż przeminie Niebo, i ziemia, jedno ięta, albo jedna kreska ni odmieni się w Zakonie, aż się uskusiło słwić.* (m) Przez co chciał nastąpić na rozprawy nasze, które czyniemy z Bogiem, gdy o prawa jego wykonanie idzie, chciał okazać niesprawiedliwość naszego postępowania w ten czas, gdy prawu Boskiemu nieinne odda-
iemy

(1) *Matt: 5.* (m) *Matt: 5.*

iemy posłuszeństwo, tylko posłuszeństwo przymuszane, posłuszeństwo własnego pa-
trzące doba, posłuszeństwo niedoskonałe,
które wychodzi na to, jakby my mówili,
ściągasz się to prawo po prawdzie do mnie?
o wieczne tu zbawienie idzie? przykaza-
nież to czyli rada? Otoż Chryłtus to przy-
kazanie pełniąc, któremu niepodlegał cale,
potępia nikczemną głośność naszą, i Bo-
skim swym przykładem uczy, że za Pra-
wem Boskim, przeciwko sobie samym po-
winnismy stać, że w rzeczach pod pra-
wo podpadających powinnismy się lękać,
abyśmy śnać samych siebie niezawiedli. i
kłamliwego siebie niewyrobili sumienia,
że gdzie o prawa Boskiego zachowanie
idzie, tam na same wspomnienie Dyjabe-
ły powinnismy truchleć, broniąc całości
tegoż prawa, z wszytką gorliwością, którą
nam gruntowna podaje wiara. Tego nas
obowiązkowi JEZUS ofiarowany, i MARYA
ofiarująca uczy. O coż na ten obowiązek
rzekną, czyli praw światowych stróże!
Ktorzy praw poszanowaniu Kościołów i
Świątyń, przez przeciągnięte Przyjaciół
witania, przez krotosłone gatki i śmieśki,
przez trudne przyklekiwania, przez ocią-
żale swych krnąbrnych karków nakłonie-
nia, bezwzględnie gwałcą? Coż powiedzą
gwałciciele prawa zakazującego zemstę,
ktorzy nasyconiejszy zemście imię spra-
wiedliwości dają? Coż rzekną przestępnicy
prawa

prawa zakazującego krzywdę bliźniemu czynić,
a nakazującego nadgodzić uczynioną, którzy
popolicie za wyniosłością i lakonikwem idą?
Cóż powiedzą niewstydlivi wszetecznicy, któ-
rzy w lubieżności serce zanurzone mając, myśli
swe bezbożne piekła godnemi wyrażają słowy sie-
bie wiekusiście gubiąc, i innych od siebie nie-
winnaych goniąc. Słowem coż za duchem
świątym, czyli za duchem rozwiązłości i skazenia
idący grzesznicy rzekną, którzy żruciawczy z
siebie najiprawiedliwizych obowiązkow brze-
mię, brzemie nieuchronnych, i mocno obo-
flrzonych powinności rozhułkanym namiętro-
ściom swoim na wszystko złe puszczaiać cugle?
Cóż rzekną owi pełni zaślepienia ludzie, którzy
przeciwko zdaniu tylu sławnych mężow, prze-
ciwko wyroczniam tylu Świętych Pański h świa-
dectwu, przeciw oczywistej i samej Przedwieszczy
prawdy Chrystusa naraz, przeciw niebiańskiemu
własnego sumienia zgrzyotom, z czem w Xię-
gach namięci, w Rozumie z epifaniami rozpu-
śnikami, z przeklętymi terazniowszemi Dostojni-
kami, i z dusze ludzkie na wyobrażenie swego
BOGA stworzone, żyje wraz z ciałem konczą?
Ach! mówią wspomnieni rozpuśnicy w Rozumie:
5: Księg mądrości: zblądziłimy z drogi prawdzi-
wej, i nie szukamy nam iść do i prawdy, i
i słońce rozumienia nie widać nam. Coż nam po-
może pytać, a ba chwała bogatw, co nam przy-
niośla? Arzanięto ono u żytko iako ciut, i iako

F

Posel

Kaz. X. Piotra Konitzera.

Posit prz bieżący. (p) Ja' oż tak się z niemi nie nynie stanie. Z takim albowiem Bogiem sprawę mają, którego ani podeyść, ani oszukać nie mogą. Ten, który stanowi prawa, według zamysłów swej nieskończoney mądrości, i który gdy je stanowił, nie wezwał nas do rady, będziec się względem nich odnosił do nas; będziec on naszym przestawał radach? będziec się zelania naszego trzymał, gdy nas sądzić przyjdzie? Ach przekleci, woła w Psal: 118. Dawid, prz kęci, którzy odstępują od praw swoich. A przeciwnie woła w tymże Psalmie wspomniony Prorok, błogosławieni nie pokłani w drodze, którzy chodzą w Zakonie Pańskim, (q) błogosławieni, którzy wszelką pilnością tej szukają drogi, a znalazłszy ją, trzymają się jej z niezwykłym statkiem. Tyś rozkazał Panie, i słuszność wyciąga pamięć, aby Najsłodsze prawa Twoie, pilnie, i wiernie chował; gdyż ten jest jedyny sposób, którym się wiecznie uszczęśliwić może. Ten jest jedyny środek którym MARYA przy czystej Taie niecy prawu poddać się chce, nie, nasładować nogę, którą lubo nad prawo wynosiła łaska, pod prawo ją jednak według wyrażu S. Augustyna, poddała pokorze, łaska tej niewinności, i Nacieszynstwa domagała się słusznie, aby wolna była od wszelkiego prawa, pokora jej serca wyciągała po niej, aby sobie niezey obrała posłuszeństwo prawu, którym naszą zawładza hardość, wszelkie zwyciężyła oraz wszystkie trudności prawa, i w tym naszą potępia

C Z E S C II.

[illegible]

Z tym wszystkim my ná to Najswiętsze
prawo skarżemy się często, chcąc się od owych

12

Skarg

(r) Deuter: 20,

14
 skarg obronić, które też prawo do BOGA zaniesie,
 albo już zaniesło na nas. Wyśławiliśmy te so-
 bie nazyt w wyślim furwosci śpieniu, twier-
 dząc: że do zachowania nieporobne jest. A to
 czemu? To nas, mówieny ogłodzi z tego, co
 nam jest nymilżego, bo sprzeciwia pieszczonym
 serca naszego chęciom; bo nas pozbawia pewnych
 uciech i stodyczy życia, do których my zupełnie
 przyglę. Otoż, co nam się tułnego w prawie
 Chrześcijańskim wzię, na co mówieny, niustale
 słabości naszej chęci, i lęka wpartey. Ale
 wycrzy my na MARYA, oczyścić się dzi-
 śniay, a zawždy my się nierzemności naszej na
 Jey statek, i męstwo patując. Jzy ona nam tu
 nauki dzie, które się sprzeciwiają naszej gnusno-
 ści zła, i onę potępiają zgrubni Nauki, któ-
 re z tzech dziśniay Triumfey wypływają
 okolicności, Nauki, w tr i kiej, którą MARYA
 dziś oddaje BOGU, pokazując się ofierze. Ofia-
 runie MARYA, co ma nymilżego, i uzydrożżego;
 to jest, swego i dynego Syna, ofiaruje wszystkie
 pociechy życia, przyimując ten męcz boleści,
 który podług Prorocwa Syreona Jey miał prze-
 niknąć duszę; ofiaruje własną swą sławę, chcąc
 być miara i jedną z potępień, i zmażanych
 Nawiał, chociaż naspiwuniojsza była. O-
 ktoby mi dał ten gorliwość Apostolską, abym wam
 now tak wielkiego przykładu dał uczuć żywo, i
 skutecznie! O jakby tu wiele mówić potrzeba o
 tym, że MARYA, aby wypełniła prawo, oddaje
 BOGU i o ciare i dynego Syna, Syna, którego
 pieszczoną, ukochaną miłością, Syna, którego
 poczęła,

pojecha, i ponosiła cudownie, Syna, w którym
jednym wszystkie odziedziczyła skarby, a dała
go na ofiarę BOGU z heroiczną odwagą, bez żad-
nego warunku, bez żadnego wyłączenia, dając
na surowość wyroków Niebieskich, które się na
tym ubóstwionym dziecięciu miały za czasem
spełnić. A cóż was podobnego, Chrzestianie,
kosztuje Boskiego wypełnienie prawa? Zkąd ta-
ką mieć możecie trudność? Prawda, żeście i wy
to powinni ofiarować BOGU, co wam jest najmi-
łszego, ale mi powiedziecie proszę, czyli to, do
czego się najbardziej wasze przywiązanie serce,
jakimkolwiek sposobem do BOGA przyrównać się
może? Ach cokolwiek, i jakkolwiek wam jest
miłego, skoro się Boskiemu sprzeciwi prawu,
nie jestże to zaraz to samo, co was męczy, i nie-
spokojnymi czyni? A jeżeli tak jest, cóż za
przyczynę macie żalenia się na to, że was prawo
Boskie od tego ziego świętym nie jako odrywa
gwałtem? To co wam jest najmiłszego, częś-
koć nic innego nie jest, jedno zbyteczne przy-
wiązanie do rzeczy marney, nikczemney, lub
niepotrzebney, namiętność rozchukana, lub chuć
nieporządną, która was tu i owdzie, jak burzli-
we fale Okręt, nieszczęśliwie rzuca, i wkrótce
podobno w bezdenaych pagłąy przepaściach.
O jak więc wielka być musi ślepotą waszą,
która wam zabrania, te nikczemne rzeczy BOGU
na ofiarę oddać, przez ie rugując z serca. O jak
by tu wiele jeszcze mówić patrzba o tym, że
MARYA, aby wypełniła prawo, poświęca na
ofiarę wszystkie swej pociechy dary. Wie bo-
wiem

wiem dobrze, że to ofiarowanie Chryśtuśa, było
 byż dla niej boleści źródłem, widzi iawnie
 ten męcz okrutny, który iey przeniknie serce.
 czeka wypoku Nieba, który iey o ied opowiedzi. **S**
 dżrze Syncon, bynáyomniey iey nie tawno, że
 to ^{Pror}stwo ma byż początkiem iey naczestwa,
 i prz cie gorliwość o zachowanie prawa ^{Pr}stie-
 go z i eta bynáyomniey się tym mężnaza, doświada
 w lodz, przed Synecnem Rawa, na i po-
 braku i iedynego Syna iwoiego ślida, i z owa h
 słów Promiekieli u Łukafza S. w Roż: 2. p. 120.
 rych: i duszę swoją własną przeniknie mi ^(s)
 grót śmiertelny w łacie Macierzyńskie łutrze.
 Już bowiem w ten czas urzuła to, co miała przy-
 ukrzyżowaniu Syna swoięgo uczę, i zaraz od o-
 wego czasu mogła o sobie sprawiedliwie mówić,
 że z Chryśtusem jest ukrzyżowana spólnie. A
 to na co? aby nas nauczyła wszystkuch, że gdzie
 o prawo Boskie idzie, tam na żadną pociechę, i
 roztosż mieć nie p winniśmy względu. Jeżeli
 bowiem pociechy święte, pociechy czyiste, mu-
 sieli MARYA BOGU na ofiarę oddać, czyżli spr-
 wiedliwa nie jest, abyśmy o v siebie uciech pło-
 żnych światowych, grzesznych, które Chryści-
 ńskiego rozpalają Ducha, które nysli, i uwagi
 święte wypierają z serca, zakazali chętnie? Jeżeli
 Marya wspaniałym umysłem przyjmującę taki tak
 frogę, i pewne, czyżli nieśluszną będzie, aby-
 śmy się my na trefuski we, Boskiey opaczności,
 utrpieniu męcznym ofiarowali sercem? O jakby
 wiele nakoniec mówić potrzeba o tym, że MA-
 RYA.

Oczyszczenia N M Panny. 87

RYA, aby wypełniła prawo, swą własną poświęca sławę; bo w obrządku oczyszczenia pokazuje się być jedną z pospolitych i spługawionych Nie-wiaśc, przez co się Panieństwa iey przyczernia światność, świetność Panieństwa tego, o które przy Tajemnicy Wcielenia Syna Boskiego tak bardzo gorliwą była, że i Matką Boską być nie-chciała. Jeżeliby Macieżyństwo Boskie nienaruszone iey Panieństwo nadwerężyć miało, dziś jednak zezwala, na utratę Panieńskiego Imienia, i Panieńskiej sławy. zezwala na to, aby ta, która była w oczach Boskich nad Słońce czystsza, wy-dawała się nieczystą w oczach ludzkich. A to czemu? oto przeto, aby w nas to przynajmniej swym wmówiła przykładem, żebyśmy się nie-wstydzili być za takich u ludzi miani, jak oni ie-ścieśmy w samej rzeczy: abyśmy się niewstydzili, być podlegli Boskiemu prawu, i to prawo z ochotą wykonać wolą, abyśmy się niewstydzili pokutować często, i we krwi Jezusowej obmy-wać często, ponieważ grzeszymy często. Ach, przedziwna BOGA moiego Matko, potrze-ba ci było prawdziwą Panieństwa twego chwale tak bardzo zaciąć, abym ja czerą próżną, i kłamliwą chwałę moją BOGU na Ofi-iarę oddał? Potrzeba ci było świętych i czy-stych się pozbawić uciech, abym ja uciech świata, uciech częstokroć złączonych z grzechem zakazał sobie? Potrzeba ci było, ofiarować na miłki, i śmierć okrutną najmilszego Syna swego, abym ja w sobie grzeszne marwił, i umarzał chęci? Toć to jest Bracia moi, co nasza potępia gnusność: MARYJA jest prawdziwą Matką BO-

GA, a jednak chce byz z Matke Człowieka
 miara, o co z p. kora. MARYA nie czyści tak
 ko Słońce, a co Księcia na oczyszczenie wcho-
 dzi, o co z czyśćć! MARYA niepodlega pra-
 wu, a dobrowolnie się podaje temu, o co z po-
 słuszeństwo! MARYA jednego ma tylko Syna,
 którego nieskończenie kocha, a przecię go poświę-
 ca BOGU, kładąc go na Krzyża łono. I w ten sam
 czas na łono Krzyża, o co z miłość! Pokona MA-
 RYI ciebie Chrześcianinie uczy, abyś miał po-
 korne serce, czyśćć MARYI po tobie się domaga,
 abyś miał ciało od grzechowey skaży czyść, po-
 słuszeństwo MARYI pragnie, abyś miał posłusznego
 Ducha, miłość MARYI żąda, abyś miał ku po-
 trzebnemu szczodroliwye ręce. Oświaty BOGU,
 co nasz najmiłszego, poświęć mu dzieci, dobra,
 nadzieje, i pragnienia twoje. A nadewszystko
 oddaj mu serce twoje, tego jedynaka, i pierwo-
 dniego Syna, który do niego należy wżyszek.
 Oddaj BOGU serce całe bez podziału, nie mezo-
 stawiajśz sobie, a tak prawdziwy dlańego od-
 poczynek zjednasz, którego nieznajdzie nigdzie,
 tylko w BOGU. Żyć albowiem w pokoju bę-
 dzieśz, jeżeli pragnąc nie będziesz tylko JEZUSA.
 Umierać będzieśz w pokoju, jeżeli kochać nie
 będzieszz tylko JEZUSA, i dla JEZUSA. Do Nie-
 ba niepochyć nie wznidzieśz, jeżeli się w ręce
 Muki Jezusowey oddasz. Ona ofiarowała głowę,
 trzeba, aby ofiarowała i członki, a ponieważ
 najpierwszego z przeznaczonych BOGU na ofiarę
 dała, trzeba aby przeznaczeni wżyscy Bogu na o-
 fiarę oddani byli. Nic się niemoże podobać Bogu
 Oycu, cokolwiek mu ofiarowane nie jest przez rę-

ce Syn, nie się niemoże podobać Synowi, co-
kolwiek mu ofiarowane nie jest przez ręce Matki.
Wszystko co ofiaruje syn, jest przyjemne Oycu,
wszystko co ofiaruje Matka, jest przyjemne Syno-
wi. Aby więc byz ofiarowany przez MA-
RYI rękę, trzeba byz MARYI Synem, aby bydz
MARYI Synem, trzeba ją sobie za Matkę obrać.
Będiesz więc o Najsłodsza Panno, i Nayo-
dnieysza Matko, grzesznika Matką, a grzesznika taki
ja jestem niewiększego? Tak jest, powien tego
jestem, najmłodszy Pan moia, byłabym już
więcey grzesznikiem nie był. Bo zezwoliwszy
na to, abys była Zbawiciela Matką, zezwoliłaś
oraz na to, abys Matką grzeszników była. Bo
możesz, miłosiernia Matko! nienawidzieć tych,
których Syn twój kochł, możesz odrzucić
tych, którzy Syn twój, z taką troskliwością
szukał, i z taką dobrocią do swego towarzystwa
przyjął? W ręce więc twoje polecam duszę mo-
ją, proszę cię, młoty staranie o niey. Prawda,
że jest złośliwa, jest jednak ceną Krwi twoiego
Syna. Na odkupienie leży ten Boskie ofiarowała
dziecie, i oddała na śmierć. Ofiaruj ją Synowi,
aby ją Syn ofiarował Oycu, a tak w twej opiece
będąc, niech w takowy sposób żyć docześnie,
byz z niey niewypaść wiecznie, Amen.



K A Z A N I E

NA D Z I E N

ZWIASTOWANIA NAYSWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Et ait Angelus ei - Ecce concipies in
utero & paries Filium. & vocabis
Nomen ejus JESUM. *Luc: 1.*

*I rzekł iey Anioł . . . Oto poczniesz w
Żywocie, i porodzisz Syna, a nazowiesz
Imię jego JEZUS. Luc, 1.*

Dziś się, Chrześciane, spełniły wyroki Pi-
sma, i gorącym wszystkich wieków pra-
gnieniom dziś się zadość stało. Słowo Przed-
wieczne z wysokiego zstępnie Nieba, aby przy-
jęło na się naturę ludzką. Syn Boski zstępnie
z łona Przedwiecznego Ojca, aby w Panińskim
MARYI żywocie dziewięć miesięcy dla siebie
założył mieszkanie. Już odtąd zataił cienia, i
figur prawdy, sama prawda u nas panować bę-
dzie. Do tych czas wszyscy ludzie na dwie ró-
żne

żne części p dżuk ni byli. Jedni z nich Poganiń-
m, inni Izraelitami byli. Pierwsi Niewolnicy
grzechu, Niewolnikami prawa drugi. A t k
kud e od BOGA oddaleni byli przez zbrodnie
swie, albo BOG był oddalony od ludzi przez
wsp ość, wyfokosć swoją. Ale dnia dzisiejsze-
go BOG ten jedynym nieznajemy cale, innym
straszliwy wielce, upokarza się, i uziża tak da-
lece, że się dla Bogów Bogiem, Masyaszem dla
Izraelitów, a Zoswicielem dla całego Narodu
Izraelitów staie. Dnia dzisiejszego kańczy się
szczęśliwie wieka Tajemnicowa, która ieść po-
czątkiem w sztych innych Tajemnic, zbawienia
naszego zrośtem, i gruntem wszelkicy nadziei na-
szey. O jak e wielkości, i cudi, tu się pokazu-
ją nam! Tu stawa z iedney strony nieograni-
cion sć Boska, która przez przyięcie cudzey, to-
ża tużkoy natury, uziża się bardziey nad A-
nity. Z drugiey strony stawa, lubo czysta,
wz kze padła, i uboga Niewiaśta, która przez
związek cety tryb natury przechodzący dnia dzi-
siejszego wyniesiona ieść aż do wspaniałości, i
wyfokosci BOGA. Tu stawa z iedney strony Je-
dnorodzony Syn Przedwiecznego Oycy, który na
siebie bierze podobieństwo grzechu, a z drugiey
stony stawa iedna z Adamowych Córek, która
przątek, i wynalezce sprawiedliwości z płodno-
ści wiecznego żywota swiego wyda. Tu stawa
Oycie Przedwieczny, który Prz. wieczne słowo
swoie uważa jako cel swiego gniewu. Tu sta-
wa stworzenie, które słowem swego jako owoc
żywota swego nosi. Tu nakoniec stawa z ied-
ney

dney strony Król nieśmiertelny, który na Tron Dawidowy, nie inaczey tylko po stopniach przepaściſzey pokory wſepute. Z długiey iſt-ny ſława wſpaniała Królowa, która na naywyżſzy ſtopień wynieſiona będąc, naygłębszey pokory oświadczenie czyni. Tu ſławiają ludzie, którzy w Człowieku BOGU znay-nią Ofbę Odkupiciela ſwego, a w Matee tegoż Człowieka BOGA znay-dują narzędzie odkupienia ſwego. O iak te nie-pojęte Tajemnice! O iak nuſſychane cuda! Zbierz y ny więc przedziwne te Uwagi, które dnia dziſieyſzego nad pokorą, i miłoſcią Wiele-łonego ſława, nad wielkością i mocą MARYI, nad ſzczęściem, i obowiązkami Chreſcian powin-niſmy czynić, Abyſmy zaś to wſzystko pojęli ſkuteczni-y, trzeba nam w dziſieyſzey Tajemnicy, dwie rzeczy, w ſłowach odamnie na czele mo-wy założeń, zawarte rozważyć pilnie: to ieſt, pobudkę, dla której ſię Syn Boſki ſtał Człowiekiem w czasie, i cudowny ſposób, któ-rym ſię Syn Boſki ſtał Człowiekiem w czasie. Czemuż ſię więc Syn Przedwiecznego Oycy ſtał Człowiekiem w czasie? Oto aby był Zbawicie-lem naſzym, i nazwiſz Imię *Jęco JEZUS*. Otóż ieſt pobudka Wcielania Syna Boſkiego, która nas naucza, co BOG uczynił dla nas, i co ny dla niego powinniſmy czynić. Wiakiż ſposób Syn Byn Boży ſtał ſię Człowiekiem dla nas? Oto w Panienskim MARYI żywoicie, oto pocznijſz w żywocie, i porodziſz Syna. Otóż cudowny ſpo-sób Wcielania Syna Boſkiego, który nam poka-zuje co BOG uczynił dla MARYI, i co MARYA dla

dla nas uczynić może. Otóż meiego Kazania po-
dział. Czego BOG Weielony dla upokorzenia
swego wyciąga od nas, w pierwszey, co MA-
RYA dla wywyższenia swego uczynić może dla
nas, w drugiey obieziemy Części. Przenaydo-
stoinieysza ranno przeważną twoją u BOGA
pierzyczyną spraw, abym za błogosławieństwem
Twoim o rzeczy przedsięwziętey na większą
Chwałę BOGA, i na pożytek Słuchacza meiego
mówił.

C Z Ę Ś C I.

Tajemnica Weielenia Syna B. skiego jest nay-
większym dziełem, które BOG uczynił dla
chwały swotey; ale oraz jest największym ze
wszystkich darem, które tenże BOG kiedy udzie-
lił ludziom. Wszakże iakokolwiek dziwne jest
Weielenie Przedwiecznego słowa, zdane się prze-
cie, kiedy i godność B. ską, i podłość Człowie-
ka zważamy, że niemnicy upokorzenia dla pier-
wszego, to jest dla Weielonego BOGA, iako wy-
wyższenia dla drugiego, to jest dla Człowieka za-
wiera w sobie. Pod dwoiaki albowiem przy-
miotem Pana, i BOGA naszego sobie wystawić
możemy, który to dwoiaki przymiot, wszelką wią-
domość, którą błaski nasz rozum o BOGU mieć
może, zawiera w sobie. Pierwszy jest nieograni-
czona wielkość BOGA, ten bżazie wielki, iako
dzisieysza Ewangelia świadczy. Drugi jest nie-
pięta świętość BOGA, Święte to, które się z
Ciebie urodzi. Z tego łatwo poznać można, iak
wiel-

wielkie jest uniżenie Przedwiecznego Słowa w
 Tajemnicy Wcielania Jego. A my przód w dzie-
 my Boską i istotę Wcielonego Słowa, nieskończono-
 nej wielkości, która przyimie na siebie naturę
 ludzką. Powtóre widzimy Boską istotę Wielo-
 nego Słowa nieskończonoj świętości, która przy-
 imie na siebie grzesznego Człowieka po-
 d-ć. Dwoiśkie uniżenie, które nam i zbytek Boskiej do-
 brodziei w okazy. A nąprzód przyimie sł-
 bey natury ludzkiej dla nieskończonoj, i nieo-
 graniczonej wielkości BOGA, uniżenie tak jest
 wielkie, że Narołow Nauczyciel Paweł rozumie,
 iż tak wielkiego uniżenia lepiej wyznać nie mo-
 że, iako gdy w Rozmiale drugim w Listie do
 Filipenów mówi *umniejszyć sam siebie*. A i
 ktoś pomyśle, jak wielka różnica jest między tym,
 czyn Syn Przedwiecznego Ojca był on wi-
 kow, i czym się stał na ziemi. O jak wielka
 różnica była między Bogiem tym, który
 jest od wszystkich wieków, nie ograniczony, i
 niepojęty nigdy, i między tym, który w żywo-
 cie MARYI zamknięty w wązielnym Jey Ciele
 zawarty, prawom natury, niedokonałostom
 w-ku, i śmierci podległy. Prawda że Pan i
 Zawiśiel nasz od pierwszego okamienienia, któ-
 rego był początek w żywocie MARYI, był Czo-
 wielkiem doskonałym zawsze. Potrzebał albowiem
 wszystkiej mądrości skarby iako prawdziwy BOG.
 Lecz czyż się nam nie narodził dziecinie?
 Ale na cóż i uniżenie się boskiego miarę bio-
 rą z dzieciniego stanu? Abożby niedość upo-
 k-ć

korzenia jego było, gdyby był postać iakiego-
 k-dwuk stworzenia przyjął? Bez wątpienia do-
 fcyby uniżenia było, gdyby był Stwórca chociaż
 naydoskonalszego stworzenia swego postać przy-
 jął; a osyby uniżenia było, gdyby nieograniczoną
 wielkość swoją granicami całego świata był o-
 kuślił ten BOG, którego nieogarnionej wielkości
 ani Niebo, ani Ziemia nie może objąć. O iak do-
 piero upokierzenie się Syna Boskiego niewymowne
 było, kiedy nie postać iakiego doskonałego stwo-
 rzenia, ale naturę nas. nędznych ludzi przyjął?
 kiedy Syn Boski, który od wszystkich wieków
 był Ojcem i zewszędzienną równy, stał się Synem
 nio- cy Młotki, która od ludzi za postać uznana. Nie-
 wiecie, przy porodzeniu Jezusa gośpody na wie-
 mie, a gdzież żył tego, który całym światem
 władnie? O niepojęte Tajemnico, w której
 się Jednorodzony Syn Boski tak bardzo uniżył co
 do nieograniczonej wielkości swojej, któż cię
 choć myślą pojmie? Wzłknął się Zbawiciel nasz
 iefzeże poniżyć rączył z miłości ku nam, i co do
 nieskończoności świętości swojej. Złączył się
 z nami z własnym ciałem naszym, i niemając
 względu na nieskończoną świętość swoją, grze-
 sznego naszego ciała pod bieżnięwo przyjął. BOG,
 mówi S. Paweł w Liście do Rzymian w Roz: 8.
 Bóg przejął Syna swego w podobieństwo grze-
 sznego ciała. Toż to uniżenie się tym jest wię-
 ksze, im doskonalsza jest JEZUSA czystość. Lecz
 mówi pod bno kto, albowiem to ten sam BOG tak
 bardzo się uniżył, któremu Serafinowie troiste owe
 pienie Święty, Święty, Święty, bez przestanku
 wyśpie-

wyspiewują w Niebie? Alboż to ten sam BOG, przyjął na siebie grzechową postać, który ku grzechowi taką nienawistą pili, że we łg wyrazu Pisma żalował, iż bezbożnego uczynił Człowieka? A widząc BOG, mówi Księga rodzaju w Roz. 6 że wiele było złosci ludzkiej na ziemi -- żał mu było, że uczynił Człowieka. Alboż to ten sam BOG, który był o chwałę swoją tak garliwy, w wyciąganiu p. sił znieśliwa od nas tak surowy, w pogorząch tak straszliwy, tak nieubłagany w gniewie, tak śpieszny w ukaraniu zbrodni? Tak jest Chrześciane, ten sam BOG, według wyrazu S. Pawła, przyjął na siebie z miłości ku nam podobieństwo grzechu. A lubo nieskończona Jego natury świętość nie może cierpieć żadnego nieporządku, który skazę grzechową czyni, unieży się jednak aż do niemocy nędzy, które są ukaraniem grzechu, w podobieństwo grzesznego ciała.

My więc przy wizerunku BOGA, który nie sił nie wziął grzechową postać, cóż innego możemy myśleć, tylko; że niemocy Jego uniżenie się, iako i wielkość Jego nieskończona jest; tylko, że iako Bóg miłość ku nam, tak nasze złości i zła innych nie mają granic. Bóg zachowaj nas do dobrotliwy BOG! aby nam to miało być przyczyną zgorzknienia, co nas do najwyższej wdzięczności powinno wzburzać. Wiedź Słowo (mówi S. Grzegorz: P. pieś.) ym godniejszy jest aby trądy i nędzy naszym sposobem było czezone od nas; im bardziej się upokrzyło dla nas. Nieprzeistaje bowiem być ym, czym od wieków było, ale opuściła nie iako siebie, aby Człowieka, który był zginął, znalazło:

Zwiastowanie N. M. Panny. 97

O czegoż tak miłosne uniżenie się Panu,
i Zbawiciela naszego, czegoż niewyciąga od
nas? Za tak doskonałe nas z Oycem Przedwie-
cznym pojednanie, za tak Święte z nami obco-
wanie, za tak ściśle z nami się złączenie, ja-
kież wdzięczności niewyciąga od nas? kiedy
się BOG z wspaniałości swojej wyzuwa nie-
lako, aby się do naszej stosował słabości, czyż
niebędzie śluzna, abyśmy my ludzie porzucili
grze hy nasze, żebyśmy się tak nieiako przy-
bliżyli do świętości i doskonałości Jego? Kiedy
się BOG tak bardzo upokorzył dla nas, czyż
nie śluzna będzie, aby my nie inżey tylko
Jego szukali chwały? Chrystus, aby nas przez
zbrodnie nasze zgubionych był wybawił, nie-
mając względu na swoją nieskończoną świętość,
przyjął na siebie podobieństwo grzechu, więcże
nieśluzna będzie, aby my się z wszelką skrzę-
tnością wystrzegali grzechu, który nas powtor-
nie wtrąca w wiekiitęy zguby przepaść? Ach
Chrześcianie dzisiajsza was Tajemnica uczy,
co BOG uczynił dla was, i co wy dla Niego
powinniście czynić. BOG upokorzył samego
siebie co do nieskończoney wielkości swojej,
i to obowiązek dla was, abyście wszelkim mo-
żnym sposobem Boską pomnażali chwałę BOG u-
pokorzył samego siebie co do nieskończoney świę-
tości swojej przyjąwszy na siebie podobieństwo
grzechu i to obowiązek dla was, abyście już
popelnione zbrodnie zgładzili przez pokutę łzrze-

G

Kaz: X. Piotra Konitzera.

ra, a przyszłych grzechów, abyście się zia-
k największą pilnością strzegli.

Lecz czyliśmy pamiętali na to, że ściśle
obowiązani jesteśmy wszyscy, iak naytwardszą
Wcieloniemu słowu za to oddawać wdzięczność?
Albo jeżeliśmy pamiętali, czyliśmy to czynili
w samej rzeczy? Czyliśmy usiłowali nasłado-
wać Chrystusowej pokory, która nas nad stan
nasz wynosi? która jest i istotnym Chrześciani-
na obowiązkiem, i jedyną człowieka chwałą?
która jest stanem wszystkich poświęceniem, i
cnot wszystkich gruntem? Bez pokory mieli-
by ludzie wyśokie, a fałszywe o sobie mniema-
nie, bez pokory godności i dostojenstwa były-
by szkodliwe, i łączące się z grzechem. bez po-
kory cnoty same byłyby fałszywe i niesłuszne.

Mówiłem naprzód, że bez pokory mieliby
ludzie i wyśokie a fałszywe o sobie mniemanie.
Widziemy bowiem z codziennego doświadcze-
nia, że wyniosłość wszystkie opanowała stany,
i iakokolwiek się różniemy przez natury różne, prze-
cięż wszyscy jesteśmy do wyniosłości skłonni.
I ta sprawa, że co dobrego mamy, to wszy-
stko za wyśokie przeczytujemy cnoty; a co się
w nas znajduje złego, to straszką bydlę sądzie-
my. O ile to ta jest właściwość pychy, to jest
oszukiństwo, ta niesprawiedliwość zbyt czney
samego siebie miłości. O iak przeciwnie chwa-
leba, i szczerza jest pokora! Ta czyni nas
przed obliczem BOGA, i ludzi, względem wła-
stnych niedoskonałości rzetelnymi, a względem
dobrych uczynków roztropejmi. Ta sprawa,

Zwiastowania N. M. Panny. 99

że jestesmy ciemem. na wiar Chrytosi mo-
wiegogo: *Uzzcie się ożemnie, żem iest ci hy
i pokorczego fiera.* Ta wysoka enota tak wielki
szacunek ma u wszystkich, że według Święte-
go Bernada zohem, sama pycha icy pła-
szczem okrywał się pragnie, aby nieposzła wpo-
gardę.

Wszakże bez pokory byłyby same nawet
godności szkodliwe, płaczące się z grzech m.
Bo człowiek naley nnie wgodnościach świata
tego wymawki szuka, którą się od pokory u-
wolnić pragnie. Im bardziej bawien Chrze-
ścianin iest wywyższony, im bardziej mu świa-
towe szczęście sprzyia, tym mniej o sobie ro-
zumieć powinien. Takie mu powinna nieu-
stannie wpamięci owa Ducha Świętego prze-
stroga, *imć iest większy, tym się pokorni u we
wszystkim zachoway.* Bo człowiek na wysokim
stopniu postawiony, na bardzo wiele przyczyn
i pobudek, które go do wyniosłości wi dą.
Trzeba mu więc zawsze mieć pilną baczność,
aby niezapomniał, o pokorze. Upewnia albo-
wiem Przedwieczna prawda Chrytusi, że *ieżeli
się nie ścianiecie, iako małczkie dziatki, niewnidzie-
cie do Krolestwa niebi ki go.*

Prożno więc, prożno w szczęściu swoim
hardzi ludzie mniemają, że pokora do podtych
tylko należy ludzi, prożno mniemają, że bez
pokory mogą być doskonałemi Chryscianami.
bo bez pokory same nawet enoty są fałszywe,
i nieuszene. Są fałszywe; bo żednego niema-
ią gruntu. Są nieuszene; bo chwałę dobrych u-
czyn-

czynkow, która do samego należy BOGA, przypisują sobie. Wielkie o samym sobie mniemanie sprawuje, że niebacznie posądzamy innych, a częstokroć niesprawiedliwie potępiamy całe, że się cieszymy, gdy inni wpadają w grzechy, abyśmy my powierzchownie przynajmniej lepszemu się nad innych pokazać mogli.

A tu już słuchacz, nauczcie się wszyscy, że pycha, i wyniosłość zbrodnią ową jest, którą BOG częstokroć największym poniżeniem, to jest, grzechami i zbrodniami karze. Nauczcie się że pokora jest waszej świętobliwości miarą; bo przez tę cnotę, mówi Święty Chryzostom, staie się grzesznik usprawiedliwionym, a bez niej staie się usprawiedliwiony grzesznikiem. Nauczcie się, że my nieuchronny obowiązek mamy, abyśmy się korzyli przed Tym Panem i BOGIEM naszym, który przy dzisiejszey Tajemnicy samego siebie poniżył aż do nas. A tak widziawszy, czego BOG dla upokorzenia swego wyciąga po nas, obaczmy, co MARYA dla wywyższenia swego może uczynić dla nas. O czym w drugiey części.



C Z Ę S C II.

Dziś właśnie MARYA na najwyższy wyso-
kości swojej postąpiła stopień. Wszyst-
kie albowiem dary Boskie, któremi MA-
RYA zawsze choyniey, niżeli wszystkie szczerę
stworzenia, od BOGA obdarzona była, do tego
iedynie zamierzały końca, aby była godną Sy-
nā Boskiego Matką. Lnia dzisieyszego i nay-
większą godność, i naywiększą odebrała władzę:
i toć jest, co nam okazuje iawnie, co MARYA
dla wywyższenia swego dla nas uczynić może.

A nayprzod abym wam, słuchacze, do-
wiodł, iak wielka jest Przenaydosłowneyszey
BOGA Rodzicy godność, nie trzeba mi zdaleka na
to zasięgać dowodów, w Samey MARYI znaj-
dziemy to wszystko, cokolwiek dostojność Iey,
nad wszystkie stworzone godności nieporówna-
nie wywyższa. Staie się dziś MARYA wielo-
w adną całego świata Monarchinią, staie się nay-
chwalebnieyszą wszystkich Aniołów, i wybra-
nych Bożych Krolową, a co wszelką inną prze-
wyższa godność, staie się prawdziwą BOGA
Człowieka Matką. A z tego samego ktoż niepo-
znaie, iak wielka bydlż musi godność ta, którą
MARYA od BOGA odbiera dzisiaj? Ieżeli się
albowiem wielka zdaie Krolow, i Monarchow
świata tego godność, przeto, że obfzernemi wła-
dną Państw, iakaż będzie godność MARYI
ktora się dnia dzisieyszego całego okrągu ziemi
Mo-

Monarchinią stać? Zaisze wszystko, cokolwiek na świecie wielkim byż się zdaje, mniejszym jest od MARYI. nowi Święty Piotr Damiani. (a) MARYA według Świętego Anzelma wyrazu, wszystką wszelkiego wybranego stworzenia wyłokód prz wyższą godnością swoją; (b) i niemaż (mowi Święty Piotr Damiani) żadnego stworzenia, ktorby się do MARYI przyślośwać mogło. (c) Wszystko bowiem, cokolwiek jest w Niebie i na ziemi, albo zacnieysze jest nad MARYA, albo podleysze od MARYI. Godnieyszym nad MARYA Sam się tylko BOG znaydzie, a wszystko, cokolwiek Bogiem nie jest, podleyszym od MARYI nazywać się winno, i tć jest godność i MARYI wyśokość, nie wielowładney całego świata Monarchini; Wszakże jest oraz nychwalebnieyszą wszystkich Aniołów, i wybranych Bożych Krolów. Jest MARYA Krolową Aniołów; bo przez Nią owe Niebieskiego Dworu krzesła, z ktorych buntownicze przeciw BOGU Duchy na bezdenną przepaść stracone były, mają byż napelnione. Jest Krolową Pátryarchów i Proroków; bo przez Nią ich oczekiwania, i Proroctwa spełniły się działy. Jest Krolową Apostolów; bo przez Nią zaczyna się owa Ewangelia Święta, którą ona wszystkemu stworzeniu opowiadać będą. Jest Krolową Panien = Lecz na coż wiele? jest

(a) S. Petrus Damiani.

(b) S. Ansel.

(c) S. Petr: Damiani.

Jeśt Krolową wszystkich Świętych; bo dziś na
nawwyższą od nich wszystkich podzięła gośność.
Z tego zaś wszystkiego co się wniesć inzego
może, tylko że godność MARYI niewymowna
jest? Iakoż jednego w Niebie Świętego tak jest
wielka dośtoynność, iż wszystkie światowych
dośtoieństw dopie daleko przewyższa, iż za-
dna wspaniałość ziemsta z nią porównana bydl
niemoże. O jak dopieś niepięta jest godność
MARYI, która jest wszystkich Świętych i An-
iołów Krolową?

Zgad jednak, rozumem, wielkży wzrost go-
dności swojej zabrała MARYA ze z Nią, i w
Niev, jak w najmilszym przybytku BOGi zawsze
przebywał, z Niey się narodził, czyniąc ją praw-
dziwą Matką swoją. Dziś ley bowiem oznay-
muie Anioł, że z płodnodziewiczego żywota swe-
go świata Zwiastela wyda. Poconie i poro-
dzi Tego-Syna Który Oycu Przedwiecznemu był
od wszystkich wiekow rowny.

O jak to wielka pociecha dla nas, że dziś
MARYA staie się Odkupiciela naszego Matką!
Ufay Chrześcianinie, i bądl pełny dośtrocy na-
dziei, iuż oślad za pomocą MARYI nieprziaci-
cioł zbawienia twego łatwo zapieczętujesz.
Dzaj albowiem oś strachu piekielne duchy przed
Nayświętszą MARYĄ Panną, która każdego
wspomaga chętnie. Choćby, prawowierne Chrze-
ścianinie, wszystkie sprzygęły h raz zgęle two-
ją nieprziaciocioł nety, wszystkie siły uderzyły na
cię, nietraś fery, nietraś nadszci. MARYA cię
wespze, i obioni bezpiecznie. Choćby ci po-
mo-

morzu świata tego żeglującemu grzechowe ciem-
 nie zaślepily oczy. MARYA jest gwiazdą mro-
 rza Ona te ciemności rozpędzi, i Niebieskim
 swym objaśni światłem. Jeżeli ná cię biłą po-
 kus wichry, jeżeliś wgląb utrapienia zabnął,
 patrz ná gwiazdę. wzywaj MARYI, woła S.
 Bernard (a) Jeżeli cię tu, i owdzie rzuca-
 ją pychy, i wyniośności wały, jeżeli cię do
 obnoxy pociąga język, jeżeli ci próżney czci
 i chwały dogrzewa żądza, weyrzyj ná gwiazdę,
 udaj się do MARYI. Jeżeli cię gniewu, jeżeli
 łakomstwa, jeżeli cielesnych ponęt burza, wpickiel-
 ną przepaść grążyć zacznie, obróć oczy ná MA-
 RYĄ, a za jej obronę chwalebnym zostaniesz
 zwycięzcą. Może MARYA potrzebom naszym
 zabiedz, bo jest Wszechmocności Matką. Ma
 MARYA chęć szczerą przyniesienia nam ratun-
 ku; bo jest Matką miłosierdzia. Wie ná koniec
 dobrze o spóśobie, którym nas poratować może;
 bo jest Matką umiętności. (b) Z kąd, iako
 mówi Święty Germanus, niemasz żadnego, kto-
 ryby cuszey swej otrzymał zbawienie, tylko
 przez Najswiętszą MARYĄ. Niemasz żadnego,
 któryby od nieszczęśliwych przypadków uwol-
 niony został, tylko przez Najbłogosławieńszą
 MARYĄ. Niemasz żadnego, któryby iaką o-
 otrzymał łaskę, tylko przez naczystszą MARYĄ.
 niemasz, nad którymby się zlitował Pan BÓG,

W2-

 (a) S. Bernard.

(b) Idem.

Zwiastowania N. M. Panny. 105

tylko przez Najczłowieczszą MARYA. (c) O
więc Chrześcianie Prawowierni żańście prozby
wasze, do Tej Nieba i ziemi Krolowey, a O-
na przyimie modlitwy wasze, wstawia się za
wami do Tego, Ktorego dzis w żywocie swoim
zaczyzna nosić JEZUSA Chrystusa, ałyście ża-
dań waszych pomyslny otrzymali skutek, Amen.

(c) *S. Germanus.*





K A Z A N I E

NA DZIEN

W NIEBOWZIĘCIA NAYŚWIETSZEY

MARYI PANNY

MARYA optimam partem elegit,
Quæ non auferetur ab ea. Luc: 10.

*MARTA najlepszą cześć tę obrała, która
od Niey odjęta niebędze. Luc: 10.*

Tak iest Chrześcianie, że wszystkiego szczę-
tego stworzenia dziś wszedł niepojęty
chwaly w Niebowzięta. *MARTA* naj-
lepszą cześć obrała. Całe tedy życie niepozier-
wanie nad wszystkie ludzi wywyższone, i
przedziwnemi daromi BOGA ozdobione było.
W Poczęciu swym sora, i jedna ze wszystkich
Alma potomków z szczególnym przywilejem
Błogosław od pierworodney zachowana zmayı. Przy
narodzeniu swoim z taką pełnością łask, i zasług
z wspaniałości Matczyńskich wychodzi na świat,
ianny wszystkie Święci, i wybrani Błogosławy, już
umierający niezebrali nigdy. W dzieciństwie
two-



swóim trzy dopiero lata miewłzy, poświęciła BO-
GU wszystko, a poświęciła dobrowolnie, i bez
obowiaśu, poświęciła na zawsze, i nigdy nie-
odwołanym darem. W czternastym roku swoje-
go roku, poświęciła wszystkie całego przynależ-
nia przechodzącym filij, za sprawą Najświęt-
szego Ducha, w płodzie wiecznym swym żywocie
poczęła Stworze i Zławicich świata JEZUSA,
z Nim się przez całe niemal 33. lat myścisley
łączy, ochoczą Mu we wszystkim wyrażać
usługę: O przedziwne MARYI szczęście, które
ram nieon ylną przyczynę dać, że o niej da-
leko sł. sznuy niżeli o Siostrze jofaliwey Mar-
thy możemy mówić, że *MARIA* *matką* *czą-
stę* *chrsta*. Z tym wszystkim co MARYA nie-
rownie bardziej wstawia, jest nie pojęta lecy po-
łota. Bo lubo przerzeczony dary, są nad wszel-
kie pojęcie natze, pierwszy jednak MARYI z
szczodrościwey BOGA ręki udzielone były, ni-
żeli na nie zasłużyć mogła. Lecz poczęta bez
pierworodney zraży, rodzić się w pełniści ia-
ski, poczęta i porodzić Jednorodzonego Syna Przed-
wiecznego Ojca, dzieła to są takie, do których
MARYA od wieków, a zatym pierwszy, niżeli
na tak niewymowne łaski zasłużyć mogła, wnie-
dostępnym wyrokach E. skich i zozizana, i prze-
znaczona była. Ale że się MARYA w tym
decydnym życiu tym upokarza niżey, imou i O-
GA jest wyniesiona wyżej, to przedziwne dzie-
ło, skutek z łaską której MARYA zawsze
postrą była. wś. ci. tacy przypisać się winno.
Wywyższa BOG MARYA nad wszystkie nwo-

rzienia szczerę, uniża się MARYA nad szczerę stworzenia wszystkie. Przedziwny BOG w wywyższeniu MARYI, Przedziwna MARYA w unізieniu siebie. Uczynił BOG dla MARYI to wszystko, co przysłało na prawdziwą Matkę BOGA. Uczyniła MARYA dla BOGA to wszystko, co przysłało na prawdziwą służebnicę BOGA! i ztądci poszło, że iako MARYA na ziemi niepoiętą pokorę miała, tak przy w Niebowzięciu swoim niepoiętą chwałę odebrała w Niebie. Gdyż według wyrazu samego Chrystusa u Łukasza S. w 102d: 14. *Kto się uniża, wywyższon będzie.* (a) Wymiar pokory MARYI na ziemi, iest wymiarem chwały MARYI w Niebie. Otoż dzisieyszego Kazania podział. Niepoięta była pokora MARYI na ziemi Część pierwsza Kazania. Niepoięta iest chwała MARYI w Niebie. Część druga Kazania. Pokora MARYI naszą potępi wyniosłość. Chwała MARYI naszą zawstydzi gnuśność. Przedziwny w wywyższeniu MARYI Boże, daj łaskę niegodnym moim ustom wyśławienia niepoiętą Tey pokorę na ziemi, i niepoiętą Tey chwałę w Niebie. Wstaw się za nami Przedziwna w unізieniu siebie do Jednorodzonego Syna twego Niepokalanie Poczęta Panno, i Matko Boska MARYA, abyśmy z tey mowy zbawienney odebrali pożytek.

C Z E S C I.

LUbo wszystkie ciętego MARYI życia Taie-nice świadczą, że pokora Tey na ziemi niepoięta była, ztym wszystkim abym się zbyteczney

(a) *Luc: 14.*

dłu

długości ustrzegł, spoyrzyłmy na tajemnicę Zwiastowania, Oczyszczenia, i Wesele, na którym się w łanie Galilejskiej wraz z **MARYĄ** i Uczniami swemi znajdował **JEZUS**, a te tajemnice pokażą iawnie, jak niepoięta pokora **MARYI** była. Jakóż być wyniesionym nad wszystkie stworzenia szczere, żadnego sobie równego nie mieć, wiedzieć niezawodnie o tym najwyższym wyniesieniu swoim, a przecie mniej o sobie trzymać, aniżeli o którym najpodleyszym z ludzi, ktoż tę pokorę poymie? Ze **MARYA** nad wszystkie stworzenia wyniesiona była, ten chyba powątpiwać będzie, kto leży za prawdziwą Syna Boskiego nieuznawa Matkę. Boć każdego z Prawowiernych Chrześcian wiara nieomylnie uczy, że **MARYA** współistotnego Ojcu Przedwiecznemu Syna z płodnodziewiczego żywota swego wydała na świat. Ze o tym najwyższym wyniesieniu swoim wiedziała dobrze, a przecie się z tego nie wynosiła cale, tego nas bez wszelkiego błędu, tajemnica Zwiastowania uczy.

Zaden nigdy Posał tak wielkiego dzieła w swym urzędzie do oznajmienia nie miał, iako ten Archanioł, przez którego Przenajświętsza **TROYCA MARYI** oznajmić chciała, iż Ją Ojciec Przedwieczny w niedościgłych swych radach, za Matkę Jednorodzonemu Synowi swojemu

obrat. Mogł się więc nieomylnie spodziewać ten Niebieski Poseł, iż z radością i ochotą przyjęty będzie, iż w naykrośszym czasie pomyślny poselstwa swego odbierze skutek. Wiedział albowiem dobrze, z jaką niecierpliwością Żydowski Narod tego Messyafza czekał, który mu miał zbawienie przynieść. Wiedział dobrze o naygorętszym Abrahama pragnieniu, którym tego swego od BOGA przyrzeczonego Potomka czekał. Wiedział z jaką niewymowną radością Dawid tę obietnicę przyjął, którą mu uczynił Pan BÓG, że Zbawiciel świata miał ze krwi jego wyńść, i jako następca jego Tron objąć. To rozmyślając Anioł, spuszczając się wesoło z Nieba, aby tey przeczytney Dziewicy był oznaymiał, że ona tego w swym żywocie pocznie, którego z uszanowaniem oczekiwali Oycowie Święci, że ona sama między wszytłkami Corami Syonu wybraną Oblubienicą była, którą w Proročkih swych pniach Salomon wyśbie chwalił, że owa Krolowa z taką wspanałością od Dawida w Psalmie 44. opłama Jey postaćią była, siedząca na prawicy Oblubieńca swego, od całego świata nayniższy odbierająca ukłon, że się o niey wszytłkie Proroctwa pełnią. Ledwo co Anioł tak wesołych nowin Poselstwo sprawować zaczął, nie wyraziwszy ieszcze, że Ją BÓG chciał nad wszytne inne bia-

te.

ległowy wynieść, potłucę, że się znie-
szala na mowę tego, jako Ewangelia u
Świętego Łukasza w Rozdziale pierwszym
świadczy, gdy mówi: *Zatrwożyła się* na
mowę tego, i myśli, *jakichy to było pozdro-
wienie.* Tuć to tu Chrześcianie z łobem
w Rozdziale 23. zawołać trzeba. O mą-
drości nie zrowna z tobą złoto, ani kryształ,
ani będą zamienione na Cię naczynia złote.
*Wysokie i wyniosłe rzeczy nie będą wspomienio-
ne ku porównaniu twemu.* O mądrości pra-
wdziwie z głębokich Bostwa wyprowadzo-
na uciekanie! i przed tą Świętą Panną,
cale nieznioną ludziom! Ty uczysz,
jak te wielkie godności być potrzeba.
Bo jeżeli godność ze wszystkich naj-
świętsza, tej Pannie przez usta Aniel-
skie oznaczona, z rąk Boskich pochodzą-
ca, takiego pomniejszania MARYI przy-
czyną była, co o doczesnych, i próżnych
godnościach mówić, które ani świętobli-
wości, ani pewności nie mają żadney?
Ty uczysz, jako się tych godności być
potrzeba, które swym blaskiem ślepią,
ciężarem do ziemi przyciskają, wysoko-
ścią zawracają głowę. Ty uczysz, że w
wyniosłym stanie nie bezpiecznego nie-
masz, że jako na wielkie góry częstokroć
gwałtowne wichry biją, tak wielkie szcze-
ścia pospolicie są wielkim podległe kłę-
skom, MARYA że jest łaska pełna, upe-
wnia Anioł, ubezpiecza, że w Niey BOŻ
mie.

mięszka, że ku Niey naygorętszą miłością pala, że się tak ściśle z Jey iednoczy sercem, iak ściśle się wżycym człowieku dusza z ciałem łączy, że między wszystkimi Adama potomkami żadnego nie było ieszcze, ani żadnego nie będzie nigdy, ktoregoby BOG łaskami i darami swemi tak obsypał szczodrze, iako MARYA, że Ona samą między wszystkim stworzeniem znalazła się godną bydz Oycą Przedwiecznego nayukochańszą Córką, Jednorodzonego Syna Niebieskiego Oycą nayulubieńszą Matką, Nayswetszego Ducha naymilszą Oblubienicą, zgoła całej Przenayswetszey TROYCY nayozdobnieyszym przybytkiem, że Ona z Panieńskich swych wnętrznosci całego świata Zbawiciela wyda. Ubeśpiecza MARYA nie tylko o łasce Boskiej, ale też wszelką Jey tey łaski przyrzeka zupełność. Obiecuie nie tylko Boską opiekę nad Nią, ale Ją też upewnia o nieustannej przytomności BOGA, *Pan z Tobą*. Nie tylko Jey przypisuje błogosławieństwa owe, któremi się wstawily Patryarchow Matki, ale też bez zawodu twierdzi, iż na Nię Niebo obfitsze nad wszystkie inne błęgotwy błogosławieństwa zlewa: *Błogosławionaś ty między niewiastami*. Rozmowa tak poważna, i gruntowna, upewnienie o pełności łaski Boskiej tak nieomylne, i pewne, czyliż MARYA do naymniejszey wzbu-

[dzi-

dzilo wynioſtoſci? Słowa nieuſtannev
czei, i uſzanowania godne, godnoſci w
nawyższym ſtopniu nabyte, czyliż nay-
mnieyſzą w ſercu MARYI do pychy roz-
żarzyły żądze? Owſzem to wſzytko co
MARYA naywiększym weſelem napełnić
miało, to ją niemałym przeraża ſtrachem.
Ztrowożyła ſię na mowę iego. (a) wyraźnie
dz ſieyſza Ewangelia, mowi. O niepoięta
po-oro! czegoż nad tą nacyyſtſzą doka-
zuieſz Pauną?

Przekłada tak niewymowne ſzczęście
MARYI. Anioł, MARYA z pilnoſcią ſlu-
cha, Anioł z ſwey ſtrony wſzelkim ſpo-
sobem do tego dąży, aby MARYA nie-
oſtwołocznie tak wielką przyięta godnoſć,
MARYA zaś z ſwey ſtrony, zwiacza, ná-
myſla ſię, wſzytkie okolicznoſci, i ſpoſo-
by zważa; Anioł opowiada iawnie, że ten
Syn, ktorego MARYA w ſwym żywocie
pocznie, ieſt owym tak dawno oczekiwa-
nym, i Jey Narodowi w Abrahamie obie-
canym Zbawicielem ſwiata: Oto po:zniesz
w żywocie, i porodziſz Syna, upewnia nieo-
mylnie, że żaden ſwiata mocarz nie zro-
wna wielkoſci Jego, i n będzie wielki, że
noſić będzie Boſkiego Syna Imię, á będzie
zu ry Synem Nawyżſzego, że Kroleſtvo Da-
wida już dawno upadłe znowu podnieſie
głowę, i da mu Pan BCG ſłolicę Dawida Oyca
H Je.

(a) Luc: 10.

Kozán: X. Piotrá Konitzera.

Jego, że w nim dom Jakobowy na nowo zakwitnie, i trwać będzie bez końca, i będzie Krolował w domu Jakobowym na wieki, a Krolestwa Jego nie będzie końca. O coż tu nayspokorniejsza uczyni Panna? Czyliż wiarę na niebezpieczeństwo poda? czyli o słowach Anielskich powątpiwać będzie? Ah o tym bez bluźnierstwa nawet i pomyśleć nie można. Prawda, że się MARYA o sposób tak wielkiej tajemnicy pyta, mówiąc: *Jakoż się to stanie?* Ale to pytanie żadnemu nie podlega wątpieniu; bo ta przeczyła Panna o prawdzie tej tajemnicy nie miała wątpliwości żadnej; gdyż Ją sam Duch Najsświętszy wychwalał przez Świętey Elżbiety usta, iż słowom Anielskim wiarę nie wątpliwą dała, iako Święty Łukasz w Rozdziale pierwszym świadczy, mówiąc: *Błogosławionaś, któraś uwierzyła.* Oycowie też Święci niemal jednomyślnie twierdzą, że się MARYA obawiała Panieństwa swojego straty, obierając raczey, gdyby to Jey na wolą dano, Matką Boską przy całości Panieństwa nie bydź, aniżeli bydź Matką Syna Boskiego przy tegoż Panieństwa stracie. Panną mówi Święty Anzełm, *wolała bydź, niż Matką.* A nadto pytania tego po MARYI, domagała się niepojęta Jey pokora, z ktorey się niegodną sądząc tej godności, na którą Ją sam BOG dobroczynnie wzywał, przeto się troskliwie pytała Anioła: *Jakoż się to stanie?* Coż

Coż na tak niepoiętą pokorę ludzie
teraźniejszego wieku rzekną? którzy o
ufzczeńliwienie, lub godność jaką troskli-
wemi będąc, nie pytają się o to, jakim się
to sposobem stanie? Dostyc na tym, że
frzodek jaki do szczęścia, i godności stu-
ży, czyli on jest sprawiedliwy, czyli się
go godzi podług sumnienia zażyć, o to
nie wiele dbają. Młodsza to, mówią o-
ni, choć nieślawę na drugiego włożę, choć
czekam niewinnego, chociaż ubogie-
go zedrę, lub Przyjaciela zdradzę, kiedy
przez to mogę swych zamiarów dopiąć!
O czasy oplakane! o obyczaje skażone!
Więc żeby się doskrabać godności wyż-
szej, godzi się z nadwężeniem sumnie-
nia sprawować mnieyszą? więc żeby sobie
u innych poufałość ziednać, godzi się ich
namietnościom po niewolniczu służyć?
więc aby się przypodobać innym, godzi
się łtać zakazanych rokoszy sprawcą, i
towarzystwem zbrodni? Więc żeby za-
chować przyjaźń, godzi się istotne Chrze-
ścianina obowiązki w niepamięć puścić, u-
rodzenie szpecić, i pocziwość zelżyć, i
gwałt uczynić cnocie? Ah iakby trze-
ba nad takim niewstydem Chrześcian, a
iut tak bardzo zagęszczonym płakać?
Wieleż albowiem jest takich, którzy w
rym szkrupuł mieli, że im do szczęścia
niecnota otworzyła drogę? Wieleż jest
takich, którzy przez uciśnienie sierot,

zdarcie ubogich, i inne niegodziwe frzodki do znacznych majątkow przyszli? Gdyby przyszło każdemu powiadać prawdę, czyliżby się o wielu nie prawdziło to, co mowiono o owym między Chrystusowemi Uczniami zdraycy: *Otrzymał rolę z zi-pląty niesprawiedliwości*, (b) że te dostatki, ta majątność, ten urząd jest oczywistym nieprawosci kupnem? Rzadki się teraz Dawid znajdzie, któryby się wystrzegał aby oley grzesznika nie mąścił głowy iego! Jak mało jest Moyżeszow, którzyby się zapierali krwi Faraona Krola! Jak mało Esterek, ktoreby tron Aswera Krola ważyły za nic! Jak mało naśladowcow MARYI, którzyby nad innych wyniesionemi będąc, podlejszych od siebie po przyiacielstwu nawiedzać chcieli! Co że MARYA czyni, drugi nam nieomylly dowod swej niepojętej pokory daie.

Ledwo MARYA za sprawą Najświętszego Ducha Boskim płodem uznania była, aliści iako Święty Łukasz w Rozdz: pierwszym świadczy, bez względu na trudności wszystkie na nawiedzenie Elżbiety do Judzkiego miasta skwapliwie śpieszy. Tam lubo Elżbieta MARYA wyławia wspaniale, lubo Ją nad wszystkie Adamowe potomki uszczęśliwioną głosi, lubo (wyraźnie są Świętego Łukasza słowa:) *Napelniona Duchą Świętego zawołata głosem*

sem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś ty między Niewiastami, i błogosławiony owoc żywota Twego. A skądże mnie to, że przyszłaś Matką Pana mego do mnie? MARYA jednak naymniey z tych pochwał nie przywłaſzcza ſobie, owſzem ſamemu ją przypisuje BOGU, pełne żywey wdzięczności Jemu wyſpiewując pienie. *Wielbi Duſzo moja Pana, i rozradował ſię Duch mój w BOGU Zbawicielu moim, iż wyrzał na niſkość ſłuſzownicy ſwoiey.* Prawda, mowi ta Przenayczyſſza Panna, iż ſę podobają naywyższemu Panu, mnie nad wſzyſkie ſtworzenia wynieść; prawda, że odtąd Błogosławioną mię zwał będą *uſzyſkie Narody*, (c) niech Mi za to będą riewiſtanne dzięki, i Święte Imię *Jego*, cała jednak ta chwala, ſamemu należy BOGU, ja zaś ieſtem tylko *ſłuſznicą Pana*, na ktorey On pokorę miłobieſnie weyrzał. O przedziwne uniżenie ſiebie! Ktoż cię pojąć zdoła? O pokoro niepoięta, która przymuſzaſz naywſpaniałszą Nieba i ziemi Monarchinią, że przy takim uniżaniu ſiebie i Izbiecie Świętey raczyła przez całe trzy wieki ſłużyć? Toć to, to podłe MARYI o ſobie mniemanie przyczyſnają było, że ſię w wſzyſkich okolicznoſciach, na wſzelkie poniżania ofiarowała chętnie. Wykonywa ochoczym umyſłem, Syna Boſkiego w ſwym żywocie noſząc, Augusta
Ce-

Cesarza prawo, i bez względu na bliski czas porodzenia do Betleem na popis śpieszy. Prawo Mojżeszowego Zakonu, o oczyszczeniu przez mężów splugawionych niewiaśc bez wszelkiego obowiązku pełni. W Kanie nawet Galilejskiej, patrzcie, jak wyborny dowód niepojętej swej pokory dał. Tam na wesele między innymi Gośćmi, w których liczbie według Świętego Jąka w Rozdz: drugim, i Matka Jezusowa była, zaproszony był wraz z Uczniami swoimi JEZUS. Gdy wszedł uciechy i wesela oblubieńcowi nie stać wina, wliwiał się MARYA do JEZUSA za nim, aby raczył temu niedostatkowi zabiedz. Coż rozumiecie słuchacze, czyliż natychmiast Zbawiciel nasz wypełnił MARYI prozbę? Ah owszem zdać się, że JEZUS MARYI surową odpowiedź dał, gdy Ją prostym niewiaścią nazywał imieniem, mówiąc: Coż mnie i tobie niewiaść? (d) Tak na pozor surowa, i niespodziana odpowiedź, czyliż nie powinna była MARYA do jakiegokolwiek pomyślenia wzbudzić? Czyliż nie mogła pomyśleć sobie; alboż to inż zapomniawsz Synu! iżem cię przez całe dziewięć miesięcy pod moim nośm sercem? czyliż nie pamiętałaś, iżem w wychowaniu ciebie tak wiele nie raz zażyła trudów? iżem z pieśczołą mi-

to-

(d) *Joan: 2.*

łością dla ciebie czyniła to wszystko, cokolwiek naybardziej kochająca Matka dla dziecięcia swego uczynić może? że mię teraz tak surową, a to wsrzód licznego zgromadzenia, odpowiedzią zbywał? *Cóż mnie i tobie niuciśło?* Ale pokora MARYI nie tylko nie podobnego iey niedopuszcza myśleć, ale nadto przestrzega sług, aby to wszystko wykonali wiernie, cokolwiek wam rozkaże JEZUS: *Cokolwiek wam rzecze, czyńcie.* (e)

Tak, tak daleko wpokorze swojej postąpiła MARYA, takbysmy i my w niey postąpić powinni. Jeżeli albowiem MARYA nayzacniejszą ze wszystkiego stworzenia będąc, tak podle o sobie rozumieć nie miała, iakież my nędznemi zewsząd lęjąc, o sobie mniemania mieć będziemy? Ale o ślepoto ludzka, w tych osobliwie nieszczęśliwych czasach, żadnemi łzami nie dotrzeć opłakana nigdy! Każdy z iak naywiększą uślınością fałszywey u ludzi wziętosci niepomiarowanie szuka, -takiego zaś któryby się w sercu swym upokorzył szczerze, nie widać nigdzie. Nie maż nigdzie takiego, któryby czym jest w rzeczy samey, aczby mu to rzecz wielce zbawienna była, chciał uważać pilnie.

Jakoż, coż ty jesteś w szczęściu swoim hardy i wyniośly człowiecze? coż maż,

wo-

wolał z Świętym Pawłem, czegoś od BOGA nie wziął, a jeżeliś wziął od BOGA wszystko co masz, czemuś się nad innych pyśnili? Możliwi mieć myśl zbawienną z siebie? mogli się odważyć na co dobre z siebie? Możliwe uczynić dobrą, i zbawienną sprawę, jeżeli do niej cudzey, to jest Boskiej nie zasięgniesz pomocy? Niczego nieuczynisz z własney swej siły, samego nawet Imienia Zbawiciela twego JEZUSA nie wymowisz, tylko w Duchu Świętym. Zkądże więc pochodzi, że się wszystkiemi do BOGA nie garniesz siłami? że Go nie prosisz, aby cię nauczał, aby cię umacniał, i aby cię bronił? Zkąd pochodzi, że się nie korzystasz w obecności Jego? że się tak zasłaniasz, na rozumie i roztropności twoiej, na poważeniu i dostatkach twoich, właśnie jakobyś się albo mógł bez BOGA obejść, albo jakoby się BOG nie mógł bez ciebie obejść? Ktoż ty jesteś który w krótko przemijającym świecie, w bogactwach i bagatelach świata tego zbyt nie ufasz? Otoś człowiek, a zatym jedynie dla chwały BOGA stworzony jesteś, ktorey pomnożenia a nie swej wyniosłości powinieneś szukać. Jesteś grzesznik, a zatym po tysiącokroć zażyłeś sobie na potępienie wieczne, o pokucie, o umiżaniu siebie, nie o poważaniu ci należy myśleć. Jesteś Chrześcianin, a zatym masz obo-

obowiązek nieuchronny, bydź ukrzyżowanym światu, czynić i cierpieć wiele dla zławienia swego. Czymże się tedy dzieje, że nie myślisz tylko o chwale własnej, zamiast chwały BOGA? że nie chcesz czynić pokuty w życiu, ktorabyś musiał czynić w piekle? że Chrześcianinem będąc, nienawidzisz krzyża? że się chelpisz z tego, czego nie masz, albo co nie masz od BOGA, który ci to odebrać może, kiedy zechce, i z czego Mu sprawę dać musisz, przy śmierci i na sądzie? O człowiecze bez rozumu! O grzeszniku bez boiaźni! O Chrześcianie bez wiary! Poznaj to, czego nie masz z sam z siebie, abyś się nie wynosił nigdy; poznaj, co masz z siebie, abyś się unikał zawsze. Jeżeli się sam zuchwale wynosić będziesz, BOG cię aż na piekielną poniży przepaść. Jeżeli się sam unizysz statecznie, BOG cię wyniesie aż do wyśokości Nieba. Choćbyś był tak zły, iak Krol Achab, jeżeli się pokorzyć będziesz iak on, otrzymasz miłosierdzie iak on; choćbyś był tak piękny, i ozdobny iak ow Lucyfer, jeżeli pyśznym będziesz iak on, pot piony będziesz iak on. BOG się sprzeciwia pyśznym, a daje łaskę pokornym. A że bez łaski BOGA nic zbawiennego niemożesz czynić, trzeba się koniecznie korzyć, abyś otrzymał łaskę. Poki wy-

nio-

nieśty jesteś, nie masz łaski BOGA, ale prosić o nią, i upokarzać się możesz.

A gdy tak jest, ktoż będzie mówił, że zbawienie jego niepodobne, kiedy przez pokorę wszystko od BOGA otrzymać można? Ktoż będzie mówił, że droga do Nieba jest nadto trudna, kiedy do osiągnięcia szczęśliwości wieczney dosyć jest na prawdziwey pokorze? Nie każdy się wynosić może, ale się każdy uniznić może. Możesz wszystko wykonać, jeżeli się pokorzyć umiesz. Niemożesz dla słabości, lub inney przyczyny pościć, lecz czyliż pokornym być nie możesz? Niemożesz za grzechy płakać, ale czyliż się nie możesz korzyć przeto, że nie płaczesz? Nie możesz zawsze czynić wiele jałmużn, i modlitw, ale w każdym czasie uniznić się możesz. Cnota pokory naprawia niedostatek miłości, a tak grzesznik przy pokorze bezpieczny jest, BOG nie gardzi skruszonym, i pokornym sercem. O więc Chrześcijańsko! czemuż nadzieję nabycia cnot stanowi twemu przyzwolitych, tracisz? Czemuż się smuciż, i gryziesz? Tylko się szczerze upokorz BOGU, a otrzymasz wszystko, czegoś niedostaie, wykonasz wszystko, czegoś do tych czas nie mogła, ołberzesz wszystko, czegoś niegodna. W grzechy upadasz często? co masz czynić? oto się szczerze upokorz BOGU, a On pokorną twą nie wzgardzi

dzi modłą. Niemożesz się gorąco modlić? częste roztargnienie czuiesz? Niech tak będzie, tylko się upokorz BOGU, a On pokorne twe pragnienie przyjmie. Podday BOGU nie mniej rozum, iako wołał twoją; podday rozum, wierząc to, co nowi; podday woła, czyniąc to, co ciaku twojemu przykro. Podday rozum przez posłuszeństwo wierze, podday woła przez posłuszeństwo prawu, a upewniam, że szczęśliwym będziesz, że BOG weyrzy na osobę twoją. Boć niemasz i jedney prawie kartki w Piśmie Świętym (mowi Święty Augustyn) gdziebys nie czytał, iak się BOG sprzeciwia pyśnym, a łaskę pokornym daie. Oto mowi BOG u Izaiasza Proroka w Rozdz. 66. *A na kogoż obrócę oczy moje, jeżeli nie na ubożego, i pokornego, a słuchającego słow moich?* Oto mowi w Psalmie 101. przez Dawida: *Wyczerzał na modlitwę poniżonych, a nie wzgardził ich prozbą.* Oto sama MARYA nad wszystkie szczere stworzenia wywyższona przypisuje pokorze swojej: *Wyczerzał na pokorę słusznych swych.* Ztąd pozdło, że Ją BOG niewymowną obdarzył chwałą. O ktorey krotko w drugiej Części.

C Z E Ś C II.

Niepojęta jest chwała każdego Świętego w Niebie. Mowi ałbowiem wy

raźnie w Rozdz: 2. Listu pierwszego do Koryntian Narodow Nauczyciel Paweł, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani się w sercu ludzkim pomieścić może, co BOG zgotował dla miłujących siebie. A ukoronowany Prorok Dawid załtanowiwszy się nad chwałą Błogosławionych w Niebie, w Psalmie 138. pełn zadumienia woła: *Zbyt nie uczczeni są Przyjaciele Twoi BOZE!* Coż ja więc powiem o chwale tej, którą dziś MARYA odebrała w Niebie? Ta zaiste, musi być tak wielka, że się żadnemu szczeremu stworzeniu równa nie udzieliła nigdy. MARYI chwała w Niebie, musi koniecznie mieć podobieństwo do tej łaski, którą BOG MARYĄ obdarzył w tym śmiertelnym życiu. MARYI chwała w Niebie musi mieć podobieństwo do tych zasług, które MARYA przez całe życie zebrała, nieprzerwanie współpracując z łaską.

Co się pierwszego tycze, nikt z nas, rozumieć, nie wątpi o tym, że łaska MARYI udzielona całe niewymowna była, i że się o niej sprawiedliwie rozumieć może, co Pismo Święte w Księdze Ester nazwaney, o Królowy Esterze mówi, że ukochał Król Esterę nad wszystkie niewiasty. Jakoż tak jest słuchacze, ukochał Król królujących BOG MARYĄ nad wszystkie Adamowe cory, i dla tego uczynił ją Błogosławioną nie tylko między Nie-
wia-

wiaściami, ale też między wszystkimi Świętymi, i wybranemi BOGA. Prawda, że wiele świątobliwych ludzi znaczone od BOGA odebrało łaski, Ty jednak przedziwna Matko BOGA, według wyrazu Pisma w przypowieściach Salomonowych, przewyższyłaś udzielonemi sobie łaskami wszystkich. Ciebie jedyną łaski pełną pozdrawia Anioł. W Tobie iedyney upodobała sobie Przenajświętsza TROYCA, aby na Ciebie Duch Najświętszy zstąpił, i moc Naywyższego zaćmiła Tobie. W Tobie iedyney Jednorodzony Syn przedwiecznego Oycy dziewięć-miesięczne założył mieszkanie, i z nacyzysfzey Krwi Twoiey uczynił Nayświętsze ciało swoje. To zważając Hieronym Święty mowi: dobrze się MARYA zowie łaski pełną, bo innym się po części daie. Na MARYĄ zaś zlewa się razem cała pełność łaski. A Święty Anzelm twierdzi, że nacyzysfza świętość, Nayświętsza czystość MARYI przewyższa wszystkę wszelkiegż stworzenia czystość, i świętość. Święty Bonawentura zaś z niewymowną serca radością woła: coż za dziw, iezeli wszystka łaska na MARYĄ spłynęła, przez którą taka łaska na innych spadła. To o MARYI łasce Pismo, to Oycowie Święci twierdzą, a sam przyrodzony rozum czyliż nas w tey samey niegruntuie prawdzie? Wszakże

według światła rozumu, Synowie cnotliwi naywiększą miłość powinni Rodzicom, i tym naywiększą okaziją szczodrość. Jako zaś ze wszystkich Synów ludzkich nayscnotliwszym był JEZUS Syn MARYI, tak wątpić niemożna, że tej Matce swojej naywiększą wyświadczył miłość, i ku Niey w szafunku łask swoich był naysobliwszym sposobem szczodry.

A jeżeli łaska MARYI udzielona była tak niewymownie wielka, toć załugi Jey bydz musiały także niewymownie wielkie. Tego się albowiem domaga Macierzyństwa Boskiego godność, nad którą między wszystkim stworzeniem (opócz człowieczeństwa Chrystusowego) nie zacnieyszego, nie godnieyszego niemasz. Tego się domaga natężenie władzy diśnych rozumu i woli. Tak się albowiem ta Nayswiętsza Panna rozumem, i wolą przykładła do nieustannego ćwiczenia się w dobrym, że zawsze działała według wymiaru całej użyczoney sobie łaski, nieznając tych do dobrego przeszkod, ktorými innych ludzi uciemieża zepsuta przez grzech pierworodny natura ludzka. Tego się domaga nieprzerwana trwałość w ćwiczeniu się w naywyborniejszych wiary, nadziei, i miłości, cnotach, ktorými od grzechu pierworodnego wolną będąc, zaraz przy pierwszym swoim teńnieniu iasniała MARYA, i temi coraz w wyższym

szym stopniu do ostatniej śmiertelnego życia chwili ozdobiona była.

Tak wielką łaskę, którą BOG wyświadczył MARYI, i tak wielkie zasługi, przez które się MARYA wdzięczną okazała BOGU, widząc, możemyż wątpić o niewypowiedzianej chwale, którą MARYA otrzymała w Niebie, przy w Niebowzięciu swoim. Zaię jako BOG MARYA na ziemi łaskami swoimi nad wszystkie szczere stworzenia wyniosł, i jako MARYA przez nieprzerwaną współpracę z łaską największą zebrala zasługi, tak ją tenże BOG już zostającą w wiekistej chwale wywyższył nad wszystkich swoich wybranych, i owszem nad wszystkie Anielskie Duchy.

Przy tak szczególnym MARYI wywyższeniu, ktoż się z nas, Prawowierni Chryścijanie, pod Jey nie uda obronę? Ktoż się iak naysilniej nie będzie starał o największą czystość obyczajów, o wyrugowanie z serca swego pychy i wyniosłości wszelkiej? Bez wątpienia, słuchacze, jeżeli się grzechów i zbrodni będziecie chronić, nieomylnie was MARYA całą swoją u BOGA powagą wesprze, i wyiedna, że was BOG temi obdarzy łaskami, któremi wspomóżeni szczęśliwą otrzymacie wieczność.

A M E N.

KA-



K A Z A N I E

NA DZIEŃ

NARODZENIA NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Jacob autem genuit Joseph Virum
 MARIÆ, de qua natus est JESUS,
 qui vocatur Christus. *Math: 1.*

*Jakob zaś zrodził Jozefa Meża MA-
 RYI, z ktorey się narodził JEZUS,
 ktorego zowią Chrystusem.*

LUbo ta Chrystusowego rodzaju Księ-
 ga, którą nam Kościół Boży rozczy-
 tuie dzisiaj, tak mało na pierwsze wey-
 rzenie ku pochvale nowonarodzoney MA-
 RYI służy, że o Świętym Jej Narodzeniu,
 ktorego uroczystą pamiątkę dziś obcho-
 dziemy pobożnie, ani nawet wspominać
 się zdaie, z tym wszystkim, ieżeli prawdy,
 która się pospolicie w głębokościach tai,
 z pilną a szczerą uwagą szukać, i szperać
 będziemy, znajdziemy tam wzmiankę nie
 iaką-



jakąkolwiek tylko, ale wzmiankę wysoce chwalebną, naydostojniejszego teyże Najswiętszey **MARYI** Panny przyścia na świat. Gdy albowiem dzisieysza Ewangelia owego Patryarchom obceanego, przez Proroki opowiedzianego, od wszystkich Narodow oczekiwanego **Messyasza BOGA Człowieka JEZUSA Chrystusa** Narodzenie wyraźnie nam przed oczyma stawia: a **Jakob** zrodził **Jozefa Męża MARYI**, z ktorey się Narodził **JEZUS**, ktorego zowią **Chrystusem**: izaliż nam pod tą świetną zasłoną nie podaie do myśli przenaychwalnieyszego Narodzenia **MARYI**, udując Jey Narodzenie za Narodzenie Chrystusowe, właśnie iak gdyby Jego Narodzeniem **MARYI** Narodzenie było? Uważał to snadź **Idelons Święty**, i powagał swoią nie wątpił też wyraźnie stwierdzić, gdy mowi: że w rodzącey się **MARYI**, rodzić się zaczyna **Chrystus**, i że w Jey Narodzeniu zaczęło się Narodzenie Jego. A to iak pytacie? izaliż wschod iutrzni ki brać się za wschod Słońca może? Może zaiste, i tak się w Piśmie Bożym bierze. Przypomniycie ieno sobie, iak czasow, ktorego się pobożne Marye do Chrystusowego kwapiły Grobu, **Marek** i **Lukasz Święty** opisuie, **Lukasz Święty** powiada, że rychto świat przyszedł do Grobu. (a)

I

Ma.

(a) Luc. 24

Kazan: X. Piotra Konitzera.

Marék Święty twierdzi, przysły już po
 wschodzie słońca. (b) A iakże rychło świt,
 kiedy po wschodzie słońca? albo iakże po
 wschodzie słońca, kiedy rychło świt? U-
 ślatwia tę trudność na zdaniu Świętego
 Augustyna Liranus, a oraz iak Narodze-
 nie MARYI, narodzeniem Chrystusowym
 bydz może, znać daie. Dwoiaki on wschód
 przypisuje słońcu, iaz kiedy same przez
 się widocznie na naszym zawita Niebie,
 drugi raz, kiedy świtać pocznie. Słońce,
 tą słowa iego, może wschodzić dwoiako, raz
 deskonale, kiedy z pod ziemi wychodzi, i nad
 ziemią widzieć się daie, drugi raz, kiedy wscho-
 dzi iutrzenka, a wicy światło, iego się światło
 okazywać poczyna, i tak się tu wschód słońca
 bierze. W tym rozumieniu weszło słońce,
 gdy Marye o iutrzence do grobu Chry-
 stusowego biegły; w tym także rozumie-
 niu Słońce sprawiedliwości Chrystus JE-
 ZUS wschodzi, gdy Niebieska Jutrzenka
 MARYA wychodzi na świat, iako pousta-
 iacz zorzą, (c) Czy mogła nam Ewanielia
 Święta przed bogomysłne oczy Naro-
 dzenie MARYI wspaniałey stawić, iako
 gdy ie pod Narodzenia Chrystusowego
 wystawia postawą? z ktorcu się narodził JE-
 ZUS? Prawda to jest, mowicie, ależ ta
 rodzącey się MARYI dołtoynosc gł. boko
 jest ukryta, i ledwie kto się iey domyslić,
 ledwie kto ją zrozumieć może. Jakoż tak
 jest,

jest, z tym wszystkim widzicie iawnie że Rodzaju Chrystusowego Księga im mniej o Narodzeniu MARYI wspominać się zdaie, tym ie wspanialey chwali, widzicie, albo iezeli nie, patrzcie iak i Ewangelia którą dziś czytamy, i Narodzenie które dziś święcimy, co do wielkich, a tych ukrytych pochwał, zgadzają się z sobą, patrzcie i uczcie się, iako z samego pozoru niemacie o rzeczach sądzić.

Nierozumieycie Słuchacze, iakoby sama tylko Ewangelia zdawała się nie wś bie niemiec ku pochwalie Narodzenia MARYI, aczkolwiek ma wiele same także tey Przenajświętszey dzieciny Narodzenie zdaie się nie w sobie niemiec chwalebnege, nie nad narodzenie innych szczególnego, nie, aby nas w osobliwsze podziwienie, i radość powinno wprawić. A przecię o iak iest Aniołom w Niebie, ludziom na ziemi, Oycom w otchłaniach pocieszne! O iak iest podziwienia pełne. choć z tey samey przyczyny, iż zacność iego przed Bogiem, podłością u ludzi, niepospolitość pospolitością, światłość się pokrywa ciemnością! tak dalece, iż z zadumieniem Krola Proroka słowy w Psal: 138. zawołać można: *Jak ciemności iego, tak i światło iego.* Jako się w Narodzeniu MARYI światłość, tak się wydaie i ciemność. Narodzenie to nieznaczne przed światem, Narodzenie to znaczne przed

Niebem, im chwalebniejszy przed Bogiem, tym mniej względu mające przed ludźmi. Co że tak jest, sami, niewątpliwie uznacie, gdy mnie za powodem Ewangelii dzisiejszej zdającej się nie nie zamykać w sobie, na pochwałę dzisiejszego Narodzenia, a przecie ie wysoce wielbiący, posłuchacie daley mówiącego o Narodzeniu MARYI niby nieznacznym, a poprawdzie nayznaczniejszym. Mówię więc, że iako Ewangelia Święta ukrytą a wielką pochwałę dla Narodzenia MARYI zawiera w sobie, tak też same MARYI Narodzenie skrycie a wielce jest w sobie chwalebne. Narodzenie MARYI w oczach ludzkich jest podłe, Narodzenie MARYI w oczach Boskich jest chwalebne, czyli iasniey mówiąc, MARYA na pozor jest urodzona podło, MARYA w samey rzeczy jest urodzona wysoce. Te są dwie prawdy, które na dwie części to Kazanie dzielą. Które aby bez zbawiennego nie były pożytku, dwojaką do nich przyłączam uwagę, która, iak mi się zdaie światową pychę potępia i gnusność. Ludzie abowiem zatopieni w świecie, z niczego się tak nie chępią, iak z zacnego urodzenia przed światem, o nic tak nie dbają, iako aby się na lepsze odrodzili przed Niebem. Pycha wielka, która się z tego, na co nie zapracowała, nieporządnie chlubi, gnusność wielka, która się nie sta-

ra o to, naczyn istotnie Chrześciańska zawisła szczęśliwość. Pycha nierozumna, która się za próżnym tylko chwalił ugaiania cieniem, gnusność ostatnia, która bynajmniej o chwałę rzetelną nie dba. Błąd straszny rozumu i serca, w którym się przy dzisiejszey uroczystości poprawić winnismy. Owo pozorna Narodzenia MARYI podłość napomina nas, abyśmy się z dostojnego urodzenia które jest z ludzi, nie chlubili nieporządnie, Część pierwsza Kazania. Rzeczywista Narodzenia MARYI dostojność napomina nas, abyśmy się o odrodzenie święte, które jest z BOGA starali usilnie, Część druga Kazania. BOZE nieograniczonego maiestatu, utraiony w podłych przypadkach chieba, użyć podłości moiej wspaniałych myśli, abym o utraconey Narodzenia Twey Matki godności, zgodnie ku większey Twey chwale, a ku obfitzemu dusz naszych pożytkowi, i poświęceniu mówił. Pobłogosław mówiącemu, i przeżegnaj niemowlącą ręką grzeszne me usta Niepokalanie poczęta, i świątobliwie Narodzona Dziecino MARYA.

C Z E S C I.

JAk wielorakiego stanu i życia, tak też wielorakiego są ludzie na świecie rozładku, jedni o rzeczach sądzą według samego ciała,

ła, drudzy według samego ducha, inni w rozsądku swoim na ciało, i ducha względem mają razem. Ztąd idzie, że ludzie całe świeccy, urodzenie każde, które z małych i szlachetnych jest Rodziców, za ucziwe, i szczęśliwe mają; ponieważ całą swą chlubę i szczęście zakładają na małości i dołtośństwie świeckim, którego kto nie ma, ten u świata nic niemoże ważyć. Przeto dzień Pańskiego narodzenia przy ucztach, i tańcach obchodzić zwykli. Tak dzień narodzenia swego obchodził Król Herod, iako o tym w Rozdz. 14 u Mateusza Świętego mamy. Tak obchodził Król Farno, iako w Rozdz. 40. Kłega rodzaju świadczy. Tak obchodzą wszyscy inni Panowie i Królowie, iako po dłu dzień widzieć się daie. Ludzie zaś całe duchowni, tak możnego Pana, iako i ubożego Kmiotka narodzenie podłym bydlę sędzą; ponieważ doskonale wiedzą że się wszyscy rodzimy w pierwotnym grzechu, który nas podieyszemi, i nędzniejszemi nad nierozumne nawet zwierzęta czyni. Przeto dzień narodzenia swego, oplakują gorzko, iako oplakiwał Król Kraiów wschodnich Job, i Jeremiaśz Prorok: *Nach zgine dzień, mówi Job, (d) którego się narodził, dzień on niech się obróci w ciemność, nach się o nim nie pyta Bóg zwyjaka, i nach nie będzie oswie-*

con światłością. Jeremiaśz zaś: *Przeklęty* mowi dzień, któremu się urodził, dzień, którego mnie urodziła Matka moja niech nie będzie błogosławiony. Załosne te narzekania nie wymuszała na nich niecierpliwosć, ani rozpacz, o którą ich posądził błędny karcerz Kalwin, ale nieszczęśliwość pierworodnego grzechu, dla której lepiejby człowiekowi było nieśodzić się; bo lepiej jest nie być w porządku stworzonych rzeczy, aniżeli być w grzechu w nieprzyjaźni z Bogiem; takowe ich słowa wyklada Święty Grzegorz. Ludzie na koniec, którzy nie tylko na duchowne, ale i na doczesne dobra, jako na Boskie spoglądają dary, tak poważają narodzenie Pańskie co do ciała, iż się go mocno zawziędzą w duszy. Wiedzą bowiem dobrze, że narodzenie Pańskie jest darem dobroczynney Opatrzności całą rządzącej naturą. Dar ten w dostojnie urodzonych cześć powinniśmy, bo jest darem Boskim, wszakże cały blask jego przy pierworodney nieprawości gasnie. I przeto Panowie równie jako i Kmiotkowie za natchnieniem, i przymusem oplakującey swe nieszczęście natury, narodziwszy się, rzewliwie się kwilą, jako najsrożniejsi z nich jeden w Rozdz. 7. ksiąg mądrości zeznaie mówiąc: *I ja narodziwszy się...* *pierwszy głos podobny wszystkim wypuszcł płacz.* Ja, ja Krol naysiępotężniejszy, ja
Krol

Król nymędrszy, ią Król naybogatszy, ią Salomon narodziwszy się podobnie, iak inni wszyscy, zapłakałem nayprzod; pierwsze ułt moich otworzenie, płacz, pierwsze odezwanie się, płacz, pierwsza piosnka płacz, pierwszy w ułta pokarm i napoy płacz, łzy, i łkanie, i ią narodziwszy się -- pierwszy głos podobny wszystkim wypuszczeniem płacząc.

A tu już nam miarkować trzeba, że dwoiaka jest urodzenia podłość, podłość duchowna, i podłość doczesna, w podłości doczesney ci wszyscy przychodzą na świat. którzy się z nieszlachetnych i ubogich Rodziców rodzą, w podłości duchowney wychodzim na świat my wszyscy, którzy winy pierwszych naszych Rodziców jesteśmy winni. Nad oboją tę podłość lubo wyżey, niżeli zaranna iutrzenka nad nocne ciemności wzbila się dziś lat 1786. Narodzona MARYA, atoli iednak dla grubey niewiadomości owey, która nihy mgła ómi rozumy ludzkie, zdaje się, iż MARYA, i duchownie, i docześnie jest urodzona podło.

Lubo teraz z powszechnego prawowiernych Chrześcian zdania o Niepokalanym MARYI Poczęciu, a z wiary Świętey o Boskim Jej Macierzyństwie dobrze uwiadomieni jesteśmy, tak iako o Boskwe Chrystusa Pana, i świętobliwości Jego z nauki Niebieskiej wiemy; ponieważ iednak

dnak wyciągała przyzwoitość wszelka, aby Matka Boska we wszystkim, ile być mogło, Synowi Boskiemu podobna była, podobano się więc Przedwiecznym Przenajświętszey TROYCY zamyśłom, aby iako o Chrystusie Panu, czym był, same nawet, za czasow Narodzenia Jego niewiedziało piekło, tak aby o nowonarodzoney MARYI, iaka się narodziła, i czym być miała, żaden na ten czas niewiedział z ludzi. Niewiedząc zaś, iż się MARYA w wnętrzościach Macierzyńskich zawiązała bez pierworodney zmaży; niewiedząc, że na dostojność Macierzyństwa Boskiego przeznaczona, i stworzona była, co rozumiecie, iakież o Niey zdania przy Jey Narodzeniu były? Stawcie się wy sami z wszystkiemi dobrze wiernemi, za czasow Narodzenia MARYI żyjącemi ludźmi, stawcie się w domu Joachima i Anny, pytajcie się jedni drugich wzajem, iak się niegdys o Janie Chrzcicielu pytano, co rozumiesz, co to za dziecię będzie? albo raczey odmieniwszy mowienia sposób, pytajcie się co to jest za dziecię? Iżaliżby z was nieodpowiedział każdy, co to za dziecię będzie, niewiemy, co jest, miarkować możem. Jest jedna z Corek Izraelskich, Corka Joachima i Anny, Corka Adamowego plemienia zwyczajnym poczęta, i zrodzona sposobem. A zatym poczęta w nieprawości, w nie-
pra-

prawości zrodzona latorośl zepfutego
szczępu, cierpie przelętey ziemi, roba-
czego drzewa skażony owoc, córka
grzechu, gniewu i kary, niewolnica bun-
tujących się przeciw BOGU i rozumo-
wi namiętności, dziedziczka nieszczęśli-
wości wszystkich, które pierwsi Rodzice
nasi na cały ludzki ścignęli naród. Tak
tak, rzeklibyście, o niey musimy sądzić!
bo według świadectwa Świętego Pawła
doskonale wiemy, iż wszyscy ludzie zgrze-
szyli w Adamie, (e) w którym wszyscy zgrze-
szyli, a zatem w nim umierają wszyscy,
w Adamie wszyscy umierają. (f) Tak musie-
my sądzić bo doskonale wiemy, iż Mes-
syasz, którego się spodziewamy, wszy-
stkich a wszystkich Odkupicielem będzie,
a zatem będzie musiał być Odkupicielem
i niemowlęcia tego, i na jego zokrutnych
grzechu więzów oswobodzenie przyjdzie.
Tak musimy sądzić, bo doskonale wie-
my, iż lzy, któremi się zalewa, to tkanie
i łączenie, które wydaie ra dziecina, po-
spolitą wszystkich ludzi oznacza klęskę,
klęskę, której iarzmo podług zdania Świę-
tego Augustyna, na kark Adamowego po-
tomstwa od dnia wyjścia z żywota Matki żyją-
cey, aż do dnia w giccia w żywot matki u-
marłych ziemi włożone. Gdy zaś wszy-
scy o nowonarodzoney MARYI tego
mniemania byli, i wy sami takbyście na
on

(e) ad Rom: 5, v. 12. (f) ad Cor: 15.

on czas byli sądzą o Niey; o iakże się to Najsświętsze niemowlę musiało rozumieć w tydzień, tak podte całego świata o sobie mniemanie widząc! Mogła się MARYA w ten czas rzewliwie żalić, i sprawiedliwie mówić: Ja Miałto Święte, Kościół, i przybytek iednego w istocie, trojitego w osobach BOGA, a mnie bydy sądzą wierutną iaskinią, wktorey szatańskie przemieszknie łotrństwo. Ja wody żywiącey łudnia, zapieczętowane źródło, a mnie za sęk pierworodney nieprawości mają? Ja Dawidowa z kości słonowej ku ucieczce ludzkiemu Narodowi wystawiona wieża, a mnie za zburzoną, i z wszelkicy przystoyności złupioną porczytują szopę? Ja zwierciadło bez zmaży, nacyfłszy kwiat polny, runo Gedeona, od wszelkicy wilgotności z potu winy pierwiastkowej wolne, samą tylko łask Niebieskich rosą skropione, a mnie bydy rozumieją przekłety ziemni chwastem, i niešťczęśliwym pomiotłem piekła? O co za zelżywe zdanie! Tak, tak się mogła nowonarodzona MARYA żalić. Z tym wszystkim, tai ta naywspanialsza Nieba, i ziemi Krolowa w sobie przywilej Niepokalanego Poczęcia swego, nam zostawiać przykład, abyśmy się z Boskich nie chęćpili darow, ale raczey w samey tylko cichości i pokorze serca za nie dziękowali BOGU.

Stańcie więc, stańcie tu harde i dumne głowy, które nic nie pomniąc na to czymście się narodzili co do duszy, z tym tylko wyjeżdżacie, czymście się narodzili co do ciała. Stańcie przy kołobce nowonarodzoney MARYI, a widząc, iż Ona duchownego Rodu zaćność, która Ją nad wszystkich ludzi zaleca, tak przed ludźmi, zawstydzicie się pychy waszey mocy, którey z doczesnego rodzajuteczney u świata szukacie sławy! Chępcie się starożytnością Domu, długimi zacnych Przodków wyprowadzacie szereg, Dziadów, i Pradziadów zawieszacie portrety, zdacie wam się, iż przeto ziemskimi Bogi jesteście, a zapominacie o tym, iż i Przodkowie wasi, i wy sami od iednego wszystkich Oyców Oyców pochodzicie Adama, a winowaycami obrażonego Boskiego Maiestatu przychodzicie na świat. Oto MARYA od wszelkiej nie tylko pierworodney, ale i uczynkowej winy daleka, podtemu u wszystkich o sobie mniemaniu podlega chętnie, właśnie iakoby się grzesznicą rodziła, chociaż się narodziła Świętą; wy co za prawo mieć możecie do wyniośłości zbytney, kiedyście nieinaczey wyszli z żywota na świat, iedno tak, iak i drudzy w okropnych grzechu i śmierci cieniach? Więc wnosi podobno kto, żadna między dostojnie urodzonymi, i pospolitym gminem różnica zachodzić nie ma?

ma? więcże Pan z sługami, Dziedzie z poddanemi, rownym zupełnie będzie? Bynaymniey, ani BOG, ani żaden z ludzi po dołtoynie urodzonych nie wyciąga tego. Owszem i BOG, i ludzie, na gmin pospolity ten nieuchronny obowiązek kładą, aby rych, których BOG wywyższyc raczył, w należytych poszanowaniu mieli. Ztym wszystkim dołtoynie urodzeni ukłony ludzkie tak odbierać mają, aby w sercu do dobroczynnego ich dawcy odniesione były. Powinni takie lub podobne wnioski czynić: daymy, że to szlachetne Jmię, które noszę, Dom ten, w którym się narodziłem, te Przodkowie mych zasługi, które mię zdołają, daymy, mówię, że mi iako chwałę powinny przed światem ziednać, lecz czyż się mam z tego wynosić, i cheścić? Dar to jest Boży, ale dar, na który ja nie zasłużyłem sobie, ba nawet ani zasłużyć mogłem, bo mię BOG nim uraczył pierwey, niżeli wola i rozumem władał. Dar to jest Boży, ale dar, za który ja BOGA wielbić, a siebie upokarzać winienem, tak właśnie iakby się upokarzał rozumny Kmiotek, gdyby Król iaki swoy włożył na niego order. Dar to jest Boży, ale dar, którego mi się sprawiedliwie potrzeba lękać, bo dar, którego na złe bardzo łatwo zażyć można, iako go na złe zażyło wielu, a za którego swiego

czasu, dobroczynnemu Dawcy, i Sędziemu BOGU sprawić się muszę. Dar to jest Boży, ale dar, którego sławę owa pierworodna niesława kazi, od ktorej lubo wolna MARYA przy swym Narodzeniu była, przecież iey dla niewiadomości u ludzi o Niepokalanym Jey po części podlegać musiała. I tać to niewiadomość ludzka Narodzenie MARYI przed światem na pozor udatą za podłe, ale oprócz tej pozorney podłości ducha, toż same naydroższe MARYI Narodzenie zdawało się podpadać podłości doczesnego roku.

Wiemy wprawdzie, że MARYA z przezanego w Izraelu Judy pokolenia idzie; bo idzie z pokolenia tego, ktore między innemi od samego wyjścia z Egiptu przodkowało zawsze, we wzytkim woysku pierwsze miejsce miało, na czele iego chodziło, iakoby cały prowadząc oboz, w świątyni nawet pierwsze było do czynienia ofiar. Z pokolenia tego, przy którym się po śmierci Jozuego naywyższa zstąpiła władza, ktore gdziekolwiek pokolenia wyliczają, za pierwsze kładą, ktorego od czasu Dawida, Krolewską moc odziedziczyło, a lubo za czasem rządzili Kapłani to się dla tego stało, iż się pokolenie Kapłańskie, czyli Lewitkie z pokoleniem Juda złączyło przez małżeńskie zwięzki. Z pokolenia tego, kto-

re po owej niewoli Babilońskiej same
niemal wrocilo się, i Izraelską otrzyma-
ło ziemię, a tak zawsze albo Książęta,
albo Krolowie, albo Przełożeni Żydów,
z tego pokolenia byli. Z tego MARYA
pokolenia idąc, o iak wiele Krolow, iak
wiele Kapłanow, a tych wszystkich przed
światem prawdziwie wielkich liczy?
Roszczką jest wedle Proroctwa Jzaisza,
roszczką jest czyli potomkiem Jessgo,
ktory był Oycem Dawida Krola, co i
Ewangelia dzisiey (za twierdzi, gdy Ją O-
blubienicą Jozefową zowie, znać dając,
iż MARYA jednego pokolenia z Jozefem
była, ktorego się rodzą od Dawida Kro-
la przez Ewangelisty prowadzi; bo się
wedle starego zakonu prawa, z innego
domu brać oblubienicę Jozefowi niegodzi-
ło, i on iako sprawiedliwy nie uczynił ina-
czej, przeto też oboie poszli na popis do
Betleem, iako swych Przodkow Miasta,
z ktorego był Dawid. Roszczką jest i
potomkiem Aarona Kapłana, iako to zwi-
astujący zeznaie Anioł, gdy Elżbietę kto-
ra z Corek Aaronowych była, Jey powi-
nowatą zowie. Bo oboie to pokolenie
Judzkie, i Lewitkie, czyli Krolewskie i
Kapłańskie ten przywilej miało, iż się po-
winowaciło małżeństwem z sobą. Roszczką
była i potomkiem Krolewskiego i Kapłań-
skiego rodu, bo iż nad ten dwoiaki ro-
dzay nic nie było zacnieyszego w Zako-

nie starym, tym też BOG Matkę Swną swego przyozdobić raczył, aby nam najwyższego urodziła Kapłana, i Króla.

Ale ta prześwietna Judy samila z wszelkicy swey ozdoby za czasow narodzenia MARYI już wyzuta była, i ta, która niegdyś Filistyńczykom, Monbitom, Syrom, Zdumeyczykom, Amonitom, i innym Narodom jako Pani przepisywała prawa, po utraconych swych zaszczytach, Królach, Urzędach, Wojskach, i Starbach owdowiała stała: *Stata się jako Wdowa, są słowa Jeremiasza Proroka, (g) stata się jako wdowa, Pani Narodów, Księżna Powiatów, stała się holdowną.* Już na ten czas Judzkie plemię u wszystkich Narodów w pogardzie, i obrzydzeniu było, z rąk jego już wypadło berto; iakoż i musiało wypaść; bo już nadechodził ten, który miał być poślany, oczekiwanie Narodów, Messyas, BOG Człowiek Chrystus, a tak się Prośroctwo Jakuba Patryarchy musiało iść, które był dał Synowi swemu Judzie mówiąc: *Nie będzie odcięte berto od Judy, ani wódz zbioru jego, aż przyjdzie, który ma być poślany, a on będzie oczekiwaniem Narodów. (h)* Wszakże gdyby przynajmniej, aby za Królewską, choć tak upokorzonego rodu córkę, za córkę Dawidową MARYA uznana była, ale ktoż to poznawał w ten czas? Syn Boski świeckim Królestwem gar-

gardząc, a gotując Niebieskie dla nas, wziął Krew z Dawida, aby się zpełniły Proroctwa, ale Państwa i bogactwa wziąć nie chciał, abyśmy z przykładu Jego świeciami dobry, w których jest wiele do grzechu fidei, gardzili męnie, a wiecznych nabywali pilnie. Obrat więc Chrystus ubogą Małą, ubogo chciał ją mieć narodzoną, a że ubogo, tym sumym, i podło, bo świat za nic sobie rodzi nie ma, gdy dostatku nie widzi, uchodzi go pamięć o przezaenym rodzie, gdy ma go bogate nie przypominają do łaski, z dostatkow o rodzie sądzi. Jakoż przyparzące się Słuchacze, czyli nie ubogo MARYA wychodzi na świat. Oto Krolewska Dawida Cora, rodzi się z Oycy, Joachuma owego, którego ofiarę Izachar najwyższy Kapłan z ośmą węgą odrzucił w Kościele, czego by był nie uczynił pewnie, gdyby Joachum był bogaty i możny. Oto Krolow Judzkich ozdoba; rodzi się w miasteczku tak podłym, że pospolite o nim mniemanie było, iakoby z niego nic dobrego nie mogło wyjść: *Mozesz co dobrego być z Nazaretu?* mowi u Jasia Swietego w Rozd. i. Natanael. Oto Krolewskiej Krwi w Jezusu chwala rodzi się w tak podłym, i ubogim stanie, że potym za jednego z Rzemieslnikow idzie, a Syna Jey, Krolow, i Pana panu-

K

14-

Kazni: X. Piotra Konitzerz:

iących, Rzemieśnika nazywają Synem, iako Święty Mateusz w Rozdz: 13. świadczy mówiąc: *Iż ten nie iſt ſyn rzemieſi? czy?* ze potym iako jedna z poſpolitego gminu idąc, w goſcińcach nawet, od bogactwych wzgardzona i wyciſniona nie znalazie mieyſca: *Mieyſca im nie było w goſpodzie*, mowi w Rozdz: 2. Święty Łukasz, że potym dla oſtatniego uboſtwa, w bydłęcy oborze niepokalanym ſwoy odprawnie poſog, a dla niedoſtatkowi bieliſzny, płód ſwoy w ſukienne obwiia pieluſzki, i zamiast kolebki, w żłobie go bydłęcym ſkłada, iako Święty Łukasz w pomienionym wyraża Rozdziale: *A uwinęta Go w pieluſzki; i położył Go w żłobie*, że potym niemając baranka na odkupienie Synaczka, przy oſerze Jerozolimſkiey, dwie Synogarlne iako uboga oddaie; *Aby oddali oſiarę wſtę i go, co i ſt przewidziano w Zakońie Prſſkim*, parę Synogarlne: (i) że potym iako tulaćka z Oyczyzny wychodzi na oſielku w nocy, w Egipte ſię po krajach Pogańſkich kryie, kawałek chleba włafnem wyrabiając rękami.

Gdzie eſcie tu wy wſzyſcy, którzy ſię z ſłachetnego urodzenia chęlpnie zbytne? Patrzenie, iako ta naydoſtoynieyſza Panienska, wſzelkiego zalecenia z rozdziału ſwego, tym godnieyſza, im wyżej cnotami wiſzyſkie ſwe przechodzi Przodki,

z ro-

z rodzaju przecię tego żadney przed świad-
tem przy swym Narodzeniu zalety nie
ma? Patrzcie, i nauczcie się, że i wy
niemacie się z kąd wynosić zbytnie, zwa-
szcza jeżeli cięty swych nienasładniecie
Przodków. Wiedziecie o tym, że i wiel-
kie domy i z Kmieciów, Paiterzów i Ma-
sztalerzów idą, i znowu się za czasem w
rzemieślniki, i podleysze obracają stany,
iako to znać dobrze na nowonarodzoney
Pannie, która i z Dawida Pastucha przez
Krolów idzie, i do takiego uboſtwa, bę-
dąc Krolewskiego Domu, przy swym na-
rodzeniu przychodzi, że iść za rzemie-
ślnika musi. Wiedziecie o tym, że Dom
wasz z wysokich urzędów, i doſtoieństw
ſpaść, i z obżernych włosci złupiony
bydź może, a tak świat na potomki wa-
ſze nie innym okiem patrzeć będzie. Je-
dno iako wy teraz patrzycie na uboż-
szych i podleyszych od was. Dopieroż
gdzieście wy wszyscy, którzy podlego
urodzenia będąc, udaciecie się za doſtoynie,
i bogato urodzonych. Naywyższa Opa-
trznność Boſka, chciała was mieć w niſkim,
pokornym, i podłym ſtanie, a wy kłamli-
wemi z tego iej rozrządzenia wycieka-
cie ſcieſzki, i tam się ciśniecie zuchwa-
le, dokąd wam wſzeſka ſuſzność zagra-
dza drogę. Zmyſlacie ſwe przezwiſka;
do zacnych się przyznacie Imion, zapi-
racie się tego, czym ieſcieście, a chlubi-

cie się z tego, czym nie jesteście; o co to za nieprawość! co za obluda! co za kłamstwo! co za nadęta a próżna pycha! i dlaczego, pytam się ukoronowanego Pro-rosa słowy, dlaczego tak miłujecie próżność, a szukacie kłamstwa? (k) To pewnie abyście u ludzi sławę mieli, na którą ani wy, ani wasi nie zapracowali Przodkowie? Ale zna się świat dobrze na farbowanych liściach, pozna się i na farbowanej zacności waszej, i za szalbierskich was osądzi oszustwa. Przecież więc miłujecie próżność, a szukacie kłamstwa? A dajmy to, że niektórych, a choćby wszystkich kłamstwa swem ku swej omamieniu myśli, i coż ztąd za chwala dla was, że was świat w dostojnie urodzonych zaliczy poczet, który się w tej nawet mierze częstokroć na swym zdaniu myli, iako się omylił na MARYI, mając ją za podło urodzoną, chociaż ze krwi Królewskiej była, przecież więc miłujecie próżność, a szukacie kłamstwa? Słuchamy tu już słuchacze, a obaczwszy iak pozorua Narodzenia MARYI podłość napomina nas, abyśmy się z dostojnego urodzenia, które z ludzi jest, nie chlubil zbytnie, chaczmy teraz iak rzeczywista tegoż Narodzenia dostojność napomina nas, abyśmy się o odrodzenie Święte, które jest z BOGA, starali pilnie; to m w drugiej części Kazania okażę krotko.

 CZESC

(k) Lja. 4.

C Z E S C II.

NA zbiecie podłego o Narodzeniu MARYI zdania, dosyćby mi było wywieść, że jest poczęta bez pierworodney zmaży, i zrodzoną z Krwi Dawida Krola. Ale ponieważ choynemu w swych darach BOGU podobalo się do wyższej Ją zacności wynieść, wyżey i nam na oczywistie zdań błędnych osazanie, myśl, i mowę o Niey należy podnieść! Nie jakim świat, takim i BOG okiem na nowo Narodzoną MARYI patrzył. Świat patrzył na Nią jako na corkę grzechu, BOG patrzył na Nią, jako na corkę łaski, bo jako na poczętą bez zmaży, ale to mało, patrzył BOG na Nią, jako na Matkę łaski wszystkich bo jako na Matkę swoją. Świat patrzył na Nią, jako na iedną z Izraela poddankę, BOG patrzył na Nią, jako na Izraelską Krolownę, bo jako na najznienitszą drzewa Jessego rozszczkę; ale to mało, patrzył na Nią, jako na Panią całego swiata, bo jako na Panią Nieba i ziemi. Gły się zaś MARYA Matką Boską, i Panią całego swiata rodzi, izaliż się nie rodzi wyśocze i dosłynie; bo dosłowniey nad wszystkie rodzaje ludzkie? Tak iest Chróścianie, tak iest, i to w krotce uznacie sami.

A nayprzod, że MARYA jest Matką Boską, na to mi niewiele dowodów trzeba, bo do Chrześcian prawowiernych mówię, mówię do tych, którzy Ją za taką z Kościołem powszechnym uznawają, czczą, i wielbią; mówię do tych, którzy na inaczey sądzących z Soborem Efeckim przeklęstwo rzucają wieczne. Cała tu trudność zależy na tym, iak MARYA Matką Boską być może zaraz przy narodzeniu swoim, kiedy dopiero sama wychodząc z wnętrzości macierzyńskich na świat, w wnętrzościach swoich jeszcze nie poczęła BOGA? miała nią być dopiero, ale nią nie była jeszcze, mówicie podobno Słuchacze, Wszakże mówicie co chcecie, Boskim mi się nie ludzkim zdaniem potrzeba rządzić. Czyli MARYA u ludzi Matką Boską zaraz przy swym narodzeniu była, o to się rozprawić niechcę; to mówię, że MARYA Matką Boską zaraz przy Narodzeniu swoim przed Bogiem była.

Ludzie, którzy swoy początek i koniec mają, rzeczy iedne za przeszłe, za teraźniejszye drugie, za przyszłe poczynają inne. Ale BOG, który ani początku, ani końca nie zna, wszystko ma za obecne i przytomne, nie u Niego przeszłego, nie przyszłego niemasz. Bogiem On jest wiecznym, żyje od wieków, i na wieki, życie Jego wieczność, miętkanie wie-

wieczność, rozum i wola wieczność, wieczność sama jedna bez początku i końca razem wieczność bez podziału, i części. A zatym nie u BOGA ani przybywa, ani ubywa kiedy. Cokolwiek było, z wieczności Jego nie wyszło nigdy; bo w niej trwa zawsze, i trwać nieodmiennie będzie, cokolwiek będzie. W wieczność Jego, nie na nowo nie wchodzi, bo w niej było zawsze, i jest każdego czasu, cokolwiek było i będzie, wszystko się to o okrąg wieczności Jego, że tak rzekę, ociera, i otwiera razem. Najwyższe wiek w góry, któreby niezliczonymi setnych lat kupami, potrzeba mierzyć, pagórki świata, po których czyli starożytność czasów, wstępując na dół, czyli potomność wstępuje w górę, wszystkie te, pod niezmiennym drogą wieczności Boskiej ciężarem nagięta się i wstępują razem, iako w Rozdz. trzecim Prorok Habaakuk mówi: I dla tego ani w myśli sobie wystawie niemożemy tego czasu, któregooby Bóg, co widzi teraz, niewidział, co postanawia, niepostanowił. Gdyż od wieków i widział, i postanowił wszystko. Widział przez mądrość, postanowił przez wolę, przez wolę i mądrość w swej obecności mającą wszystko, bo przez mądrość, i wolę wieczną. Tak tę, rzeczy wszystkich, przytomność wieczności BOGA wywodzi i wnosi August.

gustyn Święty: Było, są słowa Jego, było, i będzie, niema męysca w mądrości Boskiej, ale tylko jest, bo ona jest wieczna, było zaś i będzie nie jest wieczne. Ale dokądże, mówicie, dokąd cała ta, o Boskiej wieczności rozprawa zmierza? Oto do tego, co wam się podobno nie zda, to jest, że MARYA Matką Boską zaraz przy swym Narodzeniu przed Bogiem, i u BOGA była. Jeżeli abowiem BOGU, jako wiecznemu, wszystko jest przytomne zawsze, toć Albo, i Boskie MARYI Macierzyństwo, na które po lat czternastu wzięta bydz miała, przytomne bydz musiało. Musiała Mu bydz obecna Jej pokora, którą Go porząć, Jej czystość, którą Go porodzić miała. Musiała Mu bydz przytomne, iako Go przez dziewięć miesięcy w płodnodziewicznych swych wnętrznościach nosić, i Panieńskim swym mlekiem karmić będzie. A tak już na ten czas, BOG Ojciec, i Duch Święty do BOGA Syna mówił: Oto Matka Twoja, mówił do MARYI, Oto Syn Twój. (1) Mówił podobno, i Syn Boski, do całego Nieba: Ta jest ukochana Matka moja, w ktoreymem unosiłaś iść, i ktoremu od wieków o brał. Jej wy już wszyscy miętzkańcy Nieba, coby ją o now Matki słuchać, tę iako Matkę nęią czcić i szanować będziecie, bo i ja Ją w mym rozumie już zna-
ię

(1) Joan: 19.

ię za Matkę, w niej woi i chęci kocham
jako Matkę. *Oto Matka moja.* (m)

Co gny tak jest, was ja tu wzywam
Synowie, i Cory swiatlosci, Synowie, i
Cory przyposolone Boskie, podcie do ko-
leбки nowo Narodzoney tej Matki, Matki
Boskiej, a zarym i Matki waszej, która
zawitała do was jako utrzenka w ciemno-
ściach swia a, wosilaycie tę na Święte i
pieszczone ku Nocy chęci. Czełycie Ja
i kochaycie, bo Matką waszą jest, przez
Nię was BOG po Chrytusie za dzieci
przyposobił sobie. Przybliżaycie się do
Nocy z przymileniem, i uszanowaniem
wszelkim, bo dziecina roskoszna, i Święta
jest. Dziękiaby zaprawdę serce bydz mu-
ślało, ktoregoby do siebie środkiem swym
niepociągnęła wdziękiem. Ale wy grze-
sznicy, którzyście przez śmiertelną nie-
prawosć umarli BOGU, iakże cuchnące-
mi usły, i szpetnością grzechu skażonemi
sercy, do tych Niebieskich przyśtąpicie
pieszczot? Niemoże ta Świętey miłości
Matka miłym na tych okiem patrzyć,
którzy dla zbrodni swoich w śmiertelney
nienawiści z Jey zosłała Synem. Brzy-
dzi się to nacyzłtze dziecie takowym
sercem, w którym czart i grzech mie-
żkała. Coż więc uczynić macie? Oto
upewnia u Jana Świętego w Rozdz. 3. przed-
wieczna prawda Chrytus: *Jestli się kto nie*
od-

odrodzi z wody, a Ducha Świętego, nie może
 wnieść do Królestwa Bożego. Nie godzien
 Nieba, nie godzien Niebieskich rokoszy,
 kto się, zrodziwszy się raz co do natury,
 nieodrodzi na nowo z wody, i Ducha Świę-
 tego. Wyście się wprawdzie raz tak
 odrodzili, gdyscie się, Chrześć Święty
 przyjmując, czarta, ciała, wyprzysięgli i
 świata. Ale skoroście czartowśkiego u-
 słuchali poduszczczenia, i za nim, zapomnia-
 wszy o BOGU, i wiekiutym zbawieniu
 duszy poszli, wiecież, co się z wami sta-
 ło? otoście rod. który jest z BOGA, u-
 tracili, a roduscie, który jest z czarta, na-
 byli. Oto BOG przestał być Oycem
 waszym, a czart przeklęty zaczął być
 rodzicem waszym. Oto straciliście Sy-
 now Boskich wolność, a poprzyśięgli BO-
 GA, i dusz waszych nieprzyjaciół, w pie-
 kielne was zagarnął pęta. Oto wam Chry-
 stus sprawiedliwie to na oczy wyrzucić
 może, co niegdys wyrzucał żydom: Z
 czartaście Cyca, i żądze chcecie pnieć tego
 waszego i wszystkich potępieńców Oyca.
 I coż więc uczynić macie? Słuchaycie
 wyroku Chrystuśowego, a znowu się od-
 radzaycie z wody, i z Ducha Świętego.
 Odradzaycie się z wody przez łzy poku-
 tne, które z oczu doskonała wyciska skru-
 cha; odradzaycie się przez ognistą miłość,
 która jest tego Ducha miłości darem.
 Tym ogniem, i tą wodą oczyszczaycie
 ser-

serca i dusze wasze. Ta jest Oyca Przed-
wiecznego wola, ten JEZUSA Chrystu-
sa rozkaz, który jeżeli wykonacie, wie-
cież co was czeka? wiecież na co się z
czartowskich odrodzicie synów? Oto na
siostrzeństwo, na Braterstwo, na Macie-
rzyństwo Boskie. To wam sam przyrze-
ka Chry. us u Mateusza Świętego w Rozd:
12. mówiąc: *Kto bykowi uczynił wolę Oyci
meu, temu jest w Niebieszech, ten Bratem mo-
im, i Siostrą, i Matką jest.* O święta od-
miano, o pocieszna nadziejo! Komuż do
przerzeczonego odrodzenia nie dodaż
serca? Z tym wszystkim o jak wielu jest
grzeszników, a bogdayby i nie w tym tu
kościele, których to wszystko bynajmniej
nie wzrusza, miłością Ducha Świętego
nie zapala, wżdy pokutnie nie rozkwila.
Dziwią się z zadumieniem w MARYI do-
stoyności Macierzyństwa Boskiego pra-
wowierni Chrześcianie, a oto i oni w du-
chownym rozumieniu przez pokutę bydy
mogą Matką Boską: *Kto by uczynił wolę Oy-
ca mego, ten jest Matką moją,* upewnia Chry-
stus. Z tym wszystkim tak mało o to
dbają ludzie, jakby temu niewierzyli ca-
le. Gdyby w czwiy mocy było, stać się
Bratem, lub Siostrą, a dopiero Matką
ziemskiego Krola, o czegożby nie uczy-
nił, aby się z swej podłości mógł na Kro-
lewską dostoyność podnieść? A przecię
coż to jest Macierzyństwo, Braterstwo,
lub

lub Siostrzeństwo ziemskiego Króla, względem Macierzyństwa, Braterstwa, lub Siostrzeństwa Króla Niebieskiego? O gnuśności wstydu, i chańby pełna! Leniwość, którego nam się tym barożey potrzeba wstydzić, im widzimy iasney, że **MARYI** jest naywiększy zaszczyt, iż się nie tylko Matką Boską, ale też całego świata Narodziła Panią.

Rzecz to jest na nieomylnym Wiary Świętey zasadzona gruncie, że Chrystus nie tylko ile **BOG**, ale też oraz ile człowiek miał do wszystkiego stworzenia nie tylko zwierzołności, ale też własności prawo. A lubo w śmiertelnym swym życiu tego prawa nieużywał, jedno w niektórych bardzo małych rzeczach, był iednak naywyższym w wszystkiego Panem, i Panem się niekiedy nazywał, iako gdy u Mateusza Świętego w Rozdz. 21. osłicę, i osielka pojąć, i powiedzieć kazał, *pan ich potrzebuie*. Lubo Chrystus twierdził, że Królestwo tego nie było z tego świata, to iednak ma się rozumieć nie iakoby Chrystus nie był Królem świata, ale że Królestwa tego nie nabył od świata, ani przez wołne za Króla Go obranie, ani przez broń, i podbicie, ani żadną inną sztuką, ale przyrodzonym prawem, które Mu się dla przedziwney owej z osobą Boską iedności należało. Tak to wyklada Chryzostom Świętym, a ztąd tak nam i

o MARYI potrzeba sądzić, że Ona w którym rozumieniu Boską się narodziła Matką, w tym samym rozumieniu wychodząc na świat, była całego świata Panią. Była Paną i Królową, bo Syn Jej był Panem i Królem. Ani rozumieycie, że to zdanie jest podłego mego dowcipu dziełem, ale Oycowie Święci takie tego dowodu zamknięcie czynią. Oto Atanazy Święty w swym o Najświętszey MARYI Pannie Kazaniu mówi: Ponieważ Chrystus jest Królem i Panem, Matkę, która Go urodziła, będzie za Królową i Panią mamy. Oto Święty Jan Damascen w Księdze o wierze w Rozdz. 15: wyraźnie twierdzi: Stulźnie się uścisłych rzeczy stworzonych Panią MARYI stała, ponieważ Matką Stworzyciela była. Oto Święty Rupert na Rozdział 4. pienia Słomonowego pisząc, mówi: Ta w Niebie Królową jest nad Planetami, a na ziemi Królową jest Królestw, gdyż jest Matką ukoronowanego Króla, którego Pan postanowił nad dziełami rąk swoich. Dawniej jeszcze tę Królewską MARYI władzę, owego starego Zakonu Królowy, Debora, którą lud Izraelicki sądził, Betšabee, której Itołica postawiona jest obok Itołicy Syna Króla. Eter, którą Król nad inne ukochał, i na której głowę Koronę Królewską włożył. Wszystkie te Panie wyobrażeniami MARYI były, oznaczając Jej Państwo nad stworzeniami wszelkimi. Jakoż Ma-

cie-

cierzyństwo Boskie, i Krolewska nad całym światem władza, dwie to są rzeczy, tak ściśle związane z sobą, że druga z pierwszey wypływa koniecznie. Niemożna bydl Matka od Synowskiej odsądzona władzy, i iak prędko można było prawdziwie mówić: *Pan z tobą*, tak było potrzeba mówić: *tyś z Panem* *Pan z tobą*, *isty z Panem* *panieśz razem*. A lubo po polocie z Rodziców na potomstwo, nie z potomstwa na Rodziców prawo dzieiectwa spada, atoli się to między niepospolitą Matką, i niepospolitym Synem inaczej dzieie. Już tu pod górę, nie na dół, rzek Świętych zrzadła płyną, bo Syn uszytł stworzone rzeczy Matce w poddaństwie oddał, są Świętego Jana Damascena słowa. **MARYA** jest nad wszelkie prawo, niemożna o Niey wedle praw światowych sądzić. Prawo jest dla Ciebie Niebo, dla ciebie ziemio, i dla nas wszystkich, abyśmy na kolana padliży, przyzwoity **MARYI** oddali ukłon. Niech nas nie zrażają lecy drobniechne członki, i niemowlęce kwilenie, niemowlęciem Ona według wieku, ale w samey rzeczy jest naysilniejszą, i najmędrszą Panią. Zaraz od Narodzenia swego potęgi, i mądrosci itolicą jest, acz tego po sobie nie pokazuje, tak iak Chrystus mądrością był itotną, chociaż nie rosć zdawał w mądrość, i łaskę u **BOGA** i ludzi. Niech nas nie zraża wie-

łowiadna Jey potęga, bo łaskawa dzieci-
na jest, *Królestwo Boże*, mowi Hieronym
Święty, na potędze, i litości stoi, Pan zatrzy-
mauszy sobie władzę, ustąpił niciako części mi-
łosierdzia Chrystusowcu *Matce*.

A tu obeyrzyście się proszę na sie-
bie wszyscy, iuż wy, którzy się kawał-
kiem dziedzictwa ziemskiego, albo złotem
i srebrzem cieszyście, iuż wy, którzy pra-
cą rąk własnych kawalek chleba wyrabiacie
sobie, iuż wy, którzy iedynie z rąk ludz-
kich patrzycie wspomóżenia. Obeyrzy-
ście się na siebie, i uważcie, czyli przez
odrodzenie wasze, i Ducha Świętego,
możecie przyść do Państwa, podobnego
owemu Państwu, do którego *MARYA*
przy swym Narodzeniu przyszła. Ach
wiara na uczy, że poświęcająca łaską, mo-
cą ktorey z synów czartowskich, staiemy
się synami *BOGA*, iuż nas nie iakiego
obszernego na tej ziemi Królestwa, nie
całego świata, ale całego Nieba, ale sa-
mego *BOGA* dziedzicami, a współ dzie-
dzicami Chrystusa czyni. Coż się takowe-
go dzieie, że o tę łaskę tak mało dbamy,
mało dbamy, abysmy ją odzyskali, mało
dbamy, abysmy się na zawsze utrzymali
przy niej, mało dbamy tak dalece, iż ją
częstokroć dla roskotzy szpetney, dla mar-
nego zysku, dla próżney chwały, utracamy
chętnie? albo utraconey odzyskać nie-
chcemy zuchwale? Z wielką to naganą
Eza-

Ezawa, że za trochę kaszy prawo pierwotne Jakubowi przedlit. Ach z jakąż niesławą naszą będzie, że nad tę kaszę, nad to do Królestwa Niebieskiego prawo, lada jakie przenosiemy frazki? Gardzimy temi, którzy swą małość marnie tracą, brzydziemy się temi, którzy mogą się mieć dobrze, przez gnuśność, i lenistwo o dobre nie dbają nic. Na jakąż my poganię przed całym nie zasługujemy Niebem, którzy mogą być dziedzicami BOGA, wołamy nieszczęśliwi w więzach piekельnych i czyć? O wstydzcie i żalu naszą! O nieszczęśliwa gnuśności, kiedyż z ciebie wybrnem? kiedyż się zupełnie poświęcimy BOGU? kiedyż się za sługi wieczne oddamy dziś Narodzonej Pani?

O Pani i Królową naszą nowo-Narodzona Dziecino MARIA, panuy nad nami z Synem Twoim, Syn Twój przez potęgę, a ty przez litość. Uwolnij nas z poddaństwa grzechu, i z niewoli piekła, podbij sobie i Synowi swemu buntownicze namietności nasze. Nasza to jedyna sława, i chluba będzie, być ludem, i poddaństwem Twemu. Tobie oddaemy wszystko, oddaemy małość, oddaemy sławę, oddaemy ciasto, oddaemy duszę, rządź tym wszystkim według Syna Twojego woli. Panno dziś w oczach światła podie, śle w oczach Nieba uroczona wyfoce, o
gdý:

gdybyśmy wielbieniem naszym nadgro-
dzić Ci mogli krzywdę, którą świat przy
Twym Narodzeniu uczynił, mając Cię za
Corkę podłego urodzenia! O gdyby mo-
żna na takie się pochwały, na taką cześć
dla Ciebie zdobyć, jakiej Narodzenia Twe-
go dożytość godna! Ale mnie nie-
szczęśliwego! wiem, że chęć moja nie
jest zgodna do wyśławienia pozorney ni-
skości, i rzeczywistej wielkości Twojej,
a niewiem, czyli Ci przynajmniej jest
mła. Bo wiem, że w grzechach
począł, w grzechu narodził, w grzechu
prawie wyhował, a niewiem, czyim od-
puszczenia dotąpł, i czyim jest właś-
cie Twoiego Syna. Spraw więc prze-
ważną Twą przyzywą, spraw jako Jani,
abym się z niewoli grzechu wybił, iże-
ta duszę moją dręży. Spraw jako Ma-
tka, abym się na lepszy odródził żywot,
jeżeli w nieprawości umarły leżę. Pokaż
mi się Matką, i Panią litości. AMEN.



L

KA.

Kuzni: X. Piotra Kmitzera.



K A Z A N I E

NA DZIEŃ

SWIĘTEGO JANA EWANGELISTY.

Conversus Petrus vidit illum discipulum, quem diligebat JESUS.

Joan: 21. v. 20.

*A Piotr obróciwszy się ujrzał onego
Ucznia, którego miłował JEZUS,*

ZE między miłością ludzi, i między miłością BOGA niekończona jest różnica, nikt z was, Słuchacze, nie wątpi o tym. Miłość udzka zniegodziwych częstokroć pochodzi przyczyn, bywa pospolite nie zaślepienia nieprawidłowości i nieporządku pełna, tak dalece, że częstokroć to najbardziej miłują ludzie, czymby się jednak najbardziej powinni brzydzić. Ale gdzie o miłości Boskiej zachodzi wzmianka, tam się nie podobnego niemoże znaleźć. Nie zawsze to prawdziwey jest miłości godne, co kochają ludzie;

ale



ale to, co sam BOG mituje, musi być
wszelkiej miłości najgodniejszy, musi
być najdoskonalsze zawsze. Nie mogą
ludzie przeniknąć skrytości serca, i ztąd
pochodzi często, że tego za prawdziwe-
go Przyjaciela swego mają; który jednak
ich nieprzyjacielem słusznie nazywać się
winien. BOG zaś, ponieważ najgłębsze
serce ludzkich skrytości wskroś przenika;
niemoże mieć tego za Przyjaciela i ko-
chanka swego; któryby takim w rzeczy
samej nie był. A to wszystko czyli nam
oczywistym dowodem nie jest; jak dosko-
niały; jak niepospolicie Święty być ma-
łiał dzisiejszy Apostoł i Ewangelista, któ-
rego mitował JEZUS?

BOG swego czaśu uprzedza nas łaskami swymi; i abysmy się z całego serca
do Niego zbawiennie nawrócić mogli;
pierwej nam swoją Boską podnie rękę;
ale też oraz wyciąga po nas; żebyśmy
się my podaney od niego ręki ujęli sku-
tecznie, a wzruszyć się na sercu dali.
Podaje nam BOG rękę swoją przez łaskę,
któraby nas i uprzedzając wzruszyła;
i wspoł robiąc wspomaga, i następując
utrzymywała, ale też oraz domaga się
od nas; abysmy się my podaney sobie od
Niego ujęli ręki, z łaską Jego współpra-
cowali pilnie, i tak z Niebieskiego nasienia
tego; które BOG łaskawą ręką swoją na
serca nasze rzucił; stokratny cnot Świę-

tych i dobrych uczynków przynosił owoce. Świadczy nam Pan BOG z niepojętej dobroci Jego miłość swoją, ale też oraz wciąga po nas, abyśmy Jemu wzajemną oddali miłość. Oświadcza nam BOG samego siebie, ale też chce oraz, aby My całe serce nasze bez wszelkiego na stworzenia udziału oddaję było. Tę Bożego Nauczyciela naszego nauki żaden z świętych Pańskich nad JANA Świętego którego Uroczystość w tym tu Kościele będziemy dzisiaj, niewypełnić lepiej. Oto się bowiem JAN Święty zawiąże i i dyne stał wszystkimi sławami swymi, aby się był BOGU jak najwierniej pokazać sługą. Wysypał Chrystus niezliczone prawie Niebieskie skarby na Świętego JANA, ale też JAN Święty pokazał zawsze, iż obfity z nich pożytek czynił. Szczodry był Chrystus w udzieleniu JANOWI Świętemu Niebieskich łask i darów, ale też oraz JAN Święty był ku Chrystusowi szczodry w oddawaniu Jemu powinnej czci i służby. Ubożać Chrystus JANA sławami owymi szeregami nad innych Apostołów sposobem, ale też JAN Święty zgromadził to wszystko w siebie, cokolwiek być może w Chrześcijaństwie nędzniejszego. Oraz słuchajcie całą treść i esy podzielił dróżniejszą mowę moją, którą dla łatwiejszego pojęcia waszego w następującej

iący układam społeb Ukochał szczegulnym sposobem Chrystus JANA. Część pierwsza. Ukochał szczegulnym sposobem JAN Chrystusa. Część druga kazania. W pierwszej Części nieśliczoną Chrystusa w udzielaniu JANOWI Świętemu Boskich dobrodzieystw swoich przywrzyc się zechcemy szczodrocie. Niepracowaną w oddawaniu Chrystusowi wi powinn y wdzięczności JANA Świętego pilność, obaczemy w drugiej. Szczodrota Chrystusa ku JANOWI Świętemu, zachęci i pobudzi ofekie i oziębłe serca nasze do gorącego zamilowania Pana i Zbawiciela naszego Chrystusa. Niepracowana zaś JANA Świętego pilność w miłowaniu Chrystusa ostatnie teraźniejszy Chryścian w miłości Chrystusa zawładzi leniwo. BOZE w Najświętszym Sakramencie w tej Świątyni na Ołtarzu pod ofobami chleba wyławiony, spraw łasawie, słym ia godnie na chwale Twojej, na wyławienie kochanka Twego, i na pożytek słuchacza mojego mowil. Póblagosław mowięcemu Przenaydostyniewszemu MARII i Niepokalanie Poczęta Ianno i Młeko Boska.

C Z Ę Ś C I.

Milść, która nie innego nie jest, tylko naślonienie kochającego ser a ku
oio.

sobie kochaney wiele u każdego dokazać może. Miłość nakłania i zniewala każdego, aby się kochanemu w udzielaniu Jemu wszelkiego dobra pokazać szczodrym, wyciąga po nim, aby mu się w wszystkich okolicznościach szczerym i popiałym słać, a w refcie chce tego po kochającym miłość (jeżeli szczerą i porządną jest) aby kochanego swego bez wszelkiej odmiany kochać. A jeżeli każda porządna i prawdziwa miłość pomierzone trzy własności powszechnie w sobie zawierać winna, toć daleko doskonałym sposobem w miłości Boskiej zawarte być powinny. A jako słońce, ile najprzednieysze z wszelkich innych światła, zawiera w sobie to wszystko, cokolwiek jasnego i świętnego wcale się naturze znaleźć może, tak JEZUS Chrystus ze wszystkich miłośników najdoskonalszym będąc, te wszystkie w miłości swojej zawiera własności, które tylko najbardziej prawdziwą zdobią miłość. Jakoż co się szczodroty w udzielaniu dobrodziejstw swoich tycze, nieomylnie z Ewangelii świadectwo mamy, że zwiędził i przeszedł wszystkie ludzkie ziemie kraje, aby je był swoimi zbogacił dary. Co do szczerości należy, prawdziwą, a niepodryżaną w niczym, wszystkim opowiadał naukę, a na koniec gdy umiował

two-

swoich, statecznie ich i aż do końca umi-
łować raczył.

Z tym wszystkim, komuż osobliwszą
miłość swoją wyświadczył Chrystus?
Wiecie dobrze, słuchacze jak rozumiem,
że Apostołowie święci najwięcej miłości
i łaski Chrystusowej doznali skutków. Im
otwierał myśli, i skrytości serca swego,
które innym zataione były. Oni nie tyl-
ko z JEZUSEM ściśle złączeni byli, ale
nadto, jako Święty Cyrill Alexandryjski
uważa, byli niejako wpoieni w Najświę-
tsze Ciało Jego. Prawda, że cały Zv-
dowski naród był wybranym Jego ludem,
prawda, że Izraelitowie powszechnie
wzięci byli niejako Pisma Świętego wier-
nemi stróżami, prawda, że Syn Boży, ia-
ko się sam z tym oświadcza, dla tej nay-
obliwiej przyczyny z Jona Przedwie-
cznego Ojca na ziemię zstąpił wczaić,
aby zgubione i zablakane Izraela owie-
czki do swojej był zgromadził owczar-
ni; wszakże iednak Apostołów szczegul-
nym sposobem obrał, aby ich był obcym
Niebieskimi obsypał łaskami, prawdy pod
przypowieściami ukrył i im otworzył in-
sne, i szczegulnieyszemi ich uczynił
Przyjaciółmi swemi. Wszakże znów
Chrystus z Świętych Apostołów swoich
naybardziej umiłował JANA. Ukochał
Chrystus JANA miłością szczodłą i choy-
ną, ukochał Chrystus JANA miłością pou-
falą

sałą i szczerą, a na koniec ukochał Chrystus JANA miłością słuszną i nieodmienną mgły. Szczerotę JEZUSA ku Janowi pokazują dobrodziejstwa i Niebieskie łaski, któremi Gio niż innych obdarzył hojnie. Najświeższe i najgłębsze tajemnice Jemu jaśnieją, niż innym objawione, szczerotę i poufalskość JEZUSA ku Janowi świadczą. Nieodmienną JEZUSA ku Janowi słuszość, pokazuje całe JANA Świętego życie, które od Chrystusa szczególniej niż innych Apostołów, ukochane było.

Niedościgły w rozporządzeniach swoich Pan BOG rozdał dary swoje ludziom według tego, iako się Najświętszey Jego wola woli. Rozporządził On od wieków w niepojętych radach swoich, aby tą, ową inną drogą szczęśliwego końca doszedł. Posłał więc BOG od całej wieczności, aby jedni w tym, drudzy w owym stanie duszy swej otrzymali zbawienie. Jednemu mney, a drugiemu wiecey Niebieskich używał darów, iako mówi Święty Paweł. Jednych w Kościele swoim uczynił Apostołami, Prorokami innych, Nauczycielami, Pasterzami postanowił drugi; a tak dary, godności i łaski swoje między ludzi sprawiedliwym podziałem rozporządził mądrze. Tak BOG od całej wieczności w przepaściach swoich uchwalił wyroki, aby Piotr był

Apo-

Apostołem, Prorokiem Izajasz, Łukasz Ewang. istą, Męczennikiem Szczepan, Marcu Wyznawcą, Panną dla nieczystości swojej Paweł, Nauczycielem Augustyn. Ale czyli nie daleko hojniejszy ku Janowi Świętemu był w łaskach, i dobrodziejstwach swoich Chrystus? czyli w wszystkich tych urzędach w jednym nie połączył Janie? Chcecieżi Słuchacze w Janie Apostoła widzieć? Oraz jest na pierwszym między innemi Apostołem postawionym miejscu, bo jest Uczniem owym, którego według dzisiejszej Ewangelii miłował JEZUS, i za największego kochanka swego obrał. Chcecieżi w Janie Proroka znaleźć? Oraz Go Chrystus uczynił Prorokiem na wybie Jamos, gdzie pisał objawienia swoje. Jeżeli Męczennika pragniecie widzieć? był nim Jan Święty w Rzymie; jeżeli Ewangelikę? był Jan Święty po całym świecie nie tylko sławnym Ewangelistą Pasterzem, ale też niespracowanym opowiadaczem oneyże. A tak sprawiła nieskończona w darach i dobrodziejstwach swoich w Janie Chrystusowa hojność, że to, co się po części znajduje w innych, to w nim wszystko zanyma się razem. A co największa, tak daleko sobie postąpiła Chrystusowa ku Janowi miłość, iż nie tylko ku żadnemu Świętemu nad Jana niepokazała się hojniejszą, ale na-

wet

wet nigdy tak, jak ku Janowi nie była choyna. Boć podobney miłości Chrystusowej pokażcie mi przykład. Świętemu Piotrowi Chrystus tak wielką pokazał miłość, że mu klucze Kroleiwa Niebieskiego oddał. Jan Święty odebrał niejako klucze do Boskiej skarbnicy owej, z której wszystkie Niebieskie wypływaą dary. Podobney Chrystusowej miłości pokażcie mi przykład. Chrystus Magdalenie oddał niejako nogi swoje, ale to tylko na to, aby je gorzkiemi pokuty Świętej oblała łzami. Janowi Świętemu oddał Najsłodsze pierśi swoje, a to na to, aby z nich niewypowiedziane wyczerpnął słodkości. Pozwala Chrystus owej krwią płynącej Niewieście dotykać się szat swoich krawi. Ale Janowi Świętemu dał na Boskim swoim spoczywać sercu. Podobney Chrystusowej miłości pokażcie mi przykład. Tomaszowi pozwolone było, aby ręce swoje w Bok JEZUSOW włożył, i tak z Niego wyczerpnął prawdziwe Zmartwychwstanie Jego, o którym już nie wąpili inni. Janowi Świętemu dał serce swoje Chrystus, aby z Niego wszystkie najsłodsze wyczerpnął tajemnice. O miłości Chrystusowa iakżeś ku Janowi szczodra! Miłość ku innym Świętym Twoim z Boskiego Twojego pochodzi Serca, Janowi zaś serce Twoje wraz z wszystką miłością oddałeś całe. Chce

BOG po nas ludziach, abyśmy Jemu nasze oddali serca, tego się domaga od nas, i sam wyraźnie w przypowieściach Salomonowych mówi: *Day mi Synu mój serce twoje*, (a) Niechcę złota twego, niechcę dobr twoich, i dostatku nie chcę, ale tylko *day mi serce twoje*. Aleć się dzisiaj przeciwnie dzieje, Chrystus serce swoje Janowi dał, i to samo, czego się domaga od nas, Świętemu darmo Janowi. O cuda miłości Boskiej niesłychane dotąd! Chrystus od wieków odpoczywał, że tak powiem, na sercu Przedwiecznego Ojca. A Jan Święty na sercu Chrystusa odpoczywa wciąż. Tak, tak wysoko ku Janowi Świętemu Chrystusową postąpiła miłość. Wszakże chciała jeszcze postąpić wyżej, i w rękach Jana wszystkie skarby swoje złożyć.

Codienne nas doświadczenie uczy, że nie nie jest właściwszego miłości, iako dobrze czynić tym, których kochamy szczerze. Z tym wszystkim co w naszych sercach sprawuje miłość, to daleko doskonałym sposobem sprawuje w Chrystusowym sercu. Kochać, a największe dobrodziejstwa czynić, jest miłości Boskiej najwłaściwszą rzeczą. I tak Chrystus Pan Janowi Świętemu dał wszystkie skarby swoje, dając Mu Najswiętsze Serce swoje. Wszakże jeszcze nie dosyć na

tym

tym było, ile chciał mu to zostawić w dziedzictwie, co Mu najmilszego było. Coż więc Chrystus (pytacie się podobno) zostawił kochankowi swemu? czy bogactwa, i doczesne skarby? czy godności i dostojęstwa świeckie? czy berła i Korony? To wszystko żadnego przed Bogiem szacunku niema. Czymże więc zabawiciel udarował Ją? Oto dał Mu nayukochańszą Matkę swoją, jako skarb nieoszacowany, na wieki trwać mający, i jako otobliwczą pociechę w utrapieniach doczesnego życia. A do *ty* tak szczególny listki, pytam ja się z Świętym a Villanova Tomaszem, Coż się więcej przydać może? Wiele wyświadczył Chrystus Uczniom swoim, gdy Ich ubogacił skarbem nauki i mądrości Boskiej, czyniąc Ich Nauczycielem całego świata? Wiele wyświadczył Chrystus Uczniom swoim, gdy Ich ubogacił skarbem Wszelchomości swojej, dając Im moc uzdrawiania chorých, i czynienia cudów. Wiele wyświadczył Chrystus Uczniom swoim, gdy na Nieb Duchu Świętego zesłał, a z Nim przecudowne dary. Ale te wszystkie skarby były wszystkim Apostołom wspólne. Szczegulny i samemu Janowi właściwy skarb oddał Chrystus w życie swoim, gdy Mu dopuścił spoczywać na pierśiach swoich. Ale za najwyższy i znowu Jemu samemu naywłaściwszy

wzży

wszę skarb, dał Mu najukochańszą Ma-
 tkę swoją, mówiąc: Janie, oto Matka two-
 ja. O jak to błogosławione dziedzictwo!
 o jak to dar szacowny! Jednorodzony
 Syn Błogi najukochańszą Matkę swoją dał
 Uczniowi swemu przez ostatnią wolę swo-
 ją. Ach czy mógłby Mu większy skarb
 darować? mógłby Mu większy miłości
 swojej pokazać dowód? Wiecie niegdyś
 wyświadczył Jakób Patriarcha Józefowi
 Synowi swemu, gdy mu przy zgonie
 swoim oblażył nad innych synów swo-
 ich zółtawiczątkę. Podzielił dobra swo-
 ie pomiędzy Syny swoje, ale na Józefa
 kochanego swego patrząc zawołał: Tyś
 jest Synu mój najmilszy, z którego ży-
 ąc obite pociechy miałem, ocoż teraz
 w nadgrody oblażysz ku mnie przy-
 chylnos i twoją, dając część jedną nad
 Braci twoje. Coś podobnego ciele uczy-
 nił Chrystus, gdy przy śmierci swojej
 taki uczynił podział: Duszę oddał w rę-
 ce Przedwiecznego Ojca, Kościół swój
 powierzył Piotrowi, Ciało i Krew swoją
 w Najświętszym Sakramencie zolał dla
 pożywania wernym. Rzecz zaś jedną
 szacowniejszą nad wszystkie świata tego
 skarby, to jest Najświętszą Matkę swoją
 Janowi oddał, mówiąc: Oto Matka two-
 ja. męć się ją za swoją, nad tę nie mam nic
 droższego, co bym mógł zolać tobie.
 Byłeś dotąd ukochanym Uczniem moim;

teraz będziez przysposobionym bratem moim; bo cię Matka moja przysposobi za Syna, a ty Ją kochaj i szanuj jako Matkę, ona wzajemnie do ciebie mieć będzie prawdziwie macierzyńskie serce. O jak to miłośne, o jak wielkie pociechy pełne słowa! Tu; tu Słuchajże; przypatrzcie się żywo, tak miłośnemu, ale oraz tak żalostnemu widokowi, i powiedzcie mi; co na tak niesłychane nigdy cuda powiedzieć. Czyli się miłości Chrystusowej ku Janowi dziwić? czyli się raczej nad JANĄ boleścią litować, która wkroś przeraża serce Jego; kiedy widzi, że już ten Zbawiciel nasz umiera; od którego się tak bardzo ukochanym widział? Oddaie Janowi Świętą Matkę swoją Chrystus, mówiąc: *Oto Matka twoja*; (b) a ztąd o iaka dla niego pociecha, o iaka radość! Ale też oraz już ostatni raz Boskie swe do nayukochańszej Matki swojej otwiera usta, mówiąc: *Niewiaśto, oto Syn Twój*. (c) Jakoby mówił: miew bolesna Matko Jana na miejscu moim za Syna swego, a on ci synowskie usługi i cześć oddawać będzie, on Cię w boleściach pocieszy, i odziedziczy serce Twoje. A jeżeli JAN Święty jest przysposobionym MARYI Synem, toć mu Syn Boski dał nader obfite dziedzictwo, czy-
niąc

niąc Go przysposobionym Synem Boskim przez poświęcającą łaskę, Synem Matki swojej przez ostatnią wolą swoją, i bratem swoim, przez szeregulną dobroczynność swoją, tak dalece: że się Jan Święty podług mniemania Świętego Piotra Damiana, zdaie przechodzić wszystkich Uczniów Pańskich zaślugi; ponieważ z szeregulną chwałą swoją niałe się samego Zbawiciela naszego bratem. O coż się iuż więcej do try tak szeregulney łaski, wolam znowu z Świętym a Villanova Tomaszem, coż się iuż więcej przydać może? O ktożby się był spodziewał kiedy; aby Syn Boski syna Zebedeuszowego; Nauczyciel Ucznia; Stworca stworzenie; BOG człowieka; Chrystus Jana, tak szczerą miał być ukochać miłością?

Wszakże nie tu koniec Chrystusowej miłości ku kochankowi swemu. Ale go nadto umiłował miłością szczerą, i najskrytsze tajemnice Jemu niż innym obiawiając iasniey. Wiedział bowiem dobrze Chrystus, że prawdziwey miłości mało natym; aby kochający kochanemu dobrodziejstwa świadczył; ale że nadto prawdziwa wyciąga miłość; aby poufałe serca otworzyć skrytości, i przeto Janowi, ktorego miłował, objawił najgłębsze tajemnice swoje. Objawił Chrystus Janowi tajemnice Boswa swego; objawił mu tajemnice Świętego Człowieczeństwa swego

go, a na koniec obiawił mu tajemnice Świętego Kościoła swego.

Wiem ja wprawdzie, Słuchacze, że żaden nie tylko ludzki, ale nawet ani Anielski dowcip tajemnic Boskich zupełnie nie może pojąć. Boć niepojęte i niedościgłe są według Świętego Pawła śady Boskie, i niewybadane drogi Jego. Ztym wszystkim tak szczerą miłością Chrytusa ukochał JANA, że Mu wiele swoich obiawił tajemnic, które innym Apostołom i Ewangelistom niewiadome były. JAN Święty w szperaniu liboty najwyższego Bóstwa, (są Świętego Damiana słowa) przewyższa Proroki, Patryarchow przechodzi, celuje Apostołow. W sercu Chrytusowym, właśnie jakoby w skarbnicy jakiej, zawarte były wszystkie Boskiey umiętności i mądrości skarby. Otoż JAN Święty według wyrazu Świętego Grzegorza Niszeńskiego, podziwiał uita swoje, aby z tego Boskiego Serca był niepojęte o Bóstwie tajemnice wyśfal. I ządai poszło, że JAN Święty iasnie niż inni Apostołowie poznał wielkość BOGA, ztał wynika, że Janowi obiawiona była Tajemnica Przenajświętższej TROJCY, Wcielania Syna Bożego, i inne najgłębsze tajemnice wiary. Boć któryż kiedy Ewangelista inny własnieyszych nad Jani Świętego słowach nierozdzielny wyraził TROJCE? Trzy są (mowi wyraźnie w Rozdz. 3.)

którzy świadectwo dają na Niebie, Ojciec, Słowo, i Duch Święty, a Ci trzej są jedno. (d) Czyliż trzeba wyraźniejszego przeciw odśzczepieńcom dowodu, że BOG jest troiły w osobach? Trzej są, którzy świadectwo dają na Niebie, Ojciec, Słowo, i Duch Święty. Czy trzeba wyraźniejszego świadectwa z Pisma, że trzy Osoby Boskie jednym są tylko Bogiem? a Ci trzej są jedno. A dopieroż o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, ktoż lepszą miał wiadomość nad Jana? Opisał boleści Chrytuszowe Jzaiasz, ale iak prędko do tego przyszło, iako Chryttus od wieków był Przedwiecznego Ojca Synem, a przecie stał się Synem MARYI w czasie, wnet pełny zadumienia stanął, i niewiedząc co by powiedzieć na to, zawołał tylko; rodzenie Jego kto opowie? Inni Prorocy wiele w prawdzie opowiedzieli przyszły i rzeczy. Inni Ewangeliniowie opisać i wprawdzie Chryttusowe życie, ale w jaki sposób? Oto opisał to, z kad ile człowiek pochodzi Chryttus; opisał to, co Chryttus uczynił zostając na tym świecie. Ale JAN Święty wzbił się nad innych wszystkich wyżej, wzbił się tam gdzie z innych nie powitał żaden, to jest, wzbił się aż do samego Łona Przedwiecznego.

M

czne-

(d). Ep. S. Jom. 5. 7.
Kaz. X. Piotra Konitzera.

cznego Oycá. Zaczyna Ewangelią Świętą pisać. Ale od czegoż tego dzieła swego początek bierze? Czyli iak inni Ewangelistowie od Chrystusowego człowieczeństwa zaczyna mowę? Bynajmniej słuchacze. Oto, iako bystry orzeł, nierównie wyżej lata. Zaczyna od samego Chrystusowego Bóstwa. *Na początku było Słowo, a Słowo było u BOGA.* To jest, Słowo Przedwiecznego Oycá, czyli Syn Boski, był na początku wszystkiego stworzenia, było przed wieki, pierwej niżeli BÓG świat stworzył, było zrodzone przed wszystkim stworzeniem, bydl nie poczęło nigdy, a było zawsze. Patrzenie słuchacze, a uważcie pilnie, czy potrzeba znowu oczywistszego dowodu na zbicie tych kacerzów, którzy Bóstwo Chrystusowe bieżnią, mówiąc: iż Chrystus przed MAKYÁ nie był, że był zaś takowy, którego Chrystusa nie było? *Ni początku było Słowo.* Czy potrzeba oczywistszego świadectwa z Pisma, że Chrystus był od wieków, i że jest prawdziwym Bogiem? *a Słowo było u BOGA, a Bogiem było Słowo.*

Wszakże, iako orzeł bystry nie zawsze się pod Niebiosa wzbina, ale się też czasem na niskosci spuszcza, tak JAN Święty opisałwszy Chrystusowe Bóstwo, spuszcza się do opisaná Świętego Człowieczeństwa Jego. Dowiodł JAN Chry-

sta-

ślusowego Bóstwa, przez te słowa: *Na początku było Słowo, a Słowo u Boga było; a Bogiem było Słowo.* Otoż wkrótce dowiodł Świętego Człowieczeństwa Jego; mówią: *A Słowo stało się Ciałem, i mieszkało między nami.* Bo, coż, proszę JAN, w swoich tych wyraża słowach, *á Słowo stało się Ciałem?* Oto nauczaj nas; że to samo od Niebieskiego Ojca od wieków zrodzone Słowo, to jest Jednorodzony Syn Bóski Chrystus w ciele ludzkim przyszedł na świat, przyjął na się naturę ludzką, zgola nie przedstawł y bydlę Bogiem stał się człowiekiem dla nas. Ze ten sam Syn Bóski Chrystus od Przedwiecznego Ojca jest zrodzony od wieków, który się z *MARYI* narodził wczasie, że Chrystusowe przedwieczne rodzenie duchowne czyli według ducha było, bo pochodzi od Przedwiecznego Ojca myśli, Rodzenie się zaś Chrystusowe wczasie cielesne czyli według ciała było, bo w nim Słowo od wieków zrodzone, istotnie jest złączone z naturą ludzką; która się narodziła z *MARYI*: *A Słowo stało się Ciałem.* A to już pytan się śmieie; kto kiedy z Świętych Piskli Chrystusowe Bóstwo nad sobą poznał inśney? Kto Człowieczeństwo Jego wyraził doskonale? Kto w poznaniu skrytych i najgłębszych tajemnic nad Jana potąpił wyżej? Pewny jestem, że mi niepokazecie żadnego, kto-

ryby Jana nie tylko przeszedł, ale nawet niepokalacie żadnego, któryby go choć po części doszedł. Jego samego tak szczerze umiłował Chrystus, iż mu nie tylko tajemnice o Bogstwie, i Czwieczentwie swoim iasniey niż innym objawił, ale też objawił niemało tajemnic Świętego Kościoła, swego. Przepowiedzieli inni Prorocy przyszłe Kościoła Bożego dotyczące się rzeczy, ale to pod ciemniem, pod zasłoną, i że Tertulliana zażył wyrazu, iakoby wewnątrz tylko. Janowi zaś Świętemu objawił Chrystus wiele tajemnic, a to wyraźnie i iasnie. Jemu objawił przyszłe prześladowania, które Kościół Boży miał od bezbożnych Cesarzów ponieść: Jemu objawił burzliwych Aryanów zamieszki, Nestoryanów frastotwa, Pelagianów zdrady. Jemu tajemnieyzych nawet kacerzów objawił zuchwalość. Jemu, objawił rozmaite utrapienia, które Kościół Chrystusów ponosił, ponosi, i aż do końca świata ponosić będzie. Wiedział JAN Święty wszystkie nęgi, bśe i ta tajemnice, i o nich uwiadomł innych. Chciał Piotr Święty wiedzieć, kto na śmierć Chrystusa wyda? Otoż tajemnica, ktorey się nauczył od Jana. Ceryntus naucz wiedzieć pragnął, czyli Chrystus był od wieków? Otoż tę tajemnicę Jan otworzył, mówiąc: że Chrystus nie BOG iest od wieków, na

początku było słowo, ile człowiek stał się w
czacie. *A słowo stało się Ciałem.* Manichey-
czycowie nie mogli, czyli niechcieli po-
jąć, że się jeden tylko BOG znajduje;
od którego pochodzi złe i dobre, o toż
im tę tajemnicę Jan wytłumaczył, mo-
wiąc: że jeden BOG jest tylko, a wszy-
stko od Niego (jeden grzech wyjąwszy)
uczynione jest. *A wszystko się przez Niego*
stało. Burengaryusz, kalwin, i inni ym
podobni, odważyli się zuchwale mówić,
że niemasz prawdziwego Chrystusa Ciała
pod osobami chleba. O toż JAN Świę-
ty upewnia, że Chrystus wiernym swoim
prawdziwe, istotne, i rzeczywiste Ciało
swoje w Najświętszym Sakramencie zo-
stać raczył, i że tym wszystkim, kto-
rzyby nie pożywali Ciała Jego, śmiercią
groził. Zgoła, bym nie bawił, obiawił
Chrystus Janowi niezliczone, albo (że rze-
teiniey powiem) aby mu był szczerą swo-
ję pokazał miłość, obiawił mu wszystkie
Świętego kościoła swojego skrytści. A
to wszystko widząc, ktoż nie zawoła z
Augustynem, że Chrystus Jana prawdzi-
wie i daleko więcej, aniżeli innych ko-
chał? A dopiero kto nie uzna zbytku
miłości Chrystusowej ku Janowi, kie y
zważy, że go nadto ukochał miłością sta-
teczną i nieodmienną nigdy?

Nieodmienna stateczność jest osta-
tnim ale naygruntownieyszym prawdzi-
wey

wey miłości dowodem. Niedoskonałe bowiem kocha, kto niestatecznie kocha. I toć to jest, dla czego Chrystus Jana nie tylko szczerze i szczerze, ale nadto ukochał statecznie. Ukochał Chrystus Jana w życiu, ukochał Go przy śmierci, (jeżeli jednak umarł) a nawet Go po śmierci nie poprzestał kochać. Ukochał Chrystus Jana w życiu, i tego sobie za wiernego wszystkich największych dzieł swoich świadka brał. Uzdrawił Chrystus Córkę jednego z Xiążąt Synagogi. Otoż JAN Święty był cudu tego świadkiem. Pokazał Chrystus niepojętą chwałę swoją na górze Tabor, wszakże nie inaczej, tylko w obecności Jana. Postanowił Chrystus na chwałę swoją wiecejzy Sakrament Przenajdroższej Krwi i Ciała swego. Otoż się tam JAN Święty przytemnym znajdował. Smucił się Chrystus w Ogrodzie Getsemańskim, i krwawym się zaewal potem. Otoż JAN Święty uczestnikiem tej boleści został. Umierał wreszcie na krzyżu Chrystus, wszakże i to w obecności Jana, wszędzie Jan był towarzyszem Chrystusa, wszędzie Go Chrystus przez całe życie swoje chciał mieć przy sobie, aby Mu szczerze swoje był wyświadczył łaski. Przy śmierci nawet Chrystus Jana nie poprzestał kochać, gdyż Go nawiedził w własnej osobie swojej, iako mówi Święty Piotr

Piotr Damiani. Tak bowiem pomieniony Święty słowa Chrystusowe do Piotra Świętego rzeczono, tak *chcę aby został aż przyjdę* wyklada: Przyjdę, to jest, nie posłał takiej Niebieskiej mocy, ani Anielskiej władzy, ale przyjdę sam w osobie swojej, przyjdę i wychodzącą z ciała duszę Jego w świetności chwały mojej przyjmę. A dopiero o iakże po śmierci swojej od JEZUSA był ukochany w Niebie, którego tak bardzo miłował na ziemi? Iak niewymowną Jana Świętego chwałą obdarzył w Niebie, którego nad wszystkich innych na świecie wyniosł? O wielka zaiste i niewypowiedziana miłości Chrystusowa, ktoż wyrazi iakęś była ku Janowi szczodra? kiedyś Go w wszystkich mi najochliwsiemi obtypała dary? Kto opisał, iakęś była ku Janowi szczera, kiedyś Mu najgłębsze objawiała skrytości? ale też oraz kto opowie, iakęś ku Niemu stateczna była, kiedyś Go każdego czasu szczególniejszym niż innych Apostołów ukochał sposobem?

O gdybyśmy i my, mowi podobno nie jeden, takiej miłości Chrystusowej przynajmniej po części uczestnikami byli. Dobrze, Chrzestanie, chwalebne i święte są pragnienia wasze. Mogą być wypełnione łatwo, byle tylko niezbывało na was. Chcieciez więc od Chrystusa być ukochani szczególnie? Aleć ktożby

te-

tego niechciał? Chciecież aby wam Chrystus dobrodzieystwa swoje świadczył? Aleć ktożby tego nie życzył sobie? Otoż łatwy do tego sposób. Kochajcie gorąco Chrystusa, a On was wzajemnie kochać będzie. BOG albowiem miłość swoją ku nam, markuje miłością naszą. Jeżeli Chrzescianinie nie kochasz BOGA, otoż ciebie wzajemnie nie kocha Pan BOG. A jeżeli ty miłujesz BOGA, otoż ciebie wzajemnie miłuje Pan BOG. Chcesz więc być pewnym, że cię BOG miłuje, spoyrzyj na własne serce twoje, a jeżeli się w nim gorąca ku BOGU miłość zarzy, o miłości Boskiej ku tobie powątpiwać niech iey. Otoż cię sam BOG Boskimi usty swemi upewnia o tym, mówiąc: *Ja miłuję cię si bóg kocham.* Miłujemy więc Pana i BOGA naszego, ale miłujemy Go miłością taką, ktoraby się nie na próżnych zadzwała słowach, lecz ktoraby się w pilnym zachowaniu Świętych ustaw i Przykazań Jego, i w pobożnych wydawała uczynkach. Prożno bowiem Chrzescianinie podchlebuiesz sobie, iakobyś Pana i BOGA twego kochał, jeżeli tego nie wypełniasz w skutku, co wyrażasz słowy. Daremnie się odzywasz usty, że kochasz BOGA, jeżeli uczynki twoje są przeciwne słowom. Jeżeli niechcesz darować urazy ktore BOG darować każe, jeżeli bogactwa gromadzisz z bliźniego twego krzywdą, jeżeli dla nędznych nieużytym

jeśteś, jeżeli zgola Święte Pana i BOGA
twoiego Przykazania gwałcisz, nie ko-
chasz BOGA, i ciebie wzajemnie nie ko-
cha Pan BOG. Ale jeżeli od Pana i
Zbawiciela twego chcesz być szczegul-
nym sposobem ukochany, kochaj Go mi-
łością taką, jako Go ukochał JAN Świę-
ty, którego nie tylko miłował JEZUS,
ale on też wzajemnie szczegulnym spo-
sobem miłował JEZUSA. O czym w dru-
giej Części krodzey.

C Z E S C II.

A Tym pokazał iasnie, iż JAN Święty
szczegulnym sposobem miłował JE-
ZUSA, mogłbym wiele na to dowodow
przywieść. Mogłbym bowiem z Ambro-
żym Świętym mówić, że Jan JEZUSA
kochał w rozmaitych, które piastował u-
rzędach, i w każdym, w którym zostawał,
życia swego stanie. Mogłbym mówić,
iż Jan JEZUSA kochał ile Apostoł w li-
stach swoich, w których się sama naygo-
rętsza ku BOGU pokazuje miłość, ile E-
wangelista w Ewangelii swojej, gdzie
się wszystkie ułożenia i słowa miłością
Boską palić zdają, ile Prorok w objawie-
niach swoich, które po wielu mieyscach
do tego dążą końca, aby miłość Boską w
ludzkich zapalić sercach, ile Męczennik
w Rzymie, gdzie z miłości i dla miłości
Chrystusowej, w kocioł wrzącego oleju
chę.

chętnie się dopuścił wrzucić. Mogłbym mówić, iż JAN Święty ofiarował swoją krew ku JEZUSOWI oświadczył miłość przez nienawiść świata, przez miłość ku bliźniemu, przez gorliwość o zbawienie ludzkie, przez miłość zgola którą miał ku Najsświętszej Pannie, i przez wierne swoje jej świadczone usługi. A te wszystkie dowody, czy nie pokazują jawnie, iak gorąco Jan Chrystusa kochał? Wszakże ie namieniam tylko przeto, że też są innym Apostołom wspólne. Czymże więc ukochał Jan JEZUSA szczególniejszym sposobem nad Apostołów innych? Oto umiłował JEZUSA bardziej nad innych przez nienaruszoną czystość, i przez nigdy nieodmienny statek.

Mówię nayprzod, że JAN Święty dla nienaruszonej czystości swojej był JEZUSOWI nad innych miłszym. Bo lubo Pan BOG wszystkie miłuje cnoty, wszakże Mu nienaruszona czystość jest nad inne miłsza. A tym samym kto ją zachowuje nienaruszoną zawsze, ten bardziej niż inni miłuje BOGA. Czystość jest naydoskonalszą w całym Chrześcijaństwie cnotą, jest oraz naygruntowniejszym dowodem miłości Boskiej. Boć o iak wieś nie czyni z miłości i dla miłości BOGA, kto nienaruszoną prawdziwie zachowuje czystość? Unika najmniejszego nawet niebezpieczeństwa grzechu, ucie-

ucieczka od złego, jest największą obroną
 Jego, a największe zwycięstwo Jego, jest
 zwyciężonym nie być. Czystość jest
 niedotkniętym owym kwiatem polnym,
 który na brzegach babilońskich żadną mia-
 rą rość nie może, a przy najmniejszym
 upale wnet utycha i więdnie. Jest niedo-
 tkniętą lilią ową, która nieinaczej, tylko
 w cieńnię miłości Bóstwy kwitnie. Otoż
 tę tak wielką i BOGU tak przyjemną
 cnotę JAN Świąty iak najsłodszy przez
 ca e zachował życie. Kwiat przedziwnej
 czystości Jego nigdy nieprzełtał kwitnąć.
 Cwizem przedziwną wonią swoją wielu
 innych pociągnął do naśladowania siebie,
 tak dalece, że Chryzostom Świąty Jana
 początkiem czystości nazywa, a to dla
 tego, że on najpierwszy w nowym pra-
 wie tą tak wielką cnotą slynął. Za co
 też Chrystus najbardziej Jana kochał. O
 szczęśliwyś Janie Świąty najmiłszy Chry-
 stusa kochanku! któryś dla przedziwnej
 czystości twoiej tak bardzo na się Zba-
 wiciela twego obrócił oczy. Wyiednay
 nam tę łaskę, abyśmy i my za przykła-
 dem twoim idąc obrócili na się najłaska-
 wsze Zbawiciela naszego oczy. Spraw
 to dobroczynnie w sercach naszych, aby-
 śmy i my przez prawdziwą czystość go-
 rąco zamiłowali BOGA! Spraw, aby-
 śmy poznać mogli, że BOG czyste i
 niewinne dusze Niebieskimi swemi obfy-
 puie

puie skarby, że czystość cnotą ową jest, którą naybardziej miłuje Pan BOG, i przez którą my wzajemnie naywiększą ku BOGU oświadczamy miłość. Niech poznamy za przyczyną Twoją, że BOG nayszczodrzej nadgradza czystość. Jakoż upewnia nas Jzaiasz Prorok, że, czyści jako lilie kwitnąć będą, i dodaie wkrótce, iż czystym ludziom wszelka ozdoba Libanu i harmelu dana jest to jest, że czystym wszelkie dary, i naywiększe łaski bywają dane. A nade wszystko ubezpiecza nas Przedwieczna Prawda Chrystus, i daje Boskie swoje błogosławieństwo czystym mówiąc: *Błogosławieni czystego serca* ludzie, bo oni będą oglądać BOGA (e) Otoż tego wszystkiego własnym na sobie doświadczeniem Jan Święty, czysty miłośnik JEZUSA doznał. Sprawila nienaruszona czystość w Janie, że nie tylko oglądał BOGA, ale nadto na Nayswiętszym Jego spoczywał Sercu. Ze JEZUSA do ostatniey śmiertelnego życia nieodstąpił chwili.

Nieodmienna stateczność jest naywiększym prawdziwey miłości znakiem. Owszem jest gruntem, i iedynym ocaleniem oneyże. Bo niech tylko w miłości stateczność zginie, wnet się cała obala miłość. Dla tegoć to na świecie tak ma-

to

to jest prawdziwej miłości, że bardzo mało nieodmiennie statecznych liczymy ludzi. Wszakże stateczność ta żadney lub w szczęściu, lub nieszczęściu niepowinna podlegać odmianie. Gdzie kto innego w szczęściu tylko kocha, tam prawdziwej miłości nie ma. Czas utrapienia, jest najlepszym prawdziwej miłości doświadczeniem, i nie się chwalebniejszego niemożę o człowieku mówić, iako że był do samego zgonu życia nieodmiennego statku. Otoż się ta pochwała Janowi Świętemu sprawiedliwie przypisać powinna. Był On nieodmiennego w kochaniu JEZUSA statku, i nie odstąpił od Niego w ten czas nawet, gdy się zdawało, że wszyscy do tego dąży, aby Jan Święty był od JEZUSA odszedł. Bo czyliż zaćmione Nieba, drżąca ziemia, rozpadłe góry, i inne straszliwe przy Męce JEZUSOWEY znaki niepowinny były przywieść Jana Świętego do oddzielenia Zbawiciela swego. Lecz trwałszy Jan nad Niebo, stateczniejszy nad ziemię, trwałszy nad kamienie. To przynajmniej załadła żydów wściekłość, złość rozjuszonego pospólstwa, okrucieństwo nad JEZUSEM pałających się katów przetrząsły Jana? Ani tym wszystkim stateczna Jana Świętego miłość nadwerżzona nie była. Stracił sam niewymownym męstwem, z Przenajdroższą MARYĄ Panną pod JEZUSOWYM

WYM Krzyżem. Ach, Słuchacze moi, kto wymowi, iak to wielkiey stateczności dowód! Boć gdzie się podzieli Apostołowie inni? Bolażoń przestraszeni, odstąpili Boskiego Nauczyciela swego. Gdzież są liczne owe rzesze, które Chrystus na puszcy nakarmił chlebem? Odstąpili Karmiciela swego. Gdzież przynajmniej ci, którzy Chrystusa Pana przed kilką dniami wprowadzali do Jerozolimy z tryumfem, i okrzykiem? Wstydzą się Zbawiciela swego. Sam JAN ty ko stoi pod Krzyżem, wraz z JEZUSEM cierpiąc.

Patrzcież teraz, Słuchacze, czyli serca wasze tak gorącą, tak czytą, i tak stateczną ku BOGU palają miłością? Patrzcie, czyli tylko w sercach waszych nie panuje miłość świata? Ah jeżeli tak jest, iakże się możecie spodziewać, że was BOG miłować będzie? O synowie ludzcy, po kiż będziecie miłować to, czymacie powinni gardzić? Pokiż się tym i dziecię brzydzić, coście iedynie powinni kochać? Kochacie nieczemne światowe dobra, a wyście się niemi powinni brzydzić. Brzydzicie się (że tak powiem) JEZUSEM, bo miłością Jego gardzicie, a wszystkie was obowiązują prawa, abście Go kochali z całego serca. Poci będziecie miłować świat, poci wam na wszystkim scho-

5 Jana Ewang. 291

schodzić będzie. Bo mieć nie będziecie
BOGA, w którym się zawiera wszystko.
Lecz wżgardźcie mężnie doczesnością,
a na wzór Jana Świętego, BOGA state-
cznie miłować będziecie. Będziecie Go
miłować w szczęściu, będziecie Go mił-
ować w niefortunności. Będziecie Go kochać
w życiu, będącie Go miłować przy
śmierci, zgola, będziecie Go miłować
wiecznie. AMEN.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ

SWIĘTEGO JANA EWANGELISTY.

Discipulus quem diligebat JESUS.
Joan; 20.

Uczeń ktorego miłował JEZUS.

Mieć z kim przyjaźń; i szczególniey komu z dobrym się sświadczyć fer-
cem, iest to skłonność tak niewinna i po-
trzebna człowiekowi, że ją sam Chrystus
Pan, który naganne skłonności, i zmyślo-
ne potrzeby naprawiać przyszedł, przy-
kładem swym poświęcić raczył. Szcze-
gólniey się On z Uczniem tym swym ko-
chanym, ktorego dziś Uroczyłosc ob-
chodzim przyjaźnił, poufał z nim sobie
niżli z innemi postępował, osobliwzemi
Go łaski i dobrodziejstwa raczył. I więc-
że idąc za tym przykładem, nie mamy
się lękać przyjaźni? mamyż mieć sobie za
skrupuł w poufałszą z kim zachodzić
przy-



przyjaźń? Nie NN. SS. Tośmy tylko
powinni uważać, kogo do przyjaźni przy-
puszczać mamy, i iakośmy przyjaźni zaży-
wać winni. A to to samo jest, czego
się z przykładu Chrystusa i Jana Świętego
nauczyć mamy, iako to ia wam okażę
krotko. Uważcie proszę. Chrystus Pan
przyjaźniący się z Janem Świętym uczy
nas, z kim w przyjaźni zachodzić mamy,
to Część pierwsza. JAN Święty przyja-
źniący się z Chrystusem Panem, uczy nas,
iako mamy z kim przyjaźni zażywać, to
Część druga. Słuchajcie proszę co mo-
wić będę, bo iako nikogo tu niemaż, kto-
by przyjaźni swej ucześnikiem nie czy-
nił kogo, albo też przyjaźni i poufałości
czytey nie przypisywał sobie, tak żadne-
go niemasz, któremaby to Kazanie po-
żyteczne nie było. BOGU samemu kto-
ry nam kochać się przykazał, na większą
chwagę, nam na zbawienny pożytek i
przeurogę, abyśmy się takową wzajemnie
wiązał przyjaźnią, któraby nas Bógiey
godnymi uczyniła przyjaźni. Za Twoim
błogosławieństwem najpiękniejsza przyja-
ciółko Boga Niepokalanie poczęta Panno,
Przedziwna BOGA Marko, Najświętsza
MARYA.

N

CZĘŚĆ

Kazan: X. Piotra Konitzera.

C Z E S C I.

I Ubo przyjaźń między poganami świe-
go tylko patrzącemi zysku, bardzo
rzadka była, atoli, skoro się Chrześcijań-
stwo pokazało na świecie, stała się w nich
bardzo pospolita. Natychmiast ile Chrze-
ścian, tyle wzorów przyjaźni widzieć się
dało. Mnóstwo owowiernych, mowi Łukasz
Święty, było jednego serca, jednym du-
chem chęło, i wszystkie ich dobra były
im wspólne: *A mnożwa wierzących było serce
jedno, i dusza jedna - - było im wszystko wspól-
ne.* (a) Ato to właściwie jest, naczym
się prawdziwa przyjaźń zasadza, to jest
na uczestnictwie serca, umysłu, i dobr,
tak dalece: że przyjaźń nic innego nie
jest, jedno uczestnictwo serca przez po-
wołność, *serce jedno* uczestnictwo ducha przez
zwierzanie się, *dusza jedna*, i uczestnictwo
dobr przez szczodrośliwość, *wszystko wspól-
ne.* Lecz żeby te trzy prawdziwe przy-
jaźni własności bez naganne były, po-
trzeba, aby powołność była bez namiętno-
ści, szczytanie bez nierozeznania, szczo-
drośliwość bez niesusfzności. Z temi
trzema przestrogami kogo chcecie ko-
chacie, i komu chcecie sprzyjać. Chry-
stus JEZUS nie tylko się o to nieuraża,
ale

ale owszem dał wam tego na sobie przykład:

Znał On dobrze serce ludzkie, i wiedział, że mu się nie podoba bez przyiaciela obeysć, a zatem niechciał nam odbierać wolności obierania sobie przyjaciół, ale tylko chciał nam dać wzor mądrego obierania. I dla tego przybłł do siebie do szczególniey przyjaźni ttkowego Ucznia, którego nie tylko młodość, i przymioty umysłu, sposobiły naturalnie do pozyskania affektu, ale też którego powolność, skromność, niewinność i czystość, sposobiły do pozyskania affektu bez niebezpieczeństwa i przygany. Nie przeto, jakoby się obawiał o swoją cnotę, bo lubo ile człowiek znał co jest namiętność, atoli namiętności jego zawsze poprzedzał rozum, a łaska od Bóstwa orzeźwiona wspomagala, lecz żeby przez swą ostrożność nauczył nas tej ostrożności, z którąśmy sobie w obieraniu przyjaciół postępować winni.

Był tedy ulubiony Chrystusowi JAN Święty, a ulubiony tak, że Go zawsze zatrzymywał przy sobie, i że rzeczy znaczniejszych nie czynił jedno z nim, albo przez niego. Jeżeli chciał wskrzeszać umarłych, trzeba żeby był przy tym JAN kochanek jego. Jeżeli chciał się przemienić na górze Tabor, trzeba żeby tam świadkiem chwały owey był JAN kochanek

nek Jego. Jeżeli chciał sporządzić owę wieczerzą gdzie Ciało i Krew Jego na miejscu Wielkonoconego Baranka naitąpić miała, trzeba żeby się o to starał JAN kochanek Jego. Jeżeli przez szczególną uprzejmość, chciał dopuścić komu, aby na pierśnaci Jego spoczął, i głowę swą słońcił, nie kto inny miał się tym szczęściem cieszyć, iedno JAN kochanek Jego. Jeżeli szukał w Ogroycu pocieszyciela, ktorémuby strapionej swey Duszy wynurzył smutek, takowym pocieszycielem miał być JAN kochanek Jego. A to czemu? Bo JAN Święty, iako mówi Chryzostom, miał szczerą duszę, i niewinne obyczaje. Jan niewinnością wyższy; a iako mówi Cyryllus Święty, był miły Chrystusowi dla błasku czystości swoiey. Wszakże iednak że to ściśle przyłgnienie i przedstawianie z Janem, nie było skutkiem namiętności, lecz naywyższego rozeznania, patrzcie iako z drugiey strony ten BOG Człowiek tak, przychylny i sprzyjający Uczniowi swemu, wszelkiey używa pilności w jego napominaniu i ukazywaniu mu niedoskonałości iego.

Coż mógł uczynić lepszego ten kochany Uczeń, iako ująć się za honor Nauczyciela swego? Widzi raz, że ieden obcy zażywa Imienia JEZUSOWEGO na wypędzenie czarta z opętanego, iego więc śmiałość gromi, i zakazuje mu zaży-

żywać tego Boskiego Imienia. Ale Chrystus nie chwali mu tej niedotkliwości zarliwości, pokazuje mu ukrytego w niej żądrości ducha, uczy go dobrze słać o drugich, i mieć za przychylnych tych wszystkich, którzy tylko zniła nie wolą. W dzi znowu JAN Święty że Samarytani przed Nauczycielem Jego zamyślają bramy, i rozumie, że ma słuszniejszą przyczynę niżli Eliasz do sprowadzenia ognia z Nieba na pokaranie zachwalców owych. Ale ta Jego gorącość niepodobna się Chrystusowi. naucza go, że duch Ławaniego jest duch dobroci, że on przyszedł zbawiać, a nie gubić ludzi. *Desitis cupis spiritus estis, Filius hominis non venit animas perdere, sed salutare*. Przyjaźń tedy Zbawiciela Pana nie załamała Janowi oczu na niedokonałości Jego. ale mu je wytyka i poprawiać każe.

Bogdayby się na ten przykład obezwolili ci wiżysty, którzy bez żadnego braku przyjaźnią się z innemi kłią, zada kim w poufałość zachodzą. ba nawet tych tylko przyjaciół szukają, którzyby swemi matactwami i rozpustą, samych nawet Aniołów, ieżli tak mają mówić, zgorzeli, i przewrocili; lgną do swawolnych i rozpustnych, a od pobożnych i bogobożnych szepnie i ciałem trącające mowy, to u nich dowcip, i rozrywka miła, a nauka duchowna, to u nich mowa twarda,
i cięż-

i ciężko raziąca uszy. Bluznić przeciwko wierze, iżyć Chrystusowego kościoła powagę, to u nich szacowna mądrość, a obstawiać przy wierze, i posłuszeństwie kościoła Świętego, to u nich prośota, i zabrane od dzieciństwa bałamuctwo. Garażać kazaniami, Ewangelicznemi rady, sławę bliźniego, a zwałazcza duchownych przetrząsać, i szarpać, to u nich rozemznanie i bieżność w rzeczach, czcić zaś da Chrystusa tych, którzy ich tegoż Chrystusa Krwią z grzechów przy łacie wiedzy obmywają, i Ciałem Pańskim na żywot wieczny karmią, jest to nierozum, i zły rozrządek. O jak wielu z takowych tylko prawideł i postępków zalecenie mających, wkradło się w serce naszych Polaków z wlatzcza młodych, i dośtoynnych, którym każdy przyjaciel miły, kto ich lubo ci ciała, i pyrze ducha sprzyja. Coż dopiero mówić o owych, których tak namiętność zaślepiła, że iako w nieprzyjacielu, wszystko się niepodoba, tak w przyjacielu podoba się wszystko, którzy w nim przyiętność, nie tylko tam znajdują, gdzie jest, ale tam nawet gdzie iey nie ma. Ktorzy stawiają sobie pęknosć w szpetności, honor w nieślawie, dowcip w głupawie, żalogę i enotę w wyjętku, którzy na przyjaciela swego przywary albo mrurzą oczy, albo gay ich uszyć przed sobą nie mogą, znoizą ie spokoynic,

nie, ani nie śmieją go przestrzec, że ma potępienie leci. Coż to Bracia moi, co za przyjaźń, co za poufałość? Przestrzegamy przyjaciela, gdy idzie o jego dobro doczesne, i o próżną chwałę, a gdy idzie o chwałę prawdziwą i dobro wieczne, tam abyśmy się nie narazili, słowa przemówić niechcimy. Nie jest to, wierzącie mi, nie jest to przyjaźń, ale namiętność. Poufałość powinna być bez namiętności, iako też i zwierżanie się bez nieczczowania.

Zwierżać się przyjacielowi tajemnic swych myśli i woli, jest to iedno z największych przyjaźni ukontentowanie. Przez toć Zbawiciel Pan dowodził, że Apostołów swoich nie-miał za slugi, ale za przyjaciół, bo co Pan ma czynić, to sługa nie wie, samemu się to tylko przyjacielowi należy. Was zaś, mówił Chrystus do Uczniów: Was zaś nazwał im przyjaciółmi, bom uam wszystko com uczyniał od Ojca mego oznajmił. Z tey zaś miary nie byłże JAN Święty nayuważniejszy Zbawicielowi Panu? Coż było uarytego przed Nim? Rodzenie wieczne słowa Boskiego, na początku było Słowo. Wcielenie w czasie BOGOCZŁOWIEC. a Słowo stało się Ciałem, prawdziwa Ikona Ciała i Krwi Pańskiej w Sakramencie Ołtarza, tajemnice to są, które się naybliżey osoby Zbawiciela i Anna tyczą, a które JAN Święty poznał, i
nam

nam iasniej niż inni do wiadomości po-
dał. Oprócz tego, tajemnice Domu Chry-
stusowego, to jest Hosciola, Jego funda-
menta, Jego prześladowania, Jego powo-
dzenia; na koniec tajemnice Jego krole-
stwa, owego to Niebieskiego Jeruzalem,
gdzie zwycięzcy mają bydź wywyżczeni
na obłokach Babilonu, i ukoronowani szcze-
śliwą nieśmiertelnością. gdy tym czasem
grzesznicy pogrążeni zostaną; wszystkie
mówię te tajemnice, gdzieś się znajdu-
ją jeżeli nie w obławieniu Świętego JANA.
Syn rości wyczerpnął je z Jona Przedwie-
cznego Ojca, a JON Święty wyczerpnął
je z Jona Przedwiecznego Syna. Ale i
jakże, toż to przed przyjacielem z nieczy-
co wiemy tać się nie trzeba. Uczcie
się tego od Syna Boskiego, który do grun-
tu serca ludzkie przenikając, tak się mą-
drze otwierał z swym sercem, iak się my
rozeznanie zwierzać powinni.

Umiera JEZUS, Zmartwychwstać,
iż na do Nieba wstępować, obłepiła Go
Jego Uczniowie, nalegają, żeby im o-
znajmiał na ostatnią pociechę, kiedy przy-
dzie czas panowania i przywrocenia kro-
lestwa Izraelskiego. Przy owym rozsta-
niu nie mogło się Chrystus przynajmniej
umilionemu swemu Uczniowi tej tajemni-
cy zwierzyć. Z tym wszystkim jednak
zapelać im i powściągnie odmawia tego.
Nie ważyła to rzecz, mówi, wiedzieć cza-
sy

fy i chwile, które Oyciec moy zachował w swej mocy. Oyciec moy chce tego, żeby te chwile nie były wiadome, Jego to sekret nie moy, na cudzy sekret żeby się go zwierzać niema nikt mocy.

Znac esz NN. CC. to prawo, które nam zabrania wyjawiać i przed naywiększymi przyjaciółmi naszymi cudzych sekretów, tyczących się drugiego albo fortuny, albo pokoiu, albo sławy i dobrego imienia. Nie powie czasem kto iedno do ucha iednemu przyjacielowi, a ow przyjaciel, nie poda do ucha, iedno przyjacielowi drugiemu, tamten trzeciemu, trzeci czwartemu, i tak daley, kazdy pod sekretem, i po cichu, aż zowego mniemanego sekretu, staie się rzecz głośna i publiczna, ze wszystkich owych przyjaciół. Staie się lud ieden, lud nieprzyjazny, nieuważny, szkalujący, szydzący, niesprawiedliwy. Otoż do czego przychodzi zwierzenie się cudzego sekretu. A czymże się z takowey winy wymowiecie? Przyjacielu? Ah! nie dacie wam ona prawa, abyście grzechu swego i zwałconego sekretu uczestnikami czynili swych przyjaciół, abyście przyjaciela swego używali do naśladowania niebaczności, i ułomności waszey, abyście u przyjaciela swego składowali i przechowywali swą kradzież, bć nie maciey wymowieni iestęście przez tę przyjaźń, i towarzysztwa pokrywkę,

nili są wymowieni rozbojnicy przez towarzystwo swego rozboju i łupieństwa. Prawo przyjaźni, każe się prawda zwierznać, ale z rozeznaniem, tak jako przykazule być szczodrobliwym ale bez męszności.

Można mówić, że szczodrobliwosć Chrystusowa względem kochanego Ucznia przychodziła prawie aż do ostatecznej rozrzucności, ponieważ na niego skupił te wszystkie dary, których innym po części użyczał. Nie rozdawał ci prawda Chrystus dobr i bogactw ziemskich, nie rozdawał honorów, i godności świeckich, nie postanawiał podskarbieh, marszałkow, Hermanow, Kancierzow; ale jednych czynił Apostołami, drugich Ewangelistami, innych Prorokami, innych Doktorami, innych Męczennikami, innych Pannami, iako mówi Apostoł (b) Ale na JANA Świętego zebrał te wszystkie dary, i nadał mu je w tym doskonałości stopniu, który się jemu tylko samemu należy. Był JAN Święty Apostołem. w przepowiadaniu wiary po całej Azji, aż do Partow, był Ewangelistą w zebrańcu cudow Syna Boskiego, o których dziełopisowic inni i Ewangelicowic nie wspomnieli, był Prorokiem, a Prorokiem nie na jeden tylko wiek, ale aż do skończenia wiekow; był nauczycielem,

(b) 1. ad Corinth. 12. v. 28.

Jem, nie tylko cnoty, ale tego co dopełnieniem jest cnót wszystkich, to jest miłości Boskiej. Był Męczennikiem, a to nie raz tylko, ani przez jeden katowni r dżay, ale iuż przez ogień, iuż przez truczną, iuż na koniec przez wygnanie. Był na ostatek nie tylko gorliwym Panieństwa obrońcą ale i Panną, ba nawet srożem królowy Panien, co było nayszczodrośliwym Chrystusowey ku Niemu szczodrośliwości skutkiem. Na krzyżu przed samym skonaniem w ową smutną chwilę kiedy dary bywają nayszacowniejsze przeto, że są odtamne, kiedy Chrystus uprzejmość serca swiego ku swey Matce, i ku swemu przyjacielowi wysłał, na ową mowę chwilę oddał Janowi Chrystus Matkę swoją w dzierżawę. *Et accepit eam discipulus in sua.* O jak to wielka szczodrośliwość.

Ale gdy tyle darów wysypał Chrystus na Jana, zokazawile też co dla innych swych Uczniów? Nie trzeba o tym wątpić SS. Zbawiciel nasz dobry jest Przyjaciel, i dobry Pan, jednym czyni laskę, a wszystkim słuszność; przychylnosc ku jednemu, nie zatwardza go ku drugiemu, wszyscy ktorzy Go chcą kochać, znajdują miłość w Sercu Jego. Widzi On, że miłość Jana ma więcej w sobie łagodności i niewinności, ale oraz widzi, że wiara Piotra ma więcej w sobie go-
rą-

rałości i mocy. Jako mówi Święty Chryzostom: jednego tedy kocha uprzecymy, a drugiego gorącej, jednemu oddaje swą Matkę jako upominek sprzyjania stosujący się do łagodności umysłu, drugiemu oddaje swy Kościół, jako upominek poważania, stosujący się do mocy i gorącości wiary.

Radbym ja tu do tego przykładu przyzwać wszystkich Rodziców i Panów, z których pierwsi swym dzieciom, a drudzy swym sługom tak się z szczodrobliwością swiadczą, że nie bogacą jednych tylko z krzywdą drugich, dla jednych są rozumni, dla drugich nieużyeci; dla jednych otwarci, dla drugich nieprzystępni; dla jednych wspaniali i dostatni, dla drugich ubodzy i chciwi. Szukają oni z przyjaźni i szczodrobliwości swej zalety, ale co to za szczodrobliwść, która więcej złego, niż dobrego czyni? co za przyjaźń, która tyle nienawiści i nieprzyjaźni sprawuje, która prawa słuszności i miłości psuje, która tak dogadza miłości szeregowej, że wygasza miłość powszechną, miłość tę, która wszystkich Chrześcian jednoczyć powinna! Jak ow BOG miłości, i ow Zbawiciel niewinnej przyjaźni wzor doskonały, nie ma się mścić za złe prawa i przykładu swego zażycie, dopuszczające, aby takowe niesprawiedliwe, nierozeznane, i niepomiar-

ko-

kowane przyjaźni zamienify się w ochydę
namiętności, i w przyłgnięcie gorszące.
Zebyscie w to nie wpadli NN. CC. trze-
ba wam dobrze obierać i zakładać przy-
jaźń waszą według tych przestroż kro-
rem wam podał, ale to mało, potrzeba
wam nad to dobrze zażywać przyjaźni,
iako to iefzcze przelożyć mam krotko.

C Z E S C II.

Prawo jest przyjaźni nie tylko poufa-
łość za poufałość, zwierzanie się za
zwierzanie, szczodroblliwość za szczodro-
bliwość oddawać, ale nadto starać się przez
wspaniałą wzajemność, przewyższyć to,
co od kogo bierzem, interes przyjaciela
czynić swym interesem, aż do zapomnie-
nia o sobie, i rozumieć, że się to dla sie-
bie czyni, cokolwiek się dla przyjaciela
czyni. Nie mógł ci prawda JAN Świę-
ty przewyższyć Chrystusowey ku sobie
przychylności: atoli jednak starał się nie
zażywać poufałości Chrystusowey iedno
na ziednanie Chrystusowi większey u
ludzi mił-sci, niezażywać zwierzania się
Chrystusowego, iedno na pomnoże-
nie Chrystusowi większey czi u świa-
ta, niezażywać Chrystusowey szczodrobl-
wości, iedno na poświęcenie siebie same-
go Chrystusowi z większą gorącością du-
cha. Nie uczą tego w szkole złośliwego
świa-

świata, trzeba poyść do szkoły JEZU-
SOWEY. W szkole światowey uczą iak
zażywać Rodyczy, którą przyjaźń rodzi,
a iak stronić od przykrości, która się cza-
sem z tą przyjaźnią wiąże. W szkole
JEZUSOWEY równie Rodki, h iak i
przykrych przyjaźni owocow kosztować,
uczą i każą

Szkola światowa każe odstrychnąć in-
ne ser a od tego, co nas kocha, aby sa-
mych nas tylko kochano? Alé szkoła
Chrystusowa każe jednać serca innych dla
tego co nas kochano, aby go iak naj-
więcej kochano. Tey szkoły był uczniem
Uczeń ow, którego miłował JEZUS Jan
mowę Świętą. Nie zażywał On miłości
Mistrza swego iedno aby Go pokazał go-
dnieyszim kochania, aby nas napomniął
do uprzejmiej Go kochania, aby nas przy-
wiodł do uprzejmiejszego kochania. In-
ni Ewangelistowie te nam Chrystusowe
cuda do wiadomości podali, z których moc
i potęgę Chrystusową łatwo poznać mo-
żna, ale JAN Święty, te nam Chrystuso-
we oznaymił cuda, w których dobroć Je-
go świetniey iasnienie, i serca nasze do
Jego rwie miłości. Ktoby się nie wzbu-
dził do kochania JEZUSA, widząc iako
na Godach Galilejskich cud umyślnie u-
czynił, aby był zapobiegł potrzebie za-
proszonych gości? Ktoby się nie wzbu-
dził do kochania JEZUSA, widząc iako

w owej z Samarytanką rozmowie, prowadził ją do Wiary Świętej przez po-
wiązanie pytań i odpowiedzi chwytających za serce? Ktoby się nie wzbudził do kochania JEZUSA, widząc, z jaką miłą gorliwością odbija na żydów ową siłę miłości, którą gotowali niewieście na cudzołóstwie złoty, i jako ją wybawia od śmierci, odwołując ją od grzechu? Ktoby się nie wzbudził do kochania JEZUSA, widząc, jako uprzejmie nad grobem Łazarza płacze, i powrot mu do życia u BOGA jedni? Ktoby się nie wzbudził do miłości JEZUSA, widząc jak uprzejmie i pokornie umywa nogi Apostołom? i słysząc ową mowę którą miał przy ostatniej wieczerzy, w której serce swoje wylewa z tym wszystkim, co tylko być może najczystsze na pocieszenie serc wszystkich do niebie. Opuściłi to wszystko inni Ewangelizatorowie, sam JAN Święty to wszystko w swoją Ewangelię zebrał. Pokazawszy zaś Zbawiciela Pana tak godnym kochania, dopieroż, o jak nas uprzejmie upomina do kochania Jego. Samą tą tylko prawie miłością i miłą siłą Jego, synaczkami on nas tam swemi nazywa, nie tylko przez sędziwość wieku, ale i przez uprzejmość serca. *Synaczkowie moi.* (c) Albo miłość, albo śmierć

(c) *Ep: S. Joan. 2. 1. 1.*

śmierć Synaczkowie moi, bo kto nie ży-
 ie w miłości, ten pogrzebiony jest w
 śmierci: *Kto nie miłuje, trwa w śmierci.* (d)
 Kochajcie JEZUSA moie dziaki, bo On
 jest szczerą i uprzejmą miłością: *Abowim*
BOG jest miłość. (e) Bo On nas pierwszy
 ukochał; *Iż On pierwszu umiłował nas* (f)
 Bo On jest Oycem naszym, a my Jego
 dzieci; bo Jemu służyć z bojaźni tylko á
 nie z miłości, męka to jest i udręczenie:
Bojaźń ma utrapienie. (g) Bo On życie swo-
 ie położył za nas: *Iż On duszę swą za nas*
położył, bo nas Krew Jego oczyszcza ze
 wszystkich nieprawości: *Krw JEZUSA*
Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu,
 (h) bo gdy nam się przytrafi zgrzeszyć,
 On się wstawia za nas do Przedwieczne-
 go Oycy. *Ale i ieśliby kto zgrzeszył, rze-*
cznika mamy u Oycy JEZUSA Chrystusa,
 bo jeśli nam co przykazuje, á *Przykazania Je-*
go nie są ciężkie; (i) bo ieżlibyśmy zgrze-
 szyli, obiecuje nam odpuszczyć, ieżlibyśmy
 się wyśpiewiali, á co obiecuje, wiernie
 dotrzyma. Kochajmyż Go tedy moi Sy-
 naczkowie, a kochajmy nie słowem, ani
 językiem, ale uczynkiem i rzeczą samą.
 Synaczkowie moi, nie miłujmyu słowem ani je-
 zykiem, ale uczynkiem i prawdą (k) Takci
 tak

(d) Ep: S. Joan: 3. v. 14. (e) Ep: S. Joan:
 4. v. 8. (f) Ep: S. Joan: 4. v. 10. (g) Ep:
 S. Joan: 4. v. 18. (h) Ep: S. Joan: 1. v. 7.
 (i) Ep: S. Joan: 5. v. 3. (k) Ep: S. Joan: 3. v. 18.

tak nas JAN Święty ciągnie do miłości Chrystusowej. Słowa te są słowa z iednego listu wyjęte. Słowy temi, a kto-reż się serce do kochania Boskiego Syna nie zmięczy? Ale o jakiej mocy do-dają tym słowom przykłady JANA Świętego. Ah! widzę Go z JEZUSEM na-gorze Tabor otoczonego światłością Nie-bieską w zachwyceniu i w niewypowie-dzianej radości, ani się dziwnię, że tam sobie nie przykrzy. Ale widzę JEZU-SA wręku swych nieprzyjaciół na Kal-waryi, i na Krzyżu. Gdzież są Jego przyjaciele, gdzie Uczniowie, gdzie są ci, których pouzdrowiał, których ręką swą nakarmił, którzy Go nie dawno z tryumfem przyinowali? Kryją się, za-pierają się Go, wtydzą się znać Go, i bydl od Niego znam. Sam tylko JAN Święty brzydząc się takową innych nie-wdzięcznością w oczach żołnierstwa i ka-tow dostawa sławicznie pod Krzyżem, aby Pana i Mistrza swiego do ostatnie-go tchu dopilnował, i ostatni dał swoiey ku Niemu miłości dowód. Ażalż lepiej zażyć miłości Pana swego, iako zażyć iey ku z iednaniu mu miłości u innych. O-baczmy już iak zażył zwierzienia Chrystu-sowego ku pomnożeniu czci Jego.

Światowi słudzy nie na co innego Pańskiego zwierzania się im zażywaią, ie-

O

Kazan: X. Piotra Konitzera.

dno

дно, aby się w powagę u ludzi wbili, aby się udali za ludzi wielce wziętych, aby znać dali, że i oni w Pańskie tajemnice wchodzą. Ale JAN Święty tego wszytkiego, co z pierśi Bożniego swego Mistrza spoczywając na nich wyczerpnął, nie na co innego zażył, jedno na obronę czci Jego między nieprzyjaciółmi Wiary Świętej, i na rozszerzenie tejże czci między Jego wiernymi. Ledwie co narodził się Chrystusow Kościół, aż zaraz iadowite węże które się w wnątrznosci Jego wśliznęły, rozszarpać go chciały. Cerynthus, Ebilon, Mikolay Dakon, fałszując wiarę tę, którą na Chrzcizie Świętym przyjęli, zawzięli się bć na Bożtwo Chrystusowe, i udawać, że Chrystus szczerym bóstwem nie był. Coż czyni JAN Święty, dobywa z skarbow rozumu swego oświecącego oświecenia, oświecenia owego, które wyczerpnął z Chrystusowego serca, zażywa ich na podanie przeciwnego wyroku, wyroku, który jako przeciwny pierom czyni głośne słowa Bożniego z BOGA zrodzenie, a wszystkie kacerstwa przeciwko Bożwu Chrystusowemu wywraca. Na początku było słowo, a słowo było u BOGA, a Bogiem było słowo. (1) Te słowa tak są wysokie i mocne, że sami nawet Poganie, czuli się nimi być prze-

przerażeni, a Filozofowie za nauką Platona idący, nie mogli ich bez podziwienia i pochwalenia słyszeć, iako powiada Augustyn Święty. Święty zaś Chryzostom tego jest zdania, że Apostolstwo JANA Świętego umyślnie byłaznaczona Azya, gdzie wszystkie sektы mędrców Pogańskich z zupełną powagą panowały, aby tak Ewangelia tego ^{tego} sławniejszego z siłą balwochwalstwa panowała, i żeby światło prawdy z tąd wyniknęło, z kąd się ciemności fałszu po całym rozchodzily świecie. Dopieroż o z taką usilnością pracował o koło rozszerzenia teyże Chrystusa chwaly między wiernymi. Wyfundował siedm Kościołow w Azyi, które były wzorem wszystkich innych Kościołow wschodnich. Roscił gęstą gorliwość swą Apostolską aż do Persyi, gdzie na ten czas Partowie panowali, i do nich to pisał ow cudny list, który jest pierwszy między trzema Jego listami. Bóstwo Chrystusowe które jest gruntem Wiary naszej, tak mocno ugruntował, że choćby nieprzepowiadał Ewangelii tylko w jednej części Państw wschodnich, i choćby miało Efez zwyczajnym Jego mieszkaniem byto, przecież dla tego samego Chryzostom Święty nazywa Go *Filarem wszystkich innych Kościołow. kto-
re tylko na całym są świecie.*

Na ostatek iakże też zażył szczodrobliwości Zbawiciela Pana? To pewnie

na zmocnienie się, na wyniesienie się, na uraganie się z swoich niegdyś równych, á na zrownanie się z Panem, i Dobrodziejem swoim. Ale takowa podłość samym tylko jest przyzwoita przyiaciom tego wieku, kiedy dobrodziejstwa nayeściej rodzą niewdzięczników, nieprzyjaciół i zdraycow. Ulubiony Chrystusa Uczeń nie zaiył łask i dobrodziejstw Pana swego i Mistrza, jedno na poświęcenie się zupełne dla niego. Ta krew którą widział aż do ostatniej kropli, i aż do wody płynącą z Chrystusowego serca, zapalała w nim żądze, áby dla niego krew przelał swoje, i położył życie. Prawda, że iakożkolwiek pragnął męczeństwa, męczeństwo to jednak uciekało przed nim, bo i z oleju wrzącego w który Go Domicyan wrzucić kazał, na wzor owych troyga pacholąt w piec ognisty wrzuconych, wyszedł mocniejszy i rzeźwiejszy, i z owego na Patmos wyspę wygnania, gdzie na niewolniczą pracę, to jest, na kopanie kruszców, á zatym na wszelką nędzę i obelgę był skazany, czerstwo powrócił, z tym wszystkim jednak, że szczęście swoje pokładał w cierpieniu za Chrystusa, á niemógł tyle dla Niego cierpieć ile sobie życzył, że o krwawą usilnie zabiegał koronę, á już już tykając się iey, widział ją sobie umkniętą, że z nayswałtowniejszą chęcią dobił się męczeństwa, á przecię dobić go się nie mógł,

mogł, że oddawał się żywo na ofarę BOGU swemu, a przecię pospolitą umierał śmiercią, i umierając zamiast tyrannów i katów, przytacił około siebie widział, nie byłoz to nieźnośne dla Niego męczeństwo, męczeństwo ieżeli nie ciała to ducha.

Ale znajduięz ja tu takowe serca, ktoreby poymowały co to iest męczeństwo ducha? Ah nie tylko nie pragniemy ponieś śmierci dla BOGA, nie tylko nie nasadzamy się na krzyże dla BOGA, ale nawet niehecemy ponoś tych dolegliwosci, ktore na nas ręka Boska spużeza. Nie tylko niehecemy cierpieć, abysmy zawdęczyli miłość Chryśtaśową BOGU, ale nawet niehecemy cierpieć, abysmy się za grzechy nasze wyplacili BOGU. Nie tylko nie żuczamy krzyżow, abysmy sobie zaśluzyli na chwale Niebieską, ale nawet niehecemy ich przyimować, abysmy uniknęli ognioł piekielnych. Tożmy kochamy BOGA, bra ja moi? tożmy kochamy BOGA. Napatrzyć się walecznych Felatyrow, ktorzy przy śmierci żalują tego, że nie umierają za swego Monarchę na czele uszykowanego wojsła, i ktorzy mają sobie za nieżyciśliwe dokonanie życia, umierać po nizeczemnem na łozku. I więcze sam tylko BOG bożazliwych i nizeczemnych mieć będzie przytacił? Będziemyż nośic to innę ia-

ko

ko jaki ciężar, i jako jakie iarczo? Ah
 gotui zaitte iestemy bódz zgnęśieni i
 starci ciężarem płochych przyiaźni na-
 szych, iestli wiezy przyiaźni Bożney zdi-
 ją się nam bydz ciężkimi kardanami. O
 nie hby śwint cały moy Panie stał się
 morzem gorzkosci kazdemu, ktokolwiek
 nie czuły iest na dędosć cierpienia ko-
 chając Ciebie. Cierpieć kochając Ciebie,
 iest to szczęśliwość życia. Kochać Cię
 nie nie cierpiąc, iest to korona na szczę-
 śliwą wieczność zachowana. Niechże tu
 cierpiemy, abyśmy się tam z Tobą cie-
 szyli. AMEN.



K A Z A N I E

N A

WIELKI PIĄTEK.

Dixit: consummatum est. & inclinatus capite tradidit Spiritum Joam: 19. v. 30.

*Rzekł: wykonało się, a skłoniwszy głowę
Ducha oddał.*

TAk jest, Chrzęścianie, co o Synu człowieczym BOG postanowił przed wieki a Prorocy przepowiedzieli wczęście, na co się wściekła żydów nie awiść zawzięła, a bezbożne Pogan przedniewzięło okrucieństwo, na co ni-prawosć ludzka zasłużyła przez popełnione zbrodnie. a czego się sprawiedliwość Bosza po Chryście Iana dopominała za nie, to już wszyscy użytkowali się. Wykonało się co po popełnionym następnie grzechu, a że grzech gdy popełniony bęzcie, rodzi śmierć, (a) BOG przeto, BOG Odkupiciel nasz, wycierpiawszy nieznosne męki, umierał wieszcie na krzyżu, a kłoniąc głowę, *Ducha oddał.*

(a) Jacob: 1. v. 15.

oddaj. Wyniżmyż, Bracia, wyniżmy do niego za obor nosząc urąganie jego, (b) moi Narodów Nauczyciel Paweł; to jest wyniżmy z doczesnych zabaw, i światowych myśli, gorzką śmierć jego rozmyślając. W górę, Chrześcianie moi, podnieście ferec, nie w górę tę, gdzie BOG niegdyś w straszliwych grzmotach Izraelowi stanowiąc prawa, ale w górę tę, gdzie BOG człowiek za buntownicze tychże praw zgwałcenie o śmierć przypawiony został. Nie w górę tę, gdzie się Chrystus chwalebnie przemienił, i w świetnym chwale swojej okazał obłoku, ale w górę tę, gdzie tenże Chrystus wstydem i ranami za grzechy nasze okryty, boleśnie, i haniebnie umiera. Wierni Chrześcianie, oto Pan, Wodz, i Oyciec wasz, na fromotnym drzewie wisząc, już się zwami żegna, już się rostaie z światem, już kona, i umiera. Oto ofiara oczyszczenia podobna do owej, którą w starym Zakonie, na poniesienie grzechu całego ludu poświęcono, tylko że tych obydwóch ofiar o iak jest los różny, o iak jest różny koniec! Owa ofiara była proste bydło. Ta ofiara jest BOG człowiek. Ową ofiarę, skoro Kaptan, włożywszy obiedwie ręce na mey, wzytłkie Synów Izraelskich nieprawosci wyznał, temi nieprawościami

mi obciążoną puszczano wolną, (c) i
 błąkać się po puszczy dozwolono, ani iey
 do Oltarza pod noż na zabicie niebrano.
 Tę zaś ofiarę, skoro na siebie przyięła grze-
 chy nasze. Sam na ciebie samym grzechy na-
 jarz noż, (d) przybił ją do nowego, i nie-
 zwyczajnego, bo Krzyżowego Oltarza,
 i niepierwey ją zdeymuią z niego, aż z
 niey Krew do ołtarńey wytoezą kropli.
 Ach Oycze Przedwieczny! Tobież to tak
 świat ukochać, żeś na iego okup jedno-
 rodzonego twoiego nieżałował Syna? Mi-
 łościwy JEZU! Tobież to pod tak nie-
 znośny naszych nieprawości ciężar ra-
 miona staniać? i na krzyżowym drzewie
 za niewdzięczników tak sromotnie zakoń-
 czyć życie? O grzechu! mogłoż się w
 tobie tak wiele złosci znaleźć, żeś Krwią
 sam-go BOGA Człowieka musiał bydl
 zgladzony? Stańcie tu grzesznicy, i przy-
 patrzenie się sprawce waszey. Widzieli-
 ście w poślnym tym przeciągu, iako ten
 Mąż boleści, Chrystus JEZUS przypta-
 cił w Ogroycu owego przedśwzięcia,
 przez któreście się w swym sercu odwa-
 żyli na grzech. Widzieliście, iak w Je-
 rozolimie przyplacił tey sprawy, przez
 którąście grzech przywiedli do skutku.
 Patrzcież już dzitay iako na Gorze Kal-
 waryjskney wypłaca dokonanie naszego
 grze-

(c) *Leviti 16. v. 21.* (d) *S. Petr: 2. v. 24.*

grzechu, dokonaniem Najświętszego życia swego. *A jeden tylko głóg Ducha oddał.* Skoro tylko popełniemy nieprawosć, natychmiast staliśmy się оголочені z poświęcającej łaski, Natychmiast BOGI nas nienawidzi, i odrzuca od Oblicza swego. Natychmiast umieramy na duszy, i wieczny podpadamy śmierci. Otoż Chrystus JEZUS z ubozujących nawet оголоcony sukien, opuszczony od własnego Ojca, boleśniey, i haniebney na Krzyżu podlega śmierci, a tak na siebie przyjmuje grzechu naszego karę. Uważcie to raz jeszcze, i podział moiego Kazania bierzcie. Chrystus przy dopełnieniu swej męki obnażony przypłaca naszego, po popełnionym grzechu, z poświęcającej łaski, оголоczenia. To Część Pierwsza. Chrystus przy dopełnieniu swej męki umierający na Krzyżu, przypłaca naszego, po popełnionym grzechu, opuszczenia od BOGA, To Część Druga. Chrystus przy dopełnieniu swej męki umierający na Krzyżu, przypłaca naszej, po popełnionym grzechu, śmierci, To Trzecia Część Kazania. Chryste JEZU! użyjcz mym słowom tey dziejności i mocy, które miały owe słowa twoie rzucone do Jerozolimskich corek, iżeli to na ziemiach drzewie czynią, coż na sukien bężni? (e) aby boiaż zbraienna ierca słucha-

ehacza moiego przeraziła, do śmierci nadprzyrodzoney zmiękczyła, wstręt od nieprawości uczyniła. A to wszystko ku większey chwale Twoiey, ku zawdzięczeniu meki, i boleści Twoiey, i ku nadgrzeczności krzywd uczynionych Tobie. I w zaś stojęca pod Krzyżem Panno uprosz nam to teraz, o co niegdyś Prorok Jeremiaś prosił: *niech ugięwaią oczy nasze łzy, a cięki nasze niech opłakują uciek.* Bo głos *lamentu* *głęboki* *ist* *z Syonu,* (f) *z Kalwaryjskiej góry.* Ale co za głos? *Ragom ugięł z żalu ta śluzki mojej, i nago się tam uroję.* (g) *BOŻE mojej! BOŻE mojej! czemuś mię opuścił.* (h) *Oczu! u rące Twoje policam Ducha mego.* (i)

C Z Ę S C I.

TAK jest, Chrześciane, zdaie się być słyszany głos ow nayprzod. *nigom wyszedł z żalu Matki moiej, i nago się tam uroję.* Bo czyli tego niewypełnił na sobie Ukrzyżowany JH. X. S. czego nayniecierpięś i wżay z ludzi Job doswiadczył? Job wygnany z pańskich pałacow, i do łupy gnoju. Job złupiony ze wszystkich dostatkow, aż do okatniego ubóstwa, leb odarty ze skóry, aż do ogolocenia koscí? Spełnił zaiste,

(f) Jerem: 9. v. 18. 19. (g) Job: 1. v. 21.

(h) Marc: 15. v. 34. (i) Luc. 23. v. 46.

iste, i nieiako musiał; bo nagość jest pierwszym dopełnionego grzechu owocem, i skutkiem. Wiecie dobrze z Księg rodzaju, iak nieszczęśliwy w tej mierze, Oycow naszych Oyciec Adam, z Towarzyszem życia swego, a Matką żyjących Ewą, skoro przeciw Boskiemu prawu, zakazanego skosztowali iabłka, i ciężkiew tym przestępstwie dopełnili nieprawości, na ychmiał się obiecyli bydz nagiem, i оголоconem z tych wszystkich ozdób ktoremu się cieszyli w niewinności stanie. Stali się оголоconemi na duszy z poświęcającey ias i BOGA. Stali się оголоconemi na cieie z dobrego humorow po miarkowania, i poskromienia złych chuci tak dalece, że się dia wstydu na głos wołającego BOGA kryli między gęstwiną raju, i pokazać się nieśmiali. Złęktem się, mowi Adam, przeto, że*m* iest nagi, i skrył*em* się. (k) Tak się ukrywał i tał ow itary Adam. Ale się nowy ten, i Świętzy Adam na obnażenie od Oycy Przedwiecznego za grzechy nasze skazany niemoże ukryć; bo w oczach całego Nieba, i ziemi do Krzyża przykuty wisi, a oubóziuchne sukienki Jego rzucaią losy.

Nagość ta Nayukochańszego Oycy, i Oblubieńca naszego Chrystusa, iak mu boleina, i wstydliva była, a z boleści tej,
i wsty-

i wstydu iak nieznosna, żebyście iakokol-
wiek zrozumieli słuchacze, uważcie, pro-
szę, iak owi okrutni kacia zauszodą my-
słą, zapłonemi oczyma, zbroczonemi we
krwi niewinney rękami, chcąc JEZUSA
straszliwie przybić, gwałtem z niego
zdzierają suknią, odrywają od skaliczone-
go ciała, a według niematego pod bień-
stwa zdzierają, i odrywają po części z
Najświętszym Ciałem. Święta albowiem
suknia Jego przez dłuższy czas na Nim
zranionym, i skrwawionym zostając, cięż-
żarem wiekiego Krzyża przyciśniona bę-
dąc, gdy oiatnich sił dobywał, na znie-
sienie owego drzewa śmierci, śmiertel-
nym potem, i krwi ledwo nie oślatka wy-
ciśnieniem, przywrzała, i przyklićna, coż
rozumiecie, czyliż bez zadarcia uboistwo-
nego Ciała mogła być zdarta bez nowey
boleści, i męki? Czyliż mogła być zdar-
ta tak, aby wam pomniącyin na to, nie-
darło się od żalu ferce? Ach gdyby w o-
czach waszych tak nieostrożno strzyżono
baranka, aby z wetną razem, nożycami
kraiano skórę, czyliżbyście to okiem nie-
zmrużonym zniesli? A iakieyże wam być
przynależy myśli, gdy tego Baranka Bo-
żego, Baranka Niepokalanego, Baranka
grzechy nasze gładzącego obnażają le-
dwo nie do ogotocenia kości? Rwy się
w sztuki ferce moie, albo ty przynay-
mniey

mniey duzo moja głęboko iękniew widząc nad Zbawicielem twoim okrucieństwo takie.

Tak nieznosim JEZUSOWI nagość dla boleści ciężkiej, o jak mu jeszcze nieznosnieysza była dla wtydu, którym go całego okryła! Gdy się dowiedział Noe, że Syn jego Cham obnażenie rozespatego Oycy swego opowiedział Braciom, tak ciężko się uraził oto, iż go na nienawisne poddaństwo przekazał mówiąc: *przeklęty Chanaan, niewolnie niewolny w bracie bratny swej.* (1) Izajasz chcąc skutecznie karą Boską przerazić lud Izraelski, grozi im nagością, *Oto Pan rosfroży niemę, i obraży ją, i utrafi oblicze jej.* (m). BOG sam między niemilosierdnymi uczynkami, za które na strasznym sądzie swoim wyrok wiecznego potępienia na grzeszników rzuci, liczy, nagiego niepokryć, *nagi, a niepracytłaliście mię.* (n) Przez to nas naucza, że stan nagości tak nieszczęśliwy jest, iż w nim bliźniego nie ratować, niemilosierdzie jest wiecznego potępienia godne. A jeżeli nagość ludzkiem nawet prostym tak haniebna, i wtydliwa jest, co dopiero mówić o hanbie i wtydzie BOGA Człowieka, BOGA z BOGA, BOGA zastępów, BOGA Syna tego, który jest światłością, i

wyo-

(1) Gen: 9. v. 25. (m) *Izajasz* 24. v. 1.

(n) *Matti* 25. v. 43.

wyobrażeniem Przedwiecznego Ojca? Coż mówić o tym władzie jego, który poniósł wście obciążony na gorze, w oczach nieprzeliczonego ludu, w oczach Nieprzyjaciół urągających się z niego? Ach tenże to jest, który ziemię kwieciami, drzewo liściem, ryby łuszczyką, włosem zwierzęta, piątym pierzem, Królestwo, i Nigdy szarłatami. Niebo gwiazdami przykrywa? Tenże to teraz bez żadnego odzienia, z wysokiego, i haniebnego miejsca nagi wszystkim na oku stał? Gdzieżście Betleheńskie pieluszki, któreście go okrywały w łóbie? Gdzieżście światny obłoku, któryś go obtoczył na gorze Tabor? Gdzieżście skrzydłaści Serafinowie, czemuż Stwórcy, i Pana waszego niezaślaniecie teraz? Ale darmo! Dla nieposłuszeństwa Prawom Bożym traci człowiek sukienkę niewinności, ogółca duszę swą z nadprzyrodzonych darów, dla posłuszeństwa wyrokowi Bożemu musi Chrystus z własnych odarty sukien, iawną ponosić nagość. O nagości boleści, i wstydu pełna!

Wszakże jeżeli się to z drzewem zielonym dzieje, coż się dopiero z drzewem suchym stanie? Jeżeli Chrystus dla cudzych grzechów, ze wszystkich dobrowierzechnych, aż do okazywania nagości złupiony został, z czegoż my za grzechy nasze własne złupieni nie będziemy?

Ach

Ah jużemy my podobno nie raz na duszy ze wszystkiego złupieni zostali. Lecz coż kiedy na tę duszy naszej nagość nie otworzyliśmy oczu, anismy zważali, iak to drogie straciliśmy odzienie! obmyto nas już na Chrście Świętym, już przy Sakramencie pokuty we krwi Niepokalanego Baranka, obmyto z kału to pierworodney, to uczynkowej nieprawości, tak, żeśmy się w oczach Boskich Itali czyłszemi, i bielszemi nad śnieg. Przybrano nas w złotą Boskiej miłości szatę, i w drogie nadprzyrodzonych darów kleynoty, tak, że duża nasza Itala się Świętym, bogatym, i wspaniałym Przenajświętszey TROYCY Kościołem. Usprawiedliwiliśmy się BOGU usprawiedliwieniem tym, które nie tylko jest grzechów odpuszczeniem, ale poświęceniem i odnowieniem wewnętrznego człowieka przez dobrowolne przyjęcie łaski, i innych darów. (o) Ale to mało. Ozdobieni poświęcającą łaską, staliśmy się Boskiej natury uczestnikami, według tego, co mówi Święty Piotr: *Abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia.* (p) Staliśmy się, mówię, i niepowtorzyć tego nie mogę uczestnikami natury Boskiej, nie przez istotę, iakobyśmy Bogami być mieli, ale przez niewytłumaczoną nigdy przypadłość, tak, żeśmy ludźmi Boskiemi

zosta-

zostali; to jest, iakąkolwiek przed tym BOG miał, i mieć mógł przeciwko nam nienawiść, nienawiść ta cała dla pozyskanego owego Boskiej natury ucześnietwa, w szczerą się zamieniła miłość. Nabyliśmy cnot nadprzyrodzonych, Wmry, nadziei, i miłości. Pozyskaliśmy Chrześcijańską roztropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, i inne obyczajne cnoty. Wzięliśmy prawo do Nieba, staliśmy się dziedzicami samego BOGA, i współdziedzicami Chrystusa, iako mówi Apostoł: *Dziedzicami Bożemi, i społu dziedzicami Chrystusowemi.* (q) Ale to mało. Ozdobieni poświęcającą łaską, staliśmy się w duszy Oblubienicą Przenajświętszego Ducha, tak, że Duch Najsświętszy do duszy naszej zstąpił według owego, co mówi Apostoł: *Zesłał BOG Ducha Syna swego w serca wasze,* (r) a to iedynie na to, aby tam z duszą naszą, iako oblubieniec z oblubienicą mieszkał, z nią się bawił, z nią rokosznych Świętej miłości zażywał pieśczęt, aż do słodkiego, i świętego zranienia serca swego, iako się z tym w pieniach Salomonowych chlubi. *Zraniasz serce moje siostrze moja, oblubienico moja* (s) *zraniasz, aleś*

P

zra-

(q) ad Rom. 8. v. 17. (r) ad Gal. 4. v. 6.

(s) Cant. 4. v. 9.

Kazan: X. Piotra Konitzera.

zranila mnie, i wdzięcznie siostrze moja, obla-
bienio moja.

Lecz na coż się to wszystko przy-
dało? Skorośmy tylko zgrzeszyli śmier-
telnie, natychmiast straciliśmy wszelką du-
szę naszą ozdobę, i piękność, straciliśmy
wszystkie poświęcające dusze nasze boga-
ctwa. Z czystych staliśmy się nieczyste-
mi, brzydkimi, z sprawiedliwych wino-
wycami, z świętych przekłętami, z dzie-
dziców Nieba, dziedzicami piekła, z o-
blubieniec Ducha Świętego, hołdownikami
piekielnymi. Otoż do jakiego ubóstwa,
do jakiej nędzy, do jakiej nagości i fro-
moty nas grzech przyprawił. Przypła-
ciłeś Ty Zbawicielu mój! przypłaci-
łeś tego obnażeniem Twoim na Krzyżu;
ale ponieważ ja jeszcze w tym stanie ie-
stem, że poniesioną utratę odzyskać mogę,
wołam, a wołam z głębokości serca do
Ciebie: Niech ta Ciało Twoiego nagość,
duszy mojej sukienką, i odzieniem będzie.
Użyj mi proszę gorącej miłości ku To-
bie, przyodziej mnie szatą białą, szatą o-
czyyszczoną we łzach prawdziwej poku-
ty, szatą niewinności, i sprawiedliwości,
aby wstydu dusznej nagości mojej nie
było widać: Alty się nieokrywała fromota na-
gości (i) mojej. Tęgoć ja się po Twym
miłosierdziu spodziewam, ale oraz lękam
się,

się; bo wiem, że grzesznik po popełnionym grzechu częstokroć od Ciebie opuszczony bywa. A Ty znowu moy Panie! opuszczenia tego przypłaciłeś na Krzyżu od Przedwiecznego Ojca opuszczonym będąc, iako to w drugiey kazania części mam pokazać.

C Z E S C II.

Opuszczenie i odrzucenie od BOGA, drugi to jest grzechu popełnionego owoc. Ale jest owoc bardzo niesmaczny, i gorzki. Owocu tego skosztowali najprzod pierwsi Rodzice nasi, którzy iak tylko dokonali swojego grzechu, natychmiast stali się nienawisni, i obmierzli BOGU. Natychmiast przeklął BOG Ewę na częste, i bolesne rodzenie, a na poddaństwo Mężowi. Adama zaś skazał na uprawianie przekłetej ziemi, i na zapracowanie chleba w pocie czoła swojego. Natychmiast wypędził ich z rokosznego Raju, i postawił Cherubina z ognistym mieczem, aby ich tam, z kąd raz wypadli, niepuszczał nigdy. Tegoż owocu kosztują wszyscy ludzie, bo, iako mowi Apostoł, wszyscy dla pierworodney nieprawosci zprzyrodzenia rodziemy się synami gniewu. (u) Tegoż owocu skosztował

P 2.

i

(u) ad Eph: 2. v. 3.

Chrystus JEZUS, kto y nam się we wszystkim (oproc. grzechu) stał podobnym. Bo coż innego znaczą owe słowa, które o Nim więcej niżeli przedtysiącem lat napisał Dawid? *Boże, Boże mój wyrzyj na mnie, czemuś mię opuścił?* (w) a z którym się na Krzyżu Zbawiciel nasz odzyna do Przedwiecznego Ojca? *Boże mój! Boże mój czemuś mię opuścił?* (x) słowa te nie znaczą żadnego mruczenia, niecierpliwości i rozpacz, którą przez ostatni niewstyd Chrystusowi przypisał Calvin. Bo gdyby był Chrystus mruczał i rozpaczał, tedyby był zgrzeszył ciężko; i tak nie tylkoby nie był zadość uczynił za grzechy nasze sprawiedliwości Bożej, aleby ją był jeszcze bardziej przeciwnarodowi ludzkiemu oburzył. Oprocz tego, jakże to można mówić, że Chrystus na Krzyżu mruczał, i rozpaczał, kiedy się w tych słowach, *Boże mój! Boże mój!* sama przyjemność, i uprzejmość wydaie? Kiedy w krotce z Synowską poufalością wołał: *Ojcie, w ręce Twoje oddaę Ducha mego?* (y) A toli jednak przerzeczone słowa znaczą rzewliwe użalenie na bolesny, i żelżywy ow stan, o który Chrystusa nasze przyprawiły grzechy, w którym Go Ojciec Przedwieczny nie ratował, i śmier-

tel-

(w) *Psalm. 22. v. 2.* (x) *Marc. 15. v. 34.*
 (y) *Luc. 23. v. 46.*

telnych goryczy żadną nie dostał pociechy. W tym ci On rozumieniu żałosnie był opuszczony od BOGA, ba nawet w tym rozumieniu był opuszczony od siebie samego. Był opuszczony ile człowiek, cd siebie ile BOGA. Był opuszczony nie przez zerwanie prawdziwey owej jedności, która Bóstwo łączyła z człowieczeństwem, ani przez zerwanie ścisłej owej przyjaźni, która względem łaski poświęcającej zachodziła między Bóstwem, i człowieczeństwem. Ale był opuszczony tak, że same Najświętsze Bóstwo Jego, do niczego Mu więcej niedopomagało na ten czas, tylko do enot w najwyższym stopniu heroiczych, tylko, żeby Go w nieznośnych mękach zachowywało cudownie, tylko, żeby Mu życie dla cięższych coraz przedłużało okrucieństw. Tym albowiem na mękę, i śmierć swoją musiał ubolewać bardziej, im się z Boską Osobą bydzi widział ziednoczonym ścisłej. O-
toż to jest opuszczenie, które na JE-
ZUSIE wymagało owe żalosne słowa:
Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścić?
Czyliż głos grzechow, których ja rękoy-
mią jestem, niedopuszcza ci wołania pro-
śby moiej słuchać? Ah! Oycowie nasi
prosilili Cię, i wysłuchaleś ich, pokładali
ufność swoją w Tobie, i nie byli zawsty-
dzeni. *W Tobie nadzieję mieli Oycowie nasi -
i wystawili ci. Do Ciebie wołali, i zbawieni*

Ja (z) *A* iam iest robak a nie człowiek, po-
 smiewisko ludzkie, i wzgarda pospółstwa. Wszy-
 scy ktorzy mię tylko widzą, nasmiewają
 się ze mnie, kiwając głową, i wołając:
 nadzieję miał w Panu, niechże go teraz
 Pan ratuje. Przebodli ręce, i nogi moje,
 polczyli, i poruszyli z stawow wszystkie
 kości moje. Podzielili między siebie szat-
 y moje, i o suknią rzoią rzucili losy. Tak
 pokornie, i miłośnie na oplakany stan swoy
 żali się Chrystus. Żali się pokornie, i
 przeto nie używa owego poufalego sło-
 wa, *Oycze*, ale raczey zażywa słowa te-
 go, *Boże*. Żali się miłośnie, bo do słowa
 tego *Boże*, przydaie ow uprzejmości peł-
 ny wyraz *mcy*, mówiąc: *Boże mój, Boże
 mój, czemuś mię opuścił?* Ale ponieważ
 dzień męki, i śmierci Chrystusowey był
 dzień, iako mowi Prorok, *pomsty Beshiry*,
 (a) dzień, ktorego się BOG mścił na Sy-
 nu swoim nieprawości naszych, przeto
 zdawał się uszy swe zatulać na Chrystu-
 sową prozbę, i w ostatnim Go uciemięże-
 niu zostawił bez folgi.

Ah Bracia grzesznicy! jeżeli Chry-
 stus za p pełnione nieprawości nasze tak
 był opuszczony od BOGA, że mogąc się
 sum od męki, i śmierci swej wybawić,
 przecięż się nie tylko nie wybawił, ale
 nad to moc Jego, którą miał na wyba-
 wie-

wienie siebie, stała. Mu się przyczyną rze-
wistego żalu; coż o owym od BOGA
opuszczeniu mówić, które grzesznika po
dejmionej grzechów miarce czeka? w
którym BOG grzesznikowi nie myśli dać
jak owych, które względem niego prze-
widział bydz skuteczne, lecz same tylko
łaski dostarczające dać mu myśli, z ktore-
mi on wprawdzie może bydz zbawiony, ale
zbawiony przez swą winę niebędzie; ba
owszem ktore grzesznikowi na większe
ieszcze potępienie wyidą. Tenci jest stan
grzesznika opuszczonego od BOGA, stan
dla swej nieszczęśliwości okropny wiel-
ce. Może takowy grzesznik p zyścić
zbawienie; bo zostając w tym życiu, jest
ieszcze w drodze, w biegu, w świetle, w
którym chodzić i robić można. Może po-
zyskać zbawienie; bo mu BOG, iakożkol-
wiek zatwardzialemu, przykazane wycho-
dzić z nieprawości. Strasze go nawet,
gromi, i karze, i jeżeliby zboczn swoich
odtąpił niechciał wołając na niego to przez
Spowiednikow, to przez Kaznodzieiow, to
przez natchnienia wewnętrzne, tak jak nie-
gdyś na Żydow: *Karku waszego daley nieza-
twierdzajcie.* (b) Ale coż potym! Kiedy
się grzesznik na ten głos Boski nieużytym
stanie? Kiedy niepoprzestanie zbrodni, tak
iako to BOG przewidywał; *lecz ja wiem że*

niję

(b) *Mat. 19. 9. 16.*

niepuści. (c) Może się grzesznik łaski dostarczającej chwycić, i z dostarczającej uczynić skuteczną; ale tego przez swoją w złym zaciętość uczynić niezechce; *ja wiem, że nie puści.* Może wypędzić ową osobę zgorzienia pełną, może nieczystą miłość wykorzenić z serca, może wziętą bliźniemu powrócić sławę, może nadgrodzić uczynioną krzywdę, *ale tego uczynić niezechce: lecz ja wiem, że nie puści.* Na to przyszli owi Faracnowie, Judaszowie, Herodowie, Izraelitowie, którym Jeremiaśz wyrzucał, mówiąc: *czemże odmienić Murzyn skórę swoją, albo Fardyskociny swoje, i wy będziecie moc dobrze czynić, nauczysz się złego.* (d) Ná to przychodzą nieprzeliczeni inni grzesznicy, a zwłaszcza owi, którzy krnąbrnie w nieprawościach trwają, a których BOG zostawił samym sobie. Będą oni widzieli prawdę, ale za nią nie poydą. Będą oni wzbudzeni gryzotą sumnienia, ale się przewyciężyć niedadzą. Będą przerażeni boiaźnią, ale ją wnet w rokoszach uspią. Naznaczą oni pewny czas do nawrocenia swego, ale ten czas podobno śmierć niespodziana przetrze. Szukać będą ratunku w Sakramentach Świętych. Ale Kapłana, któryby ich niemi opatrzył, nieznaydą. Trafi się i to niekiedy, że przy ostatnim

technie.

(c) *Exod: 3. v. 19.* (d) *Jerem: 13. v. 23.*

technieniu zranionego sumnienia tajemnice
 Spowiednikowi powierzy grzesznik, ale
 Spowiednikowi nieczemnemu, i bojaźliwe-
 mu, Spowiednikowi, który mu bez napra-
 wy, bez nadgrody, bez skruchy, a zatym
 bez zbawienia dozwoli umrzeć. Wszy-
 skie te przypadki tak pospolite, i okropne
 czyż się szczerym tręskunkiem dzieją. Ach
 wszędem BOGA tręskunku nie masz. Przy-
 padki te są BOGA rozgniewanego sku-
 tkiem, i wykonaniem wyroku tego, któ-
 ry Zbawiciel JEZUS w owych słowach
 wydał: *szukać mię będziecie, a nieznajdziecie.*
 (e) Tak zaś od BOGA opuszczony grze-
 sznik, grzesznik mogący być zbawiony,
 a zbawiony być nie chcący, coż rozumie-
 cie, słuchacze, mniejsze karany będzie?
 Ach przypominajcie sobie pogrozki owe,
 które Syn Boski na Miasta Judzkie w nie-
 prawości swojej zacięte rzucił. *Biada to-
 bie Korozaire, biada tobie Bethsaido.* (f) Cze-
 mu? Bo gdyby się były w Tyrze, i w Sydonie cu-
 da stały, które się stały w was. Gdyby te Pó-
 ganińskie Miasta patrzyły na to, co wy wi-
 dzicie, i słyszały to, co ja do was mówię.
daunoby byli w ułofienicy, i w popiele pokutę
czyniły. A coż idzie zatym? Oto, że z
 Sodomą, Tyrem, i Sydonem BOG w dzień
 Sądu swego łagodniey się oleydzie, z
 Judzkimi zaś Miastami nierownie surowiey
 postą-

(e) *Joan: 7. v. 34.* (f) *Matt: 23. v. 21.*

postąpi sobie. *Wszakże* przewidam wam, że znosić g. będzie ziemi pod nitow w dzień łatwy niżel t. hie. (g) A coż to do opuszczonego grzesznika? Oto, że itan jego okropniejszy jest, niżel człowieka niewiernego, niżel człowieka dzikiego, niżel Poganina. Czyliż albowiem sprawiedliwie o nim powiedzieć niemożna, co powiedział o Judaszu Chrystus, *dobrze* mu było, *aby* się był ni redził on człowiek. (h) Lepiejby, lepiejby daleko dla ciebie grzeszniku był, grzeszniku ni głos Boski głuchy, grzeszniku w złosciach zacięty, i dla tey zaciętości twoiej opuszczony od BOGA, lepiejby ci było, *aby*ś nigdy Chrześcianinem niebył; *aby*ś przed Nąd Boski nieponiósł Chrześcijańskiego Imienia, *aby*ś tam za uczynioną jemu zettywość, wieczną odebrał karę. Lepiejby ci było, *aby*ś był niewiedzial, nieczytał, nieczytał słowa Bożego, *aby*ś był tyle potępiających cię wyroków nieznalazł, ileś w sercu twym bez pożytku zbawiennych pobudek uczuł. Zadrzeć tu na to powinniście słuchacze, jeżeli cokolwiek prawdziwey wiary, i ieden przynajmniej promyczek światła Niebieskiego macie. Zadrzeć powinniście; bo niewiecie, jeżeliście i wy grzechów waszych niedopełnili miarki, a zatym niewiecie, jeżeli i wy nie jesteście opuszczeni

ni

(g) *Ioid: v. 24.* (h) *Matt: 26. v. 24.*

ni od BOGA. Albo jeżeli po pierwszym, który popełnicie, grzechu, tey niebezpieczliwej niedobierze nie miarki, i opuszczeniemi nie zostaniecie tak, że chociaż będziecie mogli być zbawieni, przecięż zbawionemi niebędziecie. Z tym wszystkim iakożkolwiek oplakany jest stan opuszczonego JEZUSA. i iakożkolwiek okropny jest stan opuszczonego, grzesznika, przecięż jeszcze mściwa Boskiej sprawiedliwości ręka wstrzymana nie jest według tego, co mówi Prorok: *dlę iśćże ręka i go wyciągniona.* (i) Oto na koniec Chrystus przy dopełnieniu męki swej, w owej ostatniej nagości, i w ostatnim opuszczeniu, umiera. Umiera, a tak naszey po grzechu popełnionym śmierci, śmierci duchowney, i śmierci wiekiustey przypłaca.

C Z Ę S C III.

ZE śmierć jest trzecim, a tym najstraszliwszym grzechu dopełnionego płodem, dobrze to na pierwszych naszych widzimy Redneach. Była im ona nawet w stanie owym, w którym ich BÓG stworzył, z przyrodzenia powinna. Bo ciało ludzkie z przeciwnych się żywiołów składa, a zatym psuć się i rozprowadzić musi.

Ato-

(i) *Isaie 5. v. 25.*

Atoli mając wzgląd na Boski wyrok, na Boską pomoc, na Boskie zachowanie, gdyby byli niegrzeszyli, nie mogliby byli umrzeć. Dla tego Apostoł mówi, że śmierć przez grzech na świat weszła. Weszła zaś śmierć nie tylko ciała, ale i duszy, nie tylko doczesna, ale i wieczna; iako to oznaczają one wyroku Boskiego słowa: *śmiercią umrzysz*. (k) Gdyby albowiem jedna tylko śmierć po grzechu czekała człowieka, dośćby było powiedzieć *umrzysz*. Ale że człowieka śmierć dwojaka czeka, przeto powiedziano, *śmiercią umrzysz*. Tey tedy śmierci naszej iak ciężko na Krzyżu poryłacza Chrytusz, abyśmy zrozumieli łatwiej, dosyć nam, rozumem, będzie na niego spoyrzeć, i przyśłuchać się co mówi.

Oto wielkim, i natężonym głosem woła: *Ojcze, w ręce Twoje polecam Ducha mego a to rzekliży skonał*. (l) Spytamy się siebie samych, za co tak chaniebnie jest wyniesiony w górę? bo jest ofiarą za grzechy nasze. Ofiarę zaś przed tym, niżeli na całopalenie poszła, podniesiono w górę, BOGU ją poświęcając. Pytamy się za co umiera na zelżywym drzewie? bośmy my śmierć połknęli z drzewa, i niemożemy inaczej przyjsć do żywota, jedno przez drzewo Krzyża Świętego. Pytamy się,

221

za co tak okrutnie na Krzyżu rozciągamy? bo my po splodzoney zbrodni mieliśmy być na piekielney katowni rozciągani. Pytamy się czemu na całym ciebie tak zraniony, że jednego zdrowego nie było miejsca, śmiercią najfromotniejszą między dwiema łotrami ginie? i to śmiercią taką, iako karano winnych obrażonego Maiestatu? bo my przez grzechy nasze, zgwałciwszy Maiestat Boski zaślizyliśmy na wszystkie nayokrutniejszy męki, i na śmierć najfromotniejszy, na śmierć łotrom, i niewolnikom piekielnym powinna. Tenci jest stan umarłego Chrystusa, stan tak okropny, że się na jego widok zacimnia słońce, ziemia się trzęsie, padają się skały, kraie się Kościelna załona. Ale oraz podobny jest stan duszy przez grzech BOGU umarłej. Chrystus według wyrazu Apostoła, raz na Krzyżu umarłszy, już nieumiera więcej, a dusza w piekle umiera żyjąc, i życie umieraąc. Umiera bez nadziei życia, a życie bez nadziei śmierci. Jeżeli rzecz zważemy głębiej, tey także nieszczęśliwości na Krzyżu przypłaca Chrystus, nie na Krzyżu tym, do którego go żydzi i Poganie na Kalwaryi przybili, ale na Krzyżu tym, na którym go my przez nieprawość naszą w sereach naszych, krzyżujemy, i zabijamy. Kiedyż ten Chrystusowi nierownie bolesniejszy jest, niżeli ow pierwszy, iako się na to zda-

ie Świętemu Augustynowi rzewliwie żalić: czemuś mię cięższym zbrodni twoich Krzyżem, niżeli cudym, na którym ująłem, utropił. (m) Krzyż ow Kalwaryjski teraz się na Krolewskich Koronach świeci, śmierć na Kalwaryi podjęta stała się świata całego życiem, chwała owa stała się wszystkich Narodów chwale. Co widząc Chryłus, że po śmierci Jego nastąpić miało, chętnie się na śmierć ową ofiarował Przedwiecznemu Oycu. Ale w tym drugim Krzyżu, na którym go my w sercach naszych krzyżujemy, com tam pocieszniego dla siebie widzi? Ach! widzi tam miłość swą wzgardzoną, Krew swoją podeptaną, łaski swe odrzucone, stworzenie przeniesione nad Stwórcę. Ani nierozumiecie słuchacze, że to powtorne Chryłusa ukrzyżowanie jest mey uwagi wymysłem. Uwaga ta jest Świętego Pawła w owych wyrażona słowach: *znau krzyżujący sami sobie Syna Bożego*, (n) właśnie jak gdyby ten wielki Apostoł mówił, nierozumiecie Bracia, jakoby sami tylko żydzi przełali Krew Zbawiciela Pana, wy także uczestnikami jesteście Bogoboystwa tego. A przez co? Przez niebożność waszą, przez świętokraństwa, i nierzady wasze, przez nienawiści, i zemsty, przez zazdrość i to wszystko, cokolwiek serca wasze

psu-

(m) S. August: (n) *Ad Hebr.* 6. v. 6.

psuie, i przeciwko BOGU waszemu bura-
rzy. *Znów krzyżująy jebie smym Syna Bo-
żego.* Tak, tak Ukrzyżowany JEZUS,
po dokonanej na Krzyżu myce, przypłaca
śmierć owej, ktorej po dokonanym grze-
chu podpada człowiek. Bo iako grzesznik
przez nieprawość swoją raz umiera BO-
G J, tak na Krzyżu raz umarł Chrystus,
i znowu iako grzesznik nieustannie umie-
ra w piekle, tak Zbawiciel Chrystus tyle
razy umiera nieiako, ile razy ludzie do-
puszczają się grzechu. O więc nas zapam-
niętanych, i niebacznych! nas niewdzię-
cznych, i okrutnych, którzy nad Najła-
twawszym Zbawicielem naszym JEZU-
SEM żadney niemamy litości!

Toć to jest, Bracia moi, co nas za-
łem, i wstydem powinno zalać; ale oraz
to podobno jest, co nas nieobchodzi by-
najmniej. Gdy ja mówię o nagości Chry-
stusa, i o nagości grzesznika, o opuszcze-
niu Chrystusa, i o opuszczeniu grzesznika,
o śmierci Chrystusa, i o śmierci grzeszni-
ka, wy rozumiecie podobno, że się to in-
nych grzeszników, a nie was tu zgromi-
dzonych tycze. Lecz czyliż się do za-
danego niepoczuwacie grzechu? Czyliż
was o rożne Boskiego przykazania prze-
stępstwa wiaśnie niecierpiacie sumnienie? Ach
słuchacze! jeżeli byśmy powiedzieli, że w
nas grzechu niemaż, tedy w nas prawdy
niemaż, i sami siebie zwodziemy szpo-
tnie.

nie. Wam to wszystkim, którzy tu jesteście, wszystkim, do których ja mówię, i którzy mnie słuchacie, wszystkim, albo jednym mniej, a drugim więcej, słyszy, żeśmy się grzechami naszymi przyłożyli do obnażenia, do opuszczenia, i śmierci JEZUSA Chrystusa. Coż więc, mówicie, coż uczynić mamy? Czynieć to, co Zydówom czynić kazał Święty Piotr Apostoł, gdy w dzień Świąteczny do całej Jerozolimy kładąc, 3000. ludzi do Chrystusa nawrócił, mówiąc: Mężowie Żydowscy, i wszyscy, którzy mieszkacie w Jeruzalem, niech to wam iawnie będzie, a przyjmiecie do uszu słowa moie --- JEZUSA Nazareńskiego, Męża od BŁOGA pochwałonego u was mocami, i cudami, i znakami --- Tego naznaczoną radą, i przywrze-
ciem Bożym wydanego przez ręce nieczłowieków umęczony i ztraciliście. (o) Co usłyszawszy Izraelitowie Jeruszczeni na sercu, rzekli do Piotra, i innych Apostołów coż mamy czynić Mężowie Bracia? Tu Piotr Ducha Bożego pełny rzeknie: pokutę czynicie a niech ochrzczeni będzie każdy z was w Imię JEZUSA Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych. Toż samo i ja do was mówię słuchacze, zgrzeszyliście, wykonaliście zbrodnią, która rodzi śmierć, a śmierć dla was, śmierć i dla JEZUSA. Ogotociliście się z poświęcającej łaski, i innych darów, a tym samym Itali-
ście

ście się winnemi owego boleśnego, i wstydliwego obnażenia, w którym Chrystus na krzyżu wisiał. Podaliście się w niepewność zbawienia, w niebezpieczeństwo strasznego opuszczenia od BOGA, a tym samym przyprawiliście Chrystusa, o najżałośniejszy stan opuszczenia od Przedwiecznego Ojca. Zabiliście dusze swoje przez nieprawości wasze, i coraz przez powtórzoną bezbożność więcej, a więcej zabijacie, a tym samym zabijacie Chrystusa na fromotnym drzewie Krzyża, i nie raz go powtornie zabijacie, podając go w moc, i w ręce namiętnościom waszym. Czyścież więc pokutę, a pokutę szczerą, pokutę itałą, pokutę surową, pokutę nieodwłoczną. Chrzczcie się Chrztę pokuty w imię tego zamęczonego Pana na odpuszczenie grzechów waszych. Przybliżajcie się z Apollilem do Krzyża Chrystusowego, to jest, martwiecie, i umarzacie namiętności swoje. Noście na ciele waszym Chrystusowe blizny, i dopełniajcie tego, czego niedostacie JEZUSOWIY mięce; to jest, czyście ią waszą, i korzystajcie z niej obficie. Nie wychodźcie inaczej z Kościoła tego, iedno tak, iak schodziła z Kalwaryi Żydowska rzesza, i nieinaczej się wracajcie do domów waszych, iedno biorąc się z łałem w pierś. Patrzcie na Obraz Ukrzyżowa-

Q

nego

Kazun: X. Piotra Konitzera.



nego Pana, i tak sobie myślcie: te; ná
 ktore patrzę, są to moiego grzechu, ra-
 ny, są to miłości JEZUSOWEY blizny.
 Gdybym ja niegrzeszył, i gdyby on
 niekochał, tegoby niecierpił. Ale gdy-
 by on po grzechu moim niebył tego
 cierpił, iabym był wiecznie zginał.
 Mnie nędznego! mnie niewdzięcznego!
 jeżeli tak wielką krwi, męki, i śmierci
 JEZUSOWEY cene wniwecz obrocę.
 Ach Najłaskawszy Panie mnieś szukając
 szedł strudzony, dla mnieś ná Krzyżu
 zmęczony, trud z wylaniem krwi łozony,
 niech nie będzie zgubiony, Amen.





K A Z A N I E

N A D Z I E N

Z M A R T W Y C H W S T A N I A
P A N S K I E G O.*Surrexit non est hic. Marc: 16.**Wstał ci Zmartwych, niemasz go tu.**Hæc est dies, quam fecit Dominus,
exultemus, & lætemur in ea.**Psalm: 117. v. 24.**Ten jest dzień, który uczynił Pan, ra-
dujmy się, i weselmy się wem.*

Tymi słowy odezwał się Anioł do po-
bożnych a JEZUSA Ukrzyżowanego
dla zbawienia naszego pilnie szukających
Niewiaśc. Wyszły rano bardzo pierwsze-
go dnia z szabatu do grobu, gdzie poło-
żona JEZUSA, a gdy go nieznalazły, śle-
nę na miejscu Jego ujrzały Młodziana sie-
dzącego po prawey stronie, ubranego w
szatę białą, dziwowały się wielce. Alić
mowi Anioł do nich JEZUSA Ukrzyżo-

wanego szukacie, *wstał ci zmartwych, nie masz go tu.* Kościół zaś Chrystusów Matka nasza zaiywa dnia dzisiejszego do nas słow Ukoronowanego Proroka Dawida, *ten jest dzień, który uczynił Pan, raduymy się i weselmy się w nim, a to dla tego, abyśmy się z chwalebnego Chrystusa Zmartwychwstania wraz z tymże Kościołem, który Oblubienicą Chrystusową jest, cieszyli wszyscy.* Ten albowiem sam czas którego się kończy smutek i męki Oblubienica, jest oraz dokończeniem smutku Oblubienicy Jego. Uważa ona smutek, mękę i Krzyż Jego. nieinaczej, tylko jako krzywdę, która niezmierzają wspaniale i poważnie nadgródzona, iak nieśluszenie podięta i zniesiona jest, A że chciał Pan i Zbawiciel nasz, aby Oblubienica Jego przez Anioła do grobu, w którym był złożony, bliżej przyprowadzona była, mówiąc nieleką się JEZUSA Ukrzyżowanego szukacie, chciał to dla tego jedynie uczynić, aby iey pokazał, iż Jego już niebyło w grobie, *wstał ci Zmartwych i nie masz go tu.*

Jakoż w rzeczy samey, Słuchacze, iakże Oblubienica Boskiego Oblubienca JEZUSA, od radości wykrzykiwać nie ma, wszystkich innych wraz z sobą do radości pobudzając? *cieszcie się i radujcie?* kiedy dnia dzisiejszego Święte JEZUSOWE skronie, które niedawno cierniową Koroną otoczone było, iasnieie iako słońce niepoiętey

iętey chwały i zwycięstwa nad śmiercią
otrzymanego ozdobione wieńcem? iakże
się weselić i radować niema nad szczę-
ściem kochanych dzieciak swoich, kiedy
widzi że dzieło odkupienia naszego przez
tajemnicę chwalebного Chrystusa Zmar-
twychwstania dokończone zupełnie? że
Wiara nasza przez tryumf i zwycięstwo
nam wszystkim z Zwycięzcą spólnie po-
cieszona, że nadzieja nasza przez Zmar-
twychwstanie Chrystusa, które jest zadat-
kiem Zmartwychwstania naszego po-
twierdzona jest?

Gdyby Chrystus Pan niebył prawdzi-
wie Zmartwychwstał, tedyby była Pogań-
ska bezbożność iakąkolwiek ślepoty swoiey
wymówkę miała. Bo gdybyśmy ich Bo-
żkami gardzili, oniby się też mniej oba-
wiali BOGA naszego, którego Bóstwo
słabościami naszej ludzkiey natury zasło-
nione było. Gdyby Chrystus Pan niebył
Zmartwychwstał prawdziwie, tedyby by-
ła Synagoga Żydowska zainadte okrucień-
stwo swoje, cieniem sprawiedliwości po-
kryć mogła. Mogliby bowiem bezbożni
Żydzi zawsze mówić, że grzesznika sta-
rali, nie zaś Messyasa zamordowali okru-
tnie, gdyżby niemożna wiedzieć, czyliby
był Chrystus z słabości swoiey, czyli też
z miłości ku nam śmierć poniósł okrutną.
Lecz dnia dzisiejszego, to jest dnia chwa-
lebnego Chrystusa Zmartwychwstania, już

zginęły ciemności wszelkie, obłuda i oszustwo Żydowskie odkryte, niewierność Pogan zawłtydzona, a Wiara Chrześcian usprawiedliwiona jest. Błask i chwala Zmartwychwstania Chrystusa, znosi i gubi wszystkie Jemu niesłusznie wyrządzone wzgardy. Cud Zmartwychwstania Jego, jest dowodem Wszecchności Jego, a okoliczności Zmartwychwstania Jego, są dowodem nieomylności słowa Jego. Cieszymy się więc i radujemy Chrześcianie, bo już minęła godzina i noc ciemności, sama się teraz tylko pokazuje wspaniałość Pana, *ten jest dzień, który Pan uczynił, radujemy się więc i weselmy się wni Chrześcianie,*

Ale żebyśmy Chrześcianie tak wielkiey radości i pociechy, którą na nas Chrystusowe Zmartwychwstanie obficie wylewa, uczestnikami bali, trzeba słuchacze z strony waszey te obowiązki pilnie wykonać. Których się toż Zmartwychwstanie domaga od nas, trzeba abyście dnia dzisieyszego osoblwizą, i szczególną cześć oddali Odkupicielowi swojemu, gdyż też dnia dzisieyszego naywiększa szczęśliwość wasza dopełniona, i dokończona jest. Zważcie więc ze mną razem, że dzień dzisieyszey, jest iako pełny wspaniałości, i chwaliły dla Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego; *ten jest dzień, który uczynił Pan,* tak nie mniej dla nas ludzi jest dzień zbawienny, dzień pełny pociech i wesela. Lecz cze-
muż

muż to Słuchacze? Oto dla tego, że my ludzie chwali Chrytufowey, którą on z Zmartwychwstania swego odbiera, uczestnikami iesteśmy. Uwielbił dnia dzisiejszego Pan i Zbawiciel nasz siebie, czyniąc nas szczęśliwemi, i my tak tylko szczęśliwemi iesteśmy, iak się słaramy uwielbić Chrytusa Pana. Bo gdyby Chrytufus Pan niebył Zmartwychwstał, toby i nam Zmartwychwstanie nasze nie podobne było, a ponieważ my sami przez się z narawychwitać niemożemy, staie się nam Zmartwychwstanie Chrytusa pożyteczne wielce. I tać to pobudka ieit, która mnie przynagla aby'm wam w pierwszey Części pokazał krotko: iż Chrytufus Pan i Zbawiciel nasz Zmartwychwstał prawdziwie, dla pociechy naszej; a w drugiey: że i my Chrześcianie dla chwały, i uczczenia Jego duchownym sposobem zmartwychwstać wioniliśmy. Dwie te prawdy będą podziałem mowy moiey, ale oraz niech też będą celem uwagi waszey. Na wiekczą a wiekczą chwałę. Tobie Zmartwychwstały BOŻE za błogosławieństwem Twoim dziś wielce uwielbiona Panno i Marko Boska.

C Z E Ś C I.

GDyby Chrytufus Pan i Zbawiciel nasz nie był Zmartwychwstał, byłaby Wia-

ra nasza próżna i daremna, mowi Święty Paweł, grzechy nasze byłyby nie odpuszczone, *adhuc in peccato estis*, a na koniec stan nasz byłby najniešťczęśliwszy, *infeliciores sumus omnibus hominibus*, byłibyśmy niešťczęśliwi nad wszystkich ludzi. Lecz jeżeli Chrystus Zmartwychwstał, ma Wiara nasza największą pewność, grzechy nasze mają zbawienne lekarstwo, i stan nasz ma najmocniejszą nadzieję i uśność. Oraz trojaka pobudka pociechy i wesela dla nas, którą nam pomieniony Święty Paweł dnia dzisiejszego daie.

Gdyby Chrystus nie był Zmartwychwstał, próżnaby była Wiara nasza. I dla tegoć to chciała niedościgła w rozporządzeniach swoich mądrość Boska, aby iawne były wszystkie okoliczności chwalebne Chrystusowego Zmartwychwstania, któreby tegoż dowodem być mogły. Jakkóż nie w rzeczy samey potrzebniejszego nie było, dla terażniejszych czasów naszych, których ślepotą roznmy, a bezbożność opanowała serca, których wyniosłość, i próżnością świata tego uwikłane duchy, chcąc się od pospolitego gminu odłączyć, przytaczają się do liczby owych, którzy za ładą przyczyną, za swoim własnym widzi mi się idąc, śmieją przeczyć, i podobno sprzeciwiać się temu, co nieomylnym Świętego Kościoła zdaniem, gruntowną prawdą jest uznane, których

Zmartwychwstania Pańskiego 240

na koniec rozpuła owa, która się tała
przedtym w sercach bezbożnych ludzi,
wyawia się bezwzględnie całemu światu.
Teraz zaś, Słuchajcie, Zmartwychwstanie
Chrytusa tak mocno utwierdzone jest, że
nie można opuścić Wiary, chyba też my
opuścimy rozum, albo też rozum nas
odtąpi. Owszem sami nieprzyjaciele
Chrytusowego Zmartwychwstania, ube-
spieczają, i umacniają toż Zmartwych-
wstanie Jego. A najprzód boiaż, ko-
rą mają, aby Uczniowie Chrytusa, na-
uczyciela swego, niewykradli skryć, i
kazuje nam, że Pan i Zbawiciel nasz i
powiedział, iż Zmartwychwstanie, powo-
re ośrożność, ktorej zażywają, aby Cia-
ła Jego pilnie strzegli, naucza nas, że
Pan i Zbawiciel nasz własną swoją mocą
zmartwychwstanie, a na koniec przeku-
pienie stróżów i żołnierzy aby mówili, że
Uczniowie Jego wykradli skrycie Ciało
Jego, kiedy śpi, nie daie nam powątpi-
wać, że Chrytus Zmartwychwstał pra-
wdziwie.

Aleć okoliczności zmartwychwstania
człowiekowi niewiernemu iśływem, i
zmysłonemi bydz się zdadzą, bo on wier-
nym Świętych dzieiow Pifarzom wie-
rzyć nie będzie. I to jest ostatni i nay-
tęższy niewiernego człowieka dowod,
ktory wnet obśony obaczycie. Jakoż w
rzeczy samey ten jest dowod wślytkich
tych

tych ludzi, którzy się na to tylko zdają mieć rozum, aby go na złe zazywali, którym wiara nasza dla tego iedynie podeyrzana iest, iż iest Wiara prawdziwą. Nie wierzą oni nieomylnemu Świętych Apostołom świadectwu. Lecz na czym oni zakładają błędne mniemanie swoje? czyli Apostołom przypiszą jaką lekkowierność? Aleć Apoliciowie Święci nie dożyć mają na widzeniu innych Zmartwychwstałego Pana, ale sami widzą Jego, owszem niektórzy z nich dotykają się rękami swemi Świętych blizn Zbawiciela, wszystkie ich zmysły świadectwo im dają muszą prawdziwie Zmartwychwstałego, i w własnym swoim ciele obecnego Chrystusa, a na koniec iedni z nich trwożą się i boją, aż w niedowiarstwo wpadają inni, aż też w reszcie poznali wszyscy iż prawdziwie Zmartwychwstał Chrystus. A iakoż im tedy lekkowierność i zbyteczną do wierzenia prędkość przypisać można? Owszem czyliż ich bojaźń, powątpiewanie o Zmartwychwstaniu Pana, nie iest oczywistym dowodem wielkiej ich ostrożności, ktorej zażywali, aby byli zupełnie i dokładnie uznali, że Pan i Zbawiciel nasz prawdziwie Zmartwychwstał?

A gdy tak iest, coż powiedzą dalej nieprzyjaciele Zmartwychwstania Pańskiego? Powiedzą podobno, że wieść, i szływą nowinę między ludźmi roziali A-

Zmartwychwstania Pańsk: 251

połtołowie. Aleć znowu, iakżeby ludzie prośe (iakimi oni byli) tak ofobliwą i dowcipną mogli wymyslić baieczkę? iakżeby oni sobie byli obiecować mogli, że tę baieczkę po całym przvimą świecie, a to ieszcze w ten czas, kiedy byli najprzewrotnieysii ludzie, ktorzy samego Chrystusa zamordowali okrutnie? iakżeby mogli ci sami zwodzicielami bydź ludzi, ktorzy Religiją takową, ktoraby wfszyskich ludzi prawdy i rzetelności nauczała, po całym rozkrzewili świecie? iakżeby to bydź było mogło, aby ci wfszyfcy Apołtołowie po tak różnych świata częścach zoftający, jednę naukę i jednę wiarę co do najmnieyszego Artykulu opowiadać mogli, gdyby oni Uczniami (iak niezbożni plotą) zwodziciela iakiegoś byli?

Zaiſte, Słuchacze, ślepora i niedowiarstwo takowych ludzi tak dziwne, że nie powiem, głupie bydź się zdaie, iż mu i cień prawdy przyznany bydź nie może. Niech się kto chce, i poki chce, z żydanmi na przekupionych świadkow spuszcza, ktorzy o tym, co widzieli, milczą, ktorzy mówią, że ipali, a zatym świadczyć nie mogą tego, czego śpiąc niewidzieli. Co się nas tycze Słuchacze, wierzymy świadkom owym, ktorzy po Zmartwychwstaniu Nauczyciela swego tak są mężni i odważni, iak przy śmierci boiaźliwi byli.

li; wierzymy świadkom owym, którzy nie mniej wiernie zniewagi Nauczycielowi swojemu wyrządzone, jako cuda, i przedziwne od Niego poczynione dzieła, opowiadają wszędzie, wierzymy świadkom owym nienagannym w niczym, którzy najwyższe wszelkiey doskonałości złożyli przykłady, świadkom owym nieodmiennym nigdy, którzy Ewangelią całemu opowiadali światu, i dla Wiary Chrystusowej krew swoją przelali, a gdy tak wierzyć będziemy, obaczemy z pociechą serca naszego, że nas BOG do takiej Wiary powołać raczył, która choćby między największemi prześladowaniami, choćby między najnatarczywzemi napaściami niewiernych ludzi, zawsze stać będzie nie wzruszona.

Wszakże według słow Świętego Pawła, gdyby Chrystus Pan nie był Zmartwychwstał, byłiby ludzie jeszcze w grzechu, zbrodniemy im jeszcze nieodpuszczone były: *Jeszcze jesteście w grzechu waszym*; ale Zmartwychwstanie Jego jest lekarstwem na grzechy, i zbrodnie nasze. I to jest drugą przyczyną wesela i radości naszej. Abyście zaś tę prawdę obaczyli iasnie, obroćcie Słuchacze myśl i uwagę waszą na siebie samych, i powiedziecie mi, jakim sposobem pozyskaliście pokay prawdziwy duszom waszym, kiedyście chcieli serca wasze oczyścić, i
 upra-

usprawiedliwić się BOGU swojemu? Oto roztrząśneliście, alboście przynajmniej roztrząsnąć powinni byli sumnienie wasze, które grzechów, i zbrodni pełne było; oto rozpamiętaliście z gorzkością duszy waszey dni i lata owe, któreście albo w łtaniach i zabiegach światowvch, albo też w rokoszach i wygodach ze szkoda duszy i zbawienia waszego przepędzili marne, widzieliście przed oczyma swemi wielką brzydkich grzechów leczbę, poznaliście ciężkie niesprawiedliwości waszych iarzmo, w które was gwałtowność złych nałogów waszych, i odwłoka pokuty wprzęgła, zbrzydziliście się samemi sobą dla zbrodni i dla niesprawiedliwości waszych.

A tu pytam się iakaż była nadzieia wasza w tak smutnym i żalobnym stanie? Obrociliście podobno najprzód oczy wasze na umierającego BOGA człowieka, rzuciliście się do nog Krzyża, na którym wisiał Odkupiciel wasz, aby kropelka Krwi Jego naydroższej, która zmywa, i gładzi grzechy ludzkie, zplynęła na was, i obmyła nieprawości wasze, pokładaliście wszytkę nadzieię waszą w zasługach niewinney Zbawiciela waszego męki, uważaliście grzechy wasze, jako przyczynę JEZUSOWI do cierpienia, za które gorzką męką swoją zadofyć uczynił. A w takich uwagach, które czynić obowią-

zani byliście, znaleźliście mocną nadzieję względem odpuszczenia przeszłych, i męzną odwagę wystrzegania się przyszłych grzechów. Lecz gdyby Chrystus Pan nie był Zmartwychwstał prawdziwie, czymżeby była ta nadzieja wasza? oto pobożnym błędem, i błędną pobożnością, fałszywą pociechą, i pocieszonym fałszem. Boć według zdania Świętego Augustyna, iakożby był mógł Chrystus nasze zwyciężyć grzechy, gdyby nie był zwyciężył śmierci, która jest grzechową karą? Na cożby nam się przydały zasługi niewinnej męki Jego, gdyby wraz z Nim w grobie złożone, zawarte, i zaniknięte były? Czyliż nie mówi Duch Najświętszy, że popioły w grobie złożone, zlitowania się Pańskiego ogłaszać, i opowiadać nie będą? a na koniec, czyli nas sam Chrystus nie naucza wyraźnie, że Przedwieczny Ojciec Jego, nie jest umarłych, ale żywych Bogiem? Zaprawdę Słuchacze, mówię znów z Świętym Pawłem, gdyby Chrystus nie powstał Zmartwych, tedy byłyby grzechy nasze bez lekarstwa, i słabość nasza bez podpory, bylibyśmy grzesznikami, i niemibyśmy byz nieprzełłali nigdy, umieralibyśmy bez pokuty, i zbawienia nadziei, gdyż narodzenie nasze jest z grzechem złęczone, i zbrodniami zepsute. Jeszcze iscieście w grzechu waszym.

Lecz

Zmartwychwstania Pańsk: 255

Lecz gdy Chrystus Pan Zmartwychwstał chwalebnie, nikną wszystkie takowe myśli. Dostyc mi, jak Jobowi, na tym, że Zbawiciel moy żyje, już grzechy bydz mogą odpuszczone, i sprawiedliwość Boska ubłagać się może, już uznać, że pokuta moja, ieżeli szczera jest, pożyteczna będzie, że nadzieia moja, chybaby zbyt uczna była, omylona nie będzie, uznać teraz, że na ziemi Ośiarę niepojętego szacunku, a w Niebie wszechmocnego Pośrednika mamy. zkąd nadzieia moja tym jest większa, że Święte Ran swoich bliny w uwielbionym Ciele swoim chciał Zbawiciel nasz zatrzymać, ktore iako Święty Ambroży mowi, są znakiem odkupienia naszego, i zagniewanego, przez grzechy nasze BOGA, bez przestanku błagaia za nas.

Z tym wszystkim, o iakby niedoskonała była pociecha nasza, gdyby przeniialąca, i krotko trwałą była! o iakby nam ciężko przyszło, w ułtawicznym ćwiczeniu się w cnotach wytrzymać, w staraniu się o zbawienie duszy naszej bez przestanku starać, gdyby nadzieia nasza miała tylko bydz doczesna! gdybysmy już z grobu zmartwychwstać nie mieli? Nie dostyc więc, nie dostyc jest Chrzestianie, że Zmartwychwstanie Chrystusa przynosi nam lekarstwo na grzechy nasze, nie dostyc, że otwiera nam drogę do nowego ży-

życia, ale jeszcze trzeba koniecznie, aby nam to? Z martwychwstanie przyniosło życie wieczno-trwałe, i nieustające nigdy. I to jest trzecia, a naywiększa pobudka pociechy naszej.

Zaprawdę (mowi Święty Paweł) gdybysiny tylko w JEZUSIE Chryście wczaię, i na czas teraźniejszy uia i, bylibysiny nayniezczęśliwżemi ze wszystkich ludzi. *Infeliciores sumus omnibus hominibus.* W doczesnym tym życiu nie obiecuie Chrystus Uczniom, i naśladowcom swoim, tylko krzyże, i umartwienie. Chrześcianin prawdziwy brzydzić się powinien tym wszystkim, co się skłonnościom ciała, i natury podobą, a powinien miłować i kochać, co się własnym swoim chuciom naybardziej sprzeciwia, smucić się i trapić powinien w ten czas, gdy mu się wszystko według myśli powodzi, a cieszyć się i weselić obowiązany iest w ten czas, kiedy go ustawiczne krzyże, i umartwienia zasmucają i trapią. Życie to doczesne nieinaczey uważać powinien, tylko iak nayseisleysze więzienie, które go zatrzymuie od widzenia Oblicza Stworcy swego, a śmierć iako naywobodniejszy wolność swoją, która mu otwiera wrota do oglądania twarzy w twarz Odkupiciela swego. Nie powinien na koniec inną drogą potym świecie chodzić, tylko drogą krzyża, i umartwienia
świę-

zwierzę. A na tak ciastey, na tak niewygodney, da ciała naszego dowieść, czyliżby nie nie zmordował człowieka? czyliżby samego siebie w krok na bardzo czasie za najszybciej wzięgo nie porwał z sobą? czyliżby nie z nim samym mi swemi nie zgodził się, aby nie był okrutnym samego siebie prześladowcą? Naprawdę, nie, w krotceby człowiek ile do wzięcia z tego skłoniwy, wzruszeń, porzuciłby siebie, w nocy kłopotliwej bezbożności przywaliłby głową w ziemię. Boć człowiek kaźdy rzeczliwym być musi, a gdzie przy niewinności, i namiętnym ćwiczeniu w nocy, rzeczliwym być nie może. Znamybyśmy z siebie swojej wzbudzenia i grzechu, choć tak przynajmniej na tym świecie być szkodliwym. Ale gdy w zimie wyhucza Chrytusa, zmartwychwstałego naszego wyobrażenia nie widzi, toż mocno przyćmienie. ani się w mawicznym ćwiczeniu w nocach chwyci. Jeżeli mu się jaka przekroś zburzy, iż ci ją znał ciutnie, małe nadzieję, że mu się to wszystko w przyszłym czasie w weście broci. Jeżeli ma się ilka krzywda ście, już ci się ciutry i weści, że mu ta sama obficie nadgródzona będzie. Tak, tak Chryścianie ście się z mawychwytane Chrytusa pociechą i

R

we-

Kazan: X. Piotra Konitzera.

weselem dla nas, czyli dla każdego z osobna z słuchaczów moich? do mnie nie należy sądzić, to jednak mówię i wiem zapewne, że Zmartwychwstanie Zbawiciela naszego nie mniej jest pocieszne i wesela pełne dla sprawiedliwych i pobożnych, iak jest smutne i niepocieszne dla bezbożnych, i niesprawiedliwych ludzi, gdyż nie mniej pierwszym szczęśliwość wieczną, iak drugim wieczny obecie smutek i karę. I tać jest uwaga Świętego Augustyna, który mówi, że Chrystus ukrzyżowany wszystkim się pokazał ludziom, gdyż dla wszystkich umarł, gdy zaś Zmartwychwstał, pokazał się tylko ludziom wiernym, gdyż Zmartwychwstanie Jego dla wiernych i cnotliwych tylko ludzi pociechą jest. *Crucifixus apparuit omnibus, resurgens fidelibus.*

Jeżeli więc Słuchacze, przy Zmartwychwstaniu Chrystusowym, które jest nieomylnym naszego zmartwychwstania zadatkiem, jesteście niespokojnymi na sercu, jeżeli was prześląza Chrystus, kiedy wychodzi z grobu, iako przestraszył żołnierzy, którzy Jego strzegli; osądźcie się sami, że ten niepokój, to nieuspokojenie nie zką inąd, tylko z grzechów, tylko z zbrodni waszych pochodzi. Uznajcie sami, iako wielka niesprawiedliwość wasza jest, kiedy się smucicie, że i my z grobów naszych na wzór Chrystusa

Zmartwychwstania Pańsk: 259

Pana powłtaniemy, i już nie umrzemy nigdy, że w Zmartwychwstaniu Chrystusa niemniej wieczną ciot nadgrode, iako nieskończoną grzechow znawdliemy karę. Uznaycie mowie, że, ieżeli tajemnica dzisieysza dla was bez pociechy jest, dzieie się to dla tego tylko, że albo niechcecie pracować około otrzymania sz zęścia tego, które nam objawia, albo, że się brzydzie niechcecie tym nieszcześciem, które wam okazuje iawnie. Wesele, i smutek dnia dzisieyszego okazany, dowodem jest, czyli usprawiedliwionemi, czyli grzesznikami, czyli przyjacielmi, czyli nieprzyjacielmi Chrystusa iesteśmy. Cieszą się i weselą z zmartwychwstania Chrystusa Uczniowie i Przyjaciele Jego, smucą się i trapią z tego samego nieprzyjaciele, i prześladowcy Chrystusa. A chociaż tak niesprawiedliwemi względem siebie samych iesteśmy, że ogataczamy się z tey pociechy, którą nam daje Kościół Święty, przecieź to nieomylna jest, że my bez tey pociechy nędznemi ludźmi iesteśmy.

Kończmy więc z Apostołem, że wszystkie pociechy i wesela świata tego, nie są godne, a żeby się weselem i pociechą nazwać mogły, i że ta sama tylko pociecha prawdziwą jest, którą z Zmartwychwstania Pańskiego, które jest zadatkem zmartwychwstania naszego, czerpamy.

Ra

Ta

Ta sama jest czyść, gdyż ona sama z niewinności niby źródła jakiego wypływa, ta sama jest nieograniczona, gdyż granicą jej wieczność jest, ta sama jest doskonała, gdyż ona sama odnowieniem całego człowieka jest, ta sama jest gruntowna, gdyż, że ona sama na świecie, i przyskładzie BOGA zasługuje. A gdy tak Chrystus prawdziwie Zmartwychwstał na pociechę naszą, my także na cześć i chwalebę Jego, duchowym sposobem, zmartwychwstać winniśmy. I to jest treścią drugiej części Kazania mojego.

C Z E S C II.

TA jest istotna Wiara naszej własności, że; kiedy wielkie dobra, i wielką obietnicę nadgrode, wielkie też przepisy obowiązki. Chce ona, aby człowiek był szczęśliwy, ale chce oraz aby był doskonały i święty. Gdyby ona nam nadgrode bez cnoty dawała, zosławilibyśmy bez zasług, a gdyby naszą cnotę bez uszczęśliwienia pusiła, zosławilibyśmy bez nadgrody, gdyby ona niczego się nie domagała od człowieka, byłaby niesprawiedliwa względem BOGA, a gdyby od BOGA niczego się spodziewać kazała, byłaby zbyt chra i przykra względem ludzi. Ale gdy sprawiedliwość i prawda jej najosobliwszym hasłem jest,

lą-

Zmartwychwstania Pańsk: 261

czy właściwości BOGA i Człowieka
z tak przed iwną mądrością, że się zdaje,
iż BOG z człowiekiem, a człowiek z Bo-
giem jest złączony ściśle. A tak, stu-
dować, nie tylko o nie z Zmartwychwstania
Chrystusa cieszyć, ale oraz to, co w nim
o obiwego jest nasładować mamy. Chry-
stus Zmartwychwstał, i tryumfował dla
nas, ale też oraz słuszną jest, aby Zmar-
twychwstał i tryumfował w nas, albo dla
tego, że my się przyłożyć powinni do
owalej tego, gdzie On się też przyłożył
i przyczynił do szczęśliwości naszej, al-
bo dla tego, że my po winnego pożyciu
z Zmartwychwstania Chrystusa znowu nie
możem, tylko jeżeli my Go naśladować
nie będziemy. Zważcie więc dobrze stu-
dować, czym najbardziej Zmartwych-
wstał Chrystus nam, i tak to namo-
na łob'e wyrazić usiłowali. A najprz d
zwyciężył Chrystus śmierć, powrócił o-
trzymać znowu Chrystus chwały i ży-
cie, a na koniec przel do nieśmiertel-
ności stanu. Abyście więc i wy słucha-
jąc duchownie Zmartwychwstał, trzeba
wam najprzod śmierć grzechów was-
zych przez łezce nawrócenia się i po-
kutę zwyciężyć, powrócić, trzeba wam
przez łezkę nowo i chwalebne życie za-
cząć, a na koniec trzeba wam się do nie-
śmiertelności stanu ułanie gotować, przez
gorące pragnienia wasze. A takowe
zmar-

zmartwychwstanie wasze będzie chwałą
i cześcią JEZUSA Chrystusa.

Trzeba wam najprzód śmierć grzechów waszych przez szczere nawrocenie się i pokutę zwyciężyć. Co najpierwszym jest znakiem duchownego zmartwychwstania naszego. Boć, Słuchacze moi, czy będzie tryumf JEZUSA Chrystusa w feriach waszych, kiedy jeszcze grzechy i zbrodnie w nich panują? kiedy namiętności wasze jeszcze pobudzają was do wygadania sobie? kiedy iako woda Jordanu zaraz po przeysciu Skrzyni przymierza, do biegu przeszłych złych powracacie nałogow? kiedy zamiast tego, abyście miel porzucić zbrodnie wasze, odpoczynku raczey w nich szukacie? Zaiście, jeżeli tak jest, iesteście przeszkodą tryumfu Zbawiciela, i iako Apostoł mowi, gdyby Chrystus nie był Zmartwychwstał, bylibyście w grzechach waszych, tak i ja mowić mogę, że jeżeli ieszcze iesteście w grzechach waszych, Chrystus w was nie Zmartwychwstał; bo ieszcze iesteście w grzechach waszych. Owszem więcey mowię, a mowię znowu z Pawłem Świętym. nie tylko wyrządzacie nieczesć Zmartwychwstałemu Panu, ale nad to odnawianie Jego boleść, Krzyż, i śmierć okrutną.

Ach. Słuchacze moi, czyli niesprawiedliwość tę przenikneliscie kiedy ko-

ra czynicie Chrystusowi, gdy po Wielkonočných Kommuniach waszych, do przefrztých się powracacie grzechów? Prawda jest, że niemasz żadnego czasu, ktorego by się grzechy niesprzeciwily Naywyższemu Mściłatowi Boskiemu, ale teraz pod czas chwalebneho Zmartwychwstania Jego, wśródz naywiększego zwycięstwa i tryumfu Jego, szczegulnieyszym się sposobem sprzeciwiającemu, gdyż teraz grzesznik zuchwale buntę czyni przeciw temu Chrystusowi, który dnia dzisieyszego naywiększe zwycięstwo odniósł. Przez takowy postępek daciecie zwycięstwo i tryumf, nieprzyjacielowi Boskiemu, i owszem czartu, przeto ochydzacie wiarę, gorzycie Chrzescian, a niewiernym jestescie pobudką do trwania w błędach swoich. Gdybyście serce i duszę czyścili miem, nigdybyście niedopuszcili tego, mówili byście raczey, iż to mam duszę i serce moje grzechami szpecić, ktore dopiero obecnością JEZUSA uczozone było? Iż to mam przez grzechy moje lżyć i chahnić tego, który naywiększą chwałę przy Zmartwychwstaniu swoim odebrał dzisiaj? Uchoway BOŻE szkaradne to wiarotomstwo moje rykał by się niejako samego Zbawiciela mego, bezbożne to rugowanie JEZUSA z serca mego byłoby tym szkaradnieysze, im prętsze po przyięciu Jego. Raczey starać się będę,

abym

abyś jak nędznie cię wygubił i wy-
topił w żyzne z łez z małego grzechu,
gdyś to do Chrystusa z niego wygubił i
wypenił samą. Jaz się w ławę grze-
chow mój, ktoręm przez Spowiedni-
cz ch nęgi, aby w grzechu żył, nie-
chce nie być. Już się tam od tam usłanie
będę, abym śmierć miał, którą mnie
przeprawił grzech mój, była rzeczy-
nem i ostatecznem Chrystusa, jako śmierć
Łazarza w żyznego. A tak Chrze-
ścianie żyjcie i życie śmierci grzechów i
zbrodni waszych przez szczere nawroce-
nie się i pokutę terdźszą.

Wszakże gdybyście to wykonali
wszystko, zmartwychwstałbyście na poty
tylko, trzeba więc nowe przez łaskę Boską
życie zacząć, i to jest drugim znakiem
duchownego Zmartwychwstania naszego.
Nauczcie się przeto dobrze wszyscy wy,
którzyście z grobu grzechów i zbrodni
waszych powstał, że nie dość jest, iż tyl-
ko porzucić zbrodnie, trzeba wam nad-
to nowe życie otworzyć się w nowotach zacząć.
Wszystko w zmartwychwstałym Chrze-
ścianinach będzie nowo nowe, nowe o-
byczaje, nowe zabawy, nowe mowy, zgo-
ła wszystko, i całe życie nowe być po-
winno.

O jak więc szkodliwie błędzą ci wszy-
scy światowi ludzie, którzy dzień dzisiej-
szy niemażey uważają tylko jako czas,
kto-

który im do dawnych grzechów, zbytków, i ciemności otwiera drogę! O jak się cieszył, ci wzywał, którzy innemal, se aż teraz pokutować nie trzeba, że już mają czas pokuty! Kościel Boży u-
radowany wprawić ofrości pokuty, ale nie może być mijać całe, i owszem chce ratować wszystkich ludzi, że Chrystus zgubił, że by, zgnadzie zbawienie pierw ze-
ga. O, a o tego, że nam pierwszą przyczynę czyłłość, chce aby wszyscy byli świętymi i niewinnymi, aby i w czyłłość Zmartwychwstania Chrystu-
fow g, nie przy-ślarym grzechow kwa-
fie, ale przy nowym, cnót i dobrych u-
czynkow, co, wawali obchle, abyśmy
czyłmi, chłodzi, rzuceni, zgola
cnotami byli. Tak tak i teraz ciennie się
sprawować, tego świętego czasu powin-
niemy. Ale, o mój Boże! Zdale się iż
teraz nie, radowo wzywać cię, opano-
walaś, że do te, że wzywać grzechy
i zbawienie da tebe, przysięgą nieyście.
Malo, mało teraz na świecie Tobiafow,
którzy bez zbytecznego zysku, bez ob-
ci, a na obci, i yd, k, czyli utrapienia
świecie bez nie, epliwami, i onsi, mi-
łość ku bliźni, aż do umarych rozpo-
fili, i, największe, że do te, że świat za-
kladał na tym, że światu, bo i owszem
i rósłych ludzi, którzy by jak Abimelech za
zbro-

zbrodnią poczytali, nieczytłym na kogo okiem spoyrzeć, mało teraz Wdow takich, któreby jak Judith resztę dni swych na żalobie, i na osobności przepędzały, mało teraz świeckich Panien któreby, jako młoda Sara, czas swoy poranny na modlitwie trawić, z lekkomyślnościami się nieodzywać, słow stanowi ich nieprzyzwolonych się wystrzegać umiały. Mało teraz sprawiedliwych Jobow, którzyby wielkieni dla tego byli, że się ślepemu okiem, chrememu nogą, pomocą ubogich i obciążonych stają, którzyby prostotę serca za największe dobro mieli. Mało teraz Jozefow, którzyby pracowali piynie dla wygody i opatrzenia współziomków swoich, mało teraz Lotow, którzyby z miejsca nieprawości uciekali, mało Jakobow, którzyby niczego od BOGA niepragnęli więcej, jako przystoyną odzież, i pomierną żywność, mało teraz Izaków, którzyby i do krwawey ofiary gotowi i posłuszni byli, mało Abrahamow, którzyby w wierze swoiey tak niewzruszeni byli, żeby i w ten czas nawet, gdy żadna się niepokazuje nadzieia, stałe i bez zachwiania się BOGU wierzyli. Ach Chrześcianie przyznać nie bez wstydu naszego muszę, iż niesz, nie innego między ludźmi tylko grzechy i zbrodnie, że niesz cnot owych między nami, które między ludźmi przed tym kwitły.

Zda-

Zmartwychwstanie Pańskie: 267

Zdaie się, że gdy świat dłużej stoi, więcej się też grzechow mnoży, owżem zdaie się że im bardziey my sami rosnemy w lata, tym też bardziey pomnaża się złość i liczba grzechow, a tak zamiast tego, żeby obyczaje nasze coraz, to świętsze i przykładnieysze były, staia się gorzszemi, i zepsutemi bardziey. Jednych naywiększa, i naymilsza zabawka zbytecznie i pyszno się stroić, a podobno często z cudzych i źle nabytych maiećności, inni w towarzystwach mniej lub cale niegodziwych, inni w baśniach i plotkach nie tylko Chrześciańskim obyczajom, ale też samemu przyrodzonemu rozumowi przeciwnych, inni ieszcze w szarpaniu cudzey sławy, i dobrego imienia, wszyscy nakoniec w szukaniu tego, co światem, co wyniosłością i próżnością pelne jest, naywiększe pokładaią szczęście. O czuyności, wstrzemięźliwości, pokorze, modlitwie, boiaźni Bożey, ołtrożności ięzyka, i umartwieniu zmysłności ani się pytać trzeba.

A co żalosnieysza, nierownia, cudzenoty, i dobre postępk, o iak wiele razy gwałt cierpią, iak wiele razy nicowane bydz muszą! Jeżeli kto jest rzetelnym i Świętey prostoty pelnym, wnet go światowi i zepsuci ludzie za Grubiana, za nieznaiącego się na niczym okrzykną. Jeżeli kto jest wstrzemięźliwy i nierozrzutny zbytnie, wnet go za sknerę, za wędz

gro.

grzesz osądzą. Jeżeli kto milwie osobność,
 byleż w towarzystwach i kompaniach
 nie osądzą, iż ci za cudownia osądzą. Zgo-
 laż się do nich w cnotach ćwiczy, jeżeli
 grzeszów strzeże, iż ci go świętozkiem
 i pobożnym nazywać będą, iż ci go od
 towarzystwa swego dzieła z nim prze-
 stawiać będą. Ach Chrześcianie toż
 to jest odnowienie życia, które nas Zmar-
 twychaństwu Panu podobnem czynić
 powinno? Iż to jest niewinność, korek-
 cja, przez Miłkońcą Komunią i
 spowiedź powinien nabędzić? Ach Zmar-
 twychaństwie! jakż pożytek twoje
 w nas sprawi zwycięstwo? Iż to świę-
 tość tego ciała, i doskonałość no-
 wego przymierza? O Chrześcianie wy-
 daj się także potrzebą potrzebować!
 Istnieje, abyśmy na potem życia po-
 myślili o nim. Wyprzedzić więc Sło-
 wa, które w życiu naszym mają
 świat, który pełen jest wrotności, i
 niech was od świata odwróci. Który
 niech was nieustannie pobudza do wstę-
 powania przez gorące pragnienia wasze,
 w ślad Chrystusa, który przy Zmar-
 twychaństwie swoim poszedł do nieśmier-
 ci, i do życia. I te to są pragnienia, do
 których chce Kłopotliwy pobudzić ser-
 ce wasze, przez rozważanie mądro-
 ści pełnej obłądki wasze. Kiedy was
 wzywa, abyście się cieszyli z Zmar-
 twycha-
 wsta-

Zmartwychwstania Pańskiego 660

wstaniu Chrystusa, które się to stało tego,
abyście się weseliłi z wieczney chwaly
owey, której zadaniem jest chwalić bae
Chrystusa Zmartwychwstałego. Kiedy w
nabożeństwie weselość i wspaniałość nie-
jaką okazuje, czyni to, aby wam o chwa-
le wspaniałości Naywyższego Króla znać
dała. Kiedy jawne Kapłanow modlitwy
straca czyni to, aby Was nauczył, że wy
też Naywyższemu Panu należycie dzię-
czyśnienia wyrządzić winniście. Zgła
kiedy Kościół Boży wesole swoje spiewa-
nia powtarza znowu, czyni to, aby wam
przypominał, że ustawicznie pamiętać
mreba, na owe chwaly wieczney pie-
nia, które Święci bez przestanku przed Tro-
nem Naywyższego spiewali w Niebie

A tu już słychać, że znowu pilnie to
co nam króć dał, powiemy namyślić i po-
wiem, powiem zaś z Nauczycielem Naro-
dów Pawłem naszym, że Chrystus po
Zmartwychwstaniu swoim już więcej mo-
cy i siły otrzymał, niż kiedykolwiek miał
dawniej, i że i we świata ze raz wy-
dobył, i w moc gwałtowną wstąpił, i
się do nich więcej napowinął, i w moc.
Z macie więc i wykorzeniacie wszystkie
takiego Człowieka znaki, i radzicie się
oraz, abyście się przyśledli w nowego.
Jeżeliście bowiem / Chrystusa Zmar-
twychwstałi prawdziwie, niepowiniecie
mieć żadnego smaku, i upodobania w mar-



nościach i rozkoszach świata tego brzy-
 dzieć się macie tym wszystkim, cokolwiek
 doczesnością trąci, a starać się wszytkie-
 mi siłami oto, co się do wiecznego szczę-
 ścia ściąga. *Si confurrexistis cum Christo. que
 iussum sunt sapite, non que super terram* Trze-
 ba aby człowiek grzeszny w sercach wa-
 szych umarł, i z prochów Jego, aby no-
 wy i Święty powstał, trzeba, aby grze-
 chy i zbrodnie te, które nam przez spo-
 wiedzie, i Komunię, odpuszczone są,
 nigdy się już nie wracały do nas, trze-
 ba abyśmy życie nasze, według danego
 Chrystusowego przykładu miarkowali pil-
 nie, a tak się stanie, że teraz się Ducho-
 wnym sposobem z grzechów naszych
 zmartwychwstać starając, zmartwychwsta-
 niemy cząstki swego rzeczą samą, i w ni-
 dziemy do chwały tego, który dziś chwa-
 lebnie Zmartwychwał dla nas. Amen.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ

ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

BISKUPA KRAKOWSKIEGO
I MĘCZENNIKA.

Ego sum Pastor bonus, bonus Pastor
animam suam da pro ovibus suis.

Joan: 10.

*Ja iestem Pasterz dobry, dobry Pa-
sterz duszę swoją daje za owce swoje.*

Położyć życie za trzodę powierzona
sobie, to gorliwość nie tylko heroi-
czna wielce, ale też iest gorliwość wśta-
wiona cudnie. Jest gorliwość heroiczna
wielce, bo ani miłości, ani przewagi za-
den nad tę więkzey nie ma, iako gdy
dużę swą kładzie za przyjacioty swoje.
Jest to gorliwość wstawiona cudnie, bo i
usty Wcieloney prawdy pochwalona, i
przykładem łamego BOGA człowieka
JEZUSA Chrystusa poświęcona. *Ja ie-
stem*

inacie, albo obławanie takie za blachego
rozuwu poczytuiecie miakkość, ktorzy się
nie śmiecie gwałtownikom praw Boskich
narazić, i w nienawisć podać, abo nie-
przyjaciół i przeciwniki Boskie spokoj-
nie znosić, za wysoką poczytuiecie tro-
stropność. Oto sprawa ta, w ktorey Świę-
ty STANISŁAW pojeł, sprawa była
Boska, bo w niej szło o iawne, a fromo-
tne praw Boskich zgwałcenie, ktorym się
w trzodzie Chrytufowej owieczki złe ka-
zily, a gorzily dobre. Pasterska więc
Świętego tego Biskupa gorliwość, gor-
liwość mocarstwem ziemskim nieustra-
żona, gorliwość mocą Niebieską wstawio-
na, oczy wam otworzy, co powinności
o owej wprawach Boskich obciężności
sądzić, w ktorey was albo nieczemność
ferca, a przewrotność rozumu trzyma.
Meycież pilną w słuchaniu bacność. Rzecz
ta dla każdego z was zbawienny przy-
nieście pożytek, iczeli ją każdy do sro-
gibey swey osoby przytosić zgodne.
Uważcie co mówię, i podział kazania
bierzcie. Gorliwość Świętego STANI-
SŁAWA mocarstwem ziemskim nieustra-
żona, potępi ową nieczemność ferca,
ktora nam w sprawie Bożej gorliwość ob-
stawiać nie każe. Część pierwsza Kazania.
Gorliwość Świętego STANISŁAWA
mocą, Niebieską wstawiona, potępi ową
S prze-

Kazan: X. Piotra Konitzera.

przewrotność rozumu, która nam w sprawie Bożej gorliwie obśławać nie radzi, Część druga Kazania. Chryście JEZU, oto sprawę Twoją przed się biorę dziłay. Użyj nam owego ognia, któryś puść na ziemię przyszedł, aby ten, i ferce nasie miękkie utwierdził, i rozum błędny oświecił, a to ku większej, a większej chwale Twojej. Za błogosławieństwem Twoim gorliwa czei Bożej pomnożycielko Niepokalanie Poczęta Ianno i Matko Boska MARYA.

C Z E S C I.

Prawda to jest Apostolskim ztwierdzo-
niam zdaniem, że *świat cały w złym leży*; a że nie gdzie indziej według wyrazu Świętego Pawła żyjemy, jedno *w posrzedku Narodu złego i przurotnego*, (a) czyliż się można obeysć, aby nam kiedy już zgorzsenie iawne nie wpadło w oczy, już żarziwe słowo nie wbiło się w uszy? Przeświadcza o tym każdego z was w tyfiacznych okolicznościach doświadczenie własne. Czyli sobie sami dobre świadectwo dać możecie, żeście się o krzywdę Boską ugiłi mięinie? Ah własne wasze sumienie świadczy, że wam wgląd na ludzką łaskę, lub prywatne dobro, znikoma nadziei-

dzicia, lub słuzebnicza boiaźń, lękliwa a sławę albo zdrowie troskliwość, zgoda że wam nieczemnego serca podłość, przeciwno wszelkim natchnieniom Boskim zawiązała ręce, i zawarła usta.

Daleki był od tej zepsutejgo serca przywary STANISŁAW Święty. Widział On, iako sławny wprowadzie wojownik, ale sławniejszy, endzłożnik Boleśław w sprostności niepowściągliwy, w ukaraniu okrutny, w podatkach drapieżny, w szczęściu hardy, w uporze niepomawiany, cały się z niemym całego Kościoła zgorzzeniem, na bezwładną lubieżność wylał. Widział dobrze, że Boleśław napominać o to, nie było iedno, co Nathanowi tiskawego strasować Dawid, co Samuelowi napominać ezczytęgo Prokora Saula, co Ambrozemu bogobojnego Teodozjusza grześć. Widział, że iedno to ien, co Mójżeszowi lud Izraelski uciemiężającego barona, co Iuliuszowi okrutną i łakomą Iezabel, i Ahaba, co Janowi Chrzcicielowi kazirodcę Heroda karać. Z tym wszystkim gorliwością o prawo Bożę, i trzodę Chryśtufową zdęty, uycelnił prawie na sercu, a bezarna nieprawość owa, w ktorej grzesznik zdaje się urągić z BOGA, nad tkliwą mu na sercu zadawała ranę. Mogł ten Święty Biskup sprawiedliwie z Dawidem mówić: gwałt ten, o Boże mój, który Nay-
S2. świę-

świątę prawo Twoje od nieokiełznanej rozpusty cierpi, wstępnie, i woła o sprawiedliwą zemstę aż do samego Nieba; ale gorliwa cześć Twoja, i zbawienia ludzkiego miłość; która serce moje trawi, całą tego gwałtu siłę sięga na mnie, i o moją rozbiła głowę: Wyśłuchał mię (mowi wspomniony Prorok w Psalmie 118.) wyśłuchał mię zapalczywość moja, iż zapomnieli są w Twoich nieprzyjaciele moi. Tę zaś gorliwość zdięty Święty STANISŁAW, skłaniając ucho na potępy owe, które nam włóciła nas słychać miłość, w okolicznościach cwych, gdzie gorliwie przy BÓG potrzebą stanąć, podaje do serca? Mówiłżeśbie: napominać w Monarcho rozpuszczanie, nieistnie to w nieuchronne się niebezpieczeństwo zelżywości podać? Potrzeba tu z Araszym Alexandryjskim być gotowym na potwarze wszystkie. Napominać rozpustę okrutną, nieistnie to wystawić się na niebezpieczeństwo życia? Potrzeba tu z Zacharyaszem Prorokiem być gotowym na śmierć; między Kościołem i Ołtarzem. Więc nie droga u Ciebie STANISŁAWIE ślawa? Nie miłość Ci życie? Nie lepiejże cały ten sprawy ciężar, na cudze barki, na piwłzgo w Kościółcie B ślawa złożyć? Takieby nam powne serca naszego niebezpieczeństwo mężne rozradzali zamyśli. Ale Pańska STANISŁAWA gorliwość innym Go daleko napoła zdaniem. Dawała Mu ona rozumieć dobrze, że do Niego BÓG równie jak do Jeremiasza mówi:

Wy: Uczyniłem cię miastem obronnym. (b) Czemu? aby wygnana z Pańskich Pałaców cnota, ucieczkę i obronę u ciebie znalazła. Uczyniłem cię ścianą żelazną, i murem miedzianym. Czemu? abyś się Xiążętom i Krolom za prawo i trzodę swoją zastawiał nożem. Dotknąłem się ust twych, i miecz ci słowa mojego dałem. Czemu? abyś wyrzucił i kaził, i utracił, i rozmarzał, nieprawdliwość i rozwzięłość, a badał, i sędził (c) niewinność, i bogobojność życia. Nie boj się Mocarzów ziemskich, boż na złotą jest. To mówi Pan. A Biskup Święty za rzecz niegodziwą sądzi, aby śmiała była Moczarza ziemskiego rozpusta, niżeli Chrystusowego sługi gorliwość. Im smialszemu, albo raczy, im zurchwaliszemu rozpustnikowi, tym się śmialey, i odważaiy przed się bierze sławie. Gardzi niebezpieczeństwem zływości, i śmierci, w napominaniu Boleśława, nie pomni na znikomą sławę, a w wyklinaniu Boleśława, nie pomni na doczesne życie. Owoż w czym i jako potępia ową nikczemność serca, która przez wzgląd na sławę lub na życie, Biskiey nam każe odstępować sprawy.

Tak jest. Słuchocze, nie pomni STANISŁAW Święty na znikomą sławę, gdzie o Boskie prawo, i o trzodę Chrystusową idzie. Patrzenie jak wiernie pełni, co jednemu z Biskupow w liście drugim do Tymoteusza, zale-

cił

cił Apostół. *Nalegaj w czas, niewczas, karz, pros, łzy, z wszelką cierpliwością i nauką.* (d) *Izcie na Pałce Bolesława STANISŁAW, prosi, aby się w rżościach upamiętał, Krolewskiego Majeſtatu nie lżył, a poddanym nie gorczył, Wczas trafił, bo pięknie odprawiony został, ale nie wczas odszedł, bo po odejściu został wyśmiany. Tak to rzpuście światowey zarówno mowa, iako i nilezenie Święte igraszka i żartem jest. Śmieie się rozpusta światowa z nilezenia Chryſtufowego na Dworze Heroda, śmieie się z mowy STANISŁAWA na Dworze Bolesława. Fanatyk u Heroda Chryſtus Fanatyk u Bolesława Stanisław. Nie poprawiony Herod Chryſtusa milezeniem, nie poprawiony Bolesław STANISŁAWA napomnieniem. Z tym wszystkim nieuspokoiona Świętego Biskupa goſliwość wprowadza Go powtore na Pałac rozwieziego Krola, wyrzuga jawnie przy Dworzanach i poddilebeach cudzoſciwa, i frometne gwałty, grozi mściwą z Nieba, na potęſtwie, i całym Kroleſtwie kałą. Lecz coſ grony, choćby nayſtrazliwieſze ſonawia, gdy się na nie iako żmłia, która nie ſpłygu głętu zaklinających, (e) zaryka uſzy? Rozgiewana g rliwoſcią STANISŁAWA Bolesława rozpusta, nie ma doſyć na frometnym czulego Paſtorza zelzeniu w ſłowach, ale ſzuka ſpoſobu, nk y Go u eſtego Narodu w ochydę podać. Narauza ſynowcow zmaile-*

go Piotrowi a, aby Świątemu Biskupowi nie-
 sprawiedliwie zabili łakomitwo, o nieśluszenie
 olżierzorą słyn swego obżatowali majątność,
 i przed Krolewski Go sąd pozwali. Ziziwił
 się podobno na ten postępek Kray cały, i
 mógł sobie bez wątpienia myśleć: Tenże to
 jest, którego Rodzice w nieplodney starości
 uprosiwszy u BOGA, od dzieciństwa zaraz na
 ubożiego Chrystusa poświęcili służbę? Ten-
 że to jest, którego Dom Biskupi, do tych czas
 był ubogich domem? Tenże to jest, który
 pociąg ręką, i suchym okiem nie mógł między
 bliznich znaleźć? który w domu dziełnicz swo-
 iej miał spisane wszystkie, aby o ich sierot-
 ach radził? Tenże to jest, który podług
 Apostolskiego napomnienia podawał samego sie-
 bie we wszystkim, przykładem dobrych uczyn-
 ków w nauce, w szczereści, w powadze. (f)
 Tenże to prawych dziedziców niesprawiedli-
 wie podszedł, i spadającą na nich majątność
 podchwycił chytzyc? Ah! któż mż bez zma-
 zy nalczion będzie? Ktoż nie będzie w skar-
 bach, i pieniądzach uł? Tak pewnie nie-
 wiedzący o niewinności STANISŁAWA Pola-
 cy mrużyć mogli. Co zważając Święty Bi-
 skup, o tak wielką miał zatrwożenia przy-
 czynę. Widział albowiem dobrze, że tu cho-
 dziło o krzywdę Kościoła, o zgorzienie bli-
 żnich, o zehambienie dośroćności Biskupiej,
 a chodziło u tego sądu, gdzie niemal był sam
 oskar-

(f) *ad Timoth: 2. v. 7.*

oskarżyciel, Sędzią. Upuściłby Mu na fercu przyszło. i Pański-gi gorliwości odstąpić zgola, głyby się był ludzką siłnością rządził. Ale że z śmiałym zawsze śmiało potykać się trzeba, samym Bogiem, i niewinnością wsparty, pewny wygranej do sątu stawa: a gdy u świadkow pogrozką Krolewską zastraszonych nie znajduje prawdy, do samego się udaje BOGA. Ty mnie BOZE, woła, sam wyświadczy, i zbaw, bo między synmi ludzkiemi zmalął, a ledwie nie do szczytu zgineła prawda.

Stanmy tu, Słuchacze, a czyniąc się niewiedzącemi i szczerze, jak cudownie BOG z tey potwarzy oczyścił STANISŁAWA, na siebie samych obroćmy uwagę. Co nas w sprawie Boskiej obagtni, i oziębłemi czyni, nie toż to jest częstokroć, iż się zawyżdzem, i pohabieniam biem? Nie iśćże to oczywista prawda, że kokolwiek się z uhlizeniem Chrześcianskiej powinności kocha, ten się głównym swym nieprzyjacielem staje, a szukając się, gubi się, chce się zakieć, szpeci się. Pozbawia się wielkiej zalety, i prawdziwej chwaty, bo coż tydzień może z większą ducha szlachetnego chwałą, iako bydz obrońcą Boskiej sprawy? iako stać się za cześć, i prawdą BOGA, za prawem Chrystusowym, i karnością Chrześcianską żelaznym słupem, i miedzianym murum? iako wszelką bezbożności natarczywość, odbić na nieprzyjaciół Ewangelii, i Chrystusowego Krzyża? Cokolwiek wielkiego w oczach i zdaniu świata na wy-

nie-

nieślenie poziomu i nieczemności czynisz, przecież to wszystko w oczach i zani Naba może jest, owszem nie zgoda nie jest. Ale gdy Chrześciane w sprawie Boskiej gorliwie przy BOGU staniecie, nie róż to jest, co wam u złego nawet świata tajemną, a Boską całę mocą, częścią, i poszanowanie jedne? Obeyrzycie się, może, nie tylko na dzisiejszego STANISŁAWA, ale i na wielu innych, już w starym, już w nowym Zakonie mężów, na owych Patriarchach, i Proroków, Ksiół i Cesarzów, Biskupów, i Mężzeników Świętych, których pamięć do tych czas w błogosławieństwie żyje. Przez co się niśmiertelne Ich wstawilo Jnić? Coż Im dziwne a powzięczne u wszystkich ziednało poszanowanie? Nie oweż to gorliwości dzieło, którą zapaleniem, możnie się zastawiali za cześć, i prawem BOGA? *Pomniycie na sprawy Ojcowskie* (mówił niedyś Matyasz) *które czynili w rodziach swych.* (g) Pomniycie dzieci moje, że się Przodkowie wasi nie czym innym tak bardzo wstawili, tylko owym nieprzestraszonym męstwem, którym Boską popierali sprawę. Pomniycie, że i wy nie inaczej ich wyrownacie chwale, chyba, że w utrzymaniu Boskiego prawa niezwycięzonego zażyiecie męstwa. Tak do Synów swych mówił Święty ow starozakonny Biskup; tak i ja do was Słuchacze, dnia dzisiejszego mówię. Niemasz prawi-

wdziwey chwały, iedno ta, która z Świętey o BOGU, i za BOGA gorliwości wynika. Czyćcie, co chcecie dla swą mech wam się, iak sami chcecie, powodzi, przecież sława z tą wasza nayprzod nie, tak się bardzo rozpostrzeni, a w krotce wraz z waszą pamiętką zginie. Ta, kto-
rey krom BOGA szukacie chwały, i w ktorey BOG swey cząstki niema, zniknie iako dym, a zabłyśnawszy na czas swym fałszywym światłem, innę wasze w wiecznych zostawi ciemnościach.

Wszakże nie tu jeszcze małego w sprawie Boskiej serca niebezpieczeństwo sta-
wa. Byż z obojętnością dla BOGA, nie-
jest to tylko prawdziwey się pozbawiać
chwały, ale nad to jest to prawdziwą na
siebie zaciągać niesławę. Boiż się ty
Chrześcianińcie, który dla wziętych od
BOGA talentow, mogłbyś być Boskiej
narzędziem chwały, boiż się ty za BO-
GA twego załtawić, byś snadź z tą iak-
kiego zawstydzenia niepomógł, ale niewiesz
że niezbywa BOGU na tych, ktorychby
na miejscu twoim postanowił, i że bez
ciebie ciele się obeysć może? Niewiesz
iż BOG Ducha swego może od ciebie
odjąć, a nim napelnąć innych, ktorzyby mu
się na wszystkie niebezpieczeństwa poświę-
cili chętnie? Więc nie tego ci się oba-
wiać należy, aby cię BOG z ostatnią twą
nie-

nie odrzucił na zawsze? Ach żyścić się musi, czym BOG pogroził Heleinu, *Kto-ży mną garzą, (h) którzy o mnie niedbają, beze ni będą, będą w obrzydzeniu, i pogardzie! U kogo? u BOGA! tylko samego? U ludzi także, a u ludzi nietylko b gobojnych, lecz i u bezbrzyźnych. Widziałem. Panie, mówi Dawid, widziałem grzeszników, którzy albo interesowego przypodobania się, albo dla świeckiej bo-iazni zaniedbywali twej sprawy; widziałem, i patrząc na nich, usychałem na sercu, *doskutała nieprawda nienawidziałem ich, i stali mi się nieprzyjaciele.* (i) O toż iak serce względem BOGA obojętne, sercu sprawiedliwemu nienawistne, i obmierzłe jest. A rozwiozli grzesznicy, którzy się iawnie sprzeciwiają BOGU, coż powiadaią na to? Miałku! oni dobrze, że ieżli rozwio tym ich sprawom, i mówom pobłażasz, pobłażasz nie iakobyś koniecznie był z nimi iednego zdania, ale że się im sprzeciwić nie śmieisz, i że się ich obawiaasz. Śmieją się więc i natrząsaiają się z nikczemności serca twego; a tak przez coś sobie chciał w nich poważenie ziednać, to cię w pogardę wprawia. Bo się słowa Boskie koniecznie żyścić muszą: *Ktorzy mną garzą, bezecni będą.**

 Na

 (h) 1. Reg: 2. (i) Psal: 138. v. 22.

Na tę to pogardę pewnieby był przy-
szedł i STANISŁAW Święty, gdyby był
sprawy Bożej albo zaniedbał całe, albo
rozpocząwszy zaniechał. Tryumfowałby
był pewnie Bolesław, że nie tylko przed
walecznym jego męstwem nieprzyjaciel-
skie pierzchały paki, ale że i Chrytałowi
Rycerze zuchwale jego ułęgnią rospu-
ście. Wszakże tak mało niebezpieczeń-
stwem sławy od obrony Praw Boskich dał
się odrazić STANISŁAW, że się i na u-
tratę życia za tychże Praw Boskich obro-
nę naraził męźnie. Widząc albowiem, że
ani grozbą, wyuzdaney rozpułty potamo-
wać niemoże, jakiegoż się, rozumiecie,
fortelu chwytą? Spogląda on na siebie, iż-
ko na owego Sługę Bożego, który, iako
mowi Apollol, *nie bcz przyczyny mieć rosi,*
(k) od BOGA sobie dany, lecz władnie
nim, aby był mścicielem krzywdy Boskiej,
choćby dobrze ku rozniewaniu tego,
który złość czyni. Spogląda on na siebie,
iako na Biskupa, do którego z Urzędu na-
leży, rozeznawać owieczki, czyli są z o-
wczarni i go, a jedne brać na ramiona,
i nieść do owczarni swojej, drugie zaś z
teyże owczarni precz wyrzucać, według
tego, iak słuchają, lub nie słuchają Palter-
skiego głosu. Tak zaś na siebie spoglą-
dając coż czyni STANISŁAW? Oto Słu-

ga

(k) *Ad Rom: 13. v. 4.*

ga ten Chryśtuśw bierze się nieustraszo-
nym sercem do ostatniego lekarstwa, i
kościelney kary. Wyklina Biskup okru-
tnego, i lubieżnego Pana, wyłącza zara-
żoną owieczkę z Chryśtuśowej trzody.
Odeina zaraźliwy członek od zdrowego
ciała. Strzedz go się wszystkim wiernym,
i do Świątyni Pańskuey niepuszczać go
każe. A coż na to zatkwały, i takowym
ukaraniem rozładły Bolestaw? O iak się
tu rzetelnie żyściły owe u Jeremiasza
słowa: *liczny naród na mocn go i oba spotem
upadli.* (l) Legła w tey utarcze roz-
pusta wysłera. Legła gorliwość Paſter-
ska. Z tą jednak różnicą, że rozpusta ie-
gła haniebnie, a gorliwość legła chwa-
lebnie. Widzę oto ni skatce, gdzie Osa-
rę Otarza sprawował STANISŁAW;
żołnierze otaczają Kościół, wpadają do
Świątyni wyśekneze, pierzchaą owiecz-
ki, Kapłani trucielią sami nawet drętwie-
ią zabójcy. Sam tylko Bolestaw nad
wszystkimi śmieleży ręką ujęciągnoną, i ra-
mieniem mocnym, zapalczywością rozgniew-
niem i gniewem wielkim. (m) Miecz w gło-
wie STANISŁAWA topi. Niecierwicie
się Chrześciane na tak okropny widok.
Nie jest to śmierć prośa, ale jest to mę-
czyśłstwo szeregulne. Ta Krew Święta,
niemaże, ale poświęca Kościół. Ta krwa-
wa

(l) *Jerems* (m) *Jerems* 21. 5.

wa ofiara, łączy się z ofiarą bezkrewną; Krew slugi z krwią Pańską zmieszana do Nieba nie oземie, lecz o miłosierdzie woła. Gorliwość Paterska po daremnych naleganiach tą się tylko krwią ugalić mogła. Z przykładu tego nabierajcie serca, abyście, acz z utratą życia, gotowi byli Boskiej popierać sprawy. Wszakże was do tego zachęca sama Przedwieczna prawda Chrystus, gdy u Mateu za Świętego mówi, *nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a dusze zabici nie mogą, ale rzecz y h yjcie się tego, który i duszę i ciało może z trucić do piekła.* (n) Niewiem ja w prawdzie, czyli się komu z was kiedy potrzeba zdarzy, opierać się aż do krwi Nieprzyjaciółom Bożym, to jednak wiem ośmiylnie, że na to zawsze powinniście być gotowi. Bo nie BOGA tak przeciwno nam nie gniewa, iako oziębla nasza względem spraw Jego obojętność. Chociażbyś i sami życia dobrego byli, i eżeliby jednak dla waszego peblażania, albo na Prawo Boże, albo na Kościół Święty, albo na pobożność Chrześciańską bezkarnie brzo. BOG by na was okazał surowość sprawiedliwości swojej.¹ Nie jesteście wy świętobliwi, iako był Heli Starozakonnny Kapłan. Żył on porządnie, chciał, aby słuzono BOGU, i sam mu służył; trapił się

zger-

(n) Matth: 10. v. 28.

zgorzeleniem owym, które dway Synowie jego Oplni, i Plincee dawali ludowi w Kościele. Ale że mu zbywało na Mętwie, mocą którego trzeba mu było Synów w karności trzymać, i od Boskey powściągnąć krzywdy, rzekł do niego Pani BOG: *Iżes więc u uczył Syny swoje, niżli mnie. Oto dni przychodzą i odinę ramię twoje, i ramię Domu Ojca twego, iż nie będzie starca w domu twoim, (o) Obrazileś mnie w Synach twoich, otoż cię ukarzę na nich. Otoż obydwa dnia iednego niefortunnie umrą, a w nich wygaśnie cała Domu twoiego chwala. Ach bracia moi! małoż jest w tym samym czasie naszym takowych Ojców, którymby BOG tę samę mogł zapowiedzieć karę: *Iżes więc u uczył Syny swoje, niżli mnie. Iżes z krzywdą moją dał zmiekczyć grzeszney prośbie twojej ku Synom twoim, iżes, patrząc na Synów twych nieprawość niechwał na czas zapomnieć, że ich Ojcem jesteś, abys był pomniał, że ja jest BOGIEM twoim, iżes się w tylnych okolicznościach narazić nie chciał, abys się był ujął za prawo moje, i krzywdy mey zemścił, oto dni przychodzą i odinę ramię twoje, - - iż nie będzie starca w domu twoim. Otoż pozabawię cię błogosławieństwa tego, którem zwykł na łogi moje ziewać, zburzę Dom twój, i oba-**

obalę te wszystkie nadzieje twoje, któreś
f. b. zakładał na potomnie twoim, i
dam ci poczuć żywo, że mi nie trzeba,
jedno mnie samego, gdy się chce zem-
ścić na tych, którzy mnie obrażają, albo
na tych, którzy mnie obrażać pozwalają.

Strafna pogroźka, która się na nie-
szczęśliwym hienieć niała śmucnie. Stra-
fna, chociaż na samym tylko nieszczę-
ściu dozwolonym stała. Strafna tak, że
według słowa Bożego ni samiey odgłos
każdemu z słuchających zabrzmi od strachu
obie uszy jego, (p) ale niemaż się większey
jeszcze obawiać kary, czygła owa, i ani
zimna, ani ciepła owa względem Nay-
wyższego Pana obowiązek? Uważcie tu,
proszę, że iak ogień bez gorąca, tak ogni-
sta BOGA miłość, bez ognistey o BOGA
gorliwości bydz niemożę nigdy. Miłość
BOGA ogniem jest, gorliwość o BOGA
płomieniem jest, niemożę niewybuchnąć
płomień, jeżeli się rozżarzy ogień. Wie-
cież zaś czym BOG grozi swym, kto-
rzy w miłości jego słygną? B. dayżebyś
był, mowi do jednego z Biskupow pier-
wotkowego kościoła, b. d. był zimny
albo gorący i. i. i. i. i. a ani zimny, ani
gorący, poczęć cię wyrzucić z. i. i. i. (q)
A nie toż to samo przypada na obowiąz-
względem BOGA dusze, które to z jedna-
kowym

(p) 1. Reg. 3. v. 11. (q) Apokal. 3. v. 15. & 16.

kowym są dla cnoty, iako i dla niecnoty
 sercem? Ktorych to ani krzywda Boska
 bynajmniey nieuraza, ani zgorwienie bli-
 żniego bynajmniey nieobelodzi? *Boday-*
bys tył zimny albo ciepły! Ma zaś Bóg
 prawo do każdego z takich mówić; *bo-*
daybys albo do tey, albo do owey sirony
należał cały! *bodaybys iawnie albo za*
mną, albo przeciwko mnie stanął? *boday-*
bys albo z iawnogrzetznikami, albo zgor-
liwemi Świętymi miał czątkę, ale że ani
 do mnie, ani do mych Nieprzyjaciół nale-
 żeć niechcesz, że ani złemu zapobiedz
 ani dobremu dopomódz niemyślisz. nu-
 dności mi i okliwość zadajesz, *wyrzucać*
cię pocnę z ust moich. Poczną was wyrzu-
 cać Kaznodzieje, i Spowiednicy, którzy
 zranionemu sumnieniu podchlebiając, a na
 rany jego przykrego bojąc się przyłożyć
 lekarstwa, dopuszczacie, aby się w rany te
 ogień piekielny zakradł. Poczną was wy-
 rzucać, którzy przez szpary patrzą na
 rozwieżłość Synów. Poczną was wyrzu-
 cać Matki, które na płocie Corek swych
 przyjaźni należytey niemacie baczności.
 Poczną was wyrzucać Panowie i Panie,
 którzy na nieprawość sług swoich, iak
 żydzi na zdradę Judasza, a co to do nas? mo-
 wicie. Poczną wyrzucać was w sztylkich,
 którzy się w posiedzeniach, na górzące
 sprawy, i mowy nieczułości czyniecie.

Otoż

Kazan: X. Piotra Konitzera.

Otoż czego się słusznie obawiać powinna
 owa nikczemność serca, która nam w
 sprawie Bożej gorliwie obławiać nieka-
 że. Wiem ja w prawdzie, że wam ją prze-
 wrotność rozumu kłamliwemi częstokroć
 małaie farby, i za chwalebną roztropność
 udaje. Ale wiecież co? Oto Pasterka
 Świętego STANISŁAWA gorliwość ja-
 ko stawczy się mocarstwem ziemskim nie-
 ultrafzoną, ową serca naszego nikcze-
 mność potępiła, tak stawczy się mocą Nie-
 biecką wstawioną, tę rozumu naszego prze-
 wrotność potępia. O czym w drugiej
 części

C Z Ę S C II.

Gdybyśmy byli za czasów Świętego
 STANISŁAWA żyli, a na gorliwość
 jego, którą Boleśława już napominał, już
 wyklinał, patrzyli, podobnoby miała ro-
 stropność nasza wiele błędów w tym Świę-
 tego STANISŁAWA postępku uroiła so-
 bie. Mowilibyśmy pewnie, że na grze-
 chy Państwo uporczywie nalegać to na-
 trętność, nie gorliwość jest. Mowiliby-
 śmy, że Mocarze świata wyklinać, nie
 jest to Duch Chrystusów, ale mniemaney
 gorliwości bożyszcze. Takbyśmy pe-
 wnie na ten czas mówili i sądzili. Ale
 patrzcie co na to mówi, i czyni Niebo.
 Ze STANISŁAW niewiodł się Duchem
 boia.

bojaźni, ale w duchu miłości, i mocy sforsował o zły żywot Bolesława, widzieliście już iako go z tey przyczyny dworska nienawiść w haniebną zdzierstwa przybrała szatę, i o wydarte pomówiła dobra. Ale widzicież, iak cudownie BOG gorliwość sługi swojego chwali, gdy go mocą z wyśoka z tey potwarzy oczyszcza, a z zawitydzeniem Nieprzyjaciół posłać zelżywości zdziera? Tu się to słowo w słowo prawdzi, co przepowiedział Dawid. *Prawda wyrośła z ziemi, a sprawiedliwość z Nieba poprzęta.* (r) Spoyrzała oto na uciśnioną niewinność sprawiedliwość z Nieba, a prawda zagrzebiona powstała z ziemi. Powstała oto zmartwych Piotrowin, i chwalebne za Biskupem Świętym w oczach całego Narodu, przeciw kłamstwu świadectwo dała, tak, że naysiętnieyszy Nieprzyjaciół z hańbienia, i zatrwożenia, słowa odpowiedzieć niemogli.

Ze jeszcze ten Mąż BOŻY na żarliwą rozpustę miecza Piotrowego dobył, i Bolesława w złościach zatwardziałego od współeczności Kościoła odciał, widzieliście już, prawda, iako też sam za to od miecza zginął; ba nawet więcej, iako z kościoła wywleczony okrutnie na małe cząstki rozsiekany został. Ale widzicież, iako i w tey mierze cudownie

BOG służy swojego gorliwość chwali, kiedy z rozsiekanym służy swojego ciałem to się czynić zdaje, co przy powszechnym ciał zmartwychwstaniu uczyni na ogół Anielskiej trąby. Oto się tu oczom cielesnym widzieć daie to, co niegdys w duchu Prorok Ezechiel widział. Widział on w posród owego kości pełnego pola, iako za wstrząśnieniem ziemi kości do kości przystąpiły, każda do swojego sławu. Otoż gdy Kaptani, i Kanonicy Krakowskiego Kościoła zbierają do pogrzebu rozproszone członki Pasterza swego, członki te tak się w jedno spoiły i zrosły, iak gdyby w zdrowym ciele były. *Przystąpiły kości do kości każda do sławu swego.* (s) Gdy więc BOG tak chwalebne przez nadprzyrodzone cuda gorliwości Świętego STANISŁAWA świadectwo daie, coż iuż rzecze chytra owa roztropność światła, która niedostatek gorliwości swojej ostrożnością, i przezornością iakąś wymawiać zwykła?

Nie trzebaż, mowi ona, nie trzebaż w gorliwości by też naywiększey wielkiego pomiarkowania? Potrzeba, prawda. Trzeba pomiarkowania, ale ktoreby do tegoż samego, co i gorliwość zmierzało końca. Pomiarkowaniem tym, iak chcecie nadrabiać, byle się tylko poprawił grze-

grzesznik, byle tylko ustało zgorzelenie, byle tylko nieupadła BOGA waszego sprawa. Inaczej roztropność wasza roztropnością cielesną, i BOGU nieprzyjazną jest. Nie trzebaż, mowi daley, chłasu unikać, i grzmotu? a to co powiem, zapewne chłasu i grzmotu narobi. Niechby i tak było. Lepiej, z grzmotem wypędzać rozwiozłość, niżeli żęby w domu waszym spokojnie, niby pod cieniem panowała nieprawość. Fałszywy to pokoy, który grzechowi sprzyja. Na zburzenie pokoju tego przyszedł Syn Bożki z mieczem na świat, z mieczem rozdzielenia syna od Ojca, córki od Matki. Nie przyszedł m puszcząć pokoju, ale miecz. Bom przyszedł rozdzielić cięciwka przeciw Ojcu i synu, i córkę przeciw Matce i synu. (1) Są wyraźne Chrystusa słowa. Nie trzebaż, mowi jeszcze, ochraniać sobie łaski przyjacielskiej, Pańskiey, lub ludzkiej? A coż to bydz może za łaska, ktoraby więcej ważyła u was, niżeli chwala i słaba Boża? Gdyby się Święty STANISŁAW był oglądał na łaskę Bolesława, byłżebym w poczet Przyjaciół Bożych policzony? Czcicie wy wysokie urodzenie, czcicie dostojność, czcicie osłębę, ale potępiajcie nieprawość. Niech wam nieustannie tkwi w pamięci, czym Apostołowie sądom i urzę-

urzędem zakazującym im Chrystusa opowiadać, zamykali gębę. *Jestliż iest prawdziwa przed oczyma Bęskiem, was racz y niżeli BOGA słuchać?* (u) *Oładźcie wy sami, iezli rzecz iest słuszna, was raczey niżeli BOGA słuchać.* Pomiarkowania tego, dobrze zażył STANISŁAW Święty, bo w przod miłościwie napominał Bolesława jako Oyciec, dopiero go surowo wyklął jako Sęczka. Wiedział albowem dościnać, że BOG każdemu z nas przykazał na początku wieków, byśmy nie tylko siebie samych, ale i bliźnich naszych, ile każdego i tan pozwala, od wszelkiej nieprawości strzegli. I każdemu z ojobna dał rozkazanie o bliźnim swoim. (w)

Ale na coż wiele? ważą co w sprawach doczesnych wymowki te u świata, gdy idzie albo o Pana, albo o Przyaciela, albo o nas samych? Gdyby śluga pod jakimkolwiek pozorem w złym razie odstąpił Pana, mianymby był za wiernego sługę? Gdyby Przyjaciel nie uął się za Przyaciela, ale wolno go bić, lub łżyć dopuścił, mianymby był za Przyaciela? Gdyby wam samym działał się krzywdziak, nie upominalibyście się o nie, mimo że wszystkie przyczyny, które światowa chytrość przywodzi przeciw gorliwości Bożkiej? Pełne to wstydu dla nas, aie
rze-

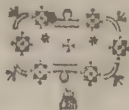
rzetelne przyrównania, które Święty Hieronim czyni. *U krzywdzie BOGA cięmi i śmiemy, u naszych zeświadczeniach nie ustramamy.* Niech się BOGU krzywda, iak największa dziecie, niech się z prawdy i nauki Jego nasmiewają i szydzą, niech prawa Jego zuchwale gwałcą, niech Go powtore w oczach naszych wbiłają na Krzyż, my to cierpić nie, łagodnie i skromnie znośm. Ale niech nam samym polierek wytną, niech nas iakim przegryzą słowkiem; o z iakim zaraz nie wybuchamy gniewem! do iakiej się nie zapalamy zemsty! iakich nie szukamy sposobow oddania wet za wet!

Ex. więcze, Bracia moi, tyle przynajmniey nie czyniemy dla BOGA, ile czyniemy dla świata, ile czyniemy dla swoich, ile czyniemy dla siebie? Ach BÓG nas ukochał bez miary, bez miary Go powinniśmy kochać. Ukochał nas aż do wydania sławy i życia swego dla nas. Kochajmyż Go, by dobrze z uszczerbkiem sławy, i nadwerżeniem życia. Patrzenie na ten przykład, który wam działy wyttawie Chrystusowy kościół. Patrzenie na gorliwość Świętego STANISŁAWA mocarstwem ziemskim niecierpiącym. patrzenie na gorliwość Jego miłą Niebiańską wilawioną. Patrzenie, a wienząc, według wyrazu Świętego Pawła, że za podobną gorliwość, podobna was



was w Niebie nadgroda czeka; Też same
 mając nadgrode... rozpoznaćcie się i wy (x)
 z podobnie odważnym sercem. stoycie za-
 wsze przy BOGU waszym. Niech się
 w obecności waszey bezbożność przeciw
 BOGU, prawdzie, i prawu Jego ode-
 zwać nie śmie. Nie boycie się, byście
 nie przyszli na pośmiech, bo nie chwale-
 bneyszego, iako byłż zelżonym dla Chry-
 stusa. Jeżeli napomnienia wasze nic nie
 sprawią u rozwiozłych ludzi, uczynicie z
 z niemi na wieki rozbrat. Niech ani oni
 u was nie postaną kiedy, ani wy u nich
 nie postoycie nigdy. Oto was BOG w
 daleko lepszym towarzystwie, bo w to-
 warzystwie Świętych i wybranych swo-
 ich czeka. Tam niech was doprowadzi
 ten, który wprzod duszę swą położył za
 was, który sobie szczegulną na tym za-
 kłada chwałę, abyśmy lemu wiernie slu-
 żąc wieczne szczęśliwemi byli. AMEN.

(x) 2. ad Cor. 6. v. 13.





K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK

S W I A T E C Z N Y .

Lux venit in mundum, & dilexerunt
homines magis tenebras quam lucem.

Joan: 3. v. 19.

*Światłość przyszła na świat, a ludzie
raczej umiłowali ciemności, niż
światłość.*

C Oż się to, Słuchacze moi, takowego
dzieie? Obiecał Chrystus Pan i Zba-
wiciel nasz Najsświętszego Ducha zesłać,
któryby promieniami swemi, jako u Jana
Świętego w Rozdziale pierwszym czyta-
my, oświecał każdego człowieka przy-
chodzącego na świat. Jakoż w tym cza-
sie zstąpił ten obiecany Duch Przenay-
świętzy z Nieba, *światłość przyszła na świat,*
a przecież tenże Jan Świ ty w dzisiejszey
Ewangelii wyraźnie mówi, że ludzie nie
są oświeceni światłem Jego, ale się w
grubych zakochali ciemnościach: *a ludzie
raczej umiłowali ciemności niż światłość.* Tak
jest

jest, Chrześciane moi, Duch Najsświętszy jest nieomylnie Duchem oświecającym każdego człowieka. Ale kiedy ma przychodzić do nas, wyciąga po nas, abyśmy Go przed przyjściem Jego prosili o to, pod czas samego przyścia z Nim działali wspólnie, a po przyściu przez złości nasze nie oddalali zuchwale. I tak to jest jedyna gotowość nasza zgodna do odbierania Najsświętszego Ducha darow. Aleć oto z niemającym żalem widzę, i mówię muszę, że tego Najsświętszego Ducha ledwie kto zaprasza szczerze, nikt prawie z Nim nieustannie wspólnie, a najwięcej Go przez złości i zbrodnie swoje oddalają zuchwale. Sprzeciwia Mu się świat cały, i przyjąć Go niemoże; *Ktorego świat niemoże przyjąć*, mówi wyraźnie sama Przedwieczna prawda Chrystus, u Janá Świętego w Rozdziale 14. które to tak straszliwe i okropne słowa, wszystkich światowych ludzi wskros przeraziłoby powinny. Bo lubo na świat, czyli raczej według prawideł jego żyjących ludzi, na rozmaitych miejscach Piśmo Święte swoje przekleństwo rzuca, przecież niewiem, co by Go bardziej przenikać powinno, nad te Chrystusowe słowa, *ktorego świat niemoże przyjąć*. Dach Przenajsświętszy jest Duchem światłości, i najgrubsze grzechowe cienie oświeca, jest duchem czystości, i gorącości, który najmoczytnie dąże w

ie-

jednym momencie od wszelkiej zmazy
czy cię, nagoziębeyse ogniem młodości
Boskiej zagrzać może: jest Duchem mo-
cy i siły, który wszystkiego w jednym
kroćkim czasie dokazać, wszystkie naya-
wieszne trudności ułatwić może. Jest Du-
chem pokoju i uciśnienia, który na każdym
miejscu utrzymuje pokój, spokojne spra-
wuje wesele, a wszelką boiaźń, i rozpacz
w dalekie rozpędza strony. A co dzi-
wnieysza nierównie, tych nawet którzy
się Jego obawiać zdają, napelnia odwagą
i nieprzekonanym męstwem, iako mówi
Mędrzec Pański w Rozdziale 34. O więc
nieszczęśliwy świecie! który tego Nay-
świętszego Ducha według pomienionych
niemożesz przyjąć? nieszczęśliwi ludzie!
którzy nie są zdolni do obierania tegoż
Ducha darow, albo dla tego, że nie pro-
szą o nie, albo, że z nim nie robią spo-
łeczności, albo, że im się sprzeciwiają zuchwane.
A przeciwnie o nader szczęśliwe dusze,
które są tym duchem napelnione, i ko-
rzują się w Jego. Teć to tak szczę-
śliwe dusze przemawiają najlepiej, iak wiel-
ki starb iab i darow Niebieszczich w tych
czasach z Niebą jest przysłany na świat,
te poymniają nazywicie, iak wielkim da-
rem w tych czasach ziemie ubogacza Nie-
bo, lubo tobie nam nie zaśluzyla nigdy.

Aleć na coż dar ten tak szacowny
jest udzielony światu, który go niemożę
przy-

przyjąć, kiedy jest dobrowolnie z Nieba dany? Coż to jest za świat, któremu dar tak wielki ofiarują, a przecię go nieżywa na pożytek własny? Pytania to są i tajemnice Chrzęścianie, które zrozumiemy łatwo, byle Duch Przenajświętszy promieniami jasności swojej, oświecił błache rozumy nasze. Wszakże niemożemy łatwiej przeniknąć pomienione pytania, iako gdy się pierwey przypatrzymy panie, co to jest odebrać Najświętszego Ducha, co to jest za świat, który Go niemoże przyjąć, i żąd ta niemożność przyjęcia Jego pochodzi. A nayprzod jest to nieomylna prawda, że Duch Najświętszy ieszczę przed Wniebowstąpieniem Chrystusa był Apostołom dany, gdyż już w ten czas poświęcającą łaskę i prawdziwey wiary odebrali światło, i sam Zbawiciel ieszczę przed odeysciem swoim do Niebieskiego Ojca, tehnąc na Apostołow rzekł: *Bierzcie Świętęgo Ducha*, iako wyraznie u Jana Świętego w Rozdziale 22. czytamy. Z tym wszystkim obiecanie Im tegoż Ducha Świętego przez kilkakroć powtorzone obietnice swoje. Cieszy ich przed Wniebowstąpieniem swoim, że im wkrótce Pocieszyciela zesła, upewnia ich, że ieszłoby nie odszedł od nich, tedyby Im nie był Najświętszego Ducha zesłał. Coż więc, czyli w tych czasach innego odebrali Ducha, krom tego pierwszego? Bynaymniey. Ten sam Duch Najświętszy zstąpił przedtym na Apostołow serca, co i teraz, wszakże iposobem innym. Odebrali Go wprawdzie przedtym,

tym, ale Nim nie byli napełnieni całe. W tych zaś czasach obfypuie ich łaskami i darami swemi tak obficie, iż okrom światła wiary, obdarza ich tak nieprzestraszonym męstwem, serca ich tak gorącą zapala miłością, że im się nawiększe trudności i prace lekkie, owtzem miłe i pożądane zdają; że dla ziednoczenia się nawiększe z Nauczycielem swoim, są gotowi wszystkie nawiększe i niewymyślniejsze katownie ponieść, sił, zdrowia, owtzem samego z miłości ku Zbawicielowi swemu nie żądają życia.]

Aleć owa się podobno kto, czyli Duch Nawiętszy i teraz jeszcze z taką obfitością łask i darów Boskich ziępuie na nas? Aleć nikt o tym bez bluźnierstwa nie może myśleć. Bo Duch Nawiętszy jest wrownej szczodrości i łaski teraz, iak pized wieki; bo to jest istna doskonałość Jego. Obyczaj tylko odmienny widzę, gdyż in? nie w postaciach owych, gołębiey, lub ognistych językow, nie z owym cudownym udzieleniem się umiejętności wszelkiej, ale tylko w natchnieniach, i to przywołanych każdemu, spada na nas. Wszakże szczególnych łask i darów swoich nie udziela światu, to jest, iako Święty Augustyn tłumaczy, owym, którzy zupełnie serca swoje zanurzyli w marnościach ziemskich, którzy nawiększe szczęście swoje zasadzają na krótko przemijających dobrach, którzy imieniem wprowadzie są Chrześcijaninami, ale takim spodobem swoje kierują życie, aby istotnym

tym Chrystusowey nauki prawdóm w brew
 przeciwne było. Ludzie takowi, nie mogą w
 takiey obfitości bydz uczestnikami nadprzyro-
 dzonych darow. Ogień ten Niebieski ni mo-
 że serc ich zapalić, owszem ztrudnością się w
 nich rozżarzyć może. Trudno, i niemal nie-
 podobno światu, aby on miał Najswiętszego
 Ducha przyjąć; bo jest duchem szczerym i i-
 stotną prawdą. Świat zaś z jedney strony
 wszystko jest cielesny, a z drugiey strony jest
 fałszywy zupełnie. I tak to jest przyczyna,
 czemu się Duch Najswiętszy z obfitą łaską
 i darow swoich nie udziela światu, i czemu
 Jego wzajemnie mieć nie pragnie. Otoż po-
 dział Kazania mojego. Duch Najswiętszy tę-
 dąc Duchem prawdy, nie używa się z obfito-
 ścią łask swoich światu, bo świat wszystko
 jest cielesny. Część pierwsza Kazania. Świat
 Ducha Najswiętszego ile Ducha prawdy nie
 pragnie przyjąć; bo świat wszystk jest zło-
 żony z kłamstwa i fałszu, a zatem się z pra-
 wdą żadną miarą nie może zgodzić. Część
 druga Kazania. Pierwsza część pokaże, że ro-
 skoszy lubie i miłe ciętu sprzeciwiają się Du-
 chowi Świętemu, że tam, gdzie pełno kłam-
 stwa i fałszu, Duch Święty nie może mieszkać
 dowiedzie druga. Duchu Najswiętszy, Ty
 sam wiaż w niegodne usta moje takowe sło-
 wa, któreby się sierały jedynie do więk zły
 a większe chwały Twoiey, zagrzyi sercá,
 mnie słuchających ludzi, tak gorącą miłością
 BOGA, abym i ja, który mówię, i ci wszyscy,
 kto-

którzv mnie mówiącego słuchać będą, przy-
nieśli godne owoce łask, i darow Twoich po-
żytki. Tę samę łaskę wyjednasz nam przez
wielmożne wstawienie się Twoie do Naj-
świętszego Ducha, któregoś Ty zawsze nay-
czystszą Oblubienicą była, Przenajdosłowniey-
sza MARYA Panno, i Matko Boska.

C Z Ę S C I.

Swięty Augustyn na rozmaitych miejscach
wypytywa się pilnie, coby za przyczyną
była, że to Imię *Duch Święty*, szczególnym
spółobem jest przywłaszczone trzeciej Osobie
Przenajświętszej TROJCY, gdyż jedną każdy-
stkie trzy Osoby Boskie jest słowo zupełnie
duchowne mają, a zatem każda Osoba Prze-
najświętszej TROJCY sprawiedliwym pra-
wem Duchem Świętym nazywać się mogła.
Ze zamieczę o sławiepnvch bardzo przyczynach,
które tak pomieniony Augustyn Święty, iako
też inni Kościoła Chrystusowego Nauczyciele
dają, moim zdaniem to się dla tego dzieje,
aby się wyśoka skutkow, i dzieł Jego świę-
tość okazyła iasniey, i że między ciałem, i
Przenajświętszym Duchem, nieskończona za-
chodzi różnica. Oyciec Przedwieczny stwo-
rzył ciało ludzkie, i do tych czas je przez
Wszecchność swoją utrzymuje codziennie,
aby się w nie, z którego wyszło, nie obrociło,
Jednorodzony Syn Przedwieczny go wywyż-
szył, i wyniośł toż ciało aż do naywyższego
sto-

stopnia, aż do Bóstwa swego, gdyż się sam z Nim złączył istotnie. Ale Duch Najsświętszy żadney zgola sprawy mieć nie chce z ciałem, całe Jego społeczeństwo z duszą, w tey nayprzednieysze łaski i darow swoich sprawuje skutki. Owszem nietylko w ciele żadnego nieczyni dzieła, ale nad to, iak prędko dusza która Jemu się zupełnie odda, tak natychmiast na nią nieuchronny obowiązek kładzie, aby temu Nieprzyjacielowi swojemu wieczną wydała wojnę i tak go przesładowała długo, aż się niepodda zupełnie, za przekonanego osądzi, i sam się za niewinnika piekryknie.

Gdy zaś między ciałem i Najsświętszym Duchem taka zachodzi różnica, gdy po duszy łaskami swemi napelnionej wyciąga koniecznie, aby się aż do ostatniego opierała ciału uczynionemu z ziemi, iakże rzecz podobna będzie, aby miał u takiego człowieka mieszkać, którego dusza nawet wszystka jest cielesna? Przez duszę zaś cielesną z Świętym Bonawenturą rozumiem duszę ową, która dla tego własnie zdaie się zostawać w ciele, aby się zupełnie w zatłoczonych zatopiała marnościach, która ledwo kiedy sama w siebie wchodzi, ażeby za nią tylliczne namiętności, i inne niezliczone złe poruszenia niesły; która wszystkie łzania, i zabiegi swoje na ten obraca koniec, aby ciało iak nay-
ezdo.

ozdobniey piękrzyć, od wszelkiej przy-
krosci zachować, od wszelkiego fratunku
i pracy oswobodzić, zgodać się zato-
pić w rozkoszach, o doczesności nieultan-
nie myśleć, a wieczność na zawsze, gdy-
by to rzecz można była, z głowy na wy-
gnanie posłać.

Dusza ludzka zostaje w tym śmiertel-
nym ciele, właściwie jakby w więzieniu ja-
kim, i w nim niemając musi ponosić przy-
krość, gdyż wszystkie cieleśne zmyśli,
których ona jak narzędzia jakiego zażywa,
mało co do dzieł prawdziwie duchownych
dopomóż może. Jakże dopiero Duch
Przenajświętszy, który bez wszelkiego
porównania nad duszę ludzką czystszy jest,
z duszą takową być mógł przetrwać?
Ach takowa dusza, która od namiętności
fzwoich, własne jak okręt od burzliwych
morza śalów, rzucona bywa, tępiecie co-
raz bardziej nawet co do mądrości ludz-
kiej. Już ona żadnych wyśkokich nieuczy-
ni wniosków, nawet w przyrodzonych rze-
czach. I z tąd Poganie dawni za rzecz
nieomylną mieli, że takowi ludzie, którzy
rozkoszami gardzą, z myślności potępiają,
fą najposobniejszy do nabycia mądrości
ludzkiej. A to samo czy oczywistym do-
wodem nie jest, że dusza według prawi-
del świata miarkując życie, jest niezgo-

U

dnia

Kazan: X. Piotra Konitzera.

dła do odbierania łask i darów Najswię-
 tszego Ducha? Mądrości ludzkiej według
 zdania dawnych Mędrców nienabędzie tyl-
 ko wstrzemięźliwa dusza, a iakże cieśna
 dusza mądrości Niebieskiej, mądrości nay-
 czyściej, mądrości z samego źródła
 światłości wcielonej wciśniętej
 będzie mogła nabyć? Otoż upewnia Pa-
 wel Św. ty w liście 1. do Koryntian,
 że tego żadną miarą - niedokáže nigdy
 mówić: nie rozumieć jest zmyślnościom flu-
 żacy, człowiek, ni poymieć tego, co do Ducha
 należy, głupio bowiem jest temu, i niemoże
 zrozumieć. Iakoż codzienne doświadczenie
 aż nad to nas często uczy, iż takowe du-
 sze do odbierania Najswiętszego Ducha
 darów, są niezdolne cale. Daremnie się
 na to gorliwych wielu Mowcow mowy
 sadzą, aby ich zmiękkczyły serca. Tra-
 fią się częstokroć takowe Książki, które
 prawdziwie za osobliwszym powodem Naj-
 świętszego Ducha bez ciałby są pisane.
 Czytają je pobożne i światobliwe dusze, i
 natychmiast niewymowną się napelniają
 łagodzą. Cieśna dusza od deski do deski
 je przetrzącać będzie, a żadnego w nich
 nie znajdzie smaku, żadnego, nawet nie-
 czuje pragnienia do dobrego życia. Po-
 bójnych ludzi serca na głos robotników
 Pańskich, wnet się miłością Boską zarzą,
 serca światowych ludzi bynajmniej
 że, przy tym gorliwych mowach, miło-
 ści

ści Boskiej nieczują ciepła. I tak się codziennie niemal orawdzą Pawła Świętego słowa: *święty człowiek niepoumuie tego, co do ducha należy.*

Duśre takowe są podobne do owych niewiedzących ludzi, którzy wprowadzają zdrowe oczy mają, ktorymi piękne bardzo rzeczy częstokroć widzą, ale się baczymniej nieznają na nich; albo jako jeden z Oyców Świętych mówi, są podobni do takowyh ludzi, którzy niemiennie czytają, a przecię piękne Książki, i złote litery widząc chwają, i mówią, śli zna to Książeczka, i pięknym napelniona drukiem, ale co się w nich zamyka niemoż wiedzieć, ani myśli wyrzeczy tej Książki dociec. Oż wyobrażenie cielskiej duszy. Ma ona zdrowe oczy, może w Piśmie Świętym czytać, czego się BÓG domaga od stworzenia swego, ma ona nienadwątłone uszy, może słyszeć, tyle napominania i zbawienych uwag, ale nigdy doskonale nieprzeniknie tego; bo niema ducha owego, który wszystkie ciemności oświeca, skryte nawet objawia tajemnice BÓG. Niema owego Ducha, który według Świętego Pawła w Rozdziale 10. pierwszego listu do Korynthian, *wszystkie przenika, nawet tajemnice BÓG.*

I dla tegoż to Chrystus Pan i Zbawiciel chceć upewnić Apostołów swoich, iż nie będą godnymi w tak wielkiej pełności odbierać Najsławniejszego Ducha dary, jeżeli się on sam w sobie swojej nieoddali od nich. Pytają się

niektorzy z Świętych Ojców, co by była za przyczyna tego, i odpowiada wielu, że Apostołowie Święci, mieli jeszcze jakieś cielesne przywiązanie do Chrystusa Pana, które to przywiązanie Najswiętszemu Duchowi tamowało drogę do zstąpienia na nich z taką obfitością łask i darów swoich, jaką po w Nieo-witpieniu Chrystusowym ich obdążyć raczył. Jeżeli zaś miłość ku Odrobie samego JEZUSA dla tego Apostołom do odebrania łask i da ow Ducha Najswiętszego na przeszkodzie była; że jeszcze nie była zgruntu i zupełnie duchowna, któż pomyśli nawet, aby się Duch Nyswiętszy z tą łask swoich obfitością miał udzielić człowiekowi, w którym nie prawdziwie duchownego nie jest, owszem wszystko się cielesnym zdaje? Zaprawdę tu się nie potrzeba dziwić, iż te narody naybardziej w sobie rozszerzają bezbożność, w których naywiększa panuje miękkość, rozkazuje cielesność, a naygłówniejsze namiętności w koronie chodzą. Tu się nie potrzeba dziwić, że wtakowych miastach naywięcej błędów, fałszywych nauk, owszem powątpiewanie o iestestwie BOGA samego, chociaż się wszystkie odzywają stworzenia, iż BOG jest nieomylnie, i bez przedanku dowodzą tego. Bo cielesni ludzie, jako Święty Hilary. sz mówi, żadney mowy, a zwłaszcza tey, która jest przeciwna ciału, nie mogą pojąć. *Wszak mówi, mówi on, cielesnym ludziom ciemnością jest.*

Wszakże świat cielesnym będąc nie tylko nie może oświecenia Najświętszego Ducha przyjąć; ale nadto, ani się może pożarać i miłości jego zagażyć, ani żadnych innych darów uczestnikiem zostać. Świat, na którym wszystko cokolwiek jest według Świętego Jana, albo pożądliwością ciała, albo pożądliwością oczu, albo uchem żywota jest, świat ten może, ani spodziewać się może, aby miał być napełniony nadprzyrodzonymi Najświętszego Ducha dary. Ogień miłości Bożej nie da się winnym fircu rozpaść, tylko kucie jest zupełnie czyste, i od wszelkiej skazy wolne. Duch Najświętszy który Duchem napełnionym jest, nie może sobie gdzie indziej założyć mieszkania tylko w czystym, i żadną zmasą nie skażonej duszy. Póki więc Chrystus serce duszy, stworzona miłość twójce dziedziczy serce, póki nie tylko do tego co sam posiadasz przyklona jesteś, ale nadto coraz więcej a więcej doczesności osiągnąć pragniesz, póki nieporządknych skłonności twoich rozumem, własnie jakby wężem nie będziesz kłótnąć, póty ani mocny wiary, ani prawdziwej miłości BOGA, ani ścisłej nadziei mieć nie będziesz, póty przyzwyczajony gorliwości o zbawienie duszy, ani należytego mięciwa, ani prawdziwego skręcenia serca, ani zgoda żadnego Najświętszego Ducha nie otrzymasz daru. Bo Duch Święty który Duchem jest, a Duchem prawdziwie Najświętszym, nie używa jak światu, który wszystko cielesny jest.

Wszak-

Wszakże sama przedate zna prawdę Chrystus, upewnia, że n w go wina tego, którego sód-kością są usłone sprawiedliwe dafce, nie leją w naczyne zdziurawione zowfzad, że cialo i k ew nie odziedziczą Krolftwa Nayswiętżego Duchá.

Pewna więc, pewna iest rzecz nieomylnie Chrzescianie moi, że swiat nie może przy-iać Nayswężego Duchá; bo iakosny wi-dzieli, są iut iest cielsky wtryszek, a Duch Święty z wfszytkim tym co cielskiego iest, nie-może się żadną młarą zgodzić.

Teraz Chrzescianie nie chcieli doznać, czyliś ty odebrał w tym czasie Nayswężego Duchá? chcieli niejako upewnionym zo-ścić, czyliś się stał godnym łask i darow Je-go? Spyraj się samego siebie, á bez pod-chołbitwa rzędz, jeżeli się w sercu twoim z owione łask i darow Jego znajdują skutki. Wyczyti w serce twoie, á obacz dobrze, czy-li w nie się nie żarzy cielesna miłość? czyli cała dusza twoja od nieczemnych marności swiat iest odalona zupełnie. Jeżeli się bar-dziej o światową niż o Boską miłość uarasz, jeżeli najmnieyszej truenosci z miłości ranż i BOGA tw go nie żnarszczonym czołem nie mżesz miłować, i iże się spędziwać nożna, aby Duch Nayswęższy miał u ciebie mię-ściu? Jeżeli serce twoje nie goreie nieustan-ną miłością BOGA, iakże mowić, abyś był napełniony darami Nayswęższego Duchá, kto-ry ogień miłości Boskiej w wfszytkich fir-cach

cich, które są z serca mego, rozważa za-
wsze? Taką Ciebie kochał znowuż uży-
wszy uwagę, czytamy tam ten niezawodny
wniosek: albo Duch Najświętszy nieśka w
sercu moim, albowiem w nim nieśka. Wszak-
że jeden z tych dwóch wniosek w koniecz-
nie wynikać musi. Jeżeli pierwszy, : wierz-
cie Głównie Chrześcijańskie, daj, niech ci
wtedy zaprawdę żyć, nie mogł na to, żeś
pomieścił w sercu swoim tak polubionego Go-
ścia. Jeżeli drugi wniosek czytać, biedna
i nieszczęśliwa Chrześcijańska duszo! z ciebie
wina! Bo Duch Święty u każdego gotów
mieszkać, byle się godnie przyjął i na przy-
jęcie Jego: trój Go ty albo przyjąć nie be-
dziesz, albo Go już przyjąwszy, co jest niero-
wnie gorza, z sercem twym wyrzucić złośli-
wie.

Cóż! więc że będziesz żył bez Ducha, i
trupem ożywym BOGU? Ach teraz, teraz
czas miłości B. Ojca, czas Duchowi Najświę-
tzenemu poświęcić, czas zwróceniu twótemu
nazwaniu. Ktoż to momentu niecz, albo
nieprzyjęcie do duszy przyjąć, albo odzy-
wać się jako do Niego. O wice przyjąć,
przyjdź Najświętszy Duchu do mojego serca,
niech w nim żadnego nie będzie tchnienia,
któreby nie było znakiem natchnienia.
Niech wszystkie kroki moje nie do innego za-
mierzać kochać, tylko tylko za Ciebie w sercu
moim Niebieskiego łask i darów Twoich na-
li-

śienia stokrotty przynosi owoc. Spraw to
 najłaskawszy w wszystkich dobrodziejstw Da-
 wco abym nigdy nie należał do świata, kto-
 remu Ty się nie tylko nie użyczaś z obfito-
 ścią łask i darów Twoich, iakośmy widzieli,
 ale też Ciebie ile Duchą prawdy nie pragnie
 przyjąć, bo wszystko jest złżony z kłamstwā,
 i ztym się z prawdą żadną miarą nie może
 zgodzić: O czym w tŹy drugiej Części,

C Z E Ś C II.

WSzystkie mieyscā Piśma Świętego; gdzie o
 Najświętszym Duchu mowa, upewniasz
 nas zawodnie, że On jest Duchem żywota, bñ
 nas wyprowadza z samego tona śmierci, Du-
 chem prawdy i rady, bo nas i naucza prawd
 wiecznych, i zbawienne nam podaje rady, On
 nas upomina, wzbudza do pokuty, pokazuje
 co czynić, a czego się warować mamy. Je-
 żeli się skuszonym sercem nawracamy do
 BOGA, Duch Święty nas zbawienia prowadzi
 drogā, ię li nieprzyjaciółom dusz naszych da-
 ieniy odpor, Duch Święty zwycięża z nami,
 słowem: Duch Święty w nas mieszkający, na-
 pełnia dusze nasze Nieliskā Redyczą, naucza
 wszelkiey prawdy, napelnia nas nieprześlā-
 szonym męstwem, że ochotnie i wesoło pra-
 cujemy dla chwały Bostuy, i dla wieczne-
 go szczęścia swego. Zgoda Duch Najświę-
 tŹy ubiegac każdego łaskami i darami swymi,
 tak dalece: że zdaie się rzeczā niepodobnā cā-
 le.

le, aby Go kto miał nie pragnąć, i wszytkie-
ni siamni swemi nie strać się o to, aby tak
złego Go a miotu sobie obecnego zawżde.
Wszakże, o ślepotę ludzką, żadnem iżami nie
dostę oplakana nigdy! Zwykną się takowi
ludzie, którzy Duchą Najsświętszego nie pra-
gną bynajmniej. Ludzie zbyt nie zatopieni
w świecie, nie chcą Najswiętszego Ducha przy-
jąć, bo świat, którego się prawił mi rzązą
z kłamstwem i fałszem, jest złożony wszytek.
Słyszą oni nie raz, iż według wyrazu Mędr-
cy, prawdą nieomylną jest, że wszytkie wspa-
nności ziemskie, wszytkie słaby i świetno-
ści świata, jedną są próżnością i omamieniem,
Próżność przeszłości, i przyszłości próżność. Dale-
im to Duch Najswiętszy nie raz poznac. Wy-
stawia im niecierpielność, które się przy-
rostkach wiążą, wstyd i chęć, która za-
nim idzie, zaniechania, które w duszy, i cho-
rby, które sprawuje w ciele, męki wieczyste,
które niepochybie iść za nimi muszą. Ale
oni tych świętych obiażdżającego Ducha zu-
chwale przyjąć nie chcą, i dla tego ie w pier-
wzym wybuchnięciu swoim galzą. Mowią
oni nie raz, ustąp od nas Duchu Święty z
natchnieniami twemi, umiętności drog two-
ich nie chcemy. Na coż nam takowe poa-
zuć rzecz, których my się chronimy pil-
nie, niechaj ciemnością naszą ogarnieni be-
dziem, byśmy nie widzieli tego, czego się
chwycić nie mamy ferca.

że cię Duch Najświętszy swoimi napełni da-
rami, bo on pokutujących przywraca do życia,
a zślesionych nawet odrzuca nie żal. U-
ważcież tylko Pokutujący serz żalny, jak się
szczęśliwie na was prowadzi Paścia obumiera-
owa u Joela Proroka; na tegi m. i. i na fir-
żebnice w one dni wyłate Duch. nag., uważ-
wajcie! że te dni są dla was najp. i. i. i. i. i.
w które BOG miłosierdy wyłata na was Du-
chą Świętego, a ten obumiera rozary wafse
nádprzyrzedzonym światłem, do pokuty z. i. i. i.
serca, ten niegodziwość sprow wafzych wy-
tyka, ten okazuje stan árey nieb. i. i. i. i. i.
którym zostaje zbawienie wafse. Mówię co
bydź dziwniejszego ná to wyłate ducha
Świętego ná grzeźnik. w. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i.
obumiera prz. z grzech dusze powstają jak nę-
dźni Łazarze z grobu, tu obumy we łzach po-
kutnych serca. Igną do BOGA swego. Tu
nawięksi przesławowcy i nieprzyjaciele Wi-
ry odumieniają się w Przyjaciel i kochanków
Boskich. Wszyscy ich nieprawości panie-
ta: niechee, owizem wzywa wyrażnie wzy-
fikich do siebie, mówiąc: Nawrocie się do
mnie, a ja nawrócę się do was, nie bądźcie
iako Oycowie wasi, do których wołali Pro-
cy, a oni ich nie słuchali. I nie usłże to po
Ocie wsku grzeźnik. w. do pokuty wzywa, a
pokutujących szczerze przy nowość. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i.
Nie dążcież tey tak niem. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i.
ści Piotr i Mateusz, Jawnogiz. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i.
ufz? Nie znalazłaz tey niezam. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i. i.

Magdalena, i Marya Egipcyjaka, Taida, Pelagia, i wielu innych?

Doznali i d znią do tych czas pokutujący grzesznicy łaskawości Twojej Pienasświętszy Duchu! ale o jak rzecz dziwniejszą nie: również gdy podobnej dobroci Twojej doznają zaślepieni, pporeczywi, i łaskom Twoim nieposłuszni ludzie, bo i tych nawet nie ostrzecz zaraz, ale im dajesz dotychczas łaski, z ktoremiby, gdyby chcieli szczerze, pokutować mogli. Lecz zawzięci w złościach niebezpiecznych, o jak się wam obawiać trzeba, ażeby wam uporu waszego, tak, jak niegdyś żydom nie wynawiał Duch Najsświętszy. Wołałem, a nie odpowiedzieliście, m w tem a nie słuchaliście. Wołałem pobudzając do poprawy życia, zapalając do pokuty. Mówiłem nieznając żadnej z was przyczyny, boście mi ani pożyteczni, ani potrzebni byli, do was należało odpowiedzieć: bo było albo o szczęśliwą albo nieszczęśliwą wieczność waszą, a wysię milczeliście.

O jaką trwogą te i tym podobne żarzuty powinny przerazić grzeszników serc. Oto mówi Duch Najsświętszy przez Jeremiasza Proroka, że porwę was na sio, i puszę was, i dam was na urąganie wieczne, i na wieki: sta chwałę. Oto na innym miejscu mówi, leczylismy Babilon, a nie jest uzdrowiony, opuścimy go, oto mówi, dla tego że mnie opuścili, zakryłem oblicze moje od nich, i padłem ie w ręce nieprzyjaciół swoich. O jak

Świąteczny. 319

jak to są okropne groźby, które Duch Najświeźszy wszystkim grzesznym czyni. Straszne są i okropne teraz, a jak dopiero okropne będą, kiedy ie nam w ostatnim życia czasie przekładać będzie. Ach Chrześciane moi, niech się kto chce, łaskom Najświeźszego Ducha opiera zuchwale, my, którzy jeszcze cokolwiek miłości Boskiej w sercach naszych mamy, raczy teraz podłajmy się zupełnie nátehnieniom Jego, nie ruguymy Go z serca naszych złośliwie, ale raczy zapraszaymy do nich pokornie, a upewniam, że nie wzgardzi skruszonym sercem naszym. Przyjdź więc, przyjdź Przenajświeźszy DUCHU, i napelnij serca nasze, niech Tobie miłym poświęckaniem będą, aż do ostatnich życia moiego czasów;

A M E N.



K A Z A N I E

NA DZIEŃ

S E R C A

JEZUSOWEGO.

Unus militum lancea latus ejus
aperuit. *Joan: 19 v. 34*

*Jeden z Żołnierzów włócznią otworzył
bok Jego.*

Baczno go zaiste, iako uważa Augustyn Świąty. baczno go słowa używa JAN Ewangelista, kiedy opisując przebiecie Chrystusowego Serca, nie mówi; e jeden z Żołnierzów uderzył, lub zranił, ale że otworzył włócznią bok Jego: Czemu? Bo przez to słowo otworzył dnie nam znać, że Serce Chrystusowe nie tak jest uderzone, abysmy na odgłos uderzenia tego odskoczyli od niego; iako raczej otworzone jest, abysmy do niego otworem itającego weszli i w nim mieszkali. Bo przez to słowo otworzył dnie nam znać, że z ra-
ny



ny Chrystusowego serca nie tak są wiel-
kość b. leści okazywać. Ażora by nam zdo-
łny wstąpił od niego czyniła; jako i rzeczy
wielkość miłości ni by przez otwarte o-
kno wygląda, ktoraby nas do niego wzię-
ciem swym przywabiała. Bo przez to sło-
wo utworzy. dale nam znać, że Serce
Chrystusowe nie jest jako ow kosciał
Krwia zmażany, który nie tylko przed
winnymi, lecz i przed niewinnymi zamy-
kaia; ale jako Kosciał pokoju, i koin. do
nieczki, jako przybytek przeiechna,
do ktorogo wszystkim, nawet winoway-
com udawać się godzi z ktorogo niego
b. ać gwałtem nie wolno, w ktorym nie-
szkańcy wszelkie bezpieczeństwo mają.
Otoż dla czego Kochanek Chrystusowe-
go Serca: Serca tego przebiecie, nie u-
derzeniem okrutnym, nie ranną krwawą,
nie rozpięciem strzemi, nie prostym o-
twarcie Boku jego nazywa. Co przy-
czyną jest tego gorzkiego rany opłania. Ale
oraz oto dla czego Augustyn Szwajcy,
miły duszy swej w Boku i Serce Chry-
stusowym znikada spoczynać, i to tam
zostaje, gdy mówi: Longis owarzył
mi włoczną Bok Chrystusa, a nie weni
w sędem, i tam bezpieczne spoczywam.
Oto dla czego Młodopłoty Bernard
wszystkie swe skarby, wszystkie swe kły-
noty, wszystkie swe myśli i uczucia, w Ser-
cu Chrystusowym składa: a zakosztowawszy
rosko-

rozkoszny Jego wola O iak dobra słodka rzecz jest mieszkać w Sercu tym! Oto dia czego Seraficki Bonawentura skarży się, na ślepotę Synów ludzkich, że nie umięją w Serce Chrytuśowe wchodzić, a sam cały się w nim pobożną zaturza myślą; ba nawet radby był bydz Longinową włoczną, aby w nim rzeczą samą tkwił zawsze, już po nie złości, ale miłości grotem raniąc. Oto dia czego Święty ow Hilzeary, który i w Matzeństwie nieślazone z Matżonką swą dziewstwo zachował, gdy ta do niego ni osobności w swym domu niby w klasztorze mieszkającego pisząc, oświadczała mu się z chęcią widzenia go; nie gdzie iej indziej szukać i patrzeć się kazał. iedno w Boku i Sercu Chrytuśowym: tam sobie, mówiąc, tam sobie założyłem mieszkanie, a gdzie indziej próżnobyś mię szukała.

BOG by mi dał, NN. CC. abym w was także na téraznieyszym Kazaniu podobne do Serca Chrytuśowego Nabożeństwo w mowił, i was także do otwartej tej Bołtwy Świętyni wprowadził dzisiaj, dzisiaj mówię, kiedy nam do niey nie tak Świętokradzki gwałt umarzającej złości, iako raczey gwałt Świętey a nad samę śmierć mocniejszy miłości, otwiera bramę, dzisiaj, kiedy Serce to przy swej Uroczytści, w wszystkich którzy pracała

i obciążeni są, to jest, których śmiertelnego życia kłopoty trapią, prace nuią, pokusy wają, do siebie na spocznienie i zaśnienie wabi, dzisiaj, kiedy Serce to nie mając na tym dosyć, że nam przez ośm dni w oczach na Oltarzu stało, jeszcze się dziewiątego dnia tego widzieć Uroczyscie daie, a na celu nam szczegulney czezi i Nabożeństwa stawa, stawa daiać znać, że oktawa wieczney iego ku nam miłości pewnymi się nieokryła czaśy. BOG by mi teraz dał, abym w was szczegulne dzisiaj do tego ubóstwionego Serca, do Serca idącego za nas w ogniu miłości na całopalenia ofiarę, Nabożeństwo w mowił. Ale co mowię? Nabożeństwo to nie zdaie się wielom: nie zdaie się małowiernym Mędrkom, nie zdaie się boiaźliwym grzesznikom, nie zdaie się oziębłym duszom. Nie zdaie się małowiernym Mędrkom, którzy pomazawszy sobie obcym językiem usta, i pozwoliwszy sobie czytania zaraźliwych Książek, już się za mądrych mają: a niechcąc się okazać lekkowiernymi, mało co się niewiernymi nie stają, ani niechcąc się w zdaniach pospolitować z drugimi, w wielu rzeczach na przeciwnie zdania powszechnego Kościoła idą. Nie zdaie się boiaźliwym grzesznikom, którzy bardziej na złość swoją, niż na dobroć Chrytusaową pomnąc, wszelki

W

mi.

Kazan: X. Piotra Konitzera.

miłostnego i pieszczonego Nabożeństwa
rodzay za zbyt poufality mają, a podobno
wołą w grzechach daleko stać od Chry-
stusa, niżli się na ich zgładzenie do niego
zbliżyć. Nie zdaie się oziębłym duszom,
które przywiązane będąc do świata wzglę-
dem Chrystusa z obłątnym są Sercem,
a czerpiąc zmyslną pociechę z stworzo-
nych rzeczy, o czerpanie duchownych
pociech z zrodzi Zbawiciela niedbają ca-
łe. Coż więc mam czynić? Potrzeba mi
małowiernych o nierolotropne niedowiar-
stwo, lękliwych o próżną niesmiałość, o-
ziębłych o martwą nieczułość ku Sercu
Chrystusowemu przekonać, potrzeba mi
w pierwszych wiarę, w drugich nadzieję,
w trzecich miłość ku Sercu Chrystusowe-
mu wzbudzić, potrzeba mi okazać, że
Nabożeństwo do Chrystusowego Serca
jest rolotropne, słuszne, i chwalebne. A
z kądże na to zgodnych dowodów zasię-
gnę? Z tey samey przepaścistej skarbnicy,
w ktorey są wszystkie bogactwa Ma-
drości i Umiejętności Boskiey ukryte, z
tego, mówię samego Chryste JEZU
Serca, które się po nas domaga, abyśmy
do niego szczególnie nabożni byli, a wszel-
ką mu w Świętościach Ołtarza Utaione-
mu cześć i miłość oddawali. Tak jest,
tak NN. CC. Sam Chrystus chce po nas
Nabożeństwa tego, a chce prawdziwie,
chce sprawiedliwie, chce uprzeymie. Chce

pra-

prawdziwie ile zdrady i obłądy w swym
nieznajacy sercu, chce sprawiedliwie ile
od nas ciętko na swym ukrzywdzony Ser-
cu, chce uprzeymie ile nas kochajacy Ser-
cem. Chce prawdziwie bo się sam tego
wyrznie dopomina, chce sprawiedliwie
bo się tego z przyczyny słuszney dpo-
mina, chce uprzeymie bo się tego miło-
snym spos. bem dopomina. Chce praw-
dziwie, coż na to rzecze płonna mało-
wierność? Chce sprawiedliwie, coż na to
rzecze próżna niesmiałość? Chce uprzej-
mie, coż na to rzecze gnuśna oziębłość?
Rzecz, że to wszystko nie prawda? Otoż
na przekonanie iey w tey mierze, niech
mi troiaka ta Serca Chrystusowego chęć,
chęć prawdziwa, chęć sprawiedliwa, chęć
uprzejma, troiaka kazania Częścią, a wam
NN. CC. troiaka do przerzeczonego na-
bożeństwa pobudką niech będzie. Chry-
ste JEZU, który o Sercu Twym do zgro-
madzonego tu Słuchacza kazales mi mo-
wić, każże co chcesz, a day co każesz.
Co chcesz i iak chcesz bym mówił, .to
i tak mi każ mówić, ale oraz day mi to
i tak mówić, co i iak chcesz bym mówił.
Słuchniemy ja tu daleko niżli Jeremiasz, sł-
uszniemy mówić mogę: a, a, a, Pani DOZE
oto nieumiem mówić, (a) nieumiem mych
myśli wytłomaczyć, a iakże chęć Serca

W2

Two-

Twego wytłumaczę? Ale Ty Panie ściągnij rękę Twą do ust moich, dotknij się kamykiem ognistym iak warg Izaiaśowych, ust moich, (b) day słowa Twoie w usta moje, zapal me serce ogniem Serca Twego, a to wszystko co się w sercach naszych Sercu Twojemu niepodoba wyrwę, zepsuję, rosproszę, co się zaś podoba zaszczipię, i zbuduję. Spraw to przyczyną Twoją, ktorey Sercu nie Chrystus odmówić niemoże, iako Sercu do Serca swego naypodobnieyszemu, Niepokalanie poczęta Panno, Przedziwna BOGA Matko Nayswiętsza MARYA,

C Z E S C I.

Dawniej, niżeli mniemamy, bo ieszcze w początkach świata, a za czasem w Zakonie starym, okazał nam BOG przez różne figury na te ostatnie czasy swą wolę; że chce, abyśmy Chrystusowe Serce Serdecznym Nabożeństwem czcili. Coż znaczy iż ten ná Adama przepuścił w Raiu, wyjął kość z boku iego, z kości tey uczynił mu życia towarzyskę Ewę; chcąc aby ta żyjących Matka z tym Narodu ludzkiego Oycem, iako kość z kości i iego, iako Ciało z ciała iego, iako O-
 blubienica pochodząca od Serca Jego, mo-
 cą

o? zobopolney miłości iedno była? Obraz to iest tego, co się po śmierci z Chry-
stusem stało. Zasnął ten nowy Adam snem
śmiertelnym na Krzyżu, otworzono Bok
Jego, przebito Serce, wypłynęła Krew
i woda, a z tą Krwią i wodą wypłynęły
oraz Sakramenta, z których uczyniony
iust Kościół Oblubienica Chrystusowa, z
których my odrodziliśmy się na żywot wie-
czny, mocą których dusze nasze zaślubi-
ły się z Chrystusem Panem, a w iedno z
nim spoieni iesteśmy ciało. I więcze
BOG nie chce, abyśmy się z tym Ser-
cem przez serdecznie Nabożną iednoczy-
li miłość, z ktorego nas Synimi swymi,
dziedzicami Nieba, Oblubienicami i współ-
dziedzicami Chrystusowymi uczynił? Coż
znaczy, że BOG chcąc sprawiedliwych
ludzi od powszechnego zachować poto-
pu, rozkazał uczynić na boku korabia o-
kno, którymby Noe z swoimi wszedł, i
przed wylewem gniewu Boskiego uszedł?
Obraz to iest tego, co się z Chrytusem
po śmierci stało. Wylał się na ten czas
potop nieprawości ludzkiej, potop Boskie-
go gniewu, potop męki i śmierci Chry-
stusowej, ktorego powodzi aż do duszy
Pana Zbawiciela weszła: weszły wody aż
do dusze moiej, (c) a wszelkie ciało, za
okrutne owe bogoboystwo zalać była i
zni-

zniszczyć powinna. Coż BOG Miłośnier-
ny czyni? Czyni nam z samego Chrytu-
fa Korab, czyni nam i otwiera w Sercu
Jego okno, czyni nam wszystkim wolny
do niego przytłap, iżlibysmy się chcieli
przed Boskiej zapalczywością wylewem
stronć, a oknem tym wszedłszy, bezpie-
cznie w Chryście mieszkać. I wiacie
nie chce, abyśmy się do Serca tego na-
bożnie mieli, które nam dał za szrodek
i drogę do wyjścia w ekwilibrę zguby?
Coż znaczy, że Mojżesz w twardą skalę
uderzwszy łaską, potrzebną z niej i ob-
fitą dla ludu Bożego wyprowadził wodę?
(d) Ze Hzechieł w Kościele Jerozolim-
skim, ku wschodniej bramie, widział z
prawego boku wytryskujące wody, i w
niezgrunтовany rozlewające się potok?
(e) Ze Zacharyasz Dawidowemu poko-
leniu prorokował o jakimś źródle, któ-
re otworem stać miało na obmycie grze-
sznika? (f) Obrazy to było tego co się
z Chrytusem po śmierci stało. Za ude-
rzeniem Longinowej włóczni w Serce
Jego wytrysnęła krew i darow Niebieskich
strumień z Opaki owego, którą jest Chry-
stus: dał się w dzień potok miłosierdzia Bo-
żego, wypływający z prawego boku ko-
ścioła owego, w którym pełnosc Bożego
prze

(d) Exod. 17. v. 6. (e) Ezech. 47. v. 2.

(f) Zachar: 13. v. 1.

przemieſzkacie cieſnie; okazało ſię źródło Sakramentow Świętych na obmycie grzechow i nieprawoſci naſzych, w którym kto ſię obmyje bielſzy nad ſnieg zoſnie. I więcz BOG niechce, abyśmy ſię do tego Serca z gorącym i miłośnym pragnieniem, naby ielenie do zrzodła wod żywych kwapili; kiedy nam z niego krynicę wytryskującej na żywot wieczny wody wyprowadza? Tak to BOG, tak wielorakim i rozmaitym ſpoſobem przez Patryarchow i Prorokow oſwiadcza nam lubo pod cieniem i figurą chęć ſwoją. abyśmy ſię w ſzczegulnym do Chryſtufowego Serca Nabozęnowie rozmiłowali i cwiżyli. Atoli oſtaniſz tych dni o teyle ſwey chęci przez właſnego Syna ſwego mówi do nas; kiedy ſię tego ſam ten BOG Człowiek przez jedną pieczęcie ukończoną Serca ſwoiego Odkubienie, wyraźnie po nas dopomina.

Stawcie ſię na dowod tej prawdy. ſtawcie ſię myſlą w królestwie Francuſkim, w Mieltwie Burgundyi, w mieſcie Paredium, w Kłaſztorze Zaſonne od Nawiedzenia MARII i nazwanych, w Koſciole przed Najświętſzym Sakramentem. Modi ſię tam z nich jedna. pwa to z darow i widzeń Bożich wſławiona Marya. Małgorzata Alukoh, i gdy pilnie rozważa, czymby BOGU według nieudolności ludzkiej nieprzeliczone łaski Jego zawdzięczyć

czyć miała, że oto Chrystus widomie się
 w świętościach Ołtarza pokazuje, odświeżania
 SERCE, Serce światłością Niebieską, i
 Serafinami otoczone, Serce wieńcem cier-
 niowym przepasane, Serce Krzyż w so-
 bie z góry utkwiony mające, toż: Wi-
 „dzisz, rzeczy, widzisz Serce moje?
 „Serce to, tak wielką miłością ku ludziom
 „pała, że na oświadczenie tej swoiey
 „ku nim miłości, prawie się wyniszczy-
 „ło całe, a przecież większa tych ludzi
 „część, nie tylko żadney mi wdzięczno-
 „ści nie czyni, ale mię nadto różnymi
 „krzywdy i zelżywościami w tej miło-
 „sney tajemnicy karmi. Wola tedy jest
 „moja, żeby piątkowy dzień, który za-
 „raz po osmdzienney Ciała mego uro-
 „czystości następuje, na część Serca mo-
 „iego był osobliwie poświęcony; aby tak
 „tego dnia przez Nabożne do Stolu me-
 „go przystępowanie, krzywdy Sercu mo-
 „jemu w Ołtarza Sakramencie wyrzą-
 „dzone, wyrządzone na ten czas nay-
 „bardziej, kiedyś do publicznego wier-
 „nych pokłonu był wystawiony, nadgro-
 „dzone były. Otoż słowa Przedwie-
 „czney Mądrości, a w słowach tych oto
 „chcę Chrystusa wyrażać. Ale bogdayby
 „słowa te iak niewątpliwe są w sobie, tak
 „pewną u wszystkich znalazły wiarę! Lecz
 „o czasy! o obyczaje! Co się niegdyś w
 „dzień Święteczny przydało Apostołom,
 „gdy

gdy po wzięciu Ducha Świętego poselstwo od Chrystusa sprawiali; to się pospolicie Duszom onym pobożnym przytrafia, którym się BOG szczególnie z darami swemi użycza, a do wykonania rzeczy jaką zleca. Opowiadali Apostołowie wielmożne sprawy Boże, (g) iako im Duch Święty wymawiać dawał; ale ci co ich słuchali uśmiewiali się z tego upiśnictwu to przypisywali, i mówili, że muszczu są pełni ci. Podobnież dusze te, którym się BOG powierza, i wolą swoją oznajmia, opowiadają, co im BOG objawił, i podać do wiadomości kazał; ale objawienie to, mędrkowie owi, co o sprawach Bożych według zmysłu sądzą, nie uważają przyimując, iedno iak obłudne duszy przewidzeniemami upoionej omamienie i bałamuctwo. Już BOG dawno, prawią, dawno już przestał cudów czynić, przestał przez swych Proroków mówić, przestał się tajemnic swych zwierzać; właśnie iak gdyby już albo Wszechmocnym byź przestał, albo nie do objawienia niemiał, albo przyczynny, dla ktoreyby to czynił, żadney już więcey byź nie mogło. Co więc Piotr Święty do zgromadzoney niegdyś Jerozolimy mówił, to się im tu teraz słusznie rzecz może: Mężowie Bracia, wy imniacie, że dusze te bałamuctwem jakimś upo-

upione, przewidzenia swe prawią; ale to nie balaństwo jest, lecz co o czasach nowego Zakonu przez Joela Proroka rze- czano, to się tu teraz prawdzi: *Wyleję z Ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą Synowie wasi, i Córki wasze, a młodzień- cy wasi i dziewczyna będą widzieć, a starcom wa- szym powie się ście boga, (h)* Tak Apostoł do niewierzących żydów, tak i do małowier- nych mędrków.

Nie przypisać w prawdzie przerze- czonemu Mądrozaty objawieniu powagi takiej, jaką ma Piśmo Boże; ani mówić, że ktooby mu nie wierzył, tenby rzuc- nego na kacerzów przekłętwa był wi- nien, a toli twierdzić śmiało, i twierdzić w obliczu najwyższych, Serca Chry- stusowego nieprzyjaciół gotowem; że ob- iawienie to i zrodzone z niego Nabożeń- stwo wymieniać i odrzucać, upor jest, zachwyt jest, nie rozum jest. Jeżeli abowiem chce nam samo objawienia tego przyjęcie, i Nabożeństwa tego po Chrze- ścijańskim świecie rozkrzewienie weyrze- my; musimy przyznać, że jego sprawcą sam Bóg jest, i zadziwiwszy się, głębo- ko musimy zawołać: *Od Pana się to stało, a dano jest w oczach naszych. (i)* Tak to mówił Dawid, gdy się zapatrywał w du- cha, jako Chrystus Pan stał się głową wę- gła,

(h) *AE.* 2. 3. 17. (i) *Psalm* 117. v. 23.

gła, czyli głową Kościoła Bożego, chociaż go żydzi, którzy Kościół Boży mieli zbudować pierwszy, odrzucili jak kamień do budowania, nie zgodny. A tak to i my w przedsięwziętej materii musimy mówić, ponieważz któremu znamionami nacechowana jest wiara w BOGA Cziowieka, temi samymi (jeżeli mniejsze rzeczy do większych przytulać się godzi) nacechowane jest rozkrzewienie Nab zeństwa do Chrystusowego Serca. Rozszerzenie Wiary Chrześcijańskiej z dwóch naybardziej przyczyn, Boskim się bydź pokazuje dziełem; nayprzód, że było sprawione przez ludzi do tego niesposobnych całe; powtore, że było sprawione mimo całego świata przeciwnictwo. Jeżeli bowiem łatwiej jest zepsuć niżeli naprawić, łatwiej zburzyć, niżeli postawić; Mocy to już z wyłoka bydź musi dzieło, które choć ie kabusie ludzka budować się zdaje, przecież go potęga ludzką rozwalić nie może. Otoż z kąd Wiara Chrystusowa przeciwko niewiernym, z kąd Nab zeństwo do Serca Chrystusowego przeciwko małowiernym moc swoją bierze.

Ze, iako mówi Apostoł, wybrał Bóg głębszą swiata, aby zwyciężił mądrą, a małe swiata BÓG wybrał, aby zwyciężył mocne i potężne swiata, i wzgardzone wybrał BÓG, i te których niemasz, aby zwyciężył te, które są, aby

się żadne ciało przed oczyma Jego nie chlubi-
to, (k) dało się to iawnie całemu światu
na pierwszych Apostołach widzieć. Ale
nie toż to samo jest, czego czuły także
na pierwszych uroczystego do Chrystu-
sowego Serca Nabozęństwa, że tak rze-
kę, Apostołach dowod przed oczyma ma-
my. Coż za sposobność do wykonania
tych Boskich zamyśleń mieć mogła oso-
ba ową, ktorey płeć niewiescia, iak się
pokorą. skromnością, i prostotą ducha bar-
dzo pięknie zdobi, tak się bardzo w wyso-
kie nauki wdawaniem, niby kurzawą pro-
żney chluby szpeci? ktorey płeć żadney
w Kościele Chrystusowym powagi mieć
nie pozwalała, tak dalece, że iakożkolwiek
tam modlić się długo może, nauczać tam
przecię nie może? którą sam stan w zam-
knięciu trzyma, i przedstawiania z różnego
rodzaju ludźmi zabrania, a tak się iey w
cieniach Zakonnych taci każe, iak gdyby
iey na świecie nie było? Znała to do
siebie dobrze Małgorzata Alakok, i prze-
to, aczkolwiek na wśzeikie skinięcie Bo-
skie posłuszna, przecięz wymawiała się nie-
co, wymawiała się pokornie Panu, i coż
ja jestem, mówiła, co jestem o Boże moy,
abyś mię do pomocy i wykonania wyso-
kich rad Twoich wzywał? mnie, ktorey
nieudolność, ba owszem nikczemność po-
mmo-

mnożenia Twey chwały przeszkodzi bar-
dziey, niżeli pomoże? Prawda, że BOG,
który Kapłanow woli swey chce mieć
Kaznodziow, kazał się iey z tym do wła-
snego Spowiednika udać, aby ten Imie-
niem Boskim upomniony wszelkiego przy-
łożył starania do zaszczerpienia, utwier-
dzenia, i pomnożenia Nabożeństwa tego.
Ale któż to był tenże Spowiednik: Był
to Klaudyusz Kolumbier Jezuita, mąż pra-
wdą wysokiey świętobliwości i mądrości,
darem rozeznywana duchow szczegul-
niey obdarzony od BOGA. Mąż dotko-
nały, który szczegulnym obowiązkał się
ślubem dążenia do doskonałości w zacho-
waniu ustaw Zakonnych. Mąż całę A-
postolski, który dla sławnego Kaznodziey-
stwa swego wzięty był za Kaznodzieę
do dworu Xiężny Eboraceńskiej, a po-
tym Krolowy Angielskiej. Był to mąż,
który na pracach Apostolskich i pod cię-
żarem w Anglii sity swe stargawszy, le-
dwie już potym do lat czterech życie cho-
rowite przewlokł. A przeto był to mąż,
ktoremu niesława więzienia, słabość zdro-
wia, krotkość życia, nienawisć świata
przeciw Zakonowi iego, nie mało odey-
mowała sposobności do uczynienia zadosć
serdecznym Chrystusa chęciom. Z tym
wszystkim co się dzieie? Czyni Małgo-
rzatą i Klaudyusz, czyni co tylko może
na zaszczerpienie i utwierdzenie czei Chry-
stu.

Chrystowego Serca. A gdy po drogiey w oczach Bożich kapłan tego smierci kłiążka, w ktorey dane sobie z Nieba oświecenia spisywał, i w ktorey też całe to Matgorzaty widzenie opisał; gdy mowę kłiążka ci dla wybornych swych nauk sławić się poczęła; poczęło też i Nabożeństwo do Chrystowego Serca w wielu już sercach załane szczęśliwie wzrósł zabierać. Ktoby się spodziewał po tak niepodobnych do tego osobach tak pomyślnego i prędkiego skutku? I więcże Wszzechmoemy Boże rzecz tak drogą Sercu Twoiemu nie Królom i Cesarzom, nie zawołanym świata tego Mocarzom i mędrcom, ale Zakonnicy i Zakonnikowi do wykonania zleciłeś? *Wyznawam Tobie, i dziękuję Ojczy, Panie Nieb i ziemi, iżś to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawiłś to małym.* (1) Stwierdziłeś tu na nowo, że to mądrości Twojej obyczaj słabych ludzi do wykonania wielkich zamyśłów używać; aby tak, gdy oni siłom swoim nie przypisać nie mogą, tym się chwalebniey moc Twoja wydała. Stwierdziłeś to i okazałeś, że Nabożeństwo do Serca Twego jak dziwne jest w oczach naszych, tak nie ludzkiego rozumu, ani nie ludzkiej mocy, lecz Mądrości Twojej wynalazkiem, i mo-

(1) *Łucz. 10. v. 21.*

i moey Twoiey jest dziełem. *Od Pana się to stało, a dziuno jest w oczach naszych.*

Wszakże nieposłobność osób do wykonania takiego dzieła, pierwsze to jest tylko dzieł Boskich znamię; znamię ich drugie, jest prześladowanie od ludzi. Dzieła Chrytusowe nie miały być szcześniejsze do świata, iako był sam Chrytus. A że Chrytus JEZUS według Proroctwa Symeonowego, *Polecały jest na znak, któremu się przeciwiać będą,* (m) o toż i sprawy Jego tego samego doświadczać miały. Doznała tego na sobie Wiara Chrześcijańska, doznało i Nabożeństwo do Chrytusowego Serca, lecz doznając tego, dało znać po sobie, że nie z ludzi, ale z BOGA swoy zabiera początek. Gdyby a-bowiem rada ta (mówił niegdys Gama-liel o Wierze Świętey, a to to samo i o dzisieyszym Nabożeństwie mówić mogę) gdyby rada ta, albo sprawa pochodziła z ludzi, tedyby się przeda w burzy prześladowania (n) rozchwiała i upadła. Ale ieżeli trwać będzie na przeciw wszelkim gwałtom, statecznie przyznać potrzeba, że od BOGA samego idzie. Zawisły czeł Boskiej nieprzyjacieli czart wzburzył prześladowanie, aby Święty ten Boskich myśli plod, Nabożeństwo to mówię Święte, w samych jego początkach, i że

tak

(m) *Luc. 2. v. 34.* (n) *dz. 5. v. 28.*

tak rzekę, w kolebce jeszcze zatlumił,
 zadusił, zagubił. Zaostrzył przeciwko nie-
 mu języki i piora uczonych, a nawet du-
 chownych i Zakonnych osób. Mówiono
 i pisano, że Serce Chrystusowe będąc
 częścią ciała, nie jest zgodnym duchow-
 nej pobożności celem, właśnie iak gdy-
 byśmy z widomych rzeczy niewidomych
 dochodzić, i z widomych do niewidomych
 miłością się unosić nie mogli; albo iak
 gdybyśmy samę tylko ciała materią, z
 ktorey się Serce składa, a nie razem i
 duchowną ku nam miłość, do ktorey się
 też Serce przyklada w Chrystusie czcili.
 Mówiono i pisano, że iezli Chrystusowe-
 mu Sercu, to i kazdey ciała Jego części
 osobną uroczystość wyznaczać potrzebi;
 właśnie iak gdyby wszystkie części ciała
 równie z narządzie nieskończoney ku
 nam miłości Chrystusowi służyły, albo iak
 gdyby równą moc miały na wzniecenie
 w nas myśli Świętych, i zapalenie serdecz-
 nej ku Chrystusowi miłości. Mówio-
 no i pisano, że cześć Serce Chrystuso-
 we, iest to dzielić Chrystusa, ktoremu ciału
 a nie po części cześć się należy od
 nas; właśnie iak gdybyśmy ciało Chry-
 stusowego Serca nie z Bóstwem i Duszą
 złączone czcili, albo iak gdyby zdobić
 część ciała. iednoż to było, co część tę
 od całego dzielić i odrywać ciała. Mo-
 wiono i pisano, że Nabożeństwo do Chry-
 stu.

stusowego Serca nowe jest, i wielu ma przeciwników, a tych mądrych, i duchownych nawet, właśnie iak gdyby nam sam Chrystus JEZUS Serca swojego do naśladowania, a zatym i do nabożeństwa nie podawał, gdy mówi: *Uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca.* (o) a bo iak gdyby i Wiara Chrześcijańska czasu swojego nie była nowa, a w Doktorach i Biskupach Izraelskich, swoich nie miała przeciwników. Mowiono i pisano, że sama wzmianka na Uroczyłość Chrystusowego Serca wzbudzała gniew w wielu, tak, że bez ciężkiego urażenia wspomnieć o niey nie można było. Ale ah nymilosciwie, najrośdźsze, naydroższe JEZUSA moiego Serce, coż w Tobie tak nienawistnego Chrześcijańskie pobaczyły duchy, że na cześć Twoją tak żwawie, gwałtownie, i uporczywie bity? Dopieroż kto wyliczy owe ostre przymowki i szpocące potwarzry, które już na Małgorzatę, już na Klaudyusza miano, tey omamienie czartowskie, owemu nierozczuwanie duchow, obojgu hypokondryczną pobożność przypisując? Ale cożkolwiek na przeciw serdecznemu temu Nabożeństwu mowiono i pisano, przecież to wszystko Boskim okolo niego zamysłem bynajmniey nieprze-

X

szko-

(9) *Matth: 22. v. 29.*

Kazan: X. Piotra Konitzera.

Trzaskożito, ba owszem im bardziey ie prześladowano, tym się więcey do Niego dusz Chrześcijańskich nęciło; tak, że prześladowcom iego słusznie się to rzec mogło, co Tertulian prześladowcom Wiary Chrystusowej na oczy wyrzucał: *Im uieksze jest okrucieństwo wasze, tym większym jest po-
użaniem duszom tey się nauki chwytającym.* Tak jest, tak NN. CC. prześladowanie Na-
zeństwa tego, nasieniem iego było, ba na-
wet z samych się prześladowców pomina-
zało, kiedy ci nie mogąc się daley łacie
Sercu Chrystusowego oprzeć, poddawali
się wreszcie szczerym chęciom Jego,
aż na koniec we wszystkich Krolestwach
prawowiernych uroczyście się stało, i go-
rę z podziwieniem wzięło. Wzięło to
gorę na przeciw wszelkicy usiłności ludz-
kiej, wzięło przeto gorę, nie za czym
innym, lecz za Twoim Chryste JEZU
wynalazkiem, za Twym objawieniem, za
Twą pomocą i sprawą, tak, że ie nie
komu innemu, lecz Tobie samemu win-
niśmy przyznać. *Od Pana się to stało, a dzi-
wno jest w oczach naszych.*

Choćbysmy iednak żadnego szcze-
gólnego w tey mierze objawienia Boskie-
go nie mieli; to samo, że nam Nabożeń-
stwo to wierny chęci i woli Boskiej tu-
macz Kościół Święty zaleca, że nas do
niego nadanemi Odpusty zachęca, że Bra-
ctwo Jego łaskami Stolicy Apostołskiej na-
da-

daie, że na większe pomnożenie Jego Pa-
cierze Kapłańskie i Ofiarę Ołtarzową o
Sercu Chrystusowym odprawiać pozwala,
nie jestże nie zbitym dowodem, że tegoż
Nabożeństwa sam Chrystus JEZUS chce
po nas prawdziwie? Nie rzekłże Zba-
wiciel Pan o starzych Kościoła swego:
Kto was słucha, mnie słucha, kto wami
gardzi, mną gardzi? Nie należyż do prą-
wownego Chrześcianina w rzeczach na-
wet pod artykuł Wiary nie podpadających
zdanie swe stosować do zdania Kościoła
tego, który Duchem Chrystusowym ży-
je, technie, i rządzi się? Nie scieleż to
do kacerstwa drogi, ba owszem nie jest-
że to już duch kacerski, Nabożeństwa od
Kościoła Bożego pochwalone odmiatać,
a z nich się wysmiewać i szydzić? Niech
więc, niech co chce mówi światowych
mędrków małowierność, ich to jest oby-
czay mialki swoy rozum nad mniemanie
Kościoła Świętego przenosić, według swe-
go widzi mi się, chcieć drogi rad Pań-
skich prostować i mierzyć, a tajemnice te
Boże, których nie poymia, bluźnić, ako
im o to Tadeusz Apostoł przymawia,
Que ignorant, blasphemant. Ale my NN.
CC. którzy z kolumną i twierdzą prawdy,
z Kościołem mówię Świętym wolemy ra-
czej niżeli z nimi trzymać, my którzy
ich nasmiewiskami raczey, niżeli obławie-
niami duszom pobożnym od BOGA u-

czynionemi wołemy gardzić; my którzy według nauki Apostołskiej wołemy utrzymywać to, czego Kościół Boży doświadczył, i za dobre ogłosił, niżeli obawiając się lekkowierności, zuchwale Prorocztwo iakie odrzucać, (p) nie uznamyż choć z tego, co się rzekło, wyraźney Chrylstusa woli, abysmy szczegulne do Serca Jego Nabożeństwo powzięć? Ale już nam tu podobno nie tak o uznanie w tym woli Chrylstusowey idzie, boście już pewnie dawno są o niej na rozumie przekonani, iako raczey o wierne teyże woli wykonanie, bo to to jest, na czym wam podobno siodło dotąd.

Mało tu, rozumiem, mało między wami jest takich, którzyby Jmion swoich wliczbę czcicielow Chrylstusowego Serca nie wpisali, ale podobno mniey ieszcze jest takowych, którzyby Serce to w duchu i prawdzie czcili. A przecię już to przychodzi godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalecy będą chwalić Ojca Niebieskiego w duchu i prawdzie, bo i Ojciec ten takowych chwalców szuka, którzyby Go w duchu i prawdzie chwalili. (q) Zapisałiście się Sercu Chrylstusowemu na wieczną cześć i chwałę, ale coż z was Serce to, co za wewnętrzną, co za zewnętrzną ma chwałę? Nie inaczeyże już na siebie spogląda-

(p) 1. ad Thess: 5. v. 20. 21. (q) Joan: 4. v. 23.

dadcie, iedno iako na Uczniow i na przy-
iaciel Serca tego, tak, żebyście w zdaniá
i chęci Jego wchodzili, iako was napomi-
na Apostoł: *To w sobie czujcie, co w Chry-
stusie JEZUSIE, (r).* co jest, abyście to tyl-
ko szacowali, co szacował Chrystus, tego
pragnęli, czego pragnął Chrystus, tym
gardzili i brzydzili się, czym gardził i
brzydził się Chrystus? Poświęćcież ser-
ca wasze na wzor świętobliwości Serca
tego, tak, abyście sumnienie wasze od-
wizek i najmniejszego grzechu o-
czyścili, przez ścisły sam z sobą ra-
chunek, przez szczera spowiedź, przez
żał gorzki i uczynki pokutne, przez strze-
żenie się grzechowych powabow, według
tego iako was napomina Piotr Święty:
Pina Chrystusa święćcie w sercach waszych, (s)
i o co sam Chrystus Ojca Przedwieczne-
go za swemi Uczniami prosił: *Ojcze*
Święty -- poświęć ich w prawdzie; a za
nie ja poświęcam siebie samego, aby i on
ni byli poświęceni w prawdzie? Stoswie-
cież swe serca do Serca tego, tak, aby-
ście cnót Jego wewnętrznych naśladowa-
li, Jego pokory, Jego łaskawości, Jego
miłosierdzia, Jego ku bliźnim, i ku nie-
przyjaciolom nawet miłości, Jego o chwa-
łę Boską gorliwości, według tego, iako
was napomina Paweł Święty: Bądźcie na-

ślá-

(r) ad Phil. 2. v. 4. (s) 1. Petr. 3. v. 15.

śladowcami Bożemi, jako Synowie z Serca Jego zrodzeni, i Sercu Jego najmilsi? (t)
 A przecię to to jest, czcić Serce Chrystusowe w duchu, i bez czego to wszystko, co na cześć Jego czyniemy zewnątrz, jest niby martwe bez duszy ciało. Macież krom tego pewne modlitwy, którebyście na cześć Serca tego pewnych odmawiali czasów? Odprawiacież Nabożne te godziny, któreście sobie do klęczenia i Nabożeństwa na cześć Serca tego obrali? miłośz wam jest o tym Sercu myśleć, mówić, czytać, albo przynajmniej mówiących słuchać? udaćcież się z modlitwą do tego Serca o radę w wątpliwościach, o pociechę w utrapieniach, o pomoc w pokusach? przekładacież Mu swoje potrzeby, spowiadacież Mu się swych niedoskonałości? łączycież swe sprawy z zasługami Jego? wypłacacież się Boskiej sprawiedliwości bogactwy Jego? staracież się o pomnożenie czci Jego? A przecię te to są owoce wewnętrzney czci i miłości ku Sercu temu, i to to jest czcić je po prawdzie. Co jeżeli z tego wszystkiego nie się nie pokaże na was, na coś wam się przyda wiedzieć nie zawodnie, że JEZUS Chrystus szczerzney czci dla Serca swego prawdziwie chce po was? Inaczej ja tu nie widzę korzyści, iedno iż za
 tę

te niewdzięczność sprawdziłoby się na was, co Pan Zbawiciel Apostołom powiedział: *Sluga, który poznał wolę Pana swego -- a nie uczynił wedle woli jego, więcej będzie karan.* (u) Toć jest, czego się obawiać mamy, a obawiać tym bardziej, że Pan serc naszych Chrystus, Nabożeństwa do Serca swego, nie tylko chce po nas prawdziwie, iakom już okazał, ale nadto chce sprawiedliwie, iako mi to jeszcze okazać należy.

C Z E S C II.

ZObiawienia owego, które Chrystus Matgorzacie Alakók uczynił, a o którym w pierwizey napomknęło się częsci, miarkulecie rozumieć, NN. CC. co za przyczynę miał Zbawiciel Pan domagania się, aby dzień dzisiejszy ubotwionemu Sercu Jego szczegulniey był poświęcony; miarkulecie mówię, że w przyczynę tę nie co innego włożono, iedno miłość Serca Jego ku ludziom, od ludzi w Najświętszych Oltarzach tajemnicach strzywdzona. Toć to Serce miłością ku nam rozgorzałe mocno, a niewdzięcznością naszą zranione ciężko, pobudziło do tego Chrystosa Pana, aby swą Opatrznością takie w Kościele swoim Nabożeństwo zrządził,

(u) *Luc: 12. v. 47.*

dził, któreby Mu miłość za miłość odda-
 ło, a niewdzięczność ludzką wdzięczno-
 ścią nadgrodziło. Coż to abowiem ro-
 zumiecie, co rozumiecie, iak nas Chry-
 stus JEZUS w naymiłosneyzey tey Oł-
 tarzā tajemnicy kocha? Kocha aż do o-
 statniego wyniszczenia swego, tak dale-
 ce, że słuznie iefzcze o Nim tu utai-
 onym rzecz możeni, niżeli o Nim Wcielo-
 nym rzekł Apołłol: *Wymilczył samego sie-
 bie.* Przy Wcieleniu stał się Człowiek em,
 tu się staie pokarmem człowieka, przy
 Wcieleniu wziął na się postać sługi, tu
 bierzo na siebie postać tego, co słudze sa-
 memu służy; przy Wcieleniu Bostwa swe-
 go Maiestat ukrył, tu Człowieczeństwa na-
 wet swojego ukrywa chwałę; przy Wcie-
 leniu z jednym się tylko i to naywiększym
 Człowieczeństwem złączył, tu się łączy
 z tymi wszystkimi, którzy tylko Ciało
 Jego w swe uita i wnętrzości biorą. Tam
 się w wnętrzościach MARYI raz tylko
 Wcielił, tu się w ręku Kapłańskich ustawi-
 cznie wciela, iak mowi Augustyn Święty,
 mocą tajemnicy owey, z Żydowskim tylko
 narodem, i z Egiptem co nieco obcował,
 mocą tey tajemnicy z całym obcuie świa-
 tem; przez tajemnicę owę tylko 33. lat
 obcował z ludźmi, mocą tey tajemnicy mię-
 szka z nami od tylu wiekow, i mieszkać
 będącie aż do skończenia świata. I więcze
 nie wymilczył się ze wszystkiego na o-
 świad.

świadczenie swę ku nam miłości, tak, że choć jest Wszechmocny, przecież nam nad to nie dać większego nie może? Ale iakież, rzecze ie tu pewnie, iakie z t! Zbawiciela naszego miłością Serce Jego uczeltnictwo mieć może? Miłość ta, którą nas Chrystus kocha, miłość jest duchowna; a coż do niey ciało serca przydać ze swęgo może? Ah CC. niewiecież, że Chrystus Pan ile BOG razem i Człowiek tak nas duchowną miłością kocha, że oraz tę miłość czuje, a że dusza ludzka poki przez wrodzoną jedność towarzyszy z ciałem, nie około spraw miłości nie czyni, jedno za przyłożeniem się serca? Niewiecież, że w polpolitym nawet mowieniu serce za miłość się bierze, że iak ogniu przyrodzona rzecz jest bydz ciepłym, tak, włatna rzecz jest Sercu miłością palć, że zgoła *żyćiem serca miłość jest*, iako uważa A ielski Tomasz? Niewiecież z nauki tegoż Teologów Ksiąęcia, że i co do nadprzyrodzoney nawet miłości swym obyczajem przykłada się serce, kiedy będąc początkową przyrodzonego życia gospodą, porusza się Pańskim o nę przyrodzoney miłości przykazaniem, będąc zaś pierwszym zmysłu i czucia narzędziem, wykonanie pierwszego o miłości przykazania, w sobie i przez siebie czuć człowiekowi daie? W Sercu tedy Chrystusowym nieskończona Jego ku nam

nam miłość zapala się i gore, w sercu
 króluje jak na swej stolicy, w sercu się
 rozpościera jak w swojej własności, z ser-
 ca ku nam wychodzi jak z swego pałacu.
 Czegoż zaś przez te swe rozgorzałe ku
 nam zapaly pragnie? Ah CC! kiedy Bóg
 kocha, mówi Bernard Święty, niczego
 po nas niechce, jedno aby był kochanym.
 Bo czegoż ma chcieć innego za swoją
 ku nam miłość ten, który nas nie dla za-
 dnego pożytku swego, ale z szczerą
 swej dobroci kocha? który mogąc się
 bez nas obejść zgola, jedynie aby kochał,
 kocha? który bardzo kochając, bardziej
 jeszcze chce kochać, i aby wszelkie do
 kochania uprzątnął zawady, wszystko to
 łoży, co w sobie kocha? Lecz o jak się
 zawodził na miłosnych Twych chęciach
 Chryste Panie, gdy Ci za tę nieskończo-
 ną Twą miłość, samą tylko szkaradną
 niewdzięcznością płacim!

Obejrzyjcie się tu, proszę NN. CC.
 na owe obelgi i wzgardy, które ten nay-
 miłosniejszy dałz naszych Oblubieniec,
 w tym miłości Sakramencie od Pogan, od
 Żydów, od kacerzów, od Libertynów po-
 nosi i cierpi. O jak wiele razy te Nay-
 świętsze Tajemnice wyfypano, zdeptano,
 skłoto, że resztę zamilczę! jak wiele razy
 tego prawdziwie utraconego BOGA za
 bałwochwalskie poczytano bożyszczem! w
 jak wielu niegodnych księgach i rozmo-
 wach

wach ubóstwione te świętości zbluźniono i zhańbiono! Obeyrzycie się na owe bezprawia i krzywdy, któremi niegodni Chrześcianie tego BOGA żywego za to, że ich sobą karmi, napawiają i karmią, na owe świętokradzkie tyłu obłudnych i Judaszowskich grzeszników Komunii! na owe zagrzałych pożądliwością młokosów przed Ołtarzem Świętym zgorzienia, na owe ziemianów rozproszonych w duchu błkania się myślą po różnych stworzeniach, na owe dufz podiyeh i nieobyczajnych rozwalania się po ławkach, na owe niebacznych pacholat nienaszanowania i swawole! Obeyrzycie się na siebie samych, i przypomniycie sobie, iakoście wy także źle się niepojętey w tym Sakramencie miłości stawili nie raz. Przypomniycie sobie z zbawiennym twarzą swęj zawstyżeniem owę świegotliwość ięzyka, i ciekawość oczu w przybytku żyjącego BOGA, owe dumne przesadzania się nad innych w oczach upokorzonego BOGA, owe dobrowolne myśli roztargnienia w obliczu pilnie was uważającego BOGA, owę nieskromność w oczach, myślach, słowach, postępkach pod czas processyi tego Sakramentalnego BOGA, owę nieczułość i oziębłość w pożywaniu tego trawiącego ognia, tego mowie Człowieka BOGA, owe gnuśne zaniedbania Mfzy Świętey, albo też martwą obojętność i cikliwą tę-

śnicę w słuchaniu Ofary najwyższego te-
 go Kapłana. Kapłana BOGA, owe nie-
 pamięć i lenistwo w odwiedzaniu tego tu
 dla nas pod Osobami ch. eba uwięzionego
 BOGA, owe żarciki z często komuniku-
 jących, i gorszące prawda na przeciw
 uczęszczaniu do tego kającego nam się
 pozywać BOGA. To mówię wszystko
 przypomniacie sobie, i powiedziecie mi,
 jeżeli przeto wszystko Najswiętszy ten
 Sakrament, nie jest, jak niegdyś Krzyż
 Chrystusow, ciężbłym Karołem ni to ni
 owo, kacerzom posmiewisko, żydom zgor-
 szenie, bałworchaicom głupstwo? a za-
 tym jeżeli ta tajemnica na niewstanną cześć
 Chrystusa ustanowiona nie staie się dla te-
 goż Chrystusa tajemnicą upokorzenia, ta-
 jemnicą obelgi, tajemnicą wstydu i pogar-
 dy? jeżeli BOG ten Człowiek w tey
 śmierci swey pamiętce, nie więcej ie-
 szcze cierpieć musi od nas, niżeli pod czas
 swey męki od żydów i pogan cierpiał?
 Ah Bracia moi! pod czas męki trzy dni
 tylko cierpiał, tu zaś cierpi od czasów
 Judasz, aż do czasów naszych, pod czas
 męki cierpiał tyle ile chciał, i dla tego
 że chciał, tu cierpi na przeciw woli swo-
 iej, i z swoim, że tak rzekę, gwałtem,
 pod czas męki cierpiał, ale był w stanie
 cierpieliwym i śmiercielnym, tu cierpi bę-
 dąc już w stanie uwiesbienia i niecierpie-
 łości, pod czas męki co cierpiał, to
 by-

było z chwałą Boską, i zbawieniem ludzkim, tu co cierpi, jest zkrzywdą Boską, i potępieniem ludzkim. Więcemy tedy, więcemy tu cierpi, i ci którzy przeciw Niemu tu utajonemu grzeszą, iako mówi Grzegorz Święty, grzeszą nieporównanie więcemy, niżeli ci, którzy Go niegdys w tym oplakanyim życia doczesnego stanie, ukrzyżowali na ziemi. I taż to jest wdzięczność która się Sercu Jego, za Jego ku nam miłość należy od nas. Prawda, że wszystkie te krzywdy o Boską się najprzód Chrystusa obciążają osobę; czyliż się jednak nawzywicy w ubóstwionym Jego czuć nie dają Sercu? czyliż ich goręć, iak na dnie iakim, w Jego nie osiada Sercu? czyliż iak kochać tak i na niewdzięczność boleć, rzecz nie jest wrodzona Sercu? Prawda i to, że Serce Chrystusowe ile Niebieską uwielbione chwałą, dalekie już jest od wszelkiej boleści; atoli jednak gdyby uwielbione nie było, nie musiałoby się przez wzgląd na obelgę i zelżywość Najswiętszego Sakramentu, nie musiałoby się męczyć, a z żalu i obmierzliwości umierać? Nie musiałbyż Chrystus na nowo zaliczyć się, i z żywym smutku swego wyrażeniem mówić: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci*; (w) nie musiałbyż ostatnie siły dobywać na gies do Ojca:

Bo-

(w) *Marci 14. v. 34.*

Boże mój, Boże mój czemuś mię opuścił, (x)
nie miałaby prawa słow Króla Proroka
użyć: *Uragania i nędze czekało serce moje*, (y)
doczekało się w tajemnicy Oltarza.

Jeżeli więc do sprawiedliwości nale-
ży wyrządzoną krzywdę nadgodzić; nie-
sprawiedliwież się Chryltus takowego po-
nas do Serca Swoiego Nabożeństwa do-
pomina; ktoreby miłości iego wszystkie
te nadgodziło krzywdy, a za nieczesć
cześć, za niewdzięczność, powinna odda-
ło wdzięczność. Ale i iakże (mowią tu
grzesznicy zwłaszcza owi, którym gdy
się nie chce poprzestać grzechu, czym tym
chcą się od pokuty złożyć) iakże my się
mieć mamy z Nabożeństwem do Chryltu-
sowego Serca, którzy z Publikanem ani
oczu w Niebo niegodnismy podnieść?
Ah Bracia moi, mieliśmy my, mieliśmy
aż nazbyt śmiałości i odwagi do obraże-
nia, do zasmucenia, do zranienia i za-
krwawienia Serca tego, a nie będziemy
mieli dość śmiałości i odwagi do iego prze-
proszenia, do iego ułagodzenia, do iego
rozweselenia i ukontentowania? Nie rozu-
mina to wymowka, dopieroz prawowier-
nego Chrześcianina niegodna. U Pogan
to tylko ta Teologia była, że BOGA bać
się tylko należy, ale Teologia Chrześci-
ańska krom bojaźni Boskiej Boską nam na-
ka-

(x) *Marci 15. v. 34.* (y) *Psal: 68. v. 4.*

kazuje miłość. I słusznie. U Pogan abo-
wiem, u pogan to tylko tacy bogowie
byli, którzy od biesa wymyśleni jako dzi-
wno straszne, a czcze potwory straszli
ludzie. Ale BOG Abrahama, Izaaka, i
Jakoba, BOG wiernych, BOG Chrześci-
an, BOG nasz JEZUS Chrystus, równie
jest najwyższą Dobrocią, iako też i naj-
wyższą mocą. A zatym jeżeli bać nam
go się potrzeba ile nie porównanie mo-
cnego; kochać nam go też potrzeba, ile
nieporównanie dobrego. Porzućcież więc
prożną nieśmiałość grzesznicy, a wroć-
cie się do Serca tego, od któregoście prez
nieprawość odpadli nędznie. Serce to
sprawiedliwie chce po was abyście się do
niego z miłosnym Nabożeństwem mieli,
ani wy mu tego bez nowey niesprawie-
dliwości odmówić niemożecie, wroćcież
się kiedyż tedyż do niego. *Redite pravarica-
tores ad Cor.* Serce to, iakożkolwiek zło-
śliwymi od niego zbiegami jesteście, ie-
żeli jednak złośliwą swą porzucicie dro-
gę, a do niego się z pokorą i miłością u-
dacie, przyimie was łaskawie, wroćcież
się dziś zaraz do niego. *Redite pravarica-
tores ad Cor.* Przyłączcie się do nich, i wy
NN. CC. wy nawet którzy zadufani w
tym Sercu, dziżecie Świętości jego do
fero waszych wzięli. Was szczęśliwych
ierzłiscie przez tę Komunią według zamy-
słow Chrystusowych nadgrodzili to dzi-
śaj:

Hay; czymeście pierwey przez ułomność
 wafzą, czczci Sakramentu tego ubliżyli.
 Ale ktoż wie czy przez goręcość nowych
 Komunii nie trzeba wam będzie weto-
 wać oziębłości samey nawet dzisieyszey
 Komunii? Podcież więc z naywiększy-
 mi grzesznikami: Podcież pokłómy się, głę-
 boko temu Krolowi serc naszych, upatoy-
 my na twarzy nasze przed Ucałonym tu
 BOGIEM, (4) wyznawaymy i oplakuy-
 my winy nasze przed tym tu Panem,
 wołaymy do niego z głębokości serca:
 Oto nas masz Panie przy nogach Two-
 ich, nas upokorzonych i krolzonych, ze-
 śmy dobroć Serca Twoiego obrazili.
 Na tośmy się tu zeszli, abyśmy Cię iak
 Najuroczyściey przeprosili, żeśmy się nie-
 skończoney Twoiey w Świętościach Olta-
 rza miłości samą prawie niewdzięczno-
 ścią wymierza.i. Bierzemy Niebo i zie-
 mię za świadka naszego żalu, które było
 świadkiem naszego przewinienia. Ogdy-
 byśmy mogli krwawemi łzami oplakać i
 spłokać owe nasze Świętokrazkie komu-
 nie, owe nasze oziębłości i niedballstwa
 w pożywaniu ciebie, owe nasze nieusz-
 nowanie Kościołow Świętych i obecności
 Twoiey, owę naszą twardość Serca, ro-
 zerwanie myśli, nie pamięć na Twoią do-
 broć, nie uwagę na Twoy Majestat. Prze-
 puść

puść Panie. Wytluchaj wołanie i łezce-
nia nasze. Dopuść ie do Tronu łaski, do
Serca mówię i wolego, abyśmy miłosier-
dzii doszłi. Ale coż jest, NN, CC że
się was to mało obchodzić zda? Mało
macie miłości ku Chrystusowemu Sercu,
mało też na jego krzywdę boleciecie. I
coż tu nędzny Kaznodzieja mam czynić?
Otoż mi wznieczenie i rozżalenie w was
miłości i y, zaprawdę zaprawdę powia-
dam wam jeszcze, że Chrystus JEZUS
Nabożeństwa do Serca Swoiego chce po-
was uprzeymie.

Chce uprzeymie, bo jakim że, rzu-
miecie sposobem tej się ciei od nas do-
pominać raczy? wiaki sposób tę cześć od-
dawać sobie kaze? jakim sposobem za tę
cześć płacić nam słodnie? Sposobem ca-
łe miłosnym i serdecznym, serdecznym,
mówię, bo jakie to chce nam swoje w tej
mierze oznaymia? To pewnie przez sa-
mo wewnętrzne rozumu oświecenie i
woli czyiey natchnienie? Coż więcey?
To pewnie przez głos taki cudowny sły-
szący się komu na powietrzu dający? Coż
więcey? To pewnie przez z zesłanego
Aniela, któryby nas Nabożeństwa tego
nauczył, i do niego namowil? Coż wię-
cey? To pewnie przez siebie samego wi-
domie się okazując i o swej upewnaiąc
chęci? Tak jest, ale jeszcze coś więcey.

Kazam: X, Piotra Konitzera.

Coż więcej? Oto Serca Swoiego wzywa,
 Serce swe, iakoscie slyszeli; Malgorza-
 cie Alakok okaznie, i nie tak usly, iako
 raczey rozgorzalym tym wogniu miło-
 ści Sercem, wymaga naniey, aby się o-
 dziseyszą w Kościele Jego Urczylosć
 starała. Widzisz, prawi, *widzisz Serce mo-
 ie*, Serce miłością rospalone a od ukocha-
 nych krzywdzone? Nie pokazuje tu Chry-
 stus Rąk przebitych, Nog przebadzonych,
 Głowy cierniem zranionej, plece biczni-
 zoranych, twarzy zeplwanej i społisko-
 wanej, ale tylko Serce miłością rozgo-
 rzale: *widzisz Serce moje*. Nie bierze się
 do frogich piórnow, i gromow, iakich
 użył, kiedy ludowi swemu prawa na go-
 rze Synai dawał, ale tylko miłosnego
 Serca swego dobywa, *widzisz Serce moje*.
 Cokolwiek dla nas Wszelchność Jego u-
 czyniła, Mądrość wynalazła, Dobroć na-
 dała, cokolwiek dusza i ciało wycierpia-
 ło: wszystko to miłosnemu swemu przy-
 psuje Serce: *widzisz Serce moje, iako to nie
 nie omiedzi, czynię miłość swą oświadczyło*.
 Wszystkie krzywdy, które ktokolwiek i
 kiedykolwiek Boitwu i Człowieczeństwu
 Jego pod Of bami chleba i wina Uraio-
 nemu wyrządził, zakrzywdy to kochają-
 cego Serca swego uznaje. *Krzywdy Ser-
 ca mojemu zadaj*. Słowem: wszystka w
 tej mierze mowa Jego o Serce, z ktore-
 go więcej ieszcze czytać, domyslać się
 każe,

każe, niżeli sam mówi, wiedząc że na w
mówienie miłości nie skuteczniejszego nie-
maiz nad okazanie kochającego Serca.
Wzrost Serca moim? Ah NN. CC czyż tak
nieczule Serce będzie, któreby się tak
miłośnym dopominaniem nie chce Chry-
stusowego nie wzruszyło Serca?

Coż dopiero mówić o sposobie, któ-
rym Serce to swoje czułość każe? Ten
także nie z kąd ind, jest z serdecznej
miłości idzie. Co na cześć, Ser a tego
swoje nam ciała poświęcać każe; aby mo-
wiąc, aby przez nabożne do St.łu mego
przystępowanie, wyrzucił Serce mo-
iemu krzywdy i nadgodzone były. Ah
Zbawicielu Pań. prawdziwie Ty BO-
GIEM moim jesteś. bo dobre moich nie
potrzebujesz. *Deus meus est, q. oniam ho-*
norum merum est ego. Gdybys mi na
cześć Serca Twojego, kazał wzięci h mię-
dzy zwierzętami, żyć w lasach, tak jako owi
Pachomiuszowie, Antoninuszowie, Hilaryu-
szowie, i inni żyli, gdybys mi kazał wio-
dowały h zamazać się wodami, albo po
ognistym żarzewiu chodzić, albo po ostrych
tarać się cierniach, tak jako to Benedy-
ktowie, Franciszkowie, Jgnacyuszowie, i
inni czynili, gdybys mi kazał o chlebie i
wodzie w ostrych włoseniach i paskach,
na mrozach lub upałach dni życia mego
pędzić, tak jako ie pędziło wiem, mogł-
byem to miłośnemu Sercu Twojemu od-

mówić. A iakżeć mam odmówić tego, co większy mnie niż Tobie pożytek, większą mnie niż Tobie chwałę niesie? Każeś mi na cześć Serca Twoiego Twoje pożywać Ciało; toć pewnie dla tego, abym tym samym żył żył iem, tym samym żył Sercem, którym ty żyjesz: według tego co mówił: *iam przyszł dla aby życie mieli, i obfciem mieli.* (a) Każeś mi na cześć Serca Twoiego Twoje pożywać Ciało; toć pewnie dla tego, abym się z Tobą i z Twym Sercem ziednoczył, i z Tobą i w Tobie mieszkał. według tego co mówił: *Kto pożywa Ciało Moje go, we mnie mieszka i ja w nim.* (b) Każeś mi na cześć Serca Twoiego Twoje pożywać Ciało, toć pewnie dla tego, aby iako Twe Serce żyje przez Oycę i dla Oycę; tak aby i Serce moje przez Ciebie, i dla Ciebie żyło, według tego co mówił: *Kto mię pożywa, i On będzie żył dla mnie.* O nieskończona MIŁOŚĆ mego Dobroci, który przez to Serce Swe cześć każe, nad to dla mnie samego nie bydz szczęśliwszego nie może.

Coż nakoniec mówić o sposobie owym którym sam za tę Serca swojego cześć płacić obiecuje? Nad to także nie bydz poważniejszego nie może! Oto przyrzeczka Młodziarza Alakka, że takowych Serca

ca

(a) *Joan: 6. v. 57.* (b) *Joan: 6. v. 58.*

ea Swego Uczcielow wyławem Niebie-
 ślach tak za w płyniemem tegoż samego
 Serca z bogaci. Ah coż jest na Niebie lub
 na ziemi, czego bym chciał przez Cie-
 bie BOŻE Serca moiego! Bardzoby to
 łakome byż musiało Serca, ktoremuż
 na bogactwach Serca Twoiego nie było
 dosyć! Ze zaś ta Chrytułowa obietnica
 nieomylna jest, sam to już skutek stwier-
 dził w tych wszakich, którzy małośne
 do Serca Jego Naboleństwo mieli. Sta-
 li się oni iść tu na ziemi ludzmi Nie-
 buśkami całe, to dla niewinności życia, w
 ktorey dni swoje pędzili, to dla wysokiej
 bogomyślności do ktorey się wzbili, to
 dla pociech duchowawch w ktore opły-
 wali. Mieszkali abowiem w tej szkole
 Mądrości i umiejętności Boskiej, w tym
 ognistym gniazdku miłości Boskiej, w
 tym źródle pieśczęci Boskiej. A jakże
 ogień ten od wszelkiej funtlenia nie
 miał ich zżarzyć i oczyścić? Jak w tej szko-
 le wyfrzey nad zmięte ludzkie nie mie-
 li bogomyślności i miłości? Jak się w tym
 źródle Świątą nie mieli wskochać? Sta-
 li się nad to uczyć i myśleć nie tylko, dla
 owego przeznaczenia na się niczego w
 Cieleńsku BOGA, o jakim mówi Apo-
 stół: *Żyć i miłować, to jest nasza Chry-
 stus.* Zniewypowiedzianych abowiem
 pieśczęci, zdawał się mienić Chryllus
 na Serca z niektórymi łechankami swymi

ba owszem jeżeli dusza błądziej tam mię-
ska góre Kocha, niżej gdzie ożywia,
duch Chrystusowy w ich Sercu, duch ich w
Sercu Chrystusowym mięszka. Nie! ro-
zumiecie, jak to być może? Dajcież mi
kochającą duszę, a zrozumie co mówię,
ba owszem doświadczeniem swym stwier-
dzi.

Stwierdźcie i wy NN. CC. jeżeli
się w tym ulubionym Chrystusowi Nabo-
żeństwie rozmiłujecie i cwiszyć będzie-
cie. Wszakże i dla was hojnego tego
Pana nie jest skuczona ręka. Wszakże
i wam do bogactw Serca tego łatwa i nie
daleka droga. Nie trzeba wam donie-
ga morze do Jerozolimy płynąć, gdzie
za was ostatnią krwi kropelkę wylało-
byście znać nie rzekli, a ktoż z nas po-
trafi przepłynąć morze? Nie trzeba wam
na wysoką Niebieską Syon wstępować
gorę, gdzie za was Ojca Przedwieczne-
go, okazując mu swą ranę błąga, byście
znać nie rzekli: a ktoż z nas, potrafi do
Nieba wstąpić. Oto wam tu wszystkim
w oczach na Ołtarzu stoi, a jeżeliście dzi-
śniasz ubóstwione te Świętości wzięli, oto
było w uszach waszych, a podobno jest
jeszcze w Sercu waszym. Czym ja się
inż od prawdziwej, od poufalej, od mi-
łej i cenniejszej złożyte? Tym że wam
się niechce? wymowka bezwstydną, i wie-
czne-

eznego potępienia go! Serce wafze
 i odmówić nie może, a czymże ie fza-
 cherniey, czym rozkoszniey, czym bożyte-
 czniey zabawić możecie, iako miłośnym
 do Chrystusowego Serca Na ożenltwam?
 Oto się tego po was dopomina Chrystus,
 a dopomina prawdziwie, tak że o tym
 wątpić nie możecie, dopomina fuft nie,
 tak że mu tego bez niesprawiedliwości
 odmówić nie możecie, dopomina uprzej-
 mie, tak że mając z natury skłonne do
 miłości Serce, wzbronie mu się od tego
 po ludzku nie możecie: Uczynicież na so-
 bie te chęci Jego próżnymi? Ah ubo! wio-
 ne JEZUSA moiego Serce Tobie i ca-
 łego siebie, Tobie moją Osobę, moje ży-
 cie, moje myśli, m ie słowa, moje spra-
 wy, moje prace, moje utrapienia, moje
 wszystko poświęcam i oddaję na wieki.
 Nie chcę żyć jedno dla Ciebie, nie chcę
 pamiętać o sobie, jedno ab, mą pamiętal o
 Tobie. Amen.



K A Z A N I E

NA DZIEN

SWIĘTYCH ANIOŁÓW
STROZÓW.

Quia etiam vobis, quia Angeli eorum
in Caelis semper vident faciem Patris
mei, qui in Caelis est. Matt: 18.

*Annuriam powiadam wam, iż Aniołowie
ich, w Niebieciech, zawsze widzą obli-
cze Ojca mego który jest w Nie-
bieciech.*

ZE każdemu z małych dzieł. BOG znie-
gaćmionay na y miedzi m. 711 Anioła
przepisał, o tym nas wzmiankowały ewangelii
niezawiedzionie a Chrystus; gdy mówien-
iusty swemi wyrażnie twierdził, że Aniołowie
ich w Niebieciech zawsze widzą Ojca me-
go, który jest w Niebieciech. Że nie same tyl-
ko małe dziełki; przydanego sobie Anioła
m ię, o tym, bez szkodnego błędu, nikt spra-
wownych nie może wątpić. Przeświadcza

nás o tej nieomyślnej prawdzie przyrodzonego
rozumu światło, ubespiecz Pismo **BOŻE**, nau-
cza nas na koniec sama Święta wiara nasza. Pika-
znie przyrodzony rozum, że i dorosli ludzie A-
niola Stroza mają; bo go mieli, podług wy-
razu samego Chrystusa, małżonkowi dzierżeni bo-
dąc. Utracić go nie mogli w dalszych latach,
bo znowu ubespieczą Zbawiciel **JEZUS**, iż A-
niolowie ich w *Niekieśch*, zawsze wiedzą obicze
Ojca *Swego*. Ponieważ go mają zawsze, też go
nie tylko w niemowlęcym wieku, nie tylko w
kwitającym wzrastającym młodości kwiecie, a-
le też w ostatniej starości i przy zgryźmalicy
siwiźnie mają. Ubespieczą Pismo **BOŻE**; bo
w Piśmie go można wyraźnie czytać, iż **BOG**
Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strze-
gli w wszystkich drogach twoich. / **Matteusz Świę-**
ty w Rozdziale czwartym mówi: *napisano jest*
że Aniołom swym rozkazał o tobie, aby cię strze-
gli, a iż cię na ręku nosić będą, abyś nie o-
brazził o kamień i nogi twoje. (1) / **Tę samo S.**
Lukasz w czwartym rozdziale świadczy. **A**
na koniec sama wiara nasza niezawodnie uczy,
że każdemu z ludzi nieśmiertelna dobroć Boska
dla nieprzerwanej straży aniołów Anioła Stro-
za, któryby nam obierwał i stróżował światła,
umacniał przeciw nadprzyrodzonym ciemności, a
do mężnego nad samemu sobie zwyciężać słabe
pokrzepiał siły.

Pewna więc, i nieomyślna prawda, że
Szczodrobliwą Ręką **BOGA** opatrzona jest Anier-
ka

(1) *Luc: 4 & Matte: 4*

Na Dzień.

są strażą, pod którą przy skuteczney wspól-
pracy naszej możemy od pierwzego zażywa-
nia rozumu, aż do ostatniego technienia, wszy-
stkie na zawieszony drodze trudności złamać,
wyłąki, i zbrodnie z serca wykorzenieć roz-
maitę cnoty szczepić, i obfite dobrych uczyn-
ków żniwo zebrać. Naznacza BÓG Aniołów
dla straży, i usługi naszej. O co to, za do-
broć! Anioł usługuje nam nieustannie i z iak
naywiększą nas sielnością służe; o co to za
pilność! Rozkaznie BÓG Aniołowi, aby od po-
czątku aż do skończenia życia pilnował człowieka;
otoz niewymowna dobroć. Rozkazy te iak nay-
wierniey wykonywa Anioł; otoz niewymowna
pilność. Dobroć z strony rozkazy dającego BO-
GA, pilność z strony też rozkazy pełniącego
Anioła; są moiego Kazania celem. Wielką
jest dobroć BOGA ku nam, gdy dla usługi i
straży naszej naznacza Anioł w Stróżów. Część
pierwszą Kazania. Wielką jest pilność Anio-
łów Stróżów, gdy nas bez przestanie iak nay-
wierniey strzegą. Część druga Kazania. Do-
broć Boska naszą zawždydzi niewdzięczność.
Pilność Aniołów Stróżów naszą potęgę i leni-
stwo. BOŻE w Najswiętszym Sakramencie na
Ołtarzu w tej świątyni wystawiony, day li-
bke nieg dnyai mym ustom, abym o przedie-
wziętym dziele na większą twą chwałę mo-
wił godnie. Też uprosz Niepokalanie prze-
sta najświętsza MARYA Panno, i Matko Bo-
ska.

CZĘŚĆ

C Z E S C I.

A Byście, słuchacze, wielkość nieskończonęj dobroci BOGA, wstawianiu nam Świętych Aniołów Stróżów, dla nieustannej straży i usługi naszej, poznali istnieć, zważcie ze mną, kto, przez kogo, i czemu to nieofłaczowalne dobrodziejstwo świadczy. A nąprzód co się pierwszego tyczy, ktoż nam dla straży naszej Świętych Aniołów Stróżów dać? Tę tak niewymowną łaskę nam Pan i BÓG nasz z nieskończonego miłosierdzia swojego świadczy. BÓG, którego trwatości wszystkie czasy niemogą zmierzyć, niegraniczonej się wszystkie miejsca niemogą zamknąć, wielkości wszystkie rozумы niemogą pojąć, dobroci wszystkie serca dosyć nie mogą kochać. BÓG o którym żadne stworzenie doskonałej wiadomości dać nieumiało w którym podług wyrazu Świętego Pawła w Listie do Rzymian w rozdziale jedenastym jest wszystko przez którego i dla którego jest wszystko. Mającose tego niedościgną, głośno mówią, nadejście niekonane, nieskończoność nieskończoności. Y to jest właśnie nad czym się zadumawa w rozdz. 32. Jeremiaśz prorok. *ah howie, ah ah Panie BOŻE! otos ty uczynił Arka, i stworzył twój arkę, i rami twoje są podług twój, żadne słowo nie będzie ich trwać.* Aż prociwszy wielki i możny Pan zstąpił do ciebie

Ss. Aniołów Stróżów. 367

swęj woli wykonywaczów, złyła? Ktoż wśry-
fkich na drodze zbawiennej trudności niezła-
mie meźnie, kiedy nas nieprzekonana siła Bo-
ska w swęj pieczy trzyma? Ktoż się śliski wy-
ni świata prawidłami emami, by znajdować kie-
dy nas nieomylna wspomaga męchość? Kogoż
czartowska oszuka chytróść, gdy istotna po-
wda broni? Kogoż ciała miękkie wliła swe
powabne wplata, gdy nas do ślabej pichności
nie stworzona ciągnie? Ktoż się, kiedy od BOGA
dobrowolnie oderwie przez grzech? Kiedy on
najszlachetniejszy stworzenia swoje obraca na
to, aby nas od piekielnych ziskania i ucieczki?

Jakoż ktoż, większy doświadczeń, ze nam An-
iołów Stróżów przyjdzie? A to wie, że najpier-
wszym tak Bóg ich stworzył, najpierwszą mo-
żność Jego zabieg, najpierwszą rozum le-
go wynalazkiem, najpierwszą męchości Jego
kunsztem. Jakoż, najpierwszą natury dzieła
zaczynają doskonałość, i podobają się do począt-
ku życia swego żywota, przez to że pochodzą z
obłitwego żywota, i od natury żywoty, tak Anioł
będąc najpierwszym Boga, pierwszy umysł, i
zaczynają inne stworzenia, i to jest ich le-
go, wielkość doskonałości Jego na sobie wyraża.
Aniołowie mowi Augustyn S. są pierwszymi, i
najpierwszymi, zaczynają się natury kunsztem.
Nierabierają oni początku swego, i od drugich
jako rodziców, ale wzięli od samego BOGA swęj
początek wzięli. Niepodlegają żadnej cielesności
Kazie, ale są szczerym niekazitelnym Duchem.

Fig-

Pieknością przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie, tak dalece, że Ján Święty iako sám o sobie w objawieniach swoich w rozdziale za śwta czy, uyrzawszy A. ota przed nim na ziemię upadł i chciał mu niski pokłon oddać. Święty An- zelm twierdzi, że gdyby się własności chwasty swejeden Anioł pokazał na Niebie, tedyby świętość ją swoją tyle słone zagaści, ile gwiazd na Niebie liczem. Święta Rrygitta mówi, że umiałby od rąk ści człowiek, gdyby zobaczył jednego Anioła niekność.

Otoż tak doskonałe, i zacne dzieła z mi- łośnego rozporządzenia BOGA za wierne' duf- nych stroże mamy. Tyś Niebieskim Du- chem BOG wskazał o nas, aby nas w wszyst- kich zabawach, i zamyślach' naszych od fideł i namiętnow piekielnych strzegł. O co to za niewymowne szczęście dla nas! że ty Najdo- broliwsi BOZE, który co tylko zechcesz, u- czynisz, tak wielkie okoto nas itarania czynisz! O co to za niepojęte miłosierdzie twote Paniel że nam nayzanieysze Dyma twego kłójęta za Rządzców d. br. zrywanie dufsz! Ktoż się al- bowiem spodziewa może, żeby Per poddanemu, mądry nieumiejętnemu, sprawiedliwy grzeizne- mu służył? Oż jest człowiek, jeżeli niepopio- łem i nieczemnym prochem? Ah bądź moud do Pana mego azzem proch i popioł (d) mow i A- braham bądź BOGU ulubionym mezen! Więc że nam nieczemnym Aniołowie nayszláchet- niey-

nieysze dzieła rąk twoich BOZE usługiwać będą? Coż jest człowiek jeżeli nie jednym listkiem, który lada wiaerek tu owdzie rzuci? Albo przeto listkowi, który wiatr porzywa, pokazujesz wiesz umiać dębia i choć gonić? (e) mówił Job, kto go sam BOG swym sługą zowie, i że mu nie ma na ziemi podobnego. (f) Wierzę nam Mocniwa i dzielności BOGA na usługę będą? Coż jest człowiek jeżeli nie niewolnikiem grzechu śmierci, i zginiłizny? Wierzę potrzeba będzie, aby bez przesłanku Anioł tak zacyry. i Święty zi nie ma. za niewiaryliwym, i zaboycą chodził? O dobroci BOGA mój niepotem! Coż ja tobie jestem, że mi tak wielkie dobrodzieystwa świadczył? Ją Cię porzucam, a ty mnie wzywasz, ja zguby swej prągnę, a ty zbawienia mojego szukasz? Jakiż cię wola i wszystko błogosławił swo twoje należą na zbawieniu moim? Alboż ty niebędziesz sz zęśliwy, ieśli ja niebędę zbawi ny? Tak wielu maie podobnych grzesznik w już piekło w cenionych swych pogrzebło pożarł, a ty o BOZE mój przebie w swej chwale niebożey ieś ś. Jam się z Oyc wskich twych w niebości przez grzechy i zbrodnie niby iasowane plemię złośliwie wygryził, bardszy niż ciębie poważając czarta. Jam cię w drog wyznosi Świętego Pawła, przez złości moie nie raz w bił powtornie na krzyż, i zamordował okrutnie. A ty bez względu na te wszystkie niewdzięczno-

(e) Job: 13 (f) Job: 1.

czności moje, trzymał mnie pod Anielską strażą, abym żadnego nieodniosł szwanku. O łaskę ci za to wdzięczność powinienem oddać? O żal! niech niebędzie żadnego tchnienia w feru, któreby powinney wdzięczności nie oddawało tobie. Niech wszystkie kroki moje ię do innego zmierzają końca, tylko do zawzięcia tobie za tak niewymowną łaskę. Niech wszyscy ludzie, tak sprawiedliwi, jako i grzesznicy, żyjący wdzięczności pienie wyśpiewają, BOGU, żeśmy do tych czas niezgineli niegnać. Sprawiedliwi przeto, że ich BOG pod strażą swych Aniołów przy niewinności utrzymał, a żył, grzesznicy przeto, że im do odzyskania przez grzech utraconey łaski zosławił miejsce. Sprawiedliwi przeto, że się nie stali gwałtem Boskiego gniewu, grzesznicy przeto że naderżęcy za swe przestępstwa zapalczywości Boskiej nie doznali zemsty.

Jakoż którego grzesznika feru tak skoliście będzie, żeby się tak dobrotliwym postępkem BOGA zmiekczyć, i skuszyć, które tak zimne, i okrzepłe, żeby się nim rozgrzać, i rozpalić, które do stworzenia tak przylepione i ciężkie żeby się nim ołowić od stworzenia, a podnieść ku Stworzycielowi nie miano? Ba śmiem to rzecz, że choćby wgrzechami i złościami stwardniało nakształt krzemienia, choćby żelaznemi łanochami do stworzenia przykute było, jeżeli tak miłośny BOGA swego postępek natchnie zwąży, tedy gwałt wola przy ogniu skopnie na wzor Dawidowego ferca, kto-

Ss Aniołów Stróżów. 371

który w Psalmie 21 mówi: *stało się serce moje, jak wół tępiony w przód żywota mego.* Rozpamiętaj się gdyby wążiel zarządził lub postanowił, tak znova jako w dawidzie, który w Psalmie 36 świadczy, że *zagroziło się serce moje, i nie miałem, a wrozmysłu moim rozpalit się ogień.* Potargaj więzy twoje, niby pęczyne; i ierzcie na przykład Dawida ptakiem się niemaj do BOGA wzbić. *Dusza nasza*, mówi w Psalmie 123 wspomniany Prorok, *dusza nasza, jako wrobel wyrwana jest, z sitta towających, stało się potargano, amgony wybawieni.* Jakoz was mi tu, Bracia grzesznicy, karzyście, bez względu na przytomność Świętych Stróżów swoich; i bez względu na nieskończoną BOGA dobroć, chętnie przez złości wasze Chrystusowi zadali żelżywość was mi tu potrzeba na stwierdzenie tego, co mówię: Pójdzie, pójdzie, stańcie prz d Panem i Zbawicielem waszym tu w Najświętszym Sakramencie na Ołtarzu wystawionym, k ongoście w sercach swoich; i róż rozmaite zrodne ukrzyżowani nie róz, a ożyte, k oremi dworze bi i nieb świecznie rzucacie po ludziach na tego najsławniejszego Jóbrecie Baranka, a powiedzcie bez podstępów; i jakż mu dalsicie wzięcie znowe za to, że was najzacieńszym Niebieskiego Ojca kłosem pilnować kazał? czyż z się na was nie mógł sprawiedliwie żalić, mówię, Jm was b z wszelkiejże załugi waszej; przy pierwszym początku życia Anielską opatrzył strażą; abyście

Z

Kazani: X. Pietra Konitzera.

ieście w żywocie Matek waszych nie byli zgłębili nędzie. Jam was przy Chrście niewinności przyodził szatą, abyście ją za pomocą Świętych Aniołów Stróżów, gromadząc rozmaite cnoty, nienaruszoną, byli zachowali aż do ostatniego tchnienia. Jam was w kwitnących wzrastającej młodości latach Aniołom swoim strzedz rozkazał, abyście przeciw wszystkim natarczywościom czarta, przeciw wszystkim próżnościom świata, przeciw wszystkim złym skłonnościom z samych siebie bezpiecznie byli. Jam was wszystkiemi, do chronienia się złego, a ćwiczenia się w dobrym, potrzebnymi obdarzył łaskami, abyście mię Naywyższe Dobro, i istotne uszczęśliwienie wasze kochali serdecznie. Uczyniłem dla was to wszystko, com wam zbawiennego sądził, abyście mi należytą oddali wdzięczność. Z tym wszystkim, gdzież jest należyta wdzięczność, gdzież jest powinna miłość. *Jeżeli ja Panem jestem, gdzież jest bojaźń moja?* (g) *Jeżeli ja jest Ojcem waszym, gdzież jest cześć powinna?* (h) Spodziewałem się, że nasilenia łask, i darów moich obfity wdzięczności wydadzą pożytek, aż oto zamiast owocu cierpkich się doczekałem płonków, a zamiast wdzięczności odbieram ostatnią zniewagę. Obrażacie mię przez szkaradne wiarołomstwa swoje które są, wiecznego piekła godne, czekam poprawy życia, wzywam przez Anioły do pokuty, czyliż was tak łaskawy moy postępek

da

do należytej wdzięczności niepowinien wzruszyć? Czyliż mię za to pieśzczenie nie powin-
niszcie kochać?

O serce Chrześciańskie! pokiż bedziesz mi-
łowało marność! pokiż na odwzięczenie BO-
GU za łaskę, którą ci wnadawaniu Świętych
Aniołów Stróżów świadczy, pieśzczoną się nie-
rozżarzysz miłością? O duszo Chrześciańska!
więcże na tyle ku tobie względów BOGA nie-
czułą będziesz? Ah! patrz, czy nieśufsna, a-
bys ma, serdecznie go miłując, nayżywszą
oddawa wdzięczność? BOG jest naywiększym
ze wszystkich Przyjaciół, nayłaskawszy ze wszy-
stkich Panów, nayeżulszy i nigdy niespracowa-
ny Pasterz. On czuie nad wszystkiemi po-
trebami naszemi, rządzi nami przez miłosć,
broni nas przez Wszechmocność, karmi przez
opatrność swoją. Czemuż się do niego
całą nieudajemy siłą? Ah nie mogę więcej
sprzeciwiać się miłosney twej pobroci Panie;
nie mogę się Świętym iey natarczywościom bro-
nić. Gdybym, przez niepodobienstwo mówiąc,
gdybym ja był tym, czym ty jesteś, a ty, czym
ja jestem teraz, takimże miłosneyzym postęp-
kiem byś mię, do siebie wzywał? Gajasy ży-
cie twoie tak od moiego zawisło, iako od twę-
go zawisło moje, cożys innego czynił nad to,
co czynisz teraz, gdy nie ty odemnie, ale
ja od ciebie zawisłem cały, i bez ciebie żyć
niemożę? Coż utracisz ieżeli ci na mnie, z
bądźle? Ty jesteś wszelkiego dobra niezgrun-
towana przepaść, ty jesteś przepaścią wszel-

Niech bogactw morze! za coż nas tedy tak troskliwie szukać? za coż się o nasze dobro z taką usilnością starać? właśnie jakby się życie twoje nie mogło bez naszego obeyść? O wielkie miłosierdzie twoje Panie, o wielka niezłomność naszą! że ci nieumiemy, a bardziey, że ci nie chcemy być wdzięcznymi. My Ciebie, mój BOŻE! powinniśmy szukać, chociażbyś uchodził od nas bo na tobie należy, życie i zbawienie nasze, a przecie się mniemy dzieć, gdy nie my ciebie, bez którego żyć niemożem ale ty nas, których niepotrzebujesz cale, uciekających troskliwie gonisz, nie żebyś cokolwiek przybyło z nas, ale że wszystko dobro nasze znajduie się w tobie. Otoż więc odtąd choemy być wdzięcznymi tobie, chcemy przez grzechy zepsoczone oczyścić życie, chcemy drogą Świętych twych przykazań chłodzić. Niech tedy tym dokładamy ławicy, im nas z rozkazu twego Aniołowie twoi strzegą pilniey. O czym w drugiej Części.

C Z E S C II.

Pilność w wykonaniu rozkazów zleconych sobie, połącz rozciągłości swojej, dworaka osobliwie być może. Wykonać rozkazy bez uprzykrzenia pełniąc obowiązki istotne, bez względu na przypadkowe; to pilność pomietna. Wykonać rozkazy wszystkie bez wielkiego wyłączenia, a wykonywać bez złości i z radością straszą; to pilność najwyższa. O toż nas z rozka-

zu Biskiego z jaką pełnością naywiększą Święci Aniołowie służą. Jak zaś w śmiertelnym tym życiu są dworakię dobra duchowne iedne, a cielesne drugie, tak dworakię nam się szkody przytrafić mogą. Jedne które trapią ciało drugie, które duszy zaięją szkodę. Ze nas Aniołowie od cielesney szkody bioną, któż z nas o tym poxatpiwać może? Zburzona dla bezbożności swoiey Sodoma; ale cnotliwego Lota, Aniołowie od wszelkiego zachowują szwanku. Przyszli dwa Aniołowie, (i) mowi wyraźnie Pismo Święte, którzy weszli w dom Lota, aby mu nieomylnie naślącić maiaące zburzenie opowiedzieli. Coż rozumiecie, ci dway Aniołowie w domu cnotliwego Lota czynią? Czyliż iego samego napominają skrycie aby się bezzał ki z bezbożnego tego miasta wyniesł? Owsz m przestrzegają, aby wszystkich swych krewnych wyprowadził z sobą, i rzekli Aniołowie do Lota (są wyraźne Pisma Świętego słowa) masz tu kogo z moich? zięcia, albo syny, albo córki wszystkie, którzy są wyprowadź z miasta tego. Złaził miy białym to miyjsze prze- to, iż przemoł krzyk ich przed Panem, który nie pojął, abyśmy ich utracili. (k) Ni tak wy- rżny n przeirzeżeniu czyliż przeciwa Aniel- ska pilność? Czyliż ci Niebiescy Połłowie już ołęgują Lota? Bynaymniey. Owszem noca- ją uniego w postaci ludzkiej, uwalniają go od bu-

(i) Gen: 19 (k) Ibidem

burzliwych współ obywatelów złości. *Agdy* było rano, przymuszali Aniołowie ociągającego się Lota, mówiąc: *wstani wźmij żonę swoją i dwie córce, które masz, abys i ty pospółu nie zginął w złości miasta.*

Eliaszowi lezabel oznaymiła, że w krotce, bo nazajutrz, okrutną śmierć poniesie. I posłata, mowi w rozdz. 29. trzecich Ksiąg Krolewskich Pismo: i posłata *Fezabel*, *Posłanica do Eliasza*, mówiąc: *to mi niech uczynią Bogowie, i to mi niech przyczynią, jeżeli jutro o t. y godzinie nie palozę d. szty twej.* O ktoż tą okropną nowiną utrapionego pocieszy Eliasz? kogoż w ostantim swym nieszczęściu na obronę swoją wezwie? Ah boiażn całego wskroś przenikła! le-dwo mu się od żalu wstłuki nie krąje serce! iako sam o sobie w tymże rozdziale świadczy: *za'em*, mowi on, *za'em rozżalęm się o Pana BOGA Zastępow, iż opuścili przymierze twoie synowie Izrael Oltarze twoie zepfowali Proroki twoie mieczem pozabiali, zostalem ja sam, i szu-kaia duszy moicy, aby ja odięli.* W takowym żalu ucieczki się chwytą, w odludną się udaoie puszczą, i pod iatowcem siedząc żałośnie ięczy, na swą opłakaną dolą. *Ulekt się tedy Elias*, mowi Pismo Swięte, *a w stawszy rozszedł, gdzie go k lutek wola niośla, i szedł wpuszczą ieden dzień drogi, i siedział pod iatowcem, żadał duszy swej, aby umart i rzekł: dosyć Panie, wz-zmiery duszę moję, bom nie jest lepszy, niż Oy-cowie moi.* Ależ bądź dobrej nadziei Proroku Swięty, nikci najmniejszy nieuczyni sako-dy.

dy. Zylie Pán i BOG nasz, który o wiernych sobie ługách niezapomni nigdy. Zylie Pán i BOG nasz, który nam w wszystkich potrzebách naszych Anielską obietnicę pomoc. Oto ia poszę, mowi BOG w rozdz. 23 drugi Księgi Mojżeszowej, Oto ia poszę Anioła mego, któryby szedł przed tobą, i strzegł na drodze, i wyprowadził cię na miejsce ktorem nagotował. Szanuj go, i słuchaj głosu jego, ani go lekce poważaj, boć nieodpuści, kiedy zgrzeszysz, i iść imię moje w nim. A jeśli usłuchasz głosu jego, uczynisz wszystko, co mówię, nieprzyjacielem będą nieprzyjaciółom twym, i utrapię, którzy cię trapią.

Jakoż tak jest, Słuchacze uwolnił BOG Eliasz przez Anioła swego od bojaźni wszelkiej. W ten czas nawet gdy się tego najmnieysz spodziewał. Zasnęty z ciężkiego frasunku Eliasz, i Anioł z trudzone jego pokrzepia siły, dawszy mu tak posiłkujący pokarm, iż mocą jego do odprawowania podróży przez 40 dni był zdolnym, i porzucił się, i zasnął, mowi w rozdz. 19 trzecia Księga Krolewska, w ciemiu iasłowca, i oto Anioł Pański tknął go i rzekł; wstań, i idź. Oburzał się, a oto u głowy jego podłomny chleb, i naczynie wody, iadł tedy i pił, i za się zasnął. I wrocil się Anioł Pański powtore, i tknął go i rzekł mu: wstań, idź, bo jeszcze daleką drogę masz. Eliasz wstałszy iadł, i pił, i chodził mocą swego iadła i 40 dni, i 40 nocy aż do góry Bożey Horeb. O nieskończenie dobry BOŻE! iakżeś w radách twoich niedościgły! w ten czas

ni.

nawet gdy się wszystko zdaje zwątpione, gdy
 żadney już nadziei niemasz, nieprześciesz nas
 przez Świętych twych Aniołów twych Dobro-
 czynnie bronić. Eliaż przejęty zaleń, mniema,
 że się w najniebezpieczniejszym znayduie stanie,
 aż oto ty posyłaś Anioła twego, który go kár-
 mi, i w utrąpieniach ciesz. Daniela w głę-
 boki dol wrzucił, aby go srogie lwy pożarły;
 a przeciw go BOG przez Anioła swego w calo-
 ści zachować rządził. BOG mój, mówi on sam
 o sobie w rz. 6. proroctwa swego, BOG mój
 posłał Anioła swego, i zamknął palczuszki ludom,
 i nie strzelił mi. Zgoła niemasz żadnego str-
 wnego dzieła w Piśmie, do którego wykona-
 nia niebył pomocą Anioł. Tobiasz w drodze
 uwolniony od okrutney ryby, którą wysłał na
 brzeg na pożarcie jego. Ale ktoż mu serca do
 nędnego iey schwycenia dodał? Anioł, który
 mu podług świadectwa Tobiaszowej Księgi w
 roz. 6. rzekł: uchwycić ją za szczerbę, a ciągnij do
 siebie. Betulia opasana wielkim białym Holotér-
 nesa wojskiem ostatniey podlega klęsce, iuz się
 chce nieprzyjacielowi poddać, aż z miasta wy-
 chodzi Judith, do namiotu Holotérnesa spieszy,
 tam na zoytnim obciążonemu winem ucina głó-
 wę, a przeto całą Betulię od wszelkiego uwal-
 nia strachu. Ale za czyją się to wszystko po-
 mocą dzieje? Ktoż ją wtak odważnym wspo-
 moga dzieje? Anioł. Sama bowiem ta niepo-
 rownana Pani to wyraźnie twierdzi, gdy w roz.
 13. mówi: Żyje sam Pan, że mię strzegł Anioł
 jego, i z tą idącą, i tam mi szkodzącą, i z tam
 tą

zad się tu pracując. Ezechiasz otrzymał chwałę i
 sławę zwycięstwo nad niezluzonym Sennache-
 ryba Asyryjskiego Króla wojskiem. Lecz ktoż
 tak znacznego, a oriz tak mało spodziewanego
 zwycięstwa sprawcą? Anioł; bo on wiedzący
 no y przyszłość, i iako czwarta księga Królew-
 ska w rozdz. 20 świadczy, pobit w obozich As-
 suruskich sto osmdziesiąt pięć tysięcy. Piotr Swę-
 ty od Herola poimany, do ciemnicy wladzory,
 czworakiey czworodrzęty żołnierzy pod straż
 poimany. a przecię uchodzi bez szwanku zia-
 dłego Króla ręki. Ale ktoż go z tej uwolnić
 klesk? Anioł. A oto mówią w rozdz. 12 Apo-
 stolskie dzieje. Anioł Pański stanął podle niego,
 a iasność się oświeciła w więzokaniu, a uderzwszy
 w bok Piotrow, obudził go mówiąc: wstań rychło,
 i opadły łańcuchy z rąk jego. O kóż się wiec
 niepusci zupełnie na opatrzne Pana i BOGA
 naszego ręce? widząc że nam tak przedziwną
 w swych Aniołach zgotował pomoc? O jak to,
 rzecz dobra i zbawienna wziętą nadzieję po-
 łatać w BOGU. Człowiek forsując się na
 BOGA, uznając nayıpierwszą bytność Jego, do-
 puszcza się rządzić mądrości Jego, w siłach się
 na mocy Jego, ufa dobroci Jego, pewnym jest
 o miłości Jego. Spuść się więc na BOGA cał-
 ę, a on tobą łaskawie rządzić będzie; bądź bez
 podpory, a BOG cię dobroczynnie podpierze be-
 dzie. Nie miedzy zbytney ułności wpomocy
 ludzkiej, a BOG ci swego nieodmowi wsparcia.
 Porzuc tve własne siły, a BOG cię, przez An-
 io-

niotów swoich, nietylko w rzeczach cielesnych, ale też Duchownych wspomagać będzie.

Jako dobra Duchowne daleko są nad cielesne ważniejsze tak Aniołowie Święci nierownie pilniey nas od duchowney, niżeli od cielesney szkody strzegą. Strzeże nas Anioł przez namówienie, które nam do serca wpuszcza, przez zbawienne rady które nam podaje. Wystawia niebezpieczeństwo przed popełnionym grzechem a po grzechu daje nam naszą ślepotę poznać. Pokazuje on, że się trzeba nieczystości, jako BOGU najostrzeżliwszej szkady chronić, że trzeba koniecznie współ pracować z łaską, że wszyscy do zachowania Boskiego prawa, najwyższy obowiązek mamy? Wykonują zgoła iak najwierniey wstrzeżeniu nas wszystkich rozkazy BOGA. Patrząc więc Chrześci nie, iak niewymowna wstrzeżeniu nas jest Świętych Aniołów pilność. Patrząc iak wiernie oni wykonują rozkazy BOGA, a uważcie iak wielce ta Świętych Aniołów pilność naszą potępi gnusność. Wystawia nam przed oczy Anioł, że się trzeba nieuchronnie czystości ćwiczyć, że się trzeba najmniejszego niebezpieczeństwa chronić, gdzieby niewinność szwankować mogła.

Tak oświeślanie starania popełnia Anioł, aby nas do czystego zachęcił życia. Nie jest-że tedy ostatnia gnusność terażniejszych Chrześcian, z których jedni zbrodnie, i grzechy są największe zyski poczytają sobie, inni w najostrzeżliwszych szkodliwościach natury znają

duią namiętność, i nią náywiękſze częſtokroć po-
 krywają złoſci? Między ktoremi czyſtość, i
 niewinność życia tyle nie mał nieprzyjaciół,
 i obſzczekaczów znajduie; ile oſob liczy? Ah
 iakże ludzie takowi, ludzie ktorzy w nie-
 czyſtych roſkoſzach ſą zatopieni całe, lu-
 dzie, ktorzy o niczym nie myślą więcey tyl-
 ko iakby degadzić ſproſności ſwoiey, iakże ſię
 ſpodziewać mogą, iż w nich co zbawiennego
 Anieliſta czułość ſprawi? aby Niebieſkie na-
 tchnienia w ſercach ich zbawienną ſprawiły,
 korzyść?

Natchnienie Boſkie, do ktorego nás Anio-
 łowie wiada: ieſt iako Słońce ktore oſwieca ro-
 zum, i do dobrych uczynków wiedzie. Jeſt gło-
 ſem BOGA, ktorym nás do ſiebie wzywa; ieſt
 tchnieniem Náyſwiętſzego Ducha, ktorym w
 nás Boſką rozpala miłość. Kiedy więc przy-
 tnumiamy natchnienie iakie, tym ſamym przy-
 tnumiamy głos nás do ſiebie wzywającego BO-
 GA, urażamy Náyſwiętſzego Ducha, ſprzeci-
 wiając ſię Świętym powabom Jego. Grzeſze-
 my wiadomością, uporem, i złoſcią, zakupuie-
 my talenta Boſkie, i na zie zażywamy darow
 Jego, rzucamy iako S. Paweł mowi, pod nogi Sy-
 na Boſku go, gardziemy naydroższą Krwią Jego,
 rwiemy oſnowę łask, którą nam BOG zgotował,
 podatemy wniebeſpieczeńſtwo zbawienie duſzy.
 Biada bowiem, woła w rozdz. 33 Izaiaſz, biada
 który garziſz, a za i ſam wzgardzony niebę-
 dzieſz? Oto ſam BOG w rozdz. pierwſzym przy-

powieści Salomonowyhe mówi: *wzgardziliście w/z kę ręką meą, a łutania moich zamiedliliście, ia się też smiał być w waszym ztraceniu.* Ktoż się tedy bąć niebędzie, aby się z nim nie stało to czego ow lénivy, i niepożyteczny doświadczył fluga, którego zdano na męki wieczne; Ktoż się bąć nie będzie, aby się z nim nie stało to, co z niepłodną figą, którą przeklęto, wykorzeniono do szęzętu, i na ogień skazano? Ktoż się bąć nie będzie, aby się z nim nie stało to; co się stało z owym godowey niemaią, cym szaty, którego, związawszy mu ręce i nogi, do zewnętrznych wrzucono ciemności? Ah Panie i BOZE mój? zachoway nas od nieszczęścia tego, wezwńey nas przynajmniej raz iaszcze, cośmy na przeszłe wołania twoie zatkali-ufzy. Użycz nam cokolwiek iefzcze sposobnego czasu, bśmy przeszły na prośnowaniu na sprzeciwieniu się natchnieniem twoim, zmarowali darmo. Niechcemy cię już o BOZE wytrzymywać daley, iakosny przez tyle lat czynili. Nie chcemy się więcej opierać łasce i Świętym oświeceniem twoim. Długo dosyć twą więziliśmy łaskę, chcemy ją już uczynić wolną. Chcesz o Panie! przez Świętych swych Aniołów, abyśmy się t po lub owego wyrzekli grzechu? Otoż się wyrzekam. Chcesz, abyśmy odmiennli niewytolliwe życie? Otoż gotowe serce nasze. Chcesz, abyśmy Święte twe przykázania zachowali wiennie? Otoż ie za pomocą Świętych twych Aniołów iak nayedokłanney wykonywać będziem.

Jeżeli Aniołowie Święci nieustanną zacho-
wują pilność, abyśmy natchnieniem Boskim po-
służnemi byli, tedy, daleko większą czułość
mają, abyśmy przykazania Boskie zachowali
wiernie. Przekładają nam, że prawa Boskie
do zachowania niepodobne nie są. Nauczają
nas, że iarżno Chrystusowe słodkie, i brzemie-
iego lekkie, że nam Pan, i BOG nasz w Świę-
tych swych Aniołach dzielną zgłował pomoc,
do wykonania tego, czego w Świętych swych
rozkazach wydłaga po nas. Nie iestże tedy o-
stania gnuśność nasza, że się z chowania tego
prawa wyłamujemy zuchwale?

BOG, ktorego niedoscięła mądrość wszy-
skie rzeczy przenika zgruntu, przejrzał od
wiekow, że żadna rzecz stworzona długo trwać
nie może, ieżeli w należytych nie będzie za-
chowana porządku. Dla czego przepisał rozu-
minemu na świecie żyjącemu stworzeniu, nie-
cayłne prawa ktoremi się rządzić, i ktore wszy-
scy ludzie za hować powinni. Nie było wpra-
wzie z początku pisanego prawa, ale BOG już
przez wyznaczone rzeczy swie, już przez przy-
rodzonego rozumu światło oznaymował ludziom,
czego się wystrzegać, lub czego się chwycić.
Rozkazał wyznaczenie Adamowi w Raju, aby wraz
z towarzyszą swą Ewą, zliżewa umiarkowosci
nie pożywał owocu. Abołwi zaś przez przy-
rodzone światło rozumu pokazał, że, co naj-
lepszego miał w trzodzie, BOG ustrzegać trze-
bi, na znanie, że on najwyższym iest wszy-
skich rzeczy Panem. Nałapilo potym prawo
pisa-

pisane; prawo, iako mowi Dawid *Panjskie czyście;*
trawiające dusze, świadectwo Pana wierne, mą-
drość udzielające małym. (1) Lecz mało na
 tym, nastąpiło w czasie łaski prawo nowe, o
 którym mowi Chrystus, że iarżmo iego sło-
 dzie, a brzemię iego lekkie. Tomiły wszyscy
 bez wszelkiego wyiecia iak nayscisley powin-
 niśmy pełnić. Bo jeżeli chcemy wnieść do ży-
 wota, trzeba nam Boskie zachować prawa. Nau-
 czają nas przeto Święci Aniołowie Stróżowie,
 iak mamy prowadzić zadość czynić. Przekład i
 niebezpieczeństwo zbawienia, jeżeli ie zuchwa-
 le będziemy łamać, że nas BOG ową ślepotą
 skarże, którą u Łukasza Świętego, grzesznikom
 grozi: *aby widząc, nie widzieli a słysząc: nierozu-*
mieli. (m) O iak wielkie więc musi być le-
 niństwo nasze, kiedy się od zachowa ia B skie-
 go prawa wymawiamy bezwzględnie! O iak nam
 się obawiać trzeba, aby BOG furwą nas nie-
 ścigał karą? Opatrzył nas albowiem z nieskoń-
 czoney dobroci swojej Anielską strażą, abyś-
 my mu za to powinna oddać wdzięczność
 przez chronienie się nieczystości wszelkiej,
 przez współ pracowanie łaską, przez zacho-
 wanie Świętych przykazań iego, więcże mu
 w tym nieposłusznemi będziemy? Aniołowie
 Święci wiernie nas zroskazu Boskiego strzegą;
 więcże ich nieusłuchamy głosu, gdy nas do
 do-

(1) *Psalm: 18.*(m) *Luc: 2.*

Ss. Aniołów Stróżów. 387

dobrego nakłaniać będą? Ah Panie daruj, da-
ruj niewdzięczności naszej! Aniołowie wierni
Stróżowie nasi, wybaczcie nieposłuszeństwu na-
szemu. Tobie BOŻE większą odtąd okażemy
wdzięczność, wolą Twą Najświętszą pełniąc.
Wam Aniołowie oddamy posłuszeństwo wię-
ksze pełniąc to, co nam zrozkazu
Boskiego będziecie zlecać,

A M E N.



KA-



KAZANIE

NA DZIEŃ

ZADUSZNY.

Sancta ergo & salubris est cogitatio
pro defunctis exorare, ut à peccatis
solvantur. *2. Machab: 12: 45.*

*A tak Święta, i zbawienna iest myśl
modlić się za umarłe, aby byli od grze-
chow rozwiążani.*

Wielka to dla nas, Chrzęścianie, ra-
dosć, że się naszą Chrzęściańską Wia-
rą względem czyśca, zupełne z wiarą i-
zraelców zgadza, że Piśmo Święte które
częstokroć największe Chrzęścianstwa prze-
wy, pod podobieństwami, i przypowie-
ściami tylko wyraża, naukę prawiową
względem czyśca tak opłacie jasnie, że
żadnym sposobem, o iey nieomylnosci nie
można wątpić. Jako żadney nauki nie ma,
przezw. w którejby kacerze z większą zwa-
wością i bezbożnością walczyli, tak też
nie ma żadney, którąby BÓG wyrażał m-
sney;

śłowa) nie wynidzisz z tamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek. (e) W reszcie samego przyrodzonego rozumu światło niezawodnie uczy, że doskonała tylko, i zupełna czystość ma niezbronny do Nieba przyłtęp, że wyciąga sprawiedliwość BOGA, aby różnica była między ową duszą, która się po chrzcie jednego tylko małego dopuściła grzechu, i między duszą ową, która za wiele grzechów wielkich doczefne karanie winna, że iako są takowe grzechy, które wiecznego karania godne, tak są i takowe niedoskonałości, które doczefney karze koniecznie podlegać muszą. A iako jest miłosierdzie w BOGU, które i największe opuszcza złości, tak się w tymże BOGU sprawiedliwość znajdować musi, która i najmniej niedoskonałości karze.

Niemam więc przyczyny okazania wam tej prawdy, o ktorej was ubespiera wiara, i sam przyrodzony upewnia rozum. Lecz trzeba mi w serca wasze nieuchronny obowiązek wmówić, którego zaniedbacie bez zgryzoty sumienia, i od którego się błędnie uwolnić pragniecie. Rozumiecie podobno, że obojętność owa, którą ku duszom zmarłych macie, lubo nielitościwa jest względem zmarłych, nie jest jednak szkodliwa względem siebie

fa-

samych. Mniemacie podobno, że zaśluga jest, modlić się za dusze zmarłych, ale oraz sądźcie podobno, że nie modlić się za umarłych, grzechem nie jest. To nieporządne mniemanie obowiązuje mnie, abym wam okazał dziwny, że koniecznie powinniście ratować dusze zmarłych. Pobudki do chętnego tej powinności wypełnienia znajduję w założonych odemnie na początku słowach, które z nas każdego uczą, że modlić się za umarłych rzecz nie tylko Święta, ale i pożyteczna jest. Modlić się za umarłych jest rzecz Święta; bo nas do wykonania obowiązku miłości wiedzie. Jest rzecz pożyteczna, bo nam do ubespieczenia własnego zbawienia służy. Otóż moiego kazania podział.

Powinniśmy się za umarłych modlić, bo tego po nas wyciąga Chrześcijańska miłość względem dusz zmarłych. Część pierwsza kazania. Powinniśmy się za umarłych modlić; bo się tego domaga po nas dzieło zbawienia względem nas samych. Część druga kazania. Niekończoney dobroci BOŻE! spraw łaskawie, abym Chrześcijańskie serca dzisiejszą mową moją do politowania się nad duszami zmarłych wzbudził. Za przyczyną Twą Niepokalaną Poczęta Panno, i Matko BOGA MARYA.

C Z E S C I.

ZE miłość jest naywiększą w Chrześci-
 ąństwie cnotą, i naywiększym każde-
 go prawowiernego obowiązkiem, naucza
 Wiara. Lecz niedosyć jest uznawać tyl-
 ko w powołeczności zeność, i obowią-
 zek miłości, trzeba iey obowiązki w szcze-
 gulości pełnić. Jakoż nie kosztowniey-
 szego, nie przedziwniejszego nad miłość.
 Podnosi ona się, nie tylko ku BOGU,
 który jest iey nayprzedniejszym celem,
 a e się rozciąga na bliźniego, którego
 BOG miłować każe. Sprawiedliwych z
 grzesznymi łączy, przytomnych z odcie-
 gniemi spaja, nieprzyjaciół zgadza, sto-
 wem iednym rozciąga się na cały ludzki
 naród. Każdy człowiek, mowi Święty
 Augustyn, jest bliźnim człowieka. Łączy
 nas z sprawiedliwymi w Niebie, których
 BOG na łonie swej współności wstawia,
 łączy nas z sprawiedliwymi w czyśćcu, kto-
 rych BOG przez swą sprawiedliwość o-
 czyścza. Trzeba więc ratować dusze
 zmarłych, trzeba modlitwy, posty, jałmu-
 żny, i dobre uczynki nasze na ten ko-
 niec ofiarować BOGU, aby On z nieskoń-
 czonogo miłosierdzia swego tym Świętym
 więzdom darował, a przynajmniej u-
 mniejszył męki. Są to albowiem Bracia
 nasi, którzy cierpią, a Bracia nasi cier-
 pią

pią najsłodsze męki, cierpią w nieomył-
ney nadziei wiecznego uszczęśliwienia
swego.

A najprzód alboż nie dosyć jest do
wzbudzenia w sercach waszych powinney
litości nad duszami w czyśćcu, wspomnieć
na to, że one Święte dusze odkupione są
tą samą Krwią najdroższą, którą najta-
ńkawszy nasz Zbawiciel JEZUS dla ca-
łego Narodu ludzkiego na Krzyżu wydał?
że one są tegoż samego Kościoła dzie-
ćmi, który wy za swą uznajecie Matką?
że one są przybranemi Synami BOGA,
że są wspoi Chrześcianinami, i waszemi
Braciemi. O jak to są czule do polowa-
nia się nad duszami w czyśćcu pobudki!
Ktoż to albowiem czyśćcowe ponosi mę-
ki? Są to nie tylko wspoi Chrześcianie
wasi, których wam Święta Wiara nasza
miłować każe, ale nadto, cierpią owe
sprawiedliwe dusze, które się albo z po-
mniejszych niedoskonałości światowej spra-
wiedliwości BOGA wyplacie, albo ośla-
tek pokuty na tym świecie niedopełnio-
ney, w czyśćcowych ogniach do najwyż-
szej odnoty kończyć muszą. Cierpią
owe sprawiedliwe dusze, w których Duch
Świętyszy przez łaskę swoją miłował,
które wiecznego uszczęśliwienia swego
pewność niezawodną mają. Cierpią owe
sprawiedliwe dusze, które w tym smier-
tecznym życiu, albo wie nie fałszy BO-
GU,

GU, albo jeżeli wykraczały z drogi przykazań Bożych, tedy za swe przestępstwa posługą przebiegały BOGA. Ach któreż Chrześcijańskie serce tak nielitościwe będzie, aby się nie zlitowało nad tak zagnanych więźniów nędzą? Lękajcie się prawowierne dusze, jeżeli się nie litujecie nad duszami zmarłych, aby się BOG wzajemnie na prośby wasze nieużytym nie stał. Lękajcie się, aby wam tą samą miarą nie odmierzył Chryltus, którą względem dusz czyścowych macie, które jednak w mękach swoich ratować winiecie. Znajdują się między niemi podobno krewni i powinni wasi. Tym zaie-dbacie pożądaną ratunek przynieść? Więc-że krew wasza niewymóże tyle wdzięczności na was, abyście się przez modlitwy, posty, i inne pobożne uczynki przyczynili za duszami zmarłymi, BOGA o ich z czyści wybawienie prosząc? Znajdują się między niemi podobno Dobrodziecie wasi, którzy w tym życiu nie mało świadczyli względy. Więc ze oni sami siebie nie mogą wspomóc, a waszego poproszania żebrać, na swej nędzy omyleni będą? Znajdują się między niemi podobno Siostry i bracia wasi, których w tym śmiertelnym kochańście życia. Więc-że was nieprzekona wrodzona miłość, a bógcie im przez zbawienne dzieła wasze pożądaną w czyścowych mękach przynie-
sli

śli solge? Znajdują się między nami podobno Rodzice wasi, którzy wam po BO. GU krew, i życie dali, którzy podobno dla tego tylko są w czyscowych zatrzymani mękach, że was kochali zbyt. Więc im zamiast miłości, nienawiscią, zamiast niesmiertelney wdzięczności, ostateczną niepamięcią będziecie płacić? Ah przebrzydła oświadczenia ludzkiego obłądło! ach zbyt skwapliwa fere ludzkich odmiano! Poki Bracia nasi, Siostry, Krowni, Przyjaciele żyją, poty im nawroczystsze oświadczenia czyniem. Jak przedko to doczesne zakończą życie, z ferca i pamięci uikną. Poki się z Rodzicami na świecie bawiem, poty im powinna część oddałem. Jak przedko ich od nas śmierć oddzieli, wnet ich trudy i starania ich w głębokiey niepamięci grzebiem. Dziedziczeni ich młotki, ale zapominamy o tym, że podobno w nieznosnych mękach naszego wyglądają ratunku. Poki żyją ci, którzy nam dobrodzieystwa świadczą, poty się o ich staramy dobro, poty ich dogadzamy woli. Jak tylko z oczu naszych uikną, chociaż żadney sobie sami pomocy dać nie mogą, a naszey z utęsknieniem pragną, i wyglądają z płaczem poratowania od nas, a przecie się żadnego doczekać nie mogą. O jak to szkaradne ludy! o nas to itoga niewdzięczność! od korey nas żadna wymowka zaślionić niemoże.

że. Chceciez więc Chrześciance tak fro-
giey niewdzięczności unikać? Modlcie
się z iak naygorętszym nabożeństwem za
duże zmarłych. Chcecie Rodzicom, kre-
wnym, i powinym waszym należyta
wdzięczność oddać? Wołacie z nate-
żeniem głosu do BOGA o miłoherdzie
dla nich, aby ich z mąk czyścowych wy-
prowadzić raczył na miejsce wiekistej
chwały. Chcecie Dobrodziom swoim
świadczone sobie zawdzięczyć łaski? ośla-
rucie za duże ich polty, modlitwy, i
dobre uczynki wasze, aby z nich zbawien-
ną ochłodę miały. Wszakże was do te-
go nie tylko pobudza ta uwaga, że są
współ-Chrześcinnami, ale też zachęci-
was do poratowania ich powinna frogsć
męki którą cierpią.

Nierozumieycie Chrześciance, aby n-
wam miał opisać żywy obraz owego o-
gnia, w którym się według powszechnie-
go mniemania duże czyścowe śnią. Takowe
wyobrażenia przerażają w pra-
wdzie z początku umysły nasze, wszakże
w dalszym przeciagu w tym natężeniu
stygna, i z wolna cale pikną. Rzecz mo-
ja do rozumow waszych będzie, które im
żywiej przerażają przyczyny, które mi-
teżają czyścowe męki, tym głębiej w
pamięci waszej utkwają.

Abracie więc mąk czyścowych prze-
niknęli frogsć, wspomnieycie sobie, że

•owe sprawiedliwe dusze, które czysteowe poroszą męki, gorąca miłość z Bogiem łączą, którego z utęsknieniem widzieć pragną, że poznawają dokładnie złość grzechową, która im BOGA niechęć do dobrego widzieć, z Nim się cieszyć i weselić broni. O jak niewymowna bydl musi dusz czystowych męka! kiedy widzą, że jeszcze są skalane grzechem, którego niechęć do szpetności doskonale znają, kiedy widzą, że jeszcze nie mogą oglądać BOGA, którego jednak jak nągoręcey kochają, i jak nąnatężenicy widzieć pragną. W tym śmiertelnym biegu zstępujący ludzie, nie tak dokładne poymują niechęć do grzechową szpetność, bo ich namiętności ślepią, i złe nalogi psują, i z tąd pochodzą, że się grzechu nie tak, jak należy strzegą. Lecz nąuczcie się dzisłay, że nąyokropnieyszym złym jest grzech, owżem że niemał nie prawdziwie złego, oprócz samego grzechu. Jakoż o moy BOŻE, nie niemał nądzwy wśytkim stworzeniem, aby więkshęgodzenia godne byłó, nad grzech, które Tobie Nąwyższe Dobro powinny częstó wymnie, przez który się człowiek wyłusne z pod władzy nąwyższego iestetwa Twego, przez który się człowiek wędziera z miłości Twoiey, którą nąwyższym Twym doskonałościom winieni.

Miey.

Mieycież zaś za rzecz nieomylną słuchacze, że czyscowe dusze, dokładnie przenikają grzechowe złości. Mogą one zakoronowanym Prorokiem mówić, że grzech mój zawsze mi na pamięci stoi, i o nim bez przestanku pamiętam: *I grzech mój jest zawżdy przeciwko mnie. (f)* Ten mię we dnie i w nocy dręczy, - ten mi najsurowsze zadaje męki. O iak rzewliwie płaczą, za niedoskonałości owe, które my za nic poczyniemy sobie, o iak niewymowne ponoszą męki, gdy nieustannie przypominają sobie, że przez lenistwo swoje, w tym śmiertelnym życiu nieuczynili zadosyć za grzechy swoje, że przez swą własną winę dostali się na miejce takie, gdzie najsroźsze ponoszą męki. A dopiero coż o srogości mak czyscowych mówić, kiedy zważem, że w czyściu zatrzymane dusze, wżyskiami siłami BOGA widzieć pragną, a niewiedzą iefzcze, kiedy Stworcę swego twarzą w twarz oglądać będą. To zaiste niewiedzenie BOGA tak niezdolnie dusze czyscowe trapi, że tey samey karze żadna się równa na świecie niemoże znaleźć. Jakoż, ktoż pojąć zdoła, z jakim pragnieniem te Święte dusze tey wyglądą owej chwili, ktorey się zupełnie poiedną ią z Bogiem, i oczyfczą z grzechow.

Ktoż

Ktoż przeniknie jaką boleść czułą, że ich surowo chłostsze tego samego BOGA ręką, którego oni serdecznie miłują, i o którym dokładnie wiedzą, że ich wzajemnie kocha. Tu zailte potrzeba przyznać, że męki dusz czyscowych niepoięte są, albo że niewiemy co to jest kochać z całego serca BOGA, pragnąc Go iak nayprędzey widzieć, a niemodz się tey pożądanej doczekać godziny.

Jeżeli dusze czyscowe tak wielką ponoszą karę, o iak froga musi bydz nielitość nasza, jeżeli się nie modliemy za nie! jeżeli w modlitwach naszych, jeżeli w nabożeństwach naszych pod czas bezkrewnev Ofiary Oltarzã, i winnych dobrych uczynkach naszych zapominamy o nich? O iak niemilofierne serca nasze, gdy nie prosimy BOGA, aby z niemi uczynił miłosierdzie, wyprowadził z tak wielkiego nieszczęścia, i przyiał do szczęśliwey wieczności, w ktorey się kiedy tedy zaczęją cieszyć z Bogiem. Możemyż mowić, że choć nawnieyszą mamy miłość, kiedy się nie itaramy cale, abyście te Święte dusze wybawili z ognia. Proszã nas ze łzami, dusze w czyściu, abyśmy im przynieśli pomoc. Wierze na ich wołanie nie użytemi będziem? Pragnie Chrylitufowy Kościół, abyśmy dusze czyscowe wykłwili z ognia, i na ten koniec podał nam niezliczone frzodki, iuż to przez odpusty,

sty, których przy Sakramentalnych Spowiedziach, przy pożywaniu w Najświętszym Sakramencie ucialonego JĘZUSO-
WEGO Ciała, dotknąć możemy, już przez modlitwy i posty, a nawet przez codzien-
ne prace, więcże żądanom tegoż Ko-
ścioła Bożego nieposłusznymi będziemy? Pragnie BÓG, aby te Święte dusze jak
nayprędzey w chwale Niebieskiej pomie-
szczone były. Więcże żądaniem same-
go BÓG A wzgardziem? Ach praw-
dziwie dusze, jeżeli w sercach waszych
miłość Chrześcijańska, jeżeli miłość ieszce
nie do szczętu zgasła, zlitujcie nad du-
szami w czyśćcu, i pożądaną przez dobre
uczynki wasze im przynoscie pomoc.
Stawcie się w duchu nad ognistym wię-
zieniem owym, w którym wasi krewni,
Przyjaciele, Bracia, i Rodzice wasi żalo-
śnie lęczą, a przenikliwe ich wołania,
niech serca wasze do litości nad temi
wzbudzą. A tak wykonacie nie tylko o-
bowiązek, który na was miłość Chrześci-
ańska kładzie względem dusz czyśćcowych,
ale też wypełnicie powinność, do której
was obowiązuje własnego z'awienia dzie-
ło. O czym w drugiej Części.

C Z E S C II.

TA jest większey części Chrześcian śle-
pota, że rozumieją, iż w wasz czas
1600.

swoie zasługi trącą, gdy Chrześcijańskiej Wiary obowiązki pełnią. To się jednak naybardziej na obowiązku miłości prowadzi. Jest to gruby błąd, który pokazuje, że się mało na prawidłach Świętej Wiary naszey znają. Czyliż albowiem nie naucza Wiara, że każdy dobry uczynek, który my z miłości bliźniego czyniemy, BOG poczytuje za własną zasługę naszą? a oraz nie jestże to wielka korzyść, że my za doczesne dzieła, wieczną kupujemy nadgródę? Podobno tego samego mniemania byliście o dobrych tych uczynkach, ktorými duszom zmarłych przywołali pomoc. Aby was z tego błędu wywieść, okażę, że te dobre uczynki, które dla poratowania dusz czyścowych czyniemy, właśnie nasze grzechy gładzą, że nas uwaga na dusz czyścowych męki broni od upadku w grzechy, że wybawienie dusz czyścowych, jest pomocą zbawienia naszego. Trzy wielkie pożytki, które nam do ubeśpieczenia własnego zbawienia służą.

A nayprzod, jeżeli się Chrześcijanie w postach i umartwieniach będziecie ćwiczyć, abyście surowey sprawiedliwości Boskiej zadość uczynili, ktorey się dusze czyścowe wypłacić muszą, tedy przez to samo umartwienie wasze podbiciecie duchowi ciuto, przytłumicie namiętności, a gdy i wasze oplakiecie grzechy, mo-

żecie razem i karę dusz czyscowych zmniejszyć. Tym albowiem prędzey modlitwy wasze przyimie Pan BOG, im większe miłosierdzie okażecie nad duszami w czyściu, które On pieśzczenie kocha, i które jak nayprędzey w wiekuley chwale ponieysćić pragnie. Chrześcijańska miłość, którą duszom czysewym świadczycie, nie tylko nie umniejsza waszych zasług, ale je i owszem wynosi nad wszystkie cnoty wasze, i nieomylnie sprawi, że zapłata waszą tym obfarsza będzie, im bardziey ratunku potrzebują w czyściu zatrzymane dusze, a BOG tym miłosierdniejszy będzie, im większe miłosierdzie okazujecie duszom w czyściu, z których On się po wszystkie wieki cieszyć będzie.

Jeżeli jałmużny daciecie za dusze czysewe, tedy dwoiaką z tąd odbierzecie nagrodę, bo i ubogich na tym świecie opatrujecie nędze, i duszom w czyściu pożądaną przynoscicie tolgę. A jałmużna wasza według wyrazu pisma, będzie iako żywa woda, która i ogień czysewy zgasi, i wasze przestępstwa zgładzi. JEZUS Chrystus, który nie mniej w prawowiernych na świecie żyjących, iako i w czyściu cierpiących duszach niby w członkach swoich mięszka, w dzień ostatniego sądu z niewymowną pociechą waszą rzecze, poydźcie błogosławieni Oycy mego, posiadajcie Krolestwo zgotowane wam od po-

początku świata, lakałem albowiem, a nakarmiście mię, pragnałem, a napoiście mię, w ten sam czas, kiedyście czyścowym duszom potrzebną przez jałmużny wasze przynotili pomoc.

Jeżeli Mszy Świętej nabożnie za dusze czyścowe słuchasz, jeżeli do Najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej przytłępuiesz dla poratowania dusz czyścowych, możecie mieć nieomylną pewność, że Zbawiciel wasz JEZUS w tym największe upodobanie czuje, gdy tym duszom dacie pomoc, które On hrwią swoją naydroższą od wieczney wyprawie zguby, że się tym prędzey zlituje nad potrzebami twemi, im więkześ młodszerdzie okażecie tym świętym więzuiom, które w czyścowym tarasie łączą. Zachowa was nieskończenie dobry BOG od upadku w grzechy, co jest drugim znabożeństwa za umarłych pożytkiem. Jeżeli ci bowiem Chrzescianinie w żywey pamięci utkwili mieysce owe, na którym się dusze czyścowe surowey sprawiedliwości Boskiej do ostatniego pieniązka wyplacać mają, czyliż się odważył na owe powszednie grzechy, które teraz za nic poczytniesz sobie? Jeżeli na to żywo pamiętać będziesz, że BOG i najmniejszy niedoskonałości wsprawiedliwych nawet duszach, surowo karze, czyliż się odważył na to, abys nieskończenie dobrego BO-

BOGA złośliwie miał obrażać? Jeżeli będziesz pamiętał na to, że w czyściu zatrzymane dusze za czas strawiony próżno, niewymowne ponoszą kary, czyliż się odważył na to, abyś czas zbawieniu twemu wyznaczony na grze, pijaństwie, lub swawoli trawił? Jeżeli w reszcie w żywey pamięci mieć będziesz, że w czyściowych ogniach sprawiedliwości Boskiej doczesne karania za grzechy w nayśrodszych mękach wypełnić musisz. Czyliż się będziesz lenił, czynić zadość za grzechy twoje w tym śmiertelnym życiu, gdzie to wszystko już przez modlitwy i pośty, już przez nabożne słuchanie Mszy Świętey, i dobrowolne umartwienie, łatwo wykonać możesz? Uwaga bowiem na ten pożerający ogień, w którym się dusze w czyściu smażą, sprawi w sercu twoim zbawioną bojaźń, abyś w to okropne więzienie za grzechy twoje wtrącony nie był, ta uwaga sprawi, że się śmiertelnego grzechu z jak naywiększą skrzętnością wystrzegać będziesz, że nawet przy odpuszczoneym grzechu nieporzucił bojaźni, wypłacania się sprawiedliwości BOGA. A tak przez uwagę na czyściowe męki, unikniesz owej surowey kary, od ktorey się w przyszłym życiu i przez naydoskonalszą nie uwolnisz skrucę. Dasz ratunek czyściowym więzniom, a oni cię, gdy już do Nieba za twą przyczyną przy-
ięci

ięci będą, przed Małentatem bronić będą:
O iak wielką od nich w dziele zbawienia
otrzymasz pomoc! O iak usilnie w twych
potrzebach do BOGA się przyczyniać
będą, abys prozby twej otrzymał skutek?
Niemożna zaiste wątpić, o ich ku tobie
wdzięczności, za wybawienie ich z czy-
sca, BOGA na cię przez grzechy twoie
zagniewanego bezprześcannie błagać bę-
dą. O iak to są wielkie z nabożeństwa
za umarłych zyski! Czyliż was te Słu-
chacze nie zniewolą do usilnego poratow-
wania dusz czyścowych? Żyćcie między
tysięcznemi do zbawienia przeszkod-
dami, czuwają na was nieprzyjaciele zba-
wienia waszego, aby was w piekielnych
pogrążyli ogniach. Trzeba więc mi-
ocnych do BOGA przyczynców, aby wam
prozbami swemi do męznego przełamania
wszystkich na drodze zbawienia trudności
potrzebne u BOGA wyedali łaski. To
wszystko wykonają chętnie czyścowe du-
sze, jeżeli ich modlitwami, postami, i in-
nemi dobrymi uczynkami usilnie ratować;
i do przedszego oglądania BOGA wspomn-
gać będziecie. Dzieci nawet wasze,
przyjaciele, i domowi, za waszym przy-
kładem idąc, i od was się chwalebne go
nabożeństwa za dusze zmarłych ucząc;
w czasie swoim, gdy was BOG zabierze
z świata, chętnie się za was modlić i do-

B B

bre

Kazan: K. Piotra Konitzera.

bre swe uczynki ofiarować będą, aby wam dopomogli do przedziego oglądania BOGA.

Gdzieżecie więc prawowierne dusze! Poydźcie, a przyjmuycie nabożeństwo za dusze zmarłych z ochotą, dziękuycie BOGU za nie z pokorą, i ćwiczcicie się w nim z pilnością, a bynajmniey nie wątpcie o tym, że sobie przez nie miłosćwym uczynicie BOGA, że przez Nabożeństwo, które za dusze zmarłych ofiarujecie, wykonywacie nieuchronny wasz obowiązek, który na was miłosć Chrzesciańska kładzie. Zmarłym waszym Rodzikom, i Dobrodzieiom oświadczycie powiną wdzięczność. Braciom, Siostrom, i Przyjacielom oddacie należytą miłosć. Przez nabożeństwo za dusze zmarłych, ubeśpieczycie własne zbawienie duszy, otrzymacie grzechow odpuszczenie, odbierzecie przeciw upadkowi w dalize grzechy skuteczną pomoc, a przed Tronem Bożim ziednacie sobie przyczynów, którzy się za wami bez przestanku modlić będą przed Obliczem BOGA.

Poydźcie więc poydźcie prawowierne ludzie, a przed Bogiem żywych i umarłych kładźcie, padniycie na twarze wasze, zwiłaycie z prawdziwym nabożeństwem o miłosć do Niego, a gdy takie czyniecie modły, aby tym skutecznyszą duiżom czyścowym przyniosły po-

moc

moe, niech z zadługami Chrystusa złączone będą, niech serdeczne wzdychania, i łzy ze łzami Chrystusa nad umarłym Łazarzem wylanemi zmieszane do samego spadają czyśca. aby tam zatrzymane dusze z nich śpiężne wybawienie, albo pożądaną ochłodę miały. Nie spaszczajcie z natężenia głosu, ale raczey skuszonym sercem mówcie: Wybaw Panie w czystych mękach zatrzymane dusze, a postaw je w mieszkaniach pokoju, i w przybytku wielkiej chwały Twojej. Otwórz dla nich pełne łaski serce; a pomniejsz na ich wzdychania, wiarę, miłość i ufność, którą pokładają w Tobie. Niech Krew Twoja Najświętsza, którą się na Ołtarzu ofiaruje, obmyje ich niedoskonałości. i każ im Świętego Szyonu Twego otworzyć bramy, by Cię jak najprędzey twarzą w twarz oglądać mogły. Oto ja do Ciebie wołam! oto wołają tu dół zgromadzeni wierni. Oto woła powszechny Kościół, wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekująca niech im świeci na wieki wieków. AMEN.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ

ŚWIĘTEGO

STANISŁAWA KOSTKI.

Omnia detrimentum feci -- ut Chri-
stum lucrificam, -- & inveniar in il-
lo, -- ad cognoscendum illum,
ad Philipp: 3: v. 8: 9: 10.

*Wszystkiemu postradał -- abym Chry-
stusa zyskał, i był znalezion w nim --
żebym go poznał, u Świętego Pawła
do Filipensów.*

Patrzcie Chrzęścianie, co istotnie uszcze-
śliwia człowieka, i wywyższa go na
naywyższy doskonałości stopień. Wszy-
stkie wspaniałości ziemskie za nic poczy-
tać sobie, samego BOGA poznać, a po-
znawszy, z całego serca go i z całej du-
szy kochać, iłarać się wszystkiemi siłami
oto, aby się naywyborniejszemu cnoc
wszystkich wizerunkowi, Chrystusow.,
przez



przez nienastanne ćwiczenie się w dobrym,
stać podobnym, i w nim się zatopić cale,
to istotne Chrześcianina uszczęśliwienie,
to w naywyższym stopniu nabyta dosko-
nałość. *Wszystkiem postradał, abym Chrystusa*
zyskał, i był znalezion w nim, ahum go poznał,
mowi Narodow Nauczyciel Paweł w za-
łożonych odemnie na początku słowach.
Jako Chrystus iest nayobfitszym wszelkiew
świętobliwości zródłem, tak iest jedynym
Świętych swoich dziedzictwem. Naywię-
ksza ich zaleta i chwala, gruntuie się na
miłości, którą serca ich pałają ku Niemu,
naywyższą ich mądrość zasadza się na
sposobach, przez które coraz natężeney
ustuią Jego poznać, cała okazałość ich
nayo zdobniey pokazuie się w podobieństwie
które do Chrystusa mają. Żyją dla Chry-
stusa Święci, bo za nas umarł Chrystus.
Pragną Święci, aby łaskami z szczodrey
Zbawiciela swego ręki, iak nayobficiey o-
patrzeni byli. Opatruie Chrystus Świę-
tych darami swemi, i niemi ich napelnia
cale, dając im samego siebie. Możnaż się
więc dziwować Słuchacze, iż Paweł Świę-
ty który dokładnie pojął Chrystusa go-
dność, i dobrze wiedział o szczodrocie
Zbawiciela swego Ku Świętym i wy-
branym swoim, wszystkie skarby swoje za-
kłada na tym, aby serce Jego iak naygo-
rętszym ku Chrystusowi gorzało ogniem?
możnaż się dziwować, że naywyższą mą-
drość

drość jedynie gruntu na tym, iż mu przedziwne sposoby służenia Odkupicielowi swemu wiadome były? Możnaż się dziwować iż wszystkie starania, i zabiegi Jego nie do innego zamierzały celu, tylko, aby przez nieustanne usiłowania swoje był iak nayspodobniejszym został Zbawicielowi swemu?

Wiem iak w prawdzie, że tak wspaniale dzieci, i tak doskonałe cnoty, iakimi Święty Paweł jaśniał, niekażdemu Chrześcianinowi są zwyczajne. Aleć iak dnia dzisiejszego mam mówić o Anielskim młodzieńca Świętym STANISŁAWIE Kotce, który, dziećciem ięszcze będąc podeptał wszystkie okazałości ziemskie, od pierwszego wzięcia rozumu iak Nayuroczyńszym sposobem serce swoje poświęcając BOGU, który za uznaniem Kościoła Chrystusowego w młodym wieku swoim dokazał tego, czego inni Święci iedwie w zgrzybiałym dokazali starości, którzy zgola w dziecinym ięszcze wieku na to się poświęcił iedynie, aby dla Pana i BOGA swojego przedziwne rzeczy czynił, którego męstwo tak odważne, iż żadnem i nieprzyiającego szczęścia zamachami bynajmniey nigdy wzruszone bydzi niemogło, miłość ku Chrystusowi tak gorąca, że nie tylko wewnętrzne w niewinnym sercu iego sprawowała pożary, ale nawet coraz to bardziej zewnę-

trzenie

rzeźnie gdyby płomień wybuchał na ci-
ło. sposoby, których w Boskiej zaży-
wał służbie, tak dosadne, iż w krotkim
bardzo czasie do najwyższej doskona-
łości przyszedł. Zgola mówić mam o Se-
raficznym Młodzieniątku Kostce, w kto-
rym wszystko cokolwiek jest, z wielu
miar przedziwne jest, i najwyższej chwa-
ły godne. Bo czyli to zważemy, co ko-
stka czynił dla Pana swojego, czyli na to,
co BOG wzajemnie z miłości ku Słudze
swemu czynił obrociemy oko, wszystko
w nim jest przedziwne i wielkie. Oż
podział Kazania. Przedziwne, i prawdzi-
wie wielkie są rzeczy, które kostka u-
czynił dla BOGA, Część pierwsza Ka-
zania, przedziwne, i prawdziwie wielkie
są rzeczy, które BOG uczynił dla ko-
stki Część druga Kazania. Dwie uwagi,
które godne są waszej w studium pil-
ności. Pierwsza wyślawi heroiczny Świę-
tego Kostki umysł w przełamaniu wszy-
stkich na drodze światobliwości prze-
steków, obłąka bardzo nadgrode Świętemu
Kostce od BOGA daną pokazuje druga.
BOŻE w Najświętszym Sakramencie
pod Osobami Chleba w tej Świątyni na
Ołtarzu wyślawiony, Spraw łaskawie, abym
niegodne usta moje na opowiadanie prze-
dziwnych dzieł, i czynów, które tak ko-
stka dla ciebie, iako też ty dla kostki czy-
nić raczyłeś, mógł otworzyć godnie Po-
błogo-

blogosławisz mówiacemu na większą Sy-
na Swego chwałę. Przenaydosłtoynieyza
MARYA Panno, i Matko Boska.

C Z E S C I.

NA pokazanie tego, iż Święty Kościół przedziwne, i prawdziwie wielkie rzeczy uczynił dla BOGA mogłbym wiele dowodów zażyć. Mogłbym bowiem mówić, że od pierwszego dzieciństwa swego niewinność swoją na Chrzcie Świętym wziętą tak nienaruszenie zachował zawsze, iż iey w niczym nienadwężył nigdy. Mogłbym mówić, iż życie iego tak czyste, i od wszelkiej skazy rozwieżłości tak oddalone było, iż na iedne nawet mniej przyzstojne w posiedzeniach wyrzeczone słowa od zmysłów odszedłszy pod stoł gdyby na potumarty padał, mogłbym mówić, że się żadnemi nigdy przykrościami zasmucić, żadną nigdy niepomysłnością przestraszyć nie dał. Mogłbym mówić, iż Kościół Święty tak żył na ziemi, w ciele, iakoby ciała nie miał, a zawsze zostawał w Niebie. Mogłbym mówić, że w krotkim bardzo czasie naywyższej doskonałości doszedł. Ale że bym nad zwyczaj mój nieprzedłużył mowy, mówię, iż Kościół przedziwną rzecz uczynił dla BOGA, gdy przeciw wiekowemu swemu dowody naywiększego oka-

zał męstwa, przedziwną rzecz dla Pana, i BOGA swojego uczynił Kostka, gdy przeciw wiekowi swemu wzgardził wszystkim, a nakoniec przedziwną rzecz dla BOGA uczynił Kostka, gdy przez naywytworniejsze sposoby, których bez przesłanku używał, tak gorącą miłością Boską pałał, iż mu trudno którego z Świętych równego znaleźć.

Mówię nayprzód iż przedziwną rzecz dla BOGA uczynił Kostka, gdy przeciw wiekowi swemu na świątobliwości drodze dowody naywiększego okazał męstwa: Coż bowiem dziecinnemu wiekowi niezwyčajniejszego jest nadprawdziwego Męstwa statek? Ach dzieciństwo zaitte, iak to z codziennego doświadczenia dobrze wiedzą ci, którzy z dziecinnym wiekiem częste zabawy mają, dzieciństwo jest nieomylnie wiekiem owym, który lada frazka od dobrego przedsięwzięcia odwieść zdola, w którym nie statecznego, dopieroż nie Mężnego niemożna znaleźć. Z tym wszystkim patrzcież, Słuchacze moi, coż nad dziecinę Kostkę jeszcze w Szkołach będącego, i to w Czternastym, lub Piętnastym Roku życia swego Mężniejszego bydz może kiedy? Naciera na dziecinę Kostkę Oycowski, i Braterski postrach, Macierzyńska nastawa miłość, i inne niezliczone do świątobliwości przeszkody, dziecięciu jeszcze wydają

dać wojnę. Niemogły się abowiem z sobą te dwa cale przeciwne dachy zgodzić, z których jeden cały się prawdzi-
mi świara, a drugi się wszystek Chrystu-
sa prawdziami rządził. Niechwał Oyciec
w prawdzie, aby Młody STANISŁAW
Jego był bezbożnym cale, ale też nieży-
czył sobie aby był zupełnie Święty. I z
tąd ci poszło, że go z sobą po bankie-
tach oprowadzał, i posiedzeniach, gdzie
głazie starcią mowę, która coś w sobie
dworskiego, a nie Chrześciańskiego ma,
gdzie większą pochwałę odberała dowci-
py, które są rozwiozysze w dzaniach,
i rozsądkach swoich. O nęozny w ta-
kich okolicznościach postanowiony Kółkol
Coż tu Anielski Młodzieniaszek czynić bę-
dzie? Będzieli rozwiozł, i mniej przy-
stajne mowy w raz z innemi chwalił?
Aleć to zabrania cnota. Czyliż z tąd po-
tajemnie przydzie? Aleć to zakazuje Oy-
ciec. Będzieli milczał, i rozumiał, jak
wiele terazniejszych Chrześcian niebar-
cznie sądzi, że można takowe mowy sł-
uchać, byle ich tylko nie przypuszczał do
serca? Aleć opaczne mniemanie takie
iż niemało o ołtarnię przyprawiło zgu-
bę. Coż więc dziećciem ieszcze bę-
dąc uczyni Kółkol? O dzieło zaprawdę
godne Sędziwego Starca! godne wie-
kistej w umysłach ludzkich chwały. Otoż
aby pokazał wszystkim, iż takowe mowy
są

sa obmierzle iemu, wnet się twarz jego niewinnym rumieńcem zarzy, i cały się Świętym zapala gniewem, i jeżeli to wszystko na zatyskanie ust bezbożnych niewyfiarcza, wnet od zmysłów odchodzi, i na ziemię, gdyby na polumarty pada. Tad daćco, iż zlitowawszy się nad Synem Ojciec, zgromadzonych Panów do inney nakłaniał mowy; bo inaczey (uśmachaąc się mawiał,) mady mój STANISŁAW tak się w Niebo podbijać będzie, aż na ziemię upadnie całe. Tak, tak, chwalebnie dziecica STANISŁAW potysa się z postrachami Ojca. Wszakże ni mnicy odważnie walczy z postrachami Brata. Tuć to, tuż takie aby się grozami Brata starszego wzruszyć, aby się biciem które go nieraz spotkało od Pawła niezmiękczyć, trzeba niepospolitego Męstwa, szczegulney odwagi, potrzeba rycerskiego serca. Tyle abowiem spotkaniem niewinnego STANISŁAWA nie owszem pobieżny ławet trapi, ile w nim przedziwnych cnót rodzajów widzi, i z tądcy idzie, iż go nietyko znieważa słowy, ale też często powtórzenym biciem uciemięza, i nie raz nogami kopie, aby go od zwyczajney świętobliwości odwiódł. O przyśtań już, przyśtań Anielski Młodzieniatku STANISŁAWIE ni żądania Brata twego Pawła. Wszakci on niechce, abyś całe rozwiózłe prowadził życie,

życie, nienamawia, do zbrodni, lub nie-
moty jakiej, ale tylko życzy sobie, abyś
żył weselszy, a niebył zupełnie obumar-
ły światu. Jeżeli cały poranek chcesz w
Kościele na Modlitwie trawić? Niezabra-
nia tego Paweł, ale przynajmniej chcesz
myśl od nieustannej bogomyślności oder-
wać nieco. Jeżeli dzień cały na iedynej
ustudze Boskiej ciało trudzisz, przez noc
przynajmniej pozwól cokolwiek spoczyn-
ku zmęczonym siłom. Aleć o przedziwne
ielseze w dziecięciu Męstwo? Nic STA-
NISŁAW nie uważa na to. Kościół jest
niemal nieustannym pomieszkanem Jego,
tam go każdemu temu potrzebą szukać,
kto go widzieć, lub z nim się rozmówić
pragnie. Z poranku aż do południa, Ka-
ptałom Najsświętszą ofiarę sprawującym
z niewymowną ferca swego pociechą STA-
NISŁAW służy, resztę dnia na nieprzer-
wanym Nabożeństwie, i na bogomyślno-
ści, aż do pozney nocy trawi, noc zaś
samę zmiatał swu milego, podczas mro-
żney nawet chwili na gorących przepe-
dza modłach; tak dalece; że częstokroć
oczy w Niebo wniósłszy i ręce z iak
nawiększą skromnością złożywszy, dłu-
gim klęceniem zwątlony, upada na zie-
mię. Przeto widać go nie raz w takiej
postawie leżącego na ziemi, ktoraby ka-
żdego z nas do zlitowania się nad nim
wzbudzić powinna. Samego Brata iego
Pa-

Pawła nie to nieobchodzi bynajmniej, który niewinnego, i zemdlonego całe łaje, i fuka, owszem potrąca, i bje. Kto by, o kto by Chrześcianie moi, taką krzywdę cierpiąc gniewem się nie unioś, kto by się wzajemnie z niecierpliwym nie odzwalał słowem? Kostka jednak ani słowem, ani wewnętrznym pomieszczeniem żadnego najmniejszej niecierpliwości niepokazuje znaku. Kocha wytwornie Brata, chociaż okrutnego, w wszystkich mu rzeczach swoją miłość świadczy, bez względu na to, iż od niego nic okrom nienawisci nieodbiera nigdy. Więcej męstwo STANISŁAWA ponosić, i wytrzymać umie, niżeli go Ojciec straszyc, albo Brat potrafił trapić. Przekonał owszem i Macierzyńską miłość, bardziey ieszcze wstawiając Męstwo swoje. Boć Macierzyńskimi łzami Synowi wytwornie kochającemu Matkę, zwyciężyć się nie dać. Od przedsięwziętej drogi nie ułapić, lecz na to nieraz nalega Matka, trwać nieodmiennie w przedsięwzięciu swoim, lubo się temu wszystkim siłami opiera Matka, coż nad to Mężniejszego, coż stateczniejszego być może? A jednak Kostka, aby tylko wołający woli Boskiej zadosyć uczynić! Ojcowski postrachem gardzi, Braterskim okrucieństwem się nie miekoczy, na łzy Macierzyńskie suchym spogląda okiem: Niemawia-
wszy

wszy względu ani na drog niewiadomośc,
ani na załadzki zboycow, ani na drogi
wielkośc, ani zgola na żadne niebespie-
czeństwo bez Towarzystwa, bez opatrze-
nia w Siedmnałym Roku życia swęgo
w pielgrzymkich sukniach z Wiednia Ka-
kusięgo potalenie, i to pieszko puszczają
się do Augusty, wnet do Dylingi, z rąd do
Rzymu, 1200. mil Włoskich przechodzi, a
z Rzymu ierzoby tego potrzeba było, aż
do Indyi, i Japoni pieszko się puścić go-
tow. A to wszyscy tylko iedynie dla tego aby
laśie Boskiey woiającey zadeszyć uczynić.
O Męstwo zaiste bez przykadu, Męstwo
wszystkie naydzielniejszych bohaterow
przewyższające przykadu. Męstwo, kto-
remu się do rycerzasz ani Austrva, zkad
uciekał Kostka, ani wyższe i niższe Nie-
mce, Wenecya, i Włochy, ktoredy ucie-
kał Kostka, ani Polska, z ktorey był Ro-
dem Kostka, owsem ani wszystkie caly
Europy Państwa ktore sławą o swęgo-
bliwosci swojej napelniał Kostka, dosyć
wydziwić niemoga. Poieć abowiem do-
statecznie niemoga, iako to święty ten
Młodzieniaszek tyle i tak wielkich do
świętobliwosci pokonał przeszkody, gdyż
był nieprzyjaciółami oneyże otoczony ze-
wład. Awinęca bowiem Młodość w
Panieciu pieszczene wychowan, m malar-
li to do swiatobliwosci zawada? Ach ni-
tęć to się słarzy Mąż według serca Bo-
skie-

kiego Dawid, mówiąc: *Ianie niepamiętasy
głazkami młotnicy mojej. Obszernie włosci,
i obfite dodatki, czyli nie są dla słabo-
ści twojej zarazy szkodliwe wielce? Ach,
uznał Pismo Święte, że te jedynie So-
domie strasnej zguby przyczyną były,*
mówiąc: *ta jest nieprawda Sodomu, gdyż k
to nie był. Prześladowania ciężkie czyli
nie są wielką przeszkodą do utawicznego
złączenia się z BOGIEM? Ach też to
częstość i pobożnych ludzi ferca od PO-
GA odrywać zwykły. Kraje cudze, w
których zottawał Kostka, czyli mało na
przeszkodzie były? Ach, bodayby nas
codzienne nie było dotawdzenie, iż
częstość Świętymi być, wyle dżają
do nali, i powracają sławami cale. Coż
dopiero obcowanie z nieobdanemi? Ach
wyd miie było, m. w. święty Augustyn,
mędzy niewydaniami być wstyni. y. a.
O jak to są wielkie do swiat błwo ci
przesady! O jak krwawo wielu Świę-
tych prawda, przez długi wieki prze-
cing z nami nieprzysłałami walując.
STANISŁAW zaś nieyko te prze-
szady w krótkim uprzą nę czasie ale
nad to przysłał przedzielną rze z dla Pa-
pi, i BOGA swiego, gdy przeciw wie-
kowi swemu wzgą dżł przysłankim.*

Jak pętko Młodzieńcy STANISŁAW
rozumiał wolę BOGA wyciągając po
nim wzgardy swiata, tak natychmiast bez
wizel.

wszelkiej zwłoki, i wymowki teyże wo-
li Boskiej zadofyć czyni. A to iedynie
przeto, aby był tak żył, iak żył Chryſtus;
i aby nie dla kogo innego był żył tylko
dla Chryſtusa. Coż więc odważny ten
Młodzieniec porzucił dla JEZUSA? Są-
dźcie wy sami, Słuchacze moi o tym, co
dla Chryſtusa porzucił Koſtka. Koſtka
Syn Jana Koſtki Kasztelana Zakrocimskie-
go ukochany, Koſtka z Paniąt Poſkich ie-
dne nayprzednieyſze Panię, Koſtka z Bła-
tem ſwoim Pawłem Syn oſtatni z Prze-
świętnego Koſtkow domu, który ſtaroży-
tnością, powagą, i ſławą, nayznakomitoſz
przewyſzał Domy, i przez całe ſto lat
nieprzerwanie całe (iako to dawni ſwiad-
czą Piſarze) albo na ſamych Senator-
ſkich zaſiadał Krzeſtach, albo inne nayo-
zdobnieyſze w Kroleſtwie naſzym Poſkim
ſprawując urzędy, przedziwną cnotą ia-
śniał. Ten, mówię, co porzucił Koſtka,
łatwo ſię każdy domyſlić może. Porzu-
cił obſtę włoſci, i bogactwa, porzucił ro-
ſkoſzy i pieſzczoty, wzgardził nadzieją
naywyższych doſtoieństw, i wszelkiego
ſzczęſcia! Zgoła porzucił wſzytko, za-
kochał ſię iedynie w JEZUSIE Wodzu
ſwoim, i za nayſzczęſliwſzego ſię poczy-
tał w ten czas, kiedy nie miał nawet
gdzieby głowę ſkłonić. O coż tak goone
urodzone dziecię czynisz? O STANI-
SLAWIE uważay wzdy przecię na ſa-
meo

me go siebie. Uważay mówię, że się
wzgarda ta ani z wiekiem, ani sławą, ani
zgodnością Przodków twoich żadną mia-
rą niemoże zgodzić. Więc ze wszy-
stkiego się wyzuwszy bez Towarzysza i
opatrzenia w dalekie się zapuszczasz Kra-
ie? więcze sam bez względu na ostatnią
nędzę, na którą się poświęcasz po niezna-
iomych Państwach tulać się będziesz? A
coż się z tobą stanie, kiedy się Brat za
tobą uda, coż jeżeli sam Ojciec ścigać
cię będzie? Coż jeżeli tego, czego pra-
gniesz, niedopniesz całe? i więcze w ten
czas straciwszy wszystko nie jako Sena-
torski Synek, ale gdyby ostatni żebrak, o
świecie się tulać, i chleba zebrać będziesz?
Mniej uważam na to, odpowiada Kostka.
**Gotowem chętnie wszystkie pogardy bez
sarknienia znosić, gotowem wszelki nie-
doślatek cierpieć, byłem uczynił zadosyć
woli tego, który mnie wieczyscie uszczę-
śliwić może. Niedbam odołatki świata,
byłem tylko obfitował w bogactwa Nie-
ba, niedbam o światową pomoc, byle tyl-
ko potrzeby moje opatrowało Niebo. Nay-
gorętsze pragnienie moje, abym żył tak,
jak żył Chrytusz, aby życie moje było
wyobrażeniem Chrytusowego życia. O
jak to odważna pogarda w dziecięciu ie-
fzcze Kostce? Powiedzcie mi, czyli co
bydź Mężniejszygo może, powiedzcie wy**

Ce

fami,

Kazan: X. Piotra Konitzera.

skimi, którzyście w znikomościach ziemskich serca wasze zatopili zupełnie, poświadczcie wy, którzy niedosyć zmysłom waszym dogodzić możecie, którzy się zakazanych częstokroć chwytacie uciech, będziecie mieli tyle serca, abyście się przynajmniej zbytecznych wyrzekli uciech? będziecież mieli tyle serca, abyście umyśliły wasze, które do świata gdyby łańcuchem są przykowane, oderwać mogli? O co to za chańba nasza! Kostka obfitujący w wszystko, gardzi dobrowolnie wszystkim, my cudzego nawet nieprzeistaiemy pragnąć? Kostka wszystkie przeszkody na drodze doskonałości mężnie łamie, my ich coraz więcej przy czyniamy sobie? Kostka wiele przedziwnych rzeczy dla Pana i BOGA swego czyniąc, żyje nie tylko, jak żył Chrystus, ale też żył jedynie dla Chrystusa a my, nie z miłości ku Zbawicielowi naszemu nie chcemy czynić? Serce Kostki nieustannie się jak najgorętszą miłością Boską żarzy, a my miłość serca naszego stworzeniom poświęcać będziemy? Ach weyrzyj przecie kiedy tedy na nas, Najłaskawszy JEZU, a spraw łaskawie, abyśmy tak nieustannie kochali ciebie, jako cię nieustannie kochał Kostka.

Jakoż kochał Kostka Pana i BOGA swojego w życiu, kochał Go przy śmierci, owszem życie mu same odeymnie miłość.

łość. W życiu tak wiele przedziwnych rzeczy z miłości czyni Kostka, że ledwieby można wierzyć, gdyby oczywistych pewnych w tej mierze nie było świadectw. Ktożby albowiem wierzył, że Kostka w młodzieńczym wieku dotrzedził tak wysokiego świętobliwości stopnia? iż ci nawet którzy swej świętobliwości sławą po wszystkim świecie płynąc, niemogli postąpić wyżej? Ktożby wierzył, że Kostka tego przez osiemnaście lat dokazał, czego Onufry przez 65. Hilarion przez 70. Antoni przez 90. Paweł przez 115. wszyscy na odludney pułtyni męszkając pokazali ledwo? Ktożby wierzył, że Stanisław na drogę doskonałości wszedłszy, bez porównania później, niżeli ci wszyscy, z którymi żył razem, prędzej iednak oneyże wierzchołku dosięgnął? Prędzej nierównie doskonałości drogę zaczął Pius V. od Kacerzów nawet dla cnoty i mądrości, dla godnych wieczney pamięci dzieł i czynów, zachwalony Papież, prędzej nierównie Karol Borromeusz czułością, miłosierdziem, i chwalebą o zbawienie dużej ludzkiej gorliwością najsławniejszy Medyocanu Palterz, na ścieżkę świętobliwości wkroczył. Prędzej Teresa dla gorącej miłości Boskiej Seraficzną Panną nazwana, zaczęła doskonałość życia, a przecież Stanisław prędzej u celu najwyższej doskonałości stanął, i zgo-

towną sobie odebrał nadgodę. Wszyſcy jedną drogę mieli, wſzyſcy do jednego ſięgali końca, z tą tylko różnicą, że pierwſi ſzli przez czas przydłużſzy, Koſtka zaś przebiegł tym chwalebniey, że prędzey. I toć to ieſt, dla czego Matka naſza Kościół Święty Stańſława naywyżſzemi wynoſi pochwałami, przypisując Mu owe mądroſci ſłowa: *W krotce doſkonaty uczyniony przeżył czasu wiele.* Ze lubo co do lat liczby zgrzybiały nie doczekał ſtarości, ale doczekał ſię szczęśliwie ſtarości owey, która ieſt prawdziwey godna chwały. Boć mowi Piſmo, nie liczne długiego zycia lata, zaſługują ſobie na cześć. ale co naywiękſzą otrzymuje chwałę, ieſt niewinne, i nieczym nieſkażone życie. Toć to ieſt, dla czego tenże Kościół uznaje w przedziwney doſkonatoſci Koſtki nie tylko ſzczególną ſzczodrość BOGA, ale cud niewyczerpanej mądroſci Jego, mówiąc w modlitwie na uroczyſtość dzieyſzą: *BOZE* który między innemi mądroſci Tworzy cudami w młodym wieku doyrzały ſwiątoſtliwości łaskę dałeś.

Jakoż cud to ieſt, że, iako mowi o Koſtce Urban oſmy Papież, tak mały młodzieniązek, tak wielkim Świętym zoſtał. Cud to ieſt, że Koſtka Święty iako mowi Klemens X. w Apoſtołſkim liſcie ſwoim, w krotkim czasie, tak wielkiey doſkonatoſci doſzedł, iż wiek pobożnoſcią, a natura

re przewyższut cnotą. Cud to jest, że się Kostka tak ściśle złączył z Bogiem, iż tak zupełnie w Nim zatopił, że mu aż zakazywać potrzeba było, aby myśl od ustawicznego rozmyślenia o BOGU, i doskonałościach Jego oderwał nieco, iako to W. X. Facius czynił. Cud to jest, że pod czas modlitwy, żadnego nigdy rozzerwania niemił, tak dalece, iż się innych pytał, iakby to bydz mogło, aby kto rozmawiał z Bogiem, a myśl się jego miała gdzieindziej błąkać. Tak, tak się Kostka zatapiał w BOGU. Tak wielka była miłość, która wewnątrznie gorzała w Stanisławu sercu. A coż mówić o owej nadzwyczajney miłości Jego sile, która na cale wybuchała ciało? Coż mówić o miłości owej, dla ktorey gorącości chustami w zimney wodzie maczanemi pierśi okładać potrzeba było. Tać ta go przypawiła o śmierć.

Ktorey to śmierci okoliczności gdy uważam pilnie, o iak wielka mi się podaje do mówienia obfitość. Mogłbym mówić, że Stanisław dzień sobie, i godzinę zycia przepowiedział, mogłbym mówić, że śmierć przez list do Przenajd stoyniejszey MARYI Panny pisany, uprosił sobie, a zatym dobrowolnie, nie z przymusu umarł. Mogłbym mówić, że w obecności Najświętszey MARYI Panny, w obecności wielu Świętych Panien, w

Panu zasnął mile, a zasnął dla tego, aby
 chwale Wniebowziętej Matki swojej
 (tak bowiem nazywał MARYĄ) był przy-
 patrzył w Niebie. Mogłbym mówić, że
 cale nadzwyczajnym i cudownym spo-
 sobem umarł. Mogłbym mówić, ale na
 coż więcej. Dotyc jest powiedzieć, u-
 marł Kostka z natężoney miłości BOGA.
 Zadney cię kiej choroby nie było, lekka
 gorączka była, która w młodych zwykła
 bywać, dłuższego życia znakiem. Samym
 się tylko Boskiej miłości rozpalit ogniem,
 którego niemogąc zniesć daley, musiał
 w śmierć zamienić życie. Sądziłi wszy-
 scy lekarze, że śmierć Jego nadprzyro-
 dzona była, bo co w innych ludziach cię-
 żka sprawaie choroba, to w Kostce spra-
 wila miłość, i że mogiby być żyć dłużej,
 gdyby był BOGA oziębley kochał, ale
 zgaśł nagle, bo nasygorej miłował.

Tak przecudowney ku BOGU mi-
 łości pokażcie mi przykład? Natężona
 miłości siła Teresę Świętą do tego przy-
 wiodła, że niczego tylko bydz rozwiąz-
 ną, i z Chrystusem bydz żyła. Gorąca
 BOGA miłość Franciszka Salezjusza je-
 dno, i Filipa Neryusza, dwa mu w pier-
 siach złamawszy zebra, Franciszka zaś Af-
 syńskiego na ser u zraniwszy, osłabiła, i
 do śmierci przyśrodkowała. Większa prze-
 cię siła miłości w Stanisławie, bo Go o
 śmierć przyprowadziła. Podobney mi-
 łości

łości pokazać mi przykład. Kazimierz tak gorącą miłością pala, że pod czas zimny nawet przed drzwiami Kościoła krzyżem leżąc, twarde rozpalał głązy, dla zachowania jednak czystości zakończył życie. Wacław tymże zagrzany ogniem, chociaż w pośrodek zimny śladami swemi od innych oddał zimno, śmierć mu jednak zadała wierze nienawistna ręka. Wacław wrzynieć rozciągniony na kracie, ogniem miłości Boskiej płonie, od przyrodzonego jednak umiera ognia. Stanisław zaś ogniem samej miłości pala, i dla natężonej siły Jego w śmierć zamienia życie. Podobny pokażcie mi przykład. Smiem bezpiecznie mówić, iż mi żadnego przykładu takiego pokazać nie potraficie, tylko śmierć samej Przenajdosłowniejszej MARYI Panny. Zasnęła z miłości MARYA, umarła z miłości Kołtka, Natężona MARYI miłość od duszy rozłączyła ciało, natężona Kołtka miłość uczyniła ciało niezdolne do dalszego złączenia z duszą. Oboja śmierć wielce podobna, bo oboja z miłości, dla miłości i przez miłość zadana; z tą tylko różnicą, że śmierć MARYI przykładem, wyobrażeniem Kołtka, śmierć MARYI z miłości ile Matki ku Synowi, śmierć Kołtka z miłości w prawdzie, ale, ile sługi ku Panu. Śmierć MARYI była rozłączeniem duszy od ciała do trzech dni, śmierć Kołtka jest roz-

życiem ciała od duszy do sądnego dnia.
 O miłości przedziwna! miłości nad sa-
 mą śmierć mocniejsza, o drogie dla mi-
 łości życie, ale o nierównie droższa dla
 miłości śmierci.

Patrzcie teraz Słuchacze, czyli nie
 przedziwne rzeczy czynił dla Pana i BO-
 GA swojego Kościół? Patrzcie iak prze-
 dziwne Jego miłstwo, wzgarda świata, i
 miłość Boża była, patrzcie iak mężnie
 przekonywa wszystkie na drodze święto-
 bliwości przeszkody, a nauczcie się z
 przykładu Jego, iż żadna wymowka was
 usprawiedliwić nie może, że tak opieszale-
 mi jesteście w sprawie zbawienia swego.
 Nauczcie się, iż Chrześcianin każdy wszy-
 stkiemi siłami swemi o to się powinien sta-
 rać, aby ubeścił zbawienie swoje, łam-
 iąc mężnie wszystkie przeszkody na
 świętobliwości drodze; boć mowi przed-
 wieczna prawda Chrystus, iż to iedyne
 jest potrzebne. Boć na co się przyda
 wszystko, choćbyście cały świat pod swą
 mocą mieli, jeżeli zginie dusza, a to du-
 sza ową, którą Bóg tak wytwornie ko-
 cha, iż da niey wszystko uczynić gotow,
 która trwać na wieki będzie, chociaż wszy-
 stko zgine. Zich niemasz na świecie tru-
 dności takiey, któreyby dla ocalenia Jej
 niepotrzeba było mężnie, niemasz prze-
 szkody takiey, któreyby nie potrzeba u-
 przątnąć, choćby się krwią zapocić przy-
 szło.

szol. Bóg niesmiertelna dusza, nie jest uczyniona dla krotko przemijających, czy, a dopiero nie jest stworzona na to, aby w płomienistych pożarach gorzała wiecznie. Zmiłuy się więc Chrześciani nie, mówię z mądrzem Pańskim, zmiłuy się nad duszą twoją, która jest podobieństwem BOGA, i dla ktorey tak wiele czynił Jednorodzony Syn Bożki Chrystus JEZUS. Zmiłuy się Chrześciani nie, mówię powtórę, zmiłuy się nad duszą twoją, która niemoże być w średnim stanie, ani też być nieszczęśliwą trochę, trzeba bowiem, aby była albo zupełnie szczęśliwa wiecznie, albo zupełnie nieszczęśliwa zawsze.

Jeżeli zaś to nas nie miękczy jeszcze, to przynajmniej szczerota Pana i BOGA naszego ku wiernym sługom swoim niech nas do większego pobudzi męstwem. Zważmy w przykładzie Kostki, jak przedziwne rzeczy BOG dla Świętego Kostki uczynił rzeczy. O czym krotko w drugiem kazaniu części.

C Z E S C II.

BOG który ni prawdziwych sług swoich ślaławy, i szczerdy, dla Świętego Stanisława Kostki przedziwne rzeczy uczynił w życiu, przy śmierci, i po śmierci. Ktoż bowiem nie wie, że BOG cu do.

do wnym sposobem pod czas choroby przez
 Świętych swoich Stanisława cieszty? ze
 Mu przez ręce Świętej Barbary Nay-
 świętszy poświęca Sakrament, i Nm Go mi-
 ło nie karmi? Ktoż nie wie, że BOG
 Świętego młodzieniaska tego uciekające-
 go od zapalczywości Pawła cudownie
 broni? że nad spodziewanie ludzkie staie
 się, uczetnikiem długo oczekiwanego pra-
 gni swego, gdy Go do Zakonu To-
 warzystwa Jezusowego przyjmują w Rzy-
 mie? Ktoż nie wie, że w Zakonie, w
 krotkim bardzo czasie tyle odebrał Niebie-
 skich darow, ile ledwo na ktorego z Świę-
 tych BOG wysypał? Ktoż wreszcie nie
 wie, że Go pod czas choroby nawiedza
 MARYA, że Mu Synaczka swego JE-
 ZUSA przynosi, na łonie Jego składa, i
 z Nim się pieśczenie bawi? że Mu BOG
 oznajmuie śmiertelnego życia koniec?
 że w tym właśnie czasie, który przepo-
 wiedział przeciw rozsądkowi lekarzow,
 nie tak dla ciężkości choroby, iak raczej
 dla natężoney miłości LOGA, skonał?
 Skonał zaś w przytomności MARYI, i
 i wiele innych Świętych Dziewic. O
 coż się tu, Słuchacze, przy śmierci Stani-
 sława dzieje? Oto zbiega się Rzym ca-
 ły tu szanowaniu kłęk, rozgłaszają
 wszyscy świętobliwość Jego, sam nawet
 Przefarwany mąż Tolet, który był potym
 Bardziejem jejem zadumania wołał: Mój
 Bo-

Boże! umarł jeden młodziuchny Polak, i
wszyscy tę gromadzą ku uczczeniu jego,
a z nami staremi, gdy śmierć nas za-
kończemy życie, coż tę ślania? Sprawił
szczerzy na Kostkę BOG, że, jeszcze
za życia Matki swojej krystki, w poczet
Błogosławionych położony został. Spra-
wił, że w wyroku kanonizacyi Urban VIII.
Papież małą dzieciną ale wielkim nazwał.
Sprawiał, że Mu w modlitwie którą na je-
go Uroczystość pod czas Mszy Świętej
czytać każę, w młodym wieku przynależ-
dojrzały świętobliwości stał. Sprawiał,
że przyczynę jego niezliczone innos-
twa ludzi pod jego udających się obronę, pro-
b swoich pożądany odbiera skutek. Świad-
kiem tego obce Narody, i odległe kraje,
świadkiem tego Indya, Brazylia, i inne
podziemne kraje. Świadkiem tego Polska,
w ktorej się niezliczone cuda przez Świę-
tego Kostkę dzieją. Ktoż aibowiem od
ognia uwolnił Krakow? Kostka. Ktoż
od obleżenia oswobodził Lwow? Kostka.
Ktoż w tymże Lwowie usmierzyl powie-
trze? Kostka. Lecz na coż więcej?
Rozmnożył BOG tego Świętego sławę
po całym Królestwie naszym przez tak
wielorakie cuda, że żaden, aby tak do-
wiedzieć miał wiadomość w dziejach, powat-
piwać niemowe, że BOG przedziwne rze-
czy uczynił dla Kostki. Wsławił BOG
Świętego Kostkę w życiu, wsławił Go

przy

432
przy śmierci, a nawet i do dziś dnia Go
nieprzeżłacie wstawiać.

o Tak wielka szczodrota BOGA ku
prawdziwym sługom swoim, koż oż do
gorącej służby Boskiej nie zachęci! ko-
muż do mężnego przełamania wszystkich
na drodze zbawienia przeszkod, nie doda
serca?

Dopomoi! dopomoi nam do tego
Anielski Młodzieniaszku Kofsko, abyśmy,
niczego nie załując dla BOGA na wzor
Twoy, stali się uczestnikami szczodroty
BOGA, w doczesnym, i wiecznym życiu.

A M E N.



KA.



K A Z A N I E

PRZY DOKONCZENIU

J U B I L E U S Z U.

*Za odpuszczony grzech nie bądź bez
boiaźni, ani przykładay grzechu do
grzechu. Eccl: 5.*

J Takież to przy dokończeniu Jubileuszu, pocieszenie; wątpliwe nieśko czynić spodziewane owe zbawienne skutki iego, które wyniknąć miały z ubóstwienia trzech końców nayszbawienniejszych. Dobra powszechnego Kościoła Chrystusowego, dobra Królestwa naszego Polskiego dobrą własną każdego Duszy. dla których ten Jubileusz nadany był łaskawie? Abpwiem, żeby za gorącemi modlitwami naszymi do miłosierdzia Błogosławnego, BOG naysłaskawszy Ojca naszego Świętego Nayswyższego Kościoła Chrystusowego Pasterza, Klementa XIV. nappełnił poznaniem Najsświętszej woli swojej, zlewając na niego. *Ducha miłości i rozumu, Ducha rady, mocy, ducha umiętności.* (a) na szczęśliwe w teraźniejszych ciężkościach, Powszechnym Kościołem rządzenie; aby BOG Wszechmogący od Ojczyzny naszej

(a). *Jf: II v. 2.*

izy. w rozmaitego rodzaju uciskach zstającej, wszelkie nieszczęśliwości oddalić rączył, aby każdemu prawowiercy, usprawiedliwienia duszy swej dostąpił, i jak wiecznego, tak doczesnego, za grzechy swoje ukarania, odpuszczenia otrzymać; te były trzy końce pozwolonego jubileusza. Tych końców ktoby niechciał, i nie życzył sobie dostąpić skutecznie? Iakże tedy śmiem mówić teraz przy dokonczeniu jubileusza tego, kiedyśmy czego, po nas potrzebowa-
no, wypełnili wszystko; żebyśmy tych końców dostąpili. Iak śmiem mówić teraz: za odpuszczone grzechy nie bądź bez bojaźni, ani przy-
kładać grzechu do grzechu? Pawna jest: iż kto dostępuje Odpustu jubileuszowego, dostępuje też odpuszczenia wszystkich grzechów swoich, i co do winy, i co do kary wszystkiej, stak wieczney iako i doczesney. Y coż za przy-
czyna bojaźni za grzechy odpuszczone? Coż za potrzeba przestrzegania tak pilnego, aby grzechów do grzechów nie przydawać? Ieżeli kiedy, działy słusznie, należałoby od was ludu wiernego, wszelką oddalić bojaźń, a pocieszyć was w BOGU, iż podobno BO i nasyłkawszy przyjął pokutę waszą, wyrzucił na poły i iak-
mówił w wasze, zawołał wonność utęsknienia. (b) Z dobrych uczynków waszych w tym czasie uczynionych, wysłuchał Modlitwy wasze, któreście do Miękkoty Jego zmieśli; a przeto rozveseli strapioną wielkimi kłopotami Mękę
Na-

Nasze. Kościół Święty, odwróci od Ojczyzny naszej ostatnią zgubę, każdego zważ Duszę za wieczną Przyjaciółkę sobie zażąda. Mniewy tedy przyzwolicie witających (kończących) od tych słów mowę moję zaczynać z siebie. Za odpuszczenie grzech nie bądz bieżni, ani przykładu grzechu do grzechu. A toli pozwolicie mi, abym się doskonale wytłomaczył wierności waszej, dla czego od tych słów mówić począłem. Te słowa częścią do mnie mówiącego, częścią do was słuchających stosować się mogą. Do siebie samego stosować je mogę z tej miary: ponieważ nie wiem: czy wszyscy dostąpili tego Odpustu Jubileuszowego, ani nie nikt ostatecznie upewnić nie może, bo nie wie człowieka iść jest miłości albo nienawiści godziem; (c) Sądzić mi się niegodzi żadnego o niedostąpieniu; jednak bydl to może, iż niektórzy winnie nawet, niedostąpili tego Jubileusza. Przeto nie będąc w tym ubezpieczony, przestrzegam nie iako w pomienionych słowach jestem, abym o dostąpieniu od wszystkich Jubileusza tego, nie był bez troskliwości. Za odpuszczenie grzech nie bądz bez bieżni. Do was słuchających stosować się mogą te słowa nawet pod tym warunkiem: żeście Jubileusza tego dostąpili; ponieważ go przez grzech nowy utracić możecie, abyście sobie zbyt nie ufali. Ani przykładu grzechu do grzechu. Cała tedy przyczy na tej bieżni. i tego przestrzegania jest, abo

nie-

ni-dostąpienie jubileuszu, abo dostąpienie
bydź mogące utracenie? O iak szusna boiaźń!
o tak potrzebne oświecenie! i napominanie. Bo
cożby to było niedostąpić jubileuszu terazniey-
szego? Byłoby to nie dopomoc do tych koń-
cow, dla których ten jubileusz nadany był.
Cożby to było utracić łaskę dostąpionego tego
jubileuszu? byłoby zkazać to dopomożenie, kto-
re się dało do tych końcow, dla których ten
jubileusz dany był. Ah iak wielkaby szkoda
była zaboyga! tak wielka szkoda, iak wielki
pożytek bydź miał z tego jubileuszu! Szkoda
dla powszechnego Kościoła Karolickiego; na
uproszenie któremu szczęśliwych wzięzieniu
powodzeń, szkoda dla Królestwa naszego, od
ktorego na oddalenie ostatniey nieszczęśliwo-
ści, szkoda dla własney każdego duszy, dla
ktorey do zupełnego usprawiedliwienia, Inbi-
leusz teraznieyszy nadany był miłośiwie. Ta
szkoda pobutką mi była do tey boiaźni i do
napomnienia tego, z którym się na początku o-
dezwałem; Niechże ta sama szkoda będzie prze-
dzą Kazania mego: potrzebnego tak dla tych,
którzy jubileuszu cale niedostąpili, a ieszcze
zwłasney swey winy, iako też dla tych, kto-
rzy go dostąpili. Pierwsi aby poznali iak wiel-
kiey łaski Boskiey uchylili, i iakiemu złemu
podpaść za tym uchycieniem mogli. Ostatni-
aby dostąpioney tey łaski nie utracili, a i jeżeli
utracą? iak wiele złego na się zaciągają. Miec-
cie już Pilaą uwagę na porządek, którym mo-
wić będą. Ktorzy teraznieyszego jubileuszu
zwła-

zwłasney swej winy niedostąpili: niedopomogli do zbawiennego Kościoła Katolickiego rządu, do odroczenia ostatecznej nieszczęśliwości od Królestwa Naszego, do zupełnego własney duszy usprawiedliwienia. ta jest niepochybna szkoda z niedostąpnego Jubileuszu terażniejszego, i przyczyna troskliwości moiej: za odpuszczony grzech nie bądź bez bożni. Oraz Pierwszą Część Kazania. Ktorzy dostąpnego Jubileuszu nie dochowali do końca, skażają dopomożenie to, którym się przyłożyli: do zbawiennego Kościoła Katolickiego rządu, do odroczenia ostatecznej nieszczęśliwości od Królestwa naszego, do zupełnego własney duszy usprawiedliwienia. Ta jest której lękać się trzeba, aby niestąpiła szkoda do dostąpnego, ale utracić się mogącego Jubileuszu, i przyczyna potrzebnej dla was prześrodek: abyście nie grzeszyli więcej. Aci przepadaj grzechu do grzechu. Oraz Część Kazania Wtóra. Abyśmy zamięszania mego w tej mowie pożytecznie doszedł, wesprzyj mię BOŻE łaską skuteczną ku pomnożeniu chwały twoiej. &c.

C Z Ę S C I:

KToty Jubileusz terażniejszego niedostąpili z własney swej winy, dawać byż mogą. Jedni co zamyśli, czy to przez wielkie niedbalstwo, czy z pogardy i złości dostąpić go niechcieli. Drutzy ktorzy lubo mi li przefięwzięcie i wolą dostąpienia, dla niedoskona-

Do

Id-

Kazan: X. Piotra Konitzera.

jego jednak wypełnienia dobrowolnie, wszyscy kondycyi przepisanych nie dołąpili. Z tych pieawli winni ysi są od ostatnich. Pierwsi żłośliwie wzgardzili i zdeptali ofiarowaną sobie jedną szeregulańską od BOGA łaskę, ostatni o pozyskanie teyże łaski szczerze nie zabiegali. Ah do jak wiele dobrego ci nieba-
czni ludzie! a przy tym Chrześcianie wierni przeszkodził! wątpię, żeby niewiedzieli terazniejszego stanu Kościoła Powszechnego, Ojczyzny swoiey, i własney duszy. Nie jest wprawdzie Święty Kościół nasz w tak nieszczęśliwym teraz położeniu: aby krwawe cierpiął prześladowania, nie w takich cięższeniach jest teraz, w jakich za początkowych swych czasów, nie te są teraz czasy, jakie bywały niegdyś: aby Chrystusa, pod imieniem Antychrysta prześladowano, aby zabiano czynnych dusz ludzkich Pasterzów, pod pozorem niełatacznych naiemników, aby trącono prawdziwe na łonie Matki Kościoła Świętego wychowane Syny pod płaszczykiem podżurteków, aby naukę Chrystusową udawano za wymysł ludzki, płochy baczny, lekkomyślny, przewrotnie wytworny, bałamutny, albo całe za omamienie szatańskie, aby pod cieniem gorliwości wydoskonalenia życia Chrześcijańskiego w samey rzeczy prawdziwie Chrześcijaństwo zniszczono, aby pod powęgą ocudnienia Ciała Kościoła Świętego, nazydowicie i nazywifze członki jego odmarły, a same zółtawiono chore zropiałe i lewujące trupy, aby obłudnie pochlebiano Kościołowi

wi, a wrzeczy samey o zgubie iego przemyśli-
wano nuytęzey, aby lub iawnie na hożono.
lub podkupywano kryiomo ten Dom BOZY.
Nie takie są teraz czasy; dalekie są od tych
naywiększych nieszczęśliwosci. Atoli byż
musi Kościół Święty w iakichś uciążliwo-
ściach, albo się obawiać aby w krotkim czasie
nań się nie zwały. Nie mówię tego z sie-
bie, ale się odwołuję do Listu szczęśliwie rzą-
dzącego Kościołem Rzymskim Klementa XIV.
którym nas obwieścił o nadanym niniejszym
Jubileuszu. Tam wyraziście kazdy doczytać
się może, iako żen Święty Oyciec Natz wży-
wając Duchowney wszystkich świata Chrz sci-
ańskiego wieray. li pomocy, aby wraz złączo-
nem ofiarami; i pospolitem gorętszym modli-
twami, błagali miłosiernie Boskie, na to pomo-
cy tey żąda. Żby mu między tyla ciężkoscia-
mi, Bóg poznać dał: co czynić ma, i co przy-
stąpi: żby wytknuwał zbawienie. Dale w tym
Listie rzeczy szereg innych sz-y uwagi godne są.
Pierwsza że Naywyższy Bóg Rzymski wzy-
wa od wszystkich wiernych Duchowney po-
mocy, na szczęśliwe Kościół Rządzić. Dru-
ga że tey pomocy wzywa iako potz-bney,
między tyla ciężkosciami. Oż byż musi
Kościół Święty w iakichś ciężkościach. Bo
to i wyraziście Oyciec Święty wspomina, i Du-
chowney do tego używa pomocy. Coż to za
pomoc? oto gorące modlitwy wszystkich wier-
nych wraz złączane, do BOGA Naywyż-
szego, które aby czytym farcem czynione,

skuteczniejszey pomocniejszy byty: nadany był łaskawie jubileusz. W takim razie wzywał i twórcy pomocy Chrześcianinie wierny, którzy tego jubileuszu nie dotąpili z twej złości, lub z niedbalstwa. Ah jakież ciężko zasmucił Matkę twoją Kościół Święty! Pomysliłz podobno sobie, alboż to Kościół Chrystusow upaśnie przez to, że ja w tym czasie jubileuszu niebłagi Matkiatu Boskiego, za szczęśliwe tego Kościoła powodzenie? Prawda nieupadnie Kościół Chrystusow, według Chrystusowego przyrzeczenia trwać będzie do skończenia świata. Ale wiele złego Kościół Chrystusow uciepić może, może się z jednego Królestwa przenieść do drugiego. Wszakże Kościół Chrystusow który nie innego nie jest, jedno zgromadzenie wszystkich wiernych, nie tylko podobny jest do Kościoła Starozakonnego; ale tenże sam jest Kościół, który był za czasu prawa Mojżeszowego, mający też samą wiarę, lubo doktrynę inną, teraz, tegoż Świętego Ducha. Tę samą Głowę niewidzialną Chrystusa. Ani się Kościół w Prawie Pisma, i Kościół w Prawie Łaski nie różnią w istocie. Wyraził to Chrystus mówiąc żydom, o ich Kościele pod podobieństwem Królestwa Bożego że miał być od nich tylko odebrany, a dany innym Narodom, nie zaś, że miał być skażony. Powiadam wam iż będzie od was odjęte Królestwo Boże, i będzie dane Narodowi czyniącemu owoc tego. (d) Ten-
że

że tedy jest Kościół teraz: co i w Zakonie sta-
 rym, nie jest nowy co do istoty tylko dla te-
 go: że ma nowe Sakramenta, nowe Kapłaństwo,
 nowe ofiary. Owszem tenże jest Kościół te-
 raz: co był jeszcze przed prawem Mojżeszow-
 wym, w prawie Natury. A nie wiemyż w
 jakich uciskach, był ten Kościół, tak za czasu
 prawa natury, iako i za czasu Prawa pisanego,
 iako też i za czasu Prawa łaski? Dopusćcie mi
 choć tylko cokolwiek namienić o nieszczęśli-
 wościach Kościoła tych trzech czasów. O iak
 ucisniony był za prawa Natury w Egipcie!
 Nieznośnieniu wiernych okładano pracami, do
 tego przyszło: że wszelką pleć Męską
 narodzoną wybijano. A czym proszę z tak
 okrutney niewoli wyzwobodzenie? Oto wzdry-
 chając Synowie Izraelowi wołali, i wstąpili wo-
 łanie ich od BOGA. (e) Wyśłuchał BOG mo-
 dlitwy ich, weyrzał na nie, i miał je na pie-
 czy. Widziałem utrapienie ludu mego w Egi-
 pie. (f) rzekł BOG do Mojżesza, i słyszałem
 Krzyk Jego, i widząc boleści Jego, zszedłem,
 abym go uwolnił. (g) O iak opłakany był stan
 Kościoła za czasu Prawa pisanego, nie wiem
 czy był kiedy ucisniony bardziej, iako od Kro-
 la Nabuchodonozora? Ten nie tylko wszystkie
 skarby z Kościoła budowanego w Jerozale-
 mie, zabrał, nie tylko ten Kościół zburzył; ale też
 wszystkie wierne do Babilonii w niewolę za-
 pro-

(e) Exod. 2 v. 23 (f) Exod. 3 v. 7.

(g) 4 Reg. 24

prowadził. A przecież co wymogli u BOGA że do Jeruzalem powroćni, i do pierwfzey Szczęśliwości? Ktoż nie wie iako fiedząc nad rzekami Babilońskimi, płakali i wzdychali do BOGA? Za czasu Prawa łaski, w takich nie-szczęśliwościach zostawał Kościół Chrystusów, ani mi wspominać nie trzeba; wiecie lepiej niżli ja opowiedzieć mogę. Czymże zawsze pocieszony? Czym się wszystkim opierał nieprzyjaciółom? Nie orężem, lecz zgodnemi wiernych modlitwami. Tey samey pomocy, teyże zbroi, modlitwy, potrzebny w dzisieyfzych czasach Kościół Powfzechny wzywał ich od wszystkich wiernych fwoich, i nie miał od wszystkich. O co za nieszczęśliwa dola jego! Powieź któryś jubileufzu doftąpić zaniedbał: może iż ja jeden tylko taki ieftem z wiernych; i miałżeby dla jednego cały Kościół powfzechny być utrapiony? Jeden tylko, może, taki ieftes? Tak każ ty; który tym jubileufzem wzgardziłeś, myślisz sobie, że może jeden ieftes, a ja mówię: że zabrawfzy tych każytych, bardzo ich wiele będzie może, iż będzie i więcej, niżeli tych co jubileufzu doftąpili. Alboż ieden tylko był tak, co wymiał tę taką wielką łaskę Bożą, planął na ten Opuft nayzupetniejszy? Alboż ieden tylko był taki: ktoremu się ciężko zdawało lekkie przepifane do doftąpienia wypelnieć kondycye? Alboż ieden tylko był taki: ktoręgo wftyd głupi, lub niepotrzebna boiaźń od-

do-

dokładnego wszystkich grzechów wyznania przed Spowiednikiem, odiażiła? Alboż jeden tylko był taki: któremu się pościć trzy dni nie chciało? który płakać gardło wołał, niżeli iędnę z serca wydobyć łzkę na obmycie zmas Dusz swoiey? Alboż jeden tylko był taki: który co na iałmużnęłożyć miał, to, albo ielseze więcey, raczey na niepotrzebne gry, uciechy, iezeli nie na co goiszego, rád wysypał? Alboż jeden tylko był taki: co zamiast nawiedzić wyznaczone Kościoły; nawiedzał domy pierzadne? Alboż jeden tylko był taki: co miało odmawiania opisanych Pacierzy, albo, co mówił, sam niewiedział, albo byle mówił?? Alboż jeden tylko był taki: który bądź wszystko czynił, co czynić potrzeba było: ale to wszystko czynił oziemble z dobrowolnym roztargnieniem? Alboż jeden tylko był taki: który jedne wypełnił, a drugie opuścił, dla dostąpienia Jubileuszu koniocy? Czy jeden tylko był taki? Czy ich było więcey? jak wielu? ja niewiem. Daymi to, że mało takich, day mi, że jeden tylko. Jeden tylko był winny Ionaś; a że wszystkiemi okręt tonął, jeden tylko był winny w lozuego woysku Achan, który nieco z rzeczy przeklętych przechował: (i) przez to przyczyną był iż trzydzieści i szesć Mężów trupem od nieprzyjaciela padło, a całe woysko tył padało. Dopieroż iezli jest wielu, iezli jest więcey, co Jubileuszu tego niedostąpili,

ni-

nieli tych co dostąpił? Ieżli jest tyła, ile było przed powszechnym swiata potopem niepo-
czciw- żyjących; względem bogoboyney Fa-
mili Noego. ile było w Sodomie i Gomorze
nieprawiedliwych, względem sprawiedliwych;
coż się stanie? Nie zmiłował się BOG nad ca-
łym światem dla Noego z Domem Jego, nieod-
puścił BOG Sodomie i Gomorze dla pięciu spra-
wiedliwych? I coż z tąd za wniosek uczynić,
ieżli nie ten? Karze BOG dla wielu złych;
karze BOG i dla jednego złego, inrych, choć-
by też niewinnych, a bydz może, iż wielu jest:
co ninieyszym Jubileuszem wzgardzili, a choć-
by tylko jeden był taki z Prawowiernych Chrze-
ścian; może BOG dla tych, lub dla tego ie-
dnego całemu nieprzepuścić Chrześcianstwu.
Patrzcie teraz Chrześcianie wierni, iako ci kto-
rzy się niestarali Jubileuszu dostąpić, złe się
przez to przyrzucić mogli Powszechnemu Ko-
ściółowi, nie tylko do uszczęśliwienia jego nie
dopomagając lecz jeszcze przeszkadzając, i o-
wszem o większe nieszczęścia przyprowadzając Ko-
ściół Chrystusowy. Tegoż się od nich docze-
kała własna ich Ojczyzna.

Miło było spojrzeć w *Process* do tutej-
szej wydany Diecezji z strony terażnieyszego
Jubileuszu, w którym wyrażono, żeby się go-
rąco modlić za N. iasnieyszego Krola Imci
STANISŁAWA AUGUSTA, wraz i za całą Oy-
czyznę naszą w rozmaitego rodzaju niefkach
zostając; aby BOG Wszechmoony wszelkie ka-
rania od nas oddalić, i pożądaną pokoy dare-

wad raczył. O święte Słowa do Modlitwy,
dla tak zbawiennych końców, upominające
Coż za przyczyna tych krań naszego nieszczę-
śliwości, a nieszczęśliwości tak wielkich, ia-
kie są: niepokoy, powietrze, i co za tym idzie?
niepokoy jest oczywisty, O powietrzu gęsto i
głośno powiadają. Wszystko to już jest w sa-
mych wnętrznościach Ojczyzny naszej. Coż
tego za przyczyna? Przyczynę z Ksiąg Bożych
wam przywodzę, wierzyć iey powinniście:
Królestwo bywa przenasazane (k) (napisał JEZUS
Syrach) *Królestwo bywa przenasazane od Narodu*
do Narodu dla ni sprawiedliwości, i krzywd, i po-
twarzy, i rozmaitych zdrad. Krotko mówiąc:
dla grzechow są wszystkie nieszczęśliwo-
ści Królestw, i ostatnia ich zguba. Dało się
to widzieć naydawnieyszych, i późnieyszych
czasow. Sprawdziło się to do litery o Haldey-
czykach, Persach, Rzymianach, prawdzi się to
i o innych Królestwach, które dla nieprawości
własnych Obywatelow, teraz posiadają obcy.
Otoż aby to ostatnie nieszczęście nieprzyzło
na Królestwo nasze, pilnie nam zalecono: aby-
śmy w tym czasie nayświętszym zjednoczone-
mi Modlitwami naszymi Maiestat Boski błagi-
li; gdyż ten prawie iedyny, i nayskuteczney-
sze jest sposb wszelkiego od siebie złego od-
wrocenia. O iak w złych nawiedzeniach by-
wał Narod Izraelski! Bywał w głodzie i pra-
gnieniu, bywał wzazacie, bywał w ręku nie-
przy-

(k) *Ecc:* 10 8.

przysięgi rozmaitych, bywał od wezów śmierciony. Przez co oddał od siebie tak ciężkie ukarania Boskie? Przez modlitwę Mojżesza, we wszystkich utrapieniach ludu Izraelskiego wołającego do BOGA. Odpusć proszę grzech ludu tgo w dług wielkości mił sardza twgo, (1) ale też i foni Izraelczycy nie próżnowali, żalowali za grzechy swoje i wołali do BOGA, Złazyszyliśmy z śmy mówili przec w Psmu. (n) I wybawiał ich BOG w potęże Rmienia swego. Coż tedy naysgorzszego uczynili jedni z ras, którzy się nieprzyłożyli do tego nabożeństwa, i prześlągania Maiełtatu Boskiego: które czynione było, dla odwrócenia wstęgo złęgo od Oycyzny naszey? Coż naysgorzszego uczynili? To podobno: że BOG niedoczekawszy się pokuty ich, i nie usłyszawszy od nich wzwania Nayswiętszego Imienia swego; abo nie oddali tersznieyszych nieszczęśliwości od Oycyzny naszey, abo iśszeze strasliwze przepuści. Niech się nie oglągaia na tych, którzy Maiełtat Boski w tym czasie za to Kiolektwo błagali ci wprawdzie dobre dzieło budowali, ale tam ci ie wywracali, i tak była jedna Reka budująca, a druga psująca. Pytam się te raz słowy Pisma Świętego. Jeden budujący a drugi psujący, coż użyjku mają idno pracą. (n) Pytam się znówu słowy Pisma Świętego. Jeden modący się a drugi przeklinający ktor goż gło.

(1) Num: 14 v. 19 (m) Num: 21 v. 7.

(n) Eccl: 34 v. 29.

głosu BOG w słuch. Dla złych nie wykuś
chiwa BOG i dobrych. O jak ciężko więc
zawiedziony został Najjaśniejszy Król nasz
STANISŁAW AUGUST, i najmilsza Oyczy-
zna nasza od tych okrutnych synów swoich,
którzy na ulzenie pospolitego ucieszczenia, ma-
łego utrudzenia swego żakowali. Ale się nie
dziwujemy że o swą niedbali Ojczyznę, kudy
o dobro własnej swęj duszy nieśiał, którzy
patrzcie, jak wielką krzywdę uczynili przez
to, że tym Jubileuszem wzgardzili.

Przez dostąpienie Jubileuszu mogli oczy-
ścić duszę swoją, którą jedyną mają, od wszy-
stkich choćby też najszkaradniejszych grze-
chów, i co do wszystkiej winy, i co do
wszystkiej kary, i co do owej kary wiecznej,
któraży w Piekło, i co do owej, któraży, albo
na tym świecie dobrowolnie sobie zadawać,
albo w Czystcu zdana cierpieć powinni. U-
ważajcie, i rozumiejcie, jak wielkie dobro-
dziusztwo oferowane było; wzgardzili, odrzu-
cili to wszystko! Pojąć nie mogę, co za za-
panietanie! Bydź musi, że albo całe swęj du-
szy zbawić nie chcieli, albo się w czym takim
ubespieczyli. Ale w czymże? Rzekali? alboż
to zbawienie nasze do tego Jubileuszu było
przymiżane? alboż nie będzie innych Odu-
płtów? Nie długo czekać pięć tylko lat, wiel-
kiego Powszechnego Jubileuszu, a wreszcie al-
boż się każdego czasu przez Sakrament Pokuty
usprawiedliwić BOGU nie można? Siuchajcież
(mówię do tych Jubileuszu wzgardzicielow,)

Słuchajcie, Niewiedzieliście, czy do tego Iubienstwu nie było przywiązane zbawienie wasze; lecz to wiedzieć powinniście, i to jest pewna: że do dostąpienia końca chwaly wieczney, dane są od BOGA pewne środki i powody, i jeszcze, że przez jawnych szkodkow, są rozrządzone od Opatrzności Boskiej niektóre okoliczności tajemne, nam niewiadome, od których sprzężenia, zbawienie wielu zawiśło, Krótko wam to objaśniam. Coż to było, że Józef w ręku wścieczney Pani płaszcz zostawił. (o) Ze Zuzanna, raczej śmierć, niżli grzech obrała? (p) Ze Dawid zawołał: zgrzeszyłem, (q) że Pion wyszedłszy, gorzko płakał? (r) Coż to było innego tylko szczególniejsze od Opatrzności dla siebie zryządzone zyskować okoliczności pokuty? o jakie że inni niedbali zgineli. Tak potopieni ludzie wszyscy dla wzgardy napominania Noego, tak Cham przeklęty od Ojca dla nie zastonienia nagości Jego. Tak w Morzu pogrążony Lamech, że Iudu Izraelskiego prześladować nie zaniechał. Tak spaleni Sodomezykowie, że zdrową Lotę radę za szaleństwo porczytali, Tak Egipcyanie przymuszani do przedazy co najdroższego dla kawatka chleba, że podług przestrogi JOZEF, pod-

czas

(o) Gen: 39 12 (p) Dan: 13 23

(q) 2 Reg: 12 13

(r) Luc: 22 92

czas Lat urodziny żywności nie oszczędalili. Tak głupie Panny zamknięte Drzwi Wesele znalazły, że lamp swoich olejem nieopatrzyły. Otoż jedni z zażycia pewnych lub skrytych okoliczności, szczęśliwi, drudzy z zaniedbania ich nieszczęśliwi; Kto wie, czy Pan BOG Jubileuszu terazniejszego tym samym, co nim wzgardził, nie założył za frzodek, okoliczność, i powód do tego, aby na wzor czystego JOZEFA, odrzucili od siebie Płaszcz, to jest ową zawadę, która ich do zguby wieczney ciągnęła, aby na wzor Zuzanny, zażartowały zmysłności i cielesności swej żądze, sobie podbili a z Dawidem zawołali: zgrzeszyliśmy i z Piotrem zapłakali rzewliwie. Inaczej opuściwszy tę okoliczność Jubileuszu, kto wie, czy niepadnie na nich niedocześnie iako na Chama, lecz wieczne przeklęstwo? Kto wie, czy, iako Faraon w Morzu Czerwonym, tak oni w Morzu Siarczyłym Piekle, pogrążeni nie będą? Kto wie, czy iako Sodomscy w ognjach wiecznych nie zginą? Kto wie, czy iako głupie Panny, od wrot wesele wiecznego nie odpędzi ich Niebiski Oblubieniec? Takich zwyciężynie, to szczególniejszymi łaskami Boskimi gardzą, BOG opuszcza, i od siebie odrzuca. Wymierzył on każdemu miarę łask swoich, która gdy się dopełni, już ich się niech nie spodziewa więcej.

Mo-

Mogła łaska terazniejszego Jubileuszu, nie dla jednego bydl ołtania, którzy tey łaski nie przyjęli czegoż się spodziewać mają? Oto owego straszliwego przekleństwa, którym przez Ezechieła Proroka BOG pogroził Duszy niewdzięczney. *Nieczyść się wina obrzyta, bom cię chciał oczyścić, a nie iśćs oczyszczenia od przysłów twoich, ale ani oczyszczona będziesz prawy, aż uspokoję rozgniewanie moje na tobie.* (s) O nigdy dostatecznie opłakana nieszczęśliwość tych Chrześcian, którzy tak Zbawieniego żniwa żatyć nie umiei! Nie to yć nie chcieli dla dwoiakiego dobra pospolitego, nie dla właściwego. Wzywał Kościół Święty na uproszenie u BOGA Zbawieniego w rządach swych powodzenia, wzywała Ojczyzna na odwołanie ostateczney swey nieszczęśliwości, Duchowney ich pomocy. wyglądała własnego Dufza na prawy naygorzszego łtanu swego, zadziwieni wszyscy! By wżdy inni, Kościół Powszechny, Ojczyznę, i Dufzę swą. podcietyli, ci zgola, którzy Jubileuszu tey razneyszego dotapili. Nie wątpię o tym, że to i przeźrec ich w tym niezawadza, aby dostapiłney tey łaski nie tracili; bo utraciwłszy ją zkażą wszystko; co dobre zdziałali, i gorsze będą posiedneyse rzeczy ich, nizeli pierwsz.

Jak

C Z E S C II.

Jak ciężko zasmucili Świętą Matkę Kościoła, miłą Ojczyznę: Polskę, i jedyną Duszę swoją, którzy teraznieszczęśliwym wżgardzili Jubileuszem. Tak bardzo pocieszyli Kościół, Ojczyznę, Duszę swoją, którzy tego Odpustu dostąpili: Prętszy jest BOG nasz do miłosierdzia, nieli zemsty, a przeto nie tak go tam ci do gniewu zapalili; iako do łitości zmiękczyli ośtatni. Wszakże BOŻE nieskończenie dobry jesteś, i nie masz końca dobroci Twojej. Widziałeś BOŻE Nabożeństwo Ludu Twego, widziałeś z jaką usilnością szukali Cię BOGA swojego, z jaką pilnością Postów twych słuchali, z jakim przygotowaaniem zbawienne ziarno słowa Twego przyjmowali do serc swoich, iak obfite łzy Pokutne wylewali, iak żałośnie wzdychali przy spowiedziach, z iak głęboką uniżonością, z iak gorącą miłością, z iak czystym sercem, przytępowali do Stołu Najświętszego Ciała i Krwi Twojej, z iak wielką miłością modlili się przed Świętymi Ołtarzami Twemi. Widziałeś to wszystko dobry BOŻE, i możesz iak wątpić czyś wysłuchał lud tak do Ciebie nabożny? Ah chyba bym wątpił żeś nieskończenie dobry jest, że masz otwarte na Modlitwę Ludzką uszy. Ale o tym wątpić nie mogę; chyba bym wątpił żeś Ty BÓGNI jest. Czego że nigdy ani do myśli mojej przypuszczać nie chce, oświad-

czam się przed Niebem, ziemią, i przed
 samym Piekłem. Ufam więc mocno żeś
 wysłał BOŻE ten Lud do Ciebie na-
 bożny. A wszakże wiesz BOŻE o co
 Cię naygoręcey prosił? o szczęśliwe po-
 wodzenie Kościoła Twego Świętego, o
 oddalenie od tego Krolestwa onacney
 nieszczęśliwości; o odpuszczenie grze-
 chów swoich. Przeto mądrą radą Du-
 cha Najswiętszego będziesz wspierał Ko-
 ściół Twój, odwrócisz wszystkie złe
 przygody od Krolestwa Naszego, do łaski
 Twej Dusze ich przyjmiesz. Tego;
 tego ja się spodziewam, Ani mię to ob-
 chodzi; że podobno mało było takich, kto-
 rzy prawdziwie nabożni byli, którzy te-
 go wielkiego Odpustu dostąpili, a za tym
 jeszcze uczyni BOG, o co go proszono.
 Wiem śbowiem iak dobry jest BOG, iak
 wiele czynić gotow, i dla mało ludzi do-
 brych, wiem że dla dziesiąciu sprawiedli-
 wych, nie chciał zatracić Sodomy i Go-
 rory. I nie mam że się już, czego lę-
 kać? Jedno jest Chrześcianie wierni, co
 mię bardzo trwoży, a to jest: żeby ci,
 którzy Jubileuszu tego dostąpili, znowu
 w grzech iaki ciężki nie wpadli, a zatem
 nie zkażili tego wspaniałego, co BOG
 dobrego uczynić miał. Do coż by to ci
 ni uczynili. Ah bodayby się na to nie-
 gdy niedwazał! Oto daney BOGU nie-
 dotrzymaliby Wiary, i przysięgi. Obie-

cali bowiem, i iakoby przyśięgli przy
dokładney Sakramentalney spowiedzi wię-
cey nigdy ciężko przynajmniej BOGA
nieobrać, zgruntu inſze, a dobre pro-
wadzić życie co czyniąc: przymierze z
BOGIEM zawarli, a toli znowu grze-
sząc zerwali. O co by to za zbrodnia by-
ła! niedotrzymać ſłowa, złamać Wiare
przymierza i przyſięgi, nie dochować, a
ieſzcze BOGU! Nieprzyjaciele Paſcy ſła-
mali mu. (t) Oto znowu wzgardziliby
tym miłofierdziem Boſkim, które ich do
tych czas cierpiało. Co czyniąc: iakoby
mówili BOGU: Miei Ty Boże ſobie mi-
łofierdzie Twoje, my o nie niedbamy, mi-
łſza nam złość grzechować, niż dobroć Two-
ja. Ah ktorazby kiedy była złość wię-
kſza? Ani ſam Kałm do takiej roſpacz
nieprzyszedł. Nie mówił on że niechciał
dopuszczenia, ale że na nie zaſłużył, Wię-
kſza iſt nieporadność moja, niżbym miał odpu-
ſzczenia być godzien. (u) Oto ieſzcze od-
rzuciłby iedną znaywiekſzych łask Boſkich.
Co czyniąc iakoby niedbali o BOGA, o
przyjaźń Jego. O co za niewdzięczność!
Wychowałem Syny i wyuczyłem a oni me
wzgardzili. (w) Czyliżby ſię to przepie-
kło? Ia mówię, i ſmiało mówię: że kto-

FE

rzy-

(t) *Psalm: 80. v. 16.* (u) *Genef: 4. v. 13.*

(w) *Iſaia 1. 2.*

Kazan: X. Piotra Konitzera.

ryby odebrana łaskę od BOGA pod czas tego jubileuszu, potym utracili nie na mnieyszy, ale na większyby gniew u BOGA zaślizyli, niżeli ktorzy dostąpić tey łaski zaniedbali. Umknąłby dla ni h BOG zwierzchney przynajmniej pociechy pociechy powszechnemu Kościołowi, większeby utrapienia zesał na te kraie, trudniejszy uczynił Dusz ich zbawienie. Abowiem o iak to bardzo BOGA gniewa, raz dostąpiwszy odpuszczenia znowu go obrażać. Przypomniycie sobie owe szemrania Żydowskie na Puszcy, że nie mieli mięsa i chleba, ktorego w Egipcie pożywali. Coż na owe szemrania Pan BOG? Znosił ie cierpliwie, ulegał wygody szukającemu żydoństwu, cudowny im pokarm z Nieba dawał: Coż żydzi? szemrali znowu; *Ktoż nam da mięsa do iedzenia?* (x) Coż BOG? Spuścił im wprawdzie Przepiorki, ale to dobrodzieystwo wyświadczył zagniewany, na zgubę ich. Abowiem jeszcze mięso było w zębach ich, a oto zapalczywość Parfiska wzruszywszy się na lud, uderzyła ie plagą zbitnie wielką. (y) Czemuż BOG za pierwsze szemranie żydow nie skarzał? Abo zgrzeszyli żądając mięsa? albo nie zgrzeszyli? Jeżeli żądanie ich nie było złe? za coż drugą razą skarani? Jeżeli zaś zgrzeszyli szemraniem i tesknieniem

(x) Num: 11. v. 4. (y) Num: 11. v. 23.

niem do garkow Epipskich, czemuż za
pierwszą razą niebyli skarani? Izali po-
wtorzone szemranie niegodne było odpu-
szczenia? Złaniem Świętego Cyrylla: dla-
go, że wzgardzili, Żydzi łaską Boską
skarani są. (z) Gdy pierwszy raz lud ten
szemrał, i mięsa się domagał, ieszcze nie
miał Cudowney od BOGA manny, dru-
gie szemranie i pragnienie mięsa, już
było po spuszczoney cudownie Mannie.
Przeto przy pierwszym grzechu, miło-
sierdzia doznali, przy drugim, odebrali
ukaranie. Coś podobnego działo się pod
czas tego Jubileuszu. Odpuszcili BOG tym,
ktorzy tego Odpustu dostąpili, z wielkie-
go miłosierdzia swego, wszystkie grze-
chy; które odpuszczenie więcej szaco-
wać powinni, niżeli żydzi Mannę. Lecz
jeżeli tym dobrodzieystwem Boskim tak
wzgardzą, iak żydzi Manną, nie czego
innego spodziewać się mają, tylko co po-
tknęło żydow. Ci ieszcze w zębach mię-
so mając, zginęli: Utracający łaskę Jubi-
leuszu dostąpionego, ledwo co się na
grzech ciężki odważą, zgubie podpaść
wieczney mogą. Może ostatnia ta była
łaska od BOGA im dana, od ktorey, i po-
spolite, i osobne, i wieczne, i doczesne,
dobro ich zawisło; którą jeżeli wzgar-
dzą, skazać się może wszystko.

EL2

Wiedzi-

(z) Cyril: Alexandr: l. 3. in Joan: c. 34.

Wiedzieć i rozumieć o co to idzie, żeby dostąpić łaski jubileuszu tego nieustraszyć. Idzie o to: żeby przeblaganego iakożkolwiek BOGA, znowu do zapaleczywości nie pobudzić. Ach o iak wielką rzecz idzie! idzie o to: żeby się BÓG tej wzgardy łaski swojej nie mścił, nayokrutniejsze na Kościół swój dopuszczając prześladowania, naywiększe na Królestwo nasze zrywając utrapienia, umykaląc tym wszystkim łaski do zbawienia potrzebnej, którzy ją tą razą odrzuca. Patrzyć i rozumieć, o co to idzie! A zrozumiałwszy chowajcie głęboko ten skarb łaski Boskiej w sercach waszych. Nie ubezpieczajcie się na nic, bo macie ten skarb, w naczyniach glinianych. (a) Nie jesteście mniejsi nad Piotra, a ten wkrótce po oświadczeniu swoim, że gotów był z Chrystusem umrzeć, po trzykroć się Chrystusa zanarł, On wprowadził odpuszczenia dostał, wy odpuszczenia niepewni. A choćbyście się też odpuszczenia spodziewać mogli, nie pięknie jednak, żeby się o was powiedziało przypowieść już ową Salomona: *Jako mias, który się wraca do zerwania swego.* (b) Już ową Księżniczkę Apoliciów: *Jako świnia umyta do kałuży*

bto-

(a) 2. Cor. 4. 7.

(b) Psou. 26. v. 11.

blota. (c) A jeżeli którzy tak zapamiętali będą, że do dawnego błocka grzechowego powroca: iżali już całę zwątpioną będzie sprawa naszą pod czas tego Jubileuszu przed BOGA stawiona. Nie pytam się o osobne każdego dobro, bo każdy sam sobie winien będzie, że nie podba o zbawienie duszy swojej. Naywięcey mi idzie o dobro pospolite Kościoła i Ojczyzny. To: że nie otrzyma Kościół Święty i Ojczyzna miła, czego się po tym Jubileuszu spodziewała! Ey BOG dobry! mówię ieszcze raz: Ey BOG dobry, tak dobry, iak był za czasu Abrahama. Zechce przepuścić złym wszystkim, dla samych tylko, którzy są dobrzy, zechce przepuścić całemu Chrześcijaństwu, całej Polsce, dla tych, którzy Jubileuszu tego dostąpiłi, choćby ich było mało. Ale któż Go o to prosić będzie! Nie mam Abrahama żeby prosił za nami, iako prosił za Sodomezykami. Ja z was wszystkich nayniegodniejszy jestem. Wszak e iż mi do was mówić rozkazano, imieniem waszym prosić BOGA odważam się podobną Modlitwą, którą czynił Abraham za Sodomą i Gwonorą.

BOŻE! iżali zatracisz /prawiedliwego z bezbożnym. (d) Jeżeli będzie pięćdziesiąt takich,

(c) 2. Petr. 2. v. 22.

(d) Gen: 18.


kich, co Jubileuszu dostąpili, zginał spłotem?
 I nie przepuścisz dla pięćdziesiąt sprawiedli-
 wych? Niech to daleko będzie od Ciebie, abyś
 tę rzecz uczynić miał, i zabił sprawiedliwego
 z niebrożnym, ażoby był sprawiedliwy iako i
 niebrożny. niech to nie będzie u Ciebie: który
 sędziś wszystkie ziemie, żadną miarą nie uczy-
 nisz sątu tego. A jeżeli BOG pięćdziesiąt
 takich nie znajdzie, coż czynić będę?
 Rzekę co rzekł Abraham: Iżem raz po-
 czął, będę mówił do Pana mego, ażem proch
 i popioł. Panie, a jeżeliby mniey pięciu było
 niż pięćdziesiąt, czy zatracisz dla czterdziestu i
 pięciu wszystkich? Nie zatracay prosię do-
 bry BOŻE! a jeżeli się tylko znajdzie
 czterdziestu? Co uczynisz? obiecałeś A-
 brahamowi nie zatracić i dla czterdziestu!
 Prosię nie gnieway się Panie, jeżeli przemówię!
 A jeżeli się tylko naydą trzydzieści? co
 uczynisz? Obiecałeś Abrahamowi nie zatra-
 cić i dla trzydziestu! Ey gdzieżem raz po-
 czął, będę mówił iśćsze do Pana mego: A
 jeżeli się naydą tylko dwadzieścia? Co u-
 czynisz? Obiecałeś Abrahamowi nie za-
 tracić i dla dwudziestu! Prosię nie gnie-
 way się moy Panie, jeżeli aby raz iśćsze
 przemówię? Jeżeli się naydą tylko dzie-
 sięć? co uczynisz? Obiecałeś Abrahamo-
 wi nie zatracić Sodomy i Gomorry. i
 dla dziesięciu! i na tym stanęło. Już wię-
 cey BOG Abrahamowi nie odpowiadał,
 ani

śni o więcej prosił Abraham za Sodomczykami. I może i ja przeistać prosić za Chrześciana, i za Polakami. Pokuszę się jeszcze raz prosić BOGA mego, choćby jeden tylko był taki, który Jubileuszu tego dostąpił. I tak BOGA mego prosić będę. BOŻE, wszakże lud Chrześcijański, wszakże naród Polski, jest to Lud Twój bardziej od Ciebie ukochany, niżeli lud Izraelski. Gdy się lud Izraelski potykał z Amelekiem, (e) jeden się tylko modlił Mojżesz, a Izrael zwyciężał. I toś BOŻE uczynił na modlitwę Mojżesza! Uczyniż też dla modlącego się do Ciebie choć jednego tylko Chrześcjanina, pokrzepiaj Kościół Twój Święty przeciw wszelkiemu nieprzyjacielowi. Uczyniż to choć dla jednego modlącego się do Ciebie Polaka, odwróć od Ojczyzny Jego wszystkie nieszczęścia. W nadzieję tej nieskończoney łaskowości Twojej BOŻE, proszę Cię ze wszystkimi wiernymi Twymi: Zmituj się nad ludem Twoim, nad którym używane jest Imię Twoje, zmituj się nad Miałem Świętobliwości Twojej Kościołem, nad Miałem odpocznienia Twego. (f) Zmituj się najmiłosierniejszy BOŻE nad Ojczyznę naszą. Prosimy Cię za Najjaśniejszego Króla JmCi Naszego STANISŁAWA AUGU-

STA.

(e) *Exod: 14.*

(f) *Ezek: 36. v. 14.*


sta. Prosiemy Cię za wszystkie którzy na
wyższym miejscu. Prosiemy Cię za całą
Rzecz-Pospolitą Naszą. O coż? o to ie-
dyne, o co nam Paweł Święty prosić
kaze: *Abysmy spokojny żywot wiodli w usze-
lakiej pobożności.* (g) AMEN.

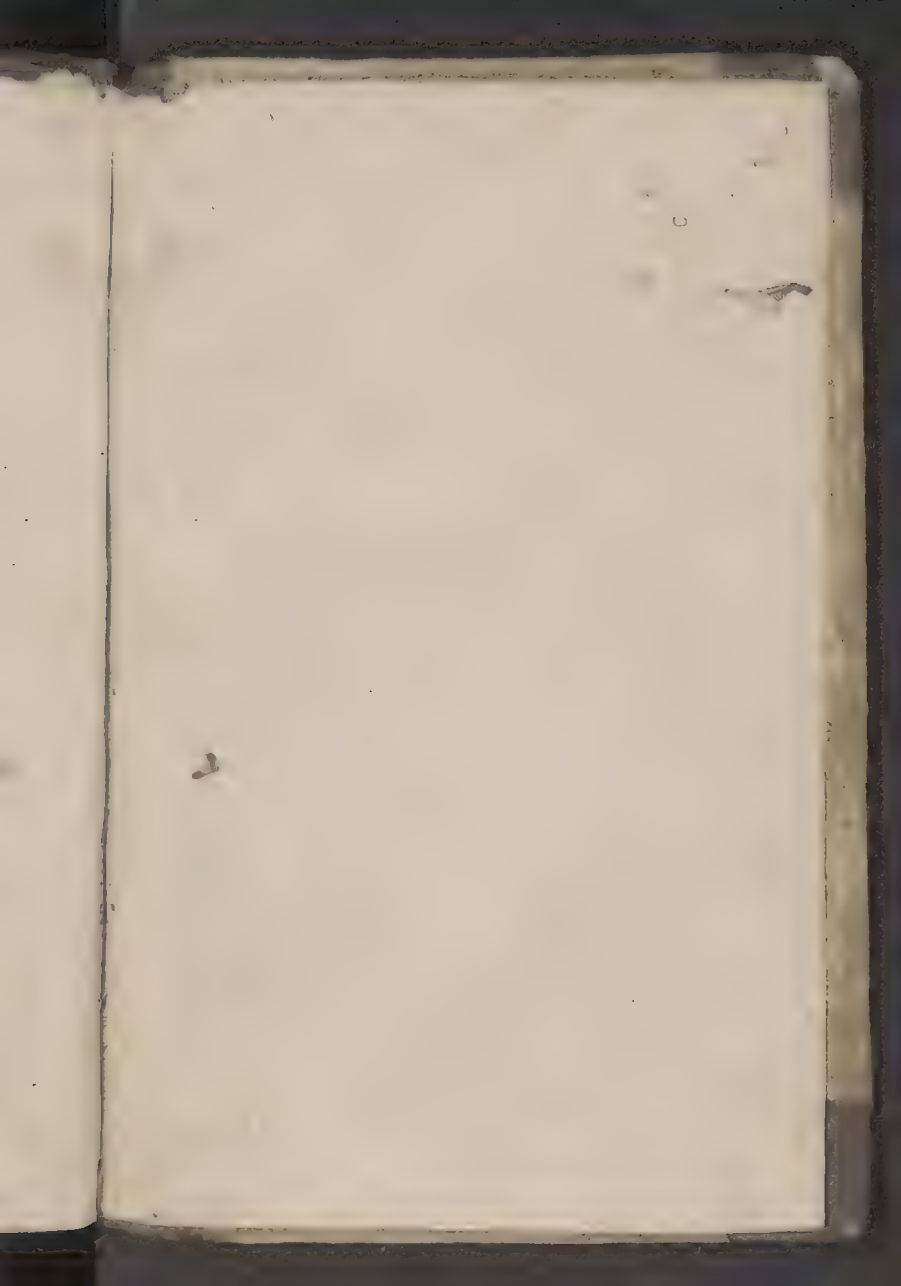
(g) 1. Tim: 2. v. 1.

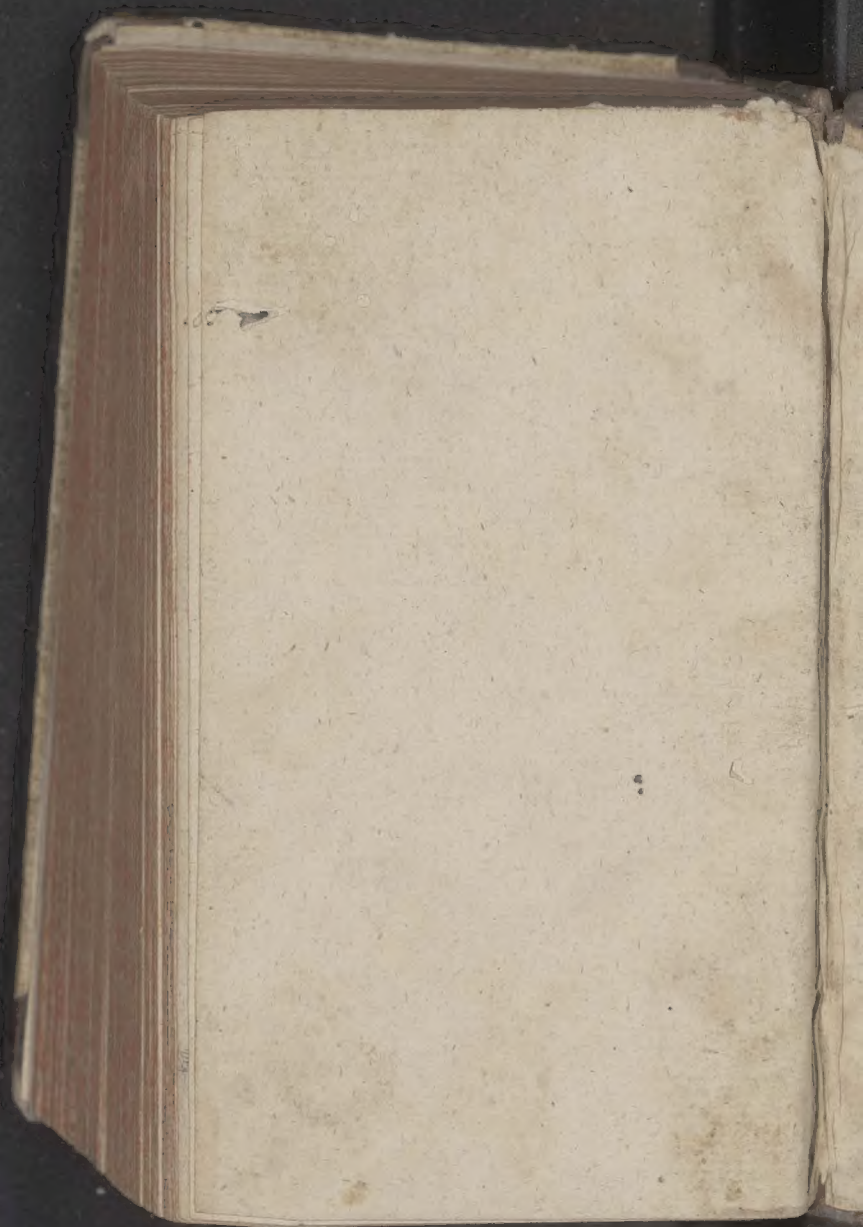
Ad M. D. G.

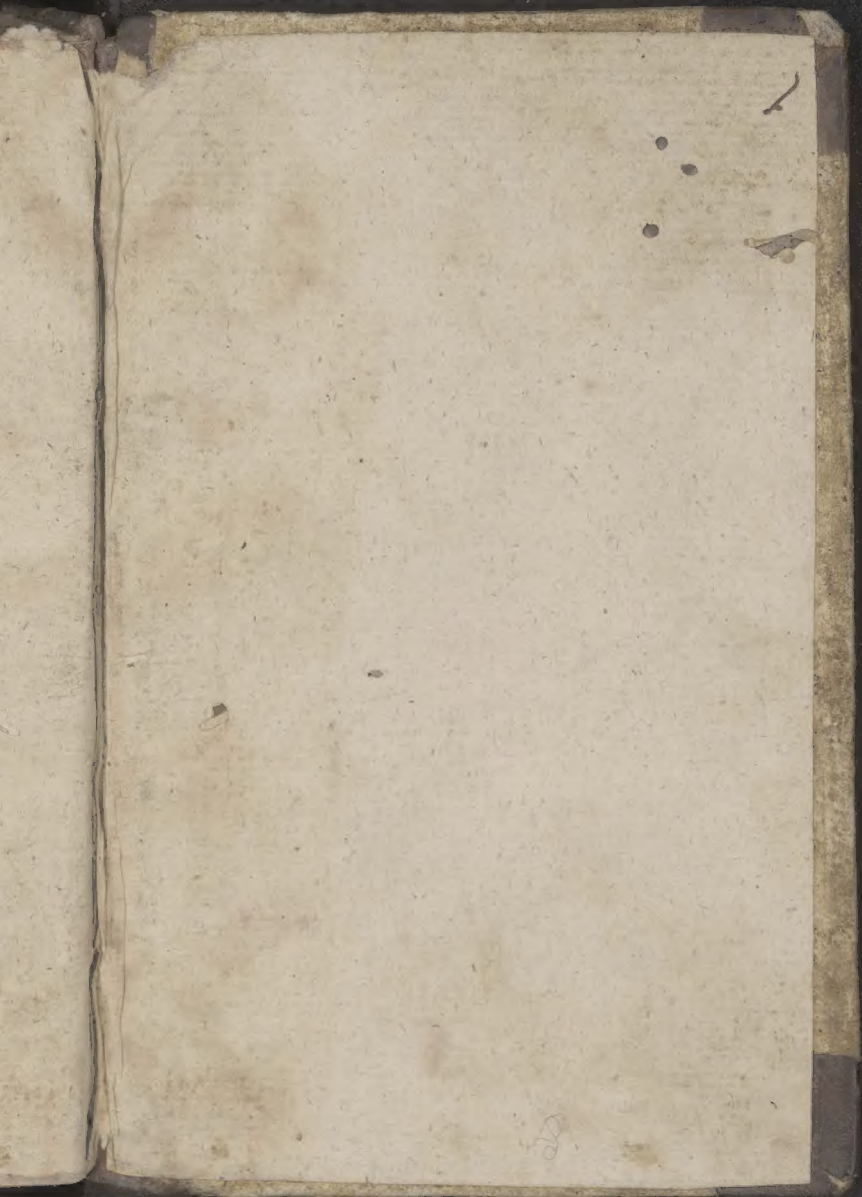


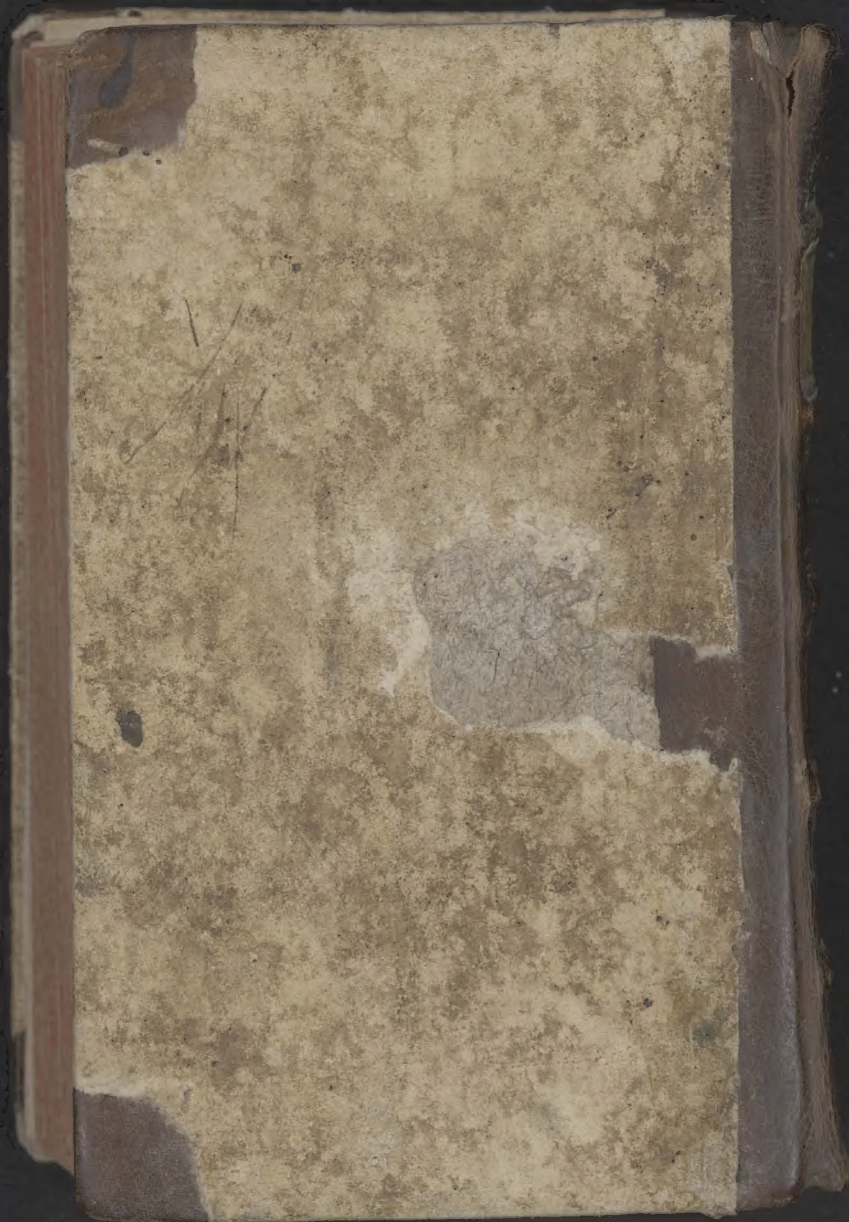
226

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100









KONITZERA
KAZANIA